Kat. komp.
BIBLIOTHECA UNIV. JAGELL. CRACOVIENSIS
51435
Mag. St. Dr.
P

V
B J
C
51435
I

(2) vol

~~Bandthei 309.~~

~~Gram. 339~~

XIV. e. 23.

Bd. V. 8.

MOWY WYBORNE

Po więkſzey części

Z POZNIEYSZYCH

MOWCOW Y RĘKOPISMOW

ZEBRANE

KU SŁAWIE Y POŻYTKOWI NARODU

WYDANE.

Za dozwoleniem Zwierzchności

ROKU 1784.

TOM II.

w WILNIE.

w Drukarni J. K. Mci przy Akademii.

57435
I

MOWA I.

NA POCHWAŁĘ
NAYJASNIEYSZEGO
STANISŁAWA AUGUSTA
KROLA POLSKIEGO P. N. M.
Miana *in Collegio Nobilium Soc: JESU*
w WILNIE
ROKU 1765. DNIA 13. STYCZNIA.
Dzieło X, Boreyki na ten czas Profeſſora Wymowy w tymże Collegium.



Taka jeſt radość z wynieſienia zgodnemi gło-ſy na Tron Pol-ſki *Nayjaśn: Stanisława Auguſta*, że nie tylko wszyſtkie naſzey Rzeczypoſpo-litey Prowincye wesołemi napełnia o-krzyki, lecz obce i nayodlegleysze Królestwa od wschodu aż do zachodu, i na północ i na południe zagraniczyć

jey niemogą Przezacni ſłuchacze. Nierówna ſię ona wiatrom, które na tym jedno mieyſcu, gdzie ſię wyrodzą nayuſilnieyſze ſą, á naymocniey przedymają ziemię: im zaś daley lecą, tym łacniey ſłabieją i tępieją. Lecz podobna do rzeki jeſt, która gdy ſię od źrzódła postawa, to i barziey w przeſtronnym łożu, i obfitszą byſtrym wirem wodę daleko pędzi. Ani potrzeba na to celnieyszych wywodów, czego świadkiem ſą wyſłane od ſwych Monarchów Posły, i pisane liſty: że naydalſi z wybranego Króla cieſzą ſię Króle, á wſzyſtkie w Europie narody z tak dobrego w wolnym narodzie Pana radość mają. To odległe Króleſtwa: o kto zdoła, o Polſko, twoję radość doſtatecznie wytłumaczyć? Innym narodom wieść przyniosła wesele, u ciebie całey radości źrzódło zoſtawa. Przezacni ſłuchacze, to otworzyć, co ſię tai w waszych umysłach, i chęci wszyſtkich obywatelów ku Panu ſkłonione zupełnie opisać, nie jeſt dzieło dnia jednego, á nad przemożność naybiegleyszey wymowy.

Nayjaśnieyszy Pan Nasz Miłościwy Sam łacniey pozna radość poddanego sobie ludu, która się na twarzach onych wyjawia; z oczu, z czoła przytomnych wyczyta, i co w drugich nieobecnych umysłach ukryto jest, pewniey dóydzie i wniesie, niż kto Krasomówców obyczajem długiemi słowy wywieść potrafi. Albowiem oprócz powszechnych w naszym Królestwie radości przyczyn: że po śmierci Nayjaśn: *Augusta III.* ten Dom Rzeczypospolitey osierocony ma teraz w *Stanisławie Auguście* przezornego Gospodarza, ten okręt mądrego Rządcę, ci Synowie dobrotliwego Oyca, to Woysko mocnego Wodza, ta trzoda czułego Pasterza, wolne poddaństwo Miłościwego Pana, Polacy po rocznym bezkrólewiu że mają Króla. Oprócz tych, mówię, przyczyn, są inne dowodnieysze, co w niezwyczayną á sprawiedliwą radość cały Polski Narod podają. Kiedy bowiem pilniey z uwagą rozpominamy: jako obrany? kto? i dla czego Królem Polskim obrany? niepodobna gorętszym affektem Boskiey

nieuczcić Opatrzności, á z weſelem zupełnego uszczęśliwienia Polſkiemu narodowi niewinszować.

Staniſław Auguſt obrany zgodnie, obrany Polak, dla osobliwszych przymiotów obrany Królem. Te ſą przyczyny nieobjętey umyſłami naszemi radości, á oraz te ſą zrzódła pochwał Nayjaśn: Pana, i dowody powszechnego Obywatelów dobra. Dozwolcie więc Przezacni Słuchacze, niech tę rzecz dłuższemi rozwiodę ſłowy, waszęż radość wam ſamym objawię, wymowy mojey niedoſtatek zaſtąpi zacność tak poważney rzeczy.

Wielki Nayjaśn: Króla Majeſtacie, mówcy drobność zaſłoń ogromnością twoją, á Pańſką dobrocią pokrzep ſłaby, lecz życzliwy w poddanym umyſł.

Chciałbym, Przezac: Słuchacze, abyście ſię myślą obeyrzeli na dawnieyſze lata za nami, á wſzyſtkie Przodków naszych bez-królewia wierną zliczyli pamięcią: niewątpię, że na Tron Króla wyniesienie przy upornym umyſłów rozróżnieniu bywało niezgodne, iaw-

nie to za świadectwem Oyczystych Historyków wszyscy wyznacie. A to z tąd wynikało pewnie, żeśmy Polacy za darem P. Boga wolny narod, i Pan nie od fortuny dany, i urodzony następnik nami rządzi, lecz swobodnie k-woli swojey Króla obieramy. Zagraniczni zaś Xiążęta Tron Polski, jako poważną w Europie Stolicę, że posiadać żądali pospolicie, po śmierci tedy jednego Króla dwu, abo trzech, do osieroconey Korony Konkurentów widzieć było. W każdym z nich ponieważ tak kosztownego dobra urosła chęć niemała, każdy też niemało ku temu przemysłu, starania, i mocy używał. Każdy iuż obietnicami, iuż prożbami, iuż darami chęci Obywatelów ku sobie przeciągał; w jednym więc narodzie na dwie lub trzy części rostrzygnione umysły dzieliły się częstokroć. Zatym spor, i żwawa między stronami nastąpiła walka o iabłko Królewskie, większa, niż kiedy tam u dawnych Rymopisów wiodły trzy Boginie o podrzucony od niezgody owoc. Ten spor iż pochodził od teyże niezgody,

okropne też oney w Króleſtwie naszym naſtępowały ſkutki.

Kto ſtare przeczcił poety, wie iako oni w baśniach ſwoich pięknie niezgodę odmalowali: iż na głowie miaſto włosów iadowite żmije i ſmoki, á w ręku goraiąca pochodnią; bo gdzie tą potwora bądź gościem ſię wedrze; i iadem złości krew ludzi zarazi, i ogień woyny roznieci. Przypomniycie tu ſobie Słuchacze i w Polſkim narodzie za ziawieniem ſię tey zarazy iako byſtrych ſerc iadowite gniewy, iako ſtraszliwe naſtąpiły woien pożary. Ci z iedney ſtrony w granice Polſkiego Państwa potężne wprowadzili woyſka, tamci także z drugiey mężnego ſtawili żołnierza. Senat, Stan Rycerſki, i wszyscy Obywatele poglądaiąc na roztoczone Chorągwie, na wynieſione do boiu miecze rozrywały ſię przeciwnym ſobie rozumieniem i chęcią. Jednych boiaźń potęgi naganiała ku ſobie, drugich nadzieia przyszłego dobra przeciągała; błąd i rzeczy niedoźrzałych niewiadomość rozdwaiały iednego narodu umyſły. Bo kto mògł zga-

dnąć owo, co w czaſie miało naſtąpić powodzenie? Abo kto w radę wchodził z fortuną? Wſzyſcy przewieſzczali pewne ſobie ſzczęście, wielu iednak obłędliwie w tym poczynało! Aż owo po całym Królеſtwie rozruch i zamieszanie, powſtał ſpor, i z przelaniem drogiey krwi niezawściągnione ſtaczano walki. Tu gniew okrutny ſrożył ſię przy potędze, tam pomſta groźne ſtrzelała pioruny przy ſłabszey mocy; á obie ſtrony kray plondrowały, podatkami Prowincye wycieńczały, ziemie, Zamki poodrywały; Obywatele abo mieczem wygładzeni, abo w ſromotną zabrani niewolą. Obalano miaſta, wſie palono, puſtoszono grunta, Kościoły, Ołtarze burzono. Już uſtały handle, opuszczone rolnictwo, zaniedbane rzemieſła; á tym ſamym kray z bogaſtw, z żywności i z dawnych ozdob odarty; á na to mieysce naſtąpił rzeczy niedoſtatek, głod i ſromota. Już ſwoboda Rzplitey, chwała Narodu, święte prawa, Senatu powaga, Rycerſtwa zacność, Obywatelów ſzczęście ku upadku i oſtatniey nakłaniały ſię zgubie.

Próżno ia tu myślą dosięgam iakoby iakich ran, dawno wam Słuchacze iawne ſą owe okropne ſkutki, iakich przy nayſrozszey woynie inne niedoznały kraie. Blaſk świetney Polſkiey Korony wszyſtkich oczy tak przerażał i oślepiał, iż w zuchalſtwie i w oſtatnim błędzie nie pierwey ſię obeyrzeli, aż zgubę narodu poſtrzegli. Tak ci dla ſzczęscia iedney osoby, muſieli ſię ſtawać wſzyſcy Polacy nieſzczęśliwemi. Jakoż ſłuchacze onym mniemaniem aż dotąd były wszyſtkie narody zaprzątnione, iż Koronę Polſką iako w wolnym Królestwie przy domowych rozruchach muſiano koniecznie kupować drogiey krwi wylaniem.

Lecz owo Boſka dobroć weyrzała i na to Państwo litościwie, á dozwoliła wywikłać ſię kiedyżkolwiek z owego obelżywego Imieniowi naszemu rozumienia. Samé wieki co dawniey odbiegły. gdyby ſię na czas teraźnieyſzy, á w nim na obyczay obierania Króla ciekawiey obeyrzały. po niezwyczaynym zadumieniu przeszłe burze rozróżnionych umyſłów ſrodze pogani-

wszy, takowey ſpokoyności narodowi Polſkiemu pewnieby winszowały z weselem. Bo jako ſię niezdumiewać, nie cieszyć, á Królestwu takowego ſzczęścia niewinszować?

Za pamięci przodków naszych zagraniczni Xiążęta upornie iedni przed drugiemi do Polſkiey Korony ubiegali; teraz myśl nawet takowa w głowę żadnemu niezſtąpiła, ani pyszna chuć czci naywyższey do umyſłu ſię niewdarła. Niegdy Prowincye i wszyſtkie miaſta nieprzyiacielſkiego woyſka gniewu, łakomſtwa zawściągnąć ſię nie mogły, á zatym trwogi, kłopotu i uciemiężenia niebyły prożne; Przy teraźnieyszym Króla obraniu podnieſioney broni nieprzyiacielſkiey na życzliwe ſwey oyczyźnie obywatele w granicach Rzplitey niewidzieliśmy. Lubo obcy żołnierz ziawił ſię w kraiu Polſkim, to nie iako przeciwny ciemiężnik, lecz iako niezmienney wiary przyiaciel i ſąſiad życzliwy dawney wolności, świętym Prawom i powszechnemu obywatelów uszczęśliwieniu.

Ani to ochrzcić kiedy można było

iakowym dla narodu ucifkiem. Bo i Rycerfkiemu mężowi zbroia, którą fię odziewa, i podróżnemu do odbycia drogi broń przybrana, ucisnieniem nazwać fię niemoże. Owszem ftało fię to dowodem uprzeymey chęci ku naszemu dobru. Tam obywatelów na ftrony rozerwane umyfły gniewliwym fporem między fobą walczyły; tu dopiero wfzyftkich chęci zgodną miłością fpięte poznać dały po fobie, iako w iednym Kraiu iednomyślni Rodacy, kiedy na Tron wybieraią Pana. Szło to niegdy za Polfkiey fwobody prawem, iż przy różnym zdaniu niezgodne głosy wielu do Korony wzywały Panów; przy teyże dopiero wolności obiawienia fprawiedliwych żądz, wszyftkich chęci, iakoby iednego głofu mąż, ku iedney fzczegulnie fkłoniły fię Osobie. Przezacni Słuchacze á nie ieftże to dzieło wszechmocney prawicy Pana zaftępów? Taż Korona, w tymże narodzie, przy teyże praw fwobodzie, o iako fzczęśliwszym, niż u ftarszych naszych obyczaiem wezwanemu Panu powierzona ieft. Jeft Król, przed Maieftatem którego kolana, i fchyla-

my głowy, ieſt oraz, i był w Królestwie nieprzerwanie pokoy, zawsze zgoda; á co być może nadto w wolney Rzplitey dziwnieyszego?

Owo, ſłuchacze, Bóg dawca pokoiu, i to Państwo ſwobodne uraczył tak kosztownym darem, któremu wiekami nieſkończone winniśmy dzięki; że domy, zbiory, ſkarby nasze, bez ſzwanku, á tym ſamym nas, dziatki, i poddane nasze przy dawnym ſzczęściu, i przy nieuszczerbionym naymnieyszą obrazą zdrowiu zachował. A ztąd co za radość w Polſkim narodzie, wy ſámi za waszychże myśli świadectwem łacniey dóydziecie, niż po Krasomówſku dobranemi ſłowy wytłumaczyć, ia mogę; Ile że przy takowey zgodzie nie od obcych pożyczony, lecz teyże Oyczyzny Polak Królem obrany.

To Króleſtwo, którego początki daley ztąd ieszcze niż we dwunaſtym kładą wieku, i obce, co onym władali, i w ſwoiey ziemi urodzone, miało Xiążęta i Króle. A kiedy i pierwszych w iedney ławie, i drugich ſtawiemy w drugiey, na obie wglądaiąc pilniey,

pewnie mamy za to, iż dla Polſkiey Rzplitey iako ſławy, tak pożytku więcey zyſkali Rodowi Polacy, niż z cudzey ziemi Króle. Ale i o tych nie tak pochlebnie, iako prawdziwie należy wyznać, iż podług ſwoiego zawołania, á dla wiary ſtwierdzoney przyſięgą powinną życzliwość dobru publicznemu i obywatelom dochowali. Gdy za onych panowania ani Króleſtwo uſzczerbione, ani ſława Polſkiego Imienia iaką zniewagą zaciemniona. Owszem niektórych przewaga á wieczney pamięci godne dzieła, i wiele świetności tey Koronie przyczyniły, i granice Państwa upleniaiąc nieprzyiacioły onemu nieżyczliwe, ſzerzey posunęły. Mianowicie (iż innych nie wspomnę i ſamym uszanuię milczeniem) *Stefan Batory*, *Zygmunt III*, *Władyſław IV*, pogromy przeciwnych zaſtępów, z wieczną narodu chwałą to wykonali, których bez powinney czci uſtom Polſkim wspominać niegodzi ſię.

Wszakże kiedy wierną pamięcią tych Królów rozważamy wielkie á chwalebne dzieła, zdaią ſię inne naro-

dy wiele z tey chwały nam uymować Polakom, i ta ſława podzieloną ieſt na Polſkę i na one kraie, z których przyzwaliśmy Króla. Taki Król gdy co mądrze, cnotliwie, mężnie począł, ztąd tylko część ziednaney chwały doſtała ſię nam w podziale, że on nami rządził; część zaś drugą iakoby iakim prawem uiął inny narod, że tenże Król w onym ſię urodził. Lecz ſława, którą z tey Oyczyzny wybrani Króle, iuż za mądrość, iuż za cnotę, iuż za męſtwo w nagrodę wzieli przed światem, cała zupełnie Króleſtwu Polſkiemu własną ieſt, á żaden ſię zuchwale w uczeſtnictwo oney niewdziera.

Nadto zwartuymy ſtare dzieiopisy, zliczmy ſprawy poczesne Polſkich Królów, á za rodowi Polacy w dziełach ſwych, i licznieyszych, i znacznieyſzych nieprzodkuią ſprawiedliwie? Oni tego Państwa granice rozſzerzyli, w nim miaſta zbudowali, obronne Zamki wywiedli. Oni mądre uſtawili prawa, nauki, i wszyſtkie wyzwolone ſztuki w ten kray wprowadzili. Oni ſzlachetną popędliwością ſtaczali woy-

ny, i męſtwem ſwoiego Imienia nieprzyiaciół, á ziemi ukrócicielów gromili, wiele miaſt i Prowincyy zhołdowali. Podobne dzieła lubo w Kſięgach i pamięciach mamy zoſtawione także od tych Królów, które miał Tron Polſki z cudzego kraiu, iednak w liczbie, á podobno i wpoważaniu ludzkim mnieysze ſą, niż one Królów Polaków, których że więcey liczemy, więcey też i chwalebnych czynów znayduiemy ku ozdobie tey Korony.

Te zaś wſzyſtkie, kiedy abo w Kronikach czytamy, abo o onych z innemi potocznie rozmawiamy, ſkryta nieiaka w pierſiach ſię naszych radość zaymuie; á to idzie z ſamego ſzczegulnie przyrodzenia, i innych przyczyn domacać ſię niepodobna, iako, że w owym Królu Polacy czuiemy krew Polſką. Czytamy dzieła naszego Pana, radość mamy, iż ſą one naszego Brata, iedney powszechney Matki Oyczyzny. Sama bowiem natura to w ludzie wlała, że więkſza ſkłonność ku ſwemu Ziomkowi, niż ku przychodniowi z obcey krainy. Zatym więc i to na-

ſtępowało, iż lubo wolni Obywatele, z którego kolwiek Narodu ſprowadzony Król Polſką zaſiadł Stolicę, wszyscy zwyczaiem powinnym zawsze onemu czynili uczciwość. Znali Króla, i niezmienney mu dochowali wiary; á iako naywyższey godności Panu hołd poſłuszeńſtwa i uszanowania wypłacali poddani; ani żaden w tym cnotę Polaków bramować może. Miłości iednak takiey, iaką czuli ku Królom z teyże Oyczyzny, onym zupełnie nieobiawiali. Obcym wierność i poſłuszeńſtwo, dwoie w poddanych dobra oddawali, á ſwemu rodakowi trzeci kosztownieyszy dar, uprzeymą przydali miłość. Oni więc ludem rządzili, iako ſwemu doſtoieńſtwu poddanemi; tych zaś daley rozciągało ſię panowanie, bo maiąc ſobie ſerca oddane, rządzili oraz i onych umyſłami. Pierwszych rozkazy pełnili Polacy z uczciwości, drugich wykonywali wolą z ſkłonney chuci.

A ku temu przeciągało ieszcze i owo o Królach z ſwoiego narodu mniemanie, iż onym iawniey wiadome

ſwoich rodaków ułożenie: iako wyżſzey godności Mężów uiąć? iako gmin podnieść, i zapalić? że znaią dowodniey Prawa Królestwa, zwyczaie narodu; że nakoniec z codziennego doświadczenia wiedzą w czym ſzwank Dobro publiczne, á niebespieczną Rzplita cierpi ranę. Dla czego ci Królowie i łacniey kierować obywatelów umysłami, i pilniey ſtarożytnych przeſtrzegać uſtaw, i ſkuteczniey złemu w Rzplitey zabiegać mogli. Co z obcego narodu Króle nie zaraz, aż długim nauczeni doświadczeniem wykonywać ięli.

Owoż te ſą źrzódła, z których obfita niegdy radość na Królestwo Polſkie ſpływała. Pòyrzycie dopiero na umyſły ludu w całym narodzie, izali nie w równym wszyscy zoſtaią weselu? Alboż na wſzyſtkie ſtrony nie te radośne rozchodzą ſię okrzyki: *Stanisław August* ze Krwi Polſkiey, ze Krwi *Jagiellońſkiey* na Królewſkie doſtoieństwo wybrany! o wiekami żądane ſzczęście! Rządzi Polak Polſkim Narodem! ta więc ſława, którą z wybornych

przymiotów tego Pana Polacy pewnie przewieszczamy, tey Korony, i tego ludu iedynie będzie światłem, ozdobą, zupełnym bez naymnieyszey uimy zaszczytem. On chwalebnych dzieł liczbą, i wielkością wyrówna wszyſtkim Królom Przodkom ſwym, á inne łacno przewyższy. Już też o bracia, naſtały owe czasy, kiedy nie iuż głowy posłuszne z uczciwością złożemy przed Panem, lecz pełne miłości ſerca oddamy z iedney Oyczyzny Matki urodzeniu. Już bez trwogi, á z ufnością nasze kłopoty, nasze rany, nasze potrzeby przed iego obiawiamy Tronem, ſami, á nie przez naiemne tłumacze, i On nam, iako ſwey Braci poddaney lituiąc ſię, łaſkawą poda rękę. Zna ſtan Rzplitey doſkonale, iako ſwoiey, co więc w niey nachylonego, to podnieſie, co ſłabego, to zmocni, co nadpsowanego, to naprawi. O Polſko! o miła Oyczyzno! niegdy twe Syny obcemu ku wierney poddawałeś ſłużbie, teraz w twoimże Synie Króla widzisz, á młodszą Bracią ku rządzeniu powierzasz. Któraś była Matką życzliwych

poddanych, teraz cię matką uczczą wielkiego Króla.

Niech więc i poſtronne Narody wſpanialey odtąd ſądzą o nas, iakośmy przez dobroć naſzę długo o nich mniemali chwalebnie, iż ſami Polacy ſwym Państwem ſławnie rządzić umieią. O który tedy wesele nasze, ſ całego kraiu doſtatecznie opisać potrafi? To, ſłuchacze, iedni mówią, i przez obſitość radości ſłodkiemi łzami wesołe twarzy ſkrapiaią, to drudzy z chęci powtarzaią, i oczy, ręce wznosząc Boſką Opatrzność wyſławiaią wdzięcznie. Ale co ia? i przed kim? wszakci, ſłuchacze, wasze to głosy, ſą to świadki waſzego wesela. Alboż nie te były z Bracią, z przyiaciołmi, i z innemi, w domu, i przy publicznych poſiedzeniach waſze zdania, i radośne rozmowy? Same Kościoły, pałace, domy, ulice przyświadczą waszey ku Panu życzliwości. Przyſtąpcie więc bliżey z ufnością, á oddawszy powinne Maieſtatowi uszanowanie przypatrzcie ſię owym Króla ozdobom, które niepoiętą w ſercach

rofkofz, á fprawiedliwe w myśli zadziwienie fprawować powinne.

Zacny á prawie święty Filozof Plato mądrość Królowi tak petrzebnym między innemi przymiotem być rozumiał, iż bez oney całość Pańftwa, ani ludu uszczęśliwienie długo trwać niemoże. I ona w takim mężu do fłońca podobna ieft, które gdy wszyftko własnym oświeca światłem, dziwne na świecie fprawuie fkutki. Owoż Pan naywyższy ku dobru naszego Królestwa takiego Króla wyznaczył, w którym to mądrości światło Nayiaśnieyszym go czyni przed całym światem, á ku pożytkom Pańftwa, i obywatelów dziwnie fkuteczne ieft.

Wynioft ten Pan z urodzeniem pamięć fzczęśliwą, poiętny dowcip, iż wszyftko, co od lat dziecinnych zalecono, to wiernie pamiętał, co przekładano, to poiął. Pierwsze onego uczyniło wiadomym Hiftoryi, praw, któremi fię kiedy, i które miarkowały narody, toż iezyków: Łacińfkiego, Fran-

cuſkiego, Niemieckiego, Włoſkiego, Angielſkiego i wybornie Polſkiego, tak umieiętnym, i przy ſłów obfitości w każdym rodzaiu mowy ozdobnym, iż gdy narody obyczaiem ſwym mówiącego ſłuchaią, ſprawiedliwiey ſpor wieść mogą, iako o ſwoiego kraiu ozdobę, niż gdy owe ſławne miaſta walczyły o mądrego Homera. Drugie onemu znaiomość przyniosło wszyſtkich prawie nauk, które Pan Bóg za ſkarb kosztowny na ziemię poſłał, kiedy ku każdey z piękney umieiętności, i ku tym, którzy w umieniu między innemi, ſiebie znacznieyszemi ukazali, zawſze ſkłonność, i Pańſką oświadczał dobroć. A na tym posadzony ſtopniu, pewnie nauki te umysłów ozdoby, te ſtróże cnoty, te Pańſtwa światła, powagą ſwą dziwnie w Polſkich Kraiach pomnoży i wynieſie. Za co potomne wieki w zoſtawionych Kſięgach wieczney pamięci ſławą uczczą tego Monarchę, iako Muz Obrońce i Oyca.

A że prawdziwie mądremu, Królowi zwłaszcza, nie dość na wiadomości dawnieyszych wieków, Prawa narodów,

i wiela języków; ani na ſamey znaiomości wyzwolonych nauk, lecz nadto ku zupełney mądrości mieć należy: byſtre rzeczy przenikanie, by wraz co zacz w ſobie ieſt, wszyſtko poiął. Także baczną roſtropność, by w każdey okoliczności i domowych, i publicznych rzeczy przyſtoynie przeſtrzegał. Nadto można przydać wczesną radę, by ſkutecznie mógł wszyſtkiemu zabiegać takowy mąż. Tu Przezacni Słuchacze powiedźcie mi, czyście ſłyszeli, abo z dawnych latopisów wyczytali, iżby który byſtrością rozumu, roſtropnością i radą, nie mówię przenieść, lecz wyrównać mógł kiedy temu Królowi? Niemasz tak ciemney ſprawy, któreyby obyczaiem ſłońca nieprzeniknął; nie było takiey mieysca, czasu, osob, okoliczności, gdzieby bacznie niepoczął, á nie umiał ulegać czasowi; ani ieszcze dotąd takiey nie przeyrzano rzeczy, dla któreyby radą zgodnych nieobmyślił śrzodków. Ale czemu z tym ſię długo rozwodzę? na co aboście ſami własnemi z zadziwieniem oczema poglądali, abo od innych w powieści wzieli: iż na tylu przesz-

łych Seymowych Radach tego Pana nie tak obiawione myśli, iako raczey Prawa, nie zdania, lecz wyroki, nie dzieła, lecz cuda, całemu ſię narodowi być zdały.

Między Mędrcami naypierwszego kładziemy Salomona, iż nayiaśniey ſwą mądrość tu wyniosł, gdy matkom dziecięcia dzielić niedozwolił. Słuchacze, u nas zaś iż Synowie Matki na części niedzielili, Obywatele przy zwykłey wolności ſwey Oyczyzny niezgodą nierozrywali, czyi to przemyſł i rada? Izali nie tego Kròla, w mądrości owemu ròwnego? Z ſtarym więc Filozofem zawołać należy: Szczęśliwe Państwo, ſzczęśliwy Narod gdzie tak mądry Król panuie!

Ale i ſami dawni mędrcowie mądrości nieodłączali od cnoty, á chcieli, iako mądry, tak aby równie był Kròl i w dziełach cnotliwy. Rządzić, mówią pospolicie, innemi niemoże, który panowania nie ma nad ſobą; co iedynie idzie za cnotą. Tę zaś zupełnie opisać, i oney w ſzczegulności wyliczyć rodzaie długiego czasu byłaby praca.

Niektóre więc, przezacni Słuchacze, iakoby większe światła w mądrym Królu ukażę, innym wy sami przypatruycie się z chęci.

Bóg wszystkim władaiący, od nas, iako od swego stworzenia, iż pierwszey czci wyciąga, ten hołd poddaństwa iako Królowi Królów pobożny Pan z iaką pokorą, á z gorącym affektem wypłaca, Domy Pańskie przyświadczą temu. Swiętey Religii Prawa, i dawne w Polskim Królestwie Ustawy, iżby bez naymnieyszey odmiany nieporuszenie, iako rzecz święta, dotrwały, mamy iuż wspaniały dowod w Nayiaś: Królu z niewymówną całego narodu pociechą. Szczęśliwy więc ten Maiestat, który na czci Boga, i na zachowaniu Swiętey Religii trwałość panowania swego zakłada. Król ponieważ nie dla siebie, lecz więcey dla dobra żyie narodu, tedy dobroci, sprawiedliwości, męstwa, wspaniałości umysłu, skromnego umiarkowania, ufania w poruczaniu dostoieństw, Pańskiey hoyności, osobliwszey łaskawości Królewska godność na nim, iako iakiego wyciąga dłu-

gu, i aby ſwoią, iż tak rzekę, nie był upoiony fortuną. Co wszyſtko w iednym Nayiaśn: Panie zebrano ieſt, iż ani teraźnieysze, ani późne potym wieki doſtatecznie tego przybranemi nieokraszą ſłowy. Więcey tych ozdob w poymowaniu i w ſamym zadumieniu zoſtawią, niż w przekładaniu obiawią; któremu wszyſtkich mądrych dowcipy, wszyſtkich Oratorów moc nigdy niewydała. A naywięcey, Słuchacze, nieobięta łaſkawość, i naywyższa wspaniałość w tym Królu pięknym złączone przymierzem oſobliwſze u wſzyſtkich ſprawuie zadziwienie.

Wspaniałość bowiem za zdaniem mądrych, á mianowicie Tacyta: *Naywięcey ſię wydaie z daleka, i lud oney iako wielce od ſiebie wywyższoney uczciwość czyni.* W tym zaś Królu lubo wſpaniałość naywyżſza, łaſkawością iednak, wiecie ſłuchacze, zniżoną ieſt zawsze ku przyięciu, ku wyſłuchaniu naywyżſzych. Atoli nic ta łaſkawość wspaniałości, ani wspaniałość nieuymuie łaſkawości. Wspaniałości, iako Maieſtatowi Pańſkiemu poszanowanie, łaſkawości, któ-

ra łacno wszyſtkie obrazy przebacza, wszyscy oddaią miłość; owszem w wspaniałości ſzanuią łaſkawość; w łaſkawości dziwnie kochaią wſpaniałość, gdy w Królu Oyca, w Oycu Króla Polſki doznaie narod. I te dwoie umyſłu dobra, mądrość i cnota, powagę rzecz naywiększą w Królach, á wielce potrzebną, gdzie wolnemi Pana obieraią głosy, temu Słuchacze przyniosły Panu.

Wiele bowiem na tym zależy, iako tam mówi Senator, i Krasomówca Rzymſki, co ſwoi Obywatele, co poſtronne Narody za mniemanie o którym mężu w ſobie kładą. Zaczym owo pospolicie naſtępuie: iż abo onego ſzanuią abo gardzą, abo kochaią, abo nienawidzą. O którym zaś iako o *Staniſławie Auguście* i cudze Państwa, i Obywatele Polscy abo rozumieli, abo mogli wſpanialey pomyślić? Gdy w całey Europie iednego, innych cale niewspomniawszy, nayzgodnieyszym Polſkiey Korony uznali wszyscy. Co więc, ſłuchacze, chęć ludzka, abo który przemyſł ukazać może, iżbyśmy

więcey ku uszczęśliwieniu Państwa i narodu, od tego Króla nam z Nieba danego pożądać mogli? Chyba tego iedynie, aby długim panowaniem (co nie iest w śmiertelney władzy, ale iedynie zawisło od Wielmożności Nayiaśnieyszego Pana) aby, mówię, długim panowaniem nas, i to poddane Królestwo uczynił na świecie nayszczęśliwszemi. Ale i to słuchacze, o z iaką umysłów naszych roskoszą z tego wieku, z tych lat, z tych sił Nayiaśn: Króla możemy, iako więc ludzie, życzliwie przewieszczać. Z trwogą iednak i boiaźnią, aby nam same Niebo, tak drogiego światła, nie zayrzało kiedy.

Dla czego usilne, iakośmy dotąd zwykli, do Pana panuiących przesyłaymy proźby, aby w tym Królu siły pokrzepił, lat przysporzył, bieg życia tak przeciągnął, iż luboby w późne wieki samemu przyrodzeniu zdawał się żyć dosyć, á do sytości się tego powietrza napasł, aby dla dobra narodu, dla uszczęśliwienia Państwa, dla przykładu innych, żył ieszcze więcey. Z samych lat życia naszego dla powinney ku tak

dobrotliwemu Panu życzliwości, ſporą część uſtępuymy chętnie, aby taki Król, iżby ſię to ſtać mogło, był na ziemi nieśmiertelnym.

Ciesz ſię tedy Polſki Narodzie, bierz roſkosz z dobra, które ci łaſkawe udzieliły Nieba, używay pożytków ſpokoynie takowego ſzczęścia. Ile razy myślić będziesz o doznaney zgodzie, o Panie z twoiey Oyczyzny, o Królu tak wybornych przymiotów; tylekroć pomyślisz o Króleſtwa ſzczęściu, o narodu chwale, o naywiększych kraiu pożytkach. Będziesz oraz z chęci życzyć: aby takową zgodę naſtępuiące wieki przyiely za przykład, aby tę narodu chwałę wszyſtkie pisma i języki, naydalszym latom podały, aby pożytków za tak dobrego panowania Bóg łaſkawy, iak naydłużey używać dozwolił.

O Polſko, o miła Oyczyzno! owo w tym Królu twoia radość, twoia roſkoſz, i nieobięte weſele! Onemu cześć, wierność, miłość oddaway, iako hołd powinny.

Ty wielki Królu á Miłościwy P. nieustaway, iakoś zaczął, zachowywać w Oycowskiey miłości tak godnych obywatelow, twoich Polaków wiernych poddanych.



MOWA II.

Antoniego Mureta za Zygmuntem Auguſtem Królem Polſkim do Piusa V. tym Imieniem Papieża, w którey winszuie Mu wſtąpienia na Stolicę Piotra S. Miana w Rzymie Roku 1567. Dnia 14. Lut: Przełożona na Polſkie przez X. Dawida Pilchowſkiego na ten czas w Wilnie in Coll: Nobil: S. J. Profeſſora Wymowy.

Jako ſię wielce uradował cały świat Chrześciańſki, gdy ſię ſłyszeć dało, iż na tę nay wyżſzą doſtoyność, dawno Twey Cnocie przyzwoitą, kiedyżkolwiek, za zrządzeniem Boſkim, wynieſiony zoſtałeś, *Naywyższy Paſterzu Piuſie Piąty;* acz z tego ſnadnie każdy baczyć może, że powzięta z niey radość nie wpobliższych tylko Króleſtw i Pańſtw granicach ſtanęła, ale nakſztałt ſłońca, ſamym wéściem ſwoim natychmiaſt wszyſtko oświecaiącego, odległe nader kraie i na oſtatnich granicach Chrześciańſtwa leżące Króleſtwa, dziwną prędkością zwiedziła. Co ſię oney nie tak przydarzyło, iako ſię więc przydarzać zwykło wiatrom, które tam, gdzie ſię poczynaią, gwałtownym z ſiedliſk ſwoich wypadaią pędem,

á mieysca odleglejsze, znacznie iuż ukrócone i osłabione owiewaią; ale raczey, co bystrym i szerokim rzekom, które, acz od źrzódła samego dość są przestronne, w nieprzerwanym atoli biegu wezbrane i pienistemi wałami wźdęte, tym się bystrzeyszemi i przestworniejszemi nurtami toczą, im daley od źrzódeł i początków swoich upływaią. A iż z wielu innych miar nayblogosławieńszym Cię z pomiędzy żywiących ludzi sławić należy, tedy i ztąd niepośledniey, że z dostoyności Tobie powierzoney, i na tych, którzy ią Tobie powierzyli, wiekopomna chwała, i na wszystkich prawowiernych, którzy o wyniesieniu Twoim na tę godność zasłyszeli, niewypowiedziana radość spłynęła. Jakoż pobliżsi z ludem swym Królowie, z iaką wszyscy serca swego pociechą i radością wieść o wstąpieniu Twoim na tę Stolicę przyieli, z ich Posłów, których do Cię z oświadczeniem swych chęci, w przyzwoitym każdy czasie przysłał, wyrozumieć mogłeś: dnia zaś dzisieyszego poznasz, iaką się w owych nawet Państwach, w których świat Chrze-

ściańſki oſtatnią granicę ſwą kładzie, radością wszyscy bogoboyni rozpływali, iako wzaiemnie ſobie winszowali, iako iedno-myślnie wszyſtkie teraz rzeczy pomyślnieysze rokowali, gdy tam, kędy iuż dawniey Swiątobliwości Twoiey ſława doszła, o Twoimże na tę naywyższą czci i doſtoyności Stolicę wſtąpieniu dowiedziano ſię.

Wielowładny bowiem i prawowierny Monarcha Zygmunt Auguſt Król Polſki, chcąc oświadczyć, iako ta wieść Jemu i ludowi Jego miła i pożądana była, wyprawił do Ciebie w poselſtwo Przezacnego męża Piotra Barziusza Senatora Króleſtwa, z którego tó wszyſtko niemniey wyrozumiesz, niżli, gdybyś na Króla ſamego nietylko oblicze poglądał, głos ſłyszał, ale ſame ſkrytości ſerce Jego, iak na dłoni widział. Ten, gdy mi poruczył, abym przed Tobą w tym to pełnym powagi i Maieſtatu gronie, o ſtarożytności i powadze Króleſtwa, oraz o znamienitych czynach, które przed tylo wiekami Królowie Polscy, iuż to ku obronie, iuż to ku rozpoſtrzenieniu granic

Państw Chrześciańskich bez przerwania prawie, dokazowali, i o samego Króla Zygmunta Augusta pobożności, wspaniałości, męstwie, niewzruszoney umysłu stałości, i o codziennych Jego dla Rzeczy-pospolitey Chrześciańskiey trudach i przygodach nieco pojedział; proszę Cię wielce, Oycze Swięty, okaż mi tę dobroczynność, abyś mię, gdy o tym krótko mówić zabieram się, łaskawością i powolnością Twoią wesprzeć raczył.

Znakomite dzieie godne zaiste pamięci i wiadomości przywiodę, á chociay iuż to własnymże blaskiem i wielkością, iuż Królewskiego szczęścia znakomitością, które wielkich i przemożnych Królów czyny w niewiadomości ludzkiey grześć niedozwala; dość światu na widoku stanely; z tey atoli miary mniey się rozgłosiły, iż przezacny narod Polski barziey się starał chwalebnie czynić, niżli chwalebne swe czyny przed światem głosić, kładąc sobie za większą nierównie chwałę, cnoty Przodków swoich naśladować, niżli się z nich przed swiatem popisować.

I abym, zkądem przedſięwziął, począł, i iako wielowładny Król Polſki obszernie granice panowania ſwego rozciąga, opowiedział, krótki wymiar całego kraiu przed oczy ſtawię. Cała ona Niemieckiego Państwa część pobliższa wschodu, która leży miedzy rzekami Guttalą, którą teraz Odrą zowią, i Wiſłą, które to rzeki dawnieyszych czasów Germanią od Sarmacyy dzieliły, i ile Sarmacyy rozciąga ſię od Wiſły ku Nieprowi i od morza czarnego aż do zatoki Weneckiey, miedzy któremi więcey ieſt tyſiąca mil Włoſkich odległości, pod onego panowaniem zoſtaią. Kraina prawie cała niepochodziſta i równa, mnogiemi i przeſtronnemi rzekami tak ku żyżności kraiu, iako też ku potrzebnym handlom oblana, potrzeb wszelakich do życia bogato doſtarczaiąca. Obywatele zaś tak ſą liczni, że, ponieważ ſię iezda Królewſka z ſamey ſzlachty ſkłada; ſto czterdzieści tyſięcy konnego Rycerſtwa do boiu mieć, i w pole z ſobą w potrzebie wyprowadzić Król Polſki może. Ludzie przytym z przyrodze-

nia waleczni i nieustraszeni, iako ci, którzy niełatwo abo się rozkoszami zmiękczyć, abo niebespieczeństwy zastraszyć daią. Smierć chwalebnie podiętą, za nieśmiertelne niby życie, życie haniebnie zatrzymane nad samę śmierć haniebnieyszą być sądzą. Przeto dla uniknienia zniewagi wszystko gotowi czynić i łożyć, dla uyścia śmierci, nic zgoła. I teć to są ludu i kraiu własności.

Opasani zaś są z wielu stron grubemi narodami, częścią od społeczności Kościoła odłączonemi i oderwanemi; częścią iawnemi i głównemi imienia Chrześciańskiego nieprzyiaciołmi, tak dalece, iż na onym pograniczu, niby też na powszechnym wszystkich Zamku i twierdzy, ci niezwalczeni mężowie dla zawściągnienia i odsieczy barbarzyńskiey zaiadłości, i dla nieprzerwaney za wszystkich Chrześcian straży i wartowania, od Boga iedynie wyznaczeni i wysadzeni zdadzą się; aby innym Polaków męstwo i odwaga była tarczą i obroną; Polaków trudy i prace pokoiem i spocznieniem; Pola-

ków niebespieczeństwa i przygody, swobodą i ubespieczeniem. A tu zda mi się, że niebędzie od przedsięwziętey rzeczy, ieśli krótko przełożę, iako o-nych Bóg przed sześcią set lat, w o-wych grubych ciemnościach błąkaią-cych się światłem Ewangelii oświecił. O czym gdy się mówić zabieram, pro-szę was tu przytomnych, abyście my-ślą i uwagą przytomnemi być raczyli, á w rzeczy tak wielkiey wagi, osobli-wszey Dobroci i Mądrości Boskiey przypatrzyć się chcieli.

Wszystkie prawie znakomitsze i pamiętnieysze na świecie odmiany, pospolicie iednym abo i więcey zna-cznemi i oczewistemi widokami ob-wieszczane i przeznaczane być zwy-kły. Gdy się tedy ów czas zbliżył, którego się Bogu podobało, siebie Po-lakom ukazać i obiawić, i z niezbożne-go bałwochwalstwa oczyszczonych, rosą Niebieskiey nauki napoić, blisko nadchodzącą odmianę zbawienną, na-stępuiącym, który tu przywiodę, zna-kiem obwieścił. Panował nad Polaka-

mi Ziemomysław, Syn Leszka, Pan (ile to w człowieku bez znaiomości Chrystusa mieysce mieć może) sprawiedliwości, lutości, dobroci i innych cnot pełen, tak dalece, iż mu nic więcey niedostawało, ieno poznania Boga prawego. Ten przez lat wiele będąc bezdzietnym, wielce się z tego troszczył; á oto mu się niespodzianie Syn urodził ale ślep na obie oczy, przeto trudno było rozeznać, większą-li czuł żałość z owego sieroctwa, czyli z iedynaka Syna ślepoty? Wszystkie lekarstwa, wszystkie lekarzów starania i zabiegi przywara ona w przyrodzeniu samym tkwiąca, próżne uczyniła. Już siódmy rok dziecie poczeło, á zatym ie oyczystym obrządkiem pierwszy raz postrzydz i dać mu imię potrzeba było, aliści nad wszystkich mniemanie z nagła przeyrzało. Niewypowiedzianie uweselony Ociec, przyzywa, radzi się wieszczków, coby z tak pomyślney odmiany Synowi iego, coby całey Polszcze rokować, i wróżyć? odpowiedaią: iż za Jego panowania cała Polska roziaśnieie. Z takowey otuchy i godła, dziecinie imię dano *Mieczy-*

ſław, iakoby ſię miał mieczem wſławić. Sądzili abowiem, iż nieinaczey roziaśnieć może Polſka, iedno bitwą i orężem. Już był podroſł Mieczyſław, iuż do męſkiego przyszedł wieku, iuż był po śmierci Oyca Tron oſiadł, ani ſię też od chwalebnych poſtępków Oycowſkich odrodził; nic atoli orężem oſobliwego i pamięci godnego niedokazał, tak dalece, iż cała Polſka i ſwoię lekkowierność, i wróżków ſwoich kłam i omamienie potępiało.

Ale większego coś, niżli ſię oni domniemawali, gotował Bóg. Mieczyſław poiąwszy żonę, żadnego potomka niemiał, tym czasem za rozkrzewieniem i rozszerzeniem daley co raz Wiary Ccrześciańſkiey; przybyli i do Polſkiey bogoboyni nieiacyś mężowie, którzy czy to dla odludnego życia i ſchronienia ſię od światowego zgiełku, czyli dla mieysca do bogo-myślności ſposobnieyszego, czyli dla boiaźni iakiego niebespieczeńſtwa w ſkrytych i głuchych puſtyniach kryiąc ſię, Chryſtusowi, wedle przemożenia, ſłużyli. Z tych niektórym puścił Bóg do ſerca,

aby tey krainy wielowładnego Pana doszli, i onemu przyobiecali potomſtwo i inne większe powodzenia, ieśliby, zbrzydziwszy ſobie bałwochwalſtwo, Chryſtusowi ſię Bogu prawemu pokłonił, i Jego przyiął naukę. Skoro to uſłyſzał, wnet łaſką Ducha Przenayświętszego oświecony i wzbudzony, barzo powolnym i ochoczym ſię ſtawił ich zbawienney przeſtrodze. Ani poszła rzecz dłużey w przewłokę, iedno, pòki pierwszych i przednieyszych początków Wiary był nauczony; co gdy ſię ſtało, z wielką wspaniałością i uroczyſtością iawnie Chrzeſt S. przyioł, i w krótce całą Polſkę do pobożności Chrześciańſkiey częścią ſwym przykładem zachęcił, częścią namową i darami przywabił, częścią w uporze zaciętych groźnemi wyrokami i ſurową kaźnią przycisnoł i zagnał. I tu ſię cała rzecz wynurzyła i nieiako wytłumaczyła: Mieczyſława przez lat 7. trwaiąca ślepota wyrażała onę długą Polſkiego narodu ślepotę; przeyrzenie zaś Jego, które ſię po wszyſtkich nieſkutecznych środkach i zabiegach ludzkich, z daru iedynie Bożego ſtało, wi-

zerunkiem i dowodem było, iż owego ludu ślepota, żadną ręką ludzką nieuleczona, mocą ſamego Boga uzdrowiona być miała. Ani pròżna była wròżkòw wieszczba.

Za Jego abowiem panowania cała Polſka blaſkiem owey iasności, ktòra ieſt światłem świata, oświecona zoſtała. Nietayno też ieſt, co ſię drugdy przydarza, iż nawet zabobonni i zli ludzie z woli i dopuszczenia Bożego, prawdę przepowiedaią. Ani k-temu imie Mieczyſława pròżno i nie g-rzeczy nań włożono; gdyż mieczem, ſobie i ſwoim niemało ſławy przyczynił; mieczem wprawdzie, nie z żelaza abo innego kruſzcu ſporządzonym, ale owym to mieczem oboſiecznym, mieczem ducha, ktòry Paweł Apoſtoł zowie, ſłowem Bożym.

Aby zaś od owego Kościoła, ktòry innych wſzyſtkich Matką ieſt i Miſtrzynią, Zakon Boży i prawidła Chrześciańſkiego życia wzieli, i z owego źrzòdła czerpali, z którego nic mętnego i ſkażonego zaczerpnąć niepodobna; wyſłali Poſłòw do Jana, XIII. tym imie-

niem Papieża, aby Go, iako powszechnego Chryſtusowego Kościoła Paſterza uczcili, i o przyſłanie Biſkupòw upraszali, od ktòrychby rządzeni i Wiary S. i życia Chrześciańſkiego zupełniey nauczeni być mogli. Poſłał On wedle ich żądzy i potrzeby ludzi z narodu Włoſkiego doznaney cnoty i mądrości, (a) ktòrzy pierwſi młodki one i niedawno w Winnicy Chryſtusowey ſadzone i zaszczepione płonki, obſitą uſtaw i nauk Niebieſkich rosą ſkropili. Za czasem, gdy tego Mieczyſława ſioſtra Adelaida Gieyzemu czyli Jeſſemu Królowi Węgierſkiemu zaślubioną była, tyle namową ſwą dokazała, iż z całym Pańſtwem ſwym Węgierſkim prawo i naukę Chryſtusowę przyioł. Syn też Jego Boleſław pierwszy Kròl Polſki ani Przodkom ſwym w ſławie woienney, ani Oycowi w gorliwości rozkrzewienia Wiary Chrześciańſ: cokolwiek uſtąpił. Onci to abowiem, wypowiedziawſzy Sasom woynę, i to, co dawniey byli Polakom odieli, pozyſkał,

(a) *Medzy onemi mieysce pierwsze trzymał Kardynał Gilles Biſkup Tuſkulańſki.*

(*b*) i cały òw kray ku Elbie i Sali rzece i wyſep Cimbriſki, ktòrą dziſiay Danią zowią, panowaniu ſwemu podbił. Aby zaś pokazał, iż zwycięſtwa tego nie ſobie, lecz Chryſtuſowi ſzukał, wielce ſię łaſkawie z zwyciężonemi obszedł, á przywiodłszy onych do przyięcia Wiary Chryſtusowey, na pamiątkę i triumf Chryſtusowi, trzy kolumny żelazne na brzegu rzeki Sali poſtawił, i do Polſkiey ſię wròcił.

Lecz izali ſyt już tey chwały, w pròżnowanie ſię puścił? bynamniey: owszem to na oko pokazał, iż cnota z opieſzałością i gnusnością nigdy ſię niewiąże, iż zawsze, żadnego dnia niewyłączaiąc, chwalebnemi czynami zabawna; á ſtałych i odważnych mężòw prace i pełnienie urzędu nie do ſpoczynku zaprasza, ale z iednych do drugich zabaw przenoſi. Kiedy bowiem Prusacy przed kilą laty zabili Błogoſł: Woyciecha, on ciało Jego ròwną wagą złota wykupił (niemały zaiſte i to pobo-

---

(b) *To ieſt Misnią, Magdeburg, miaſto Hildesheim nad rzeką Jorneſt Meklemburg i część Chersonesu Cymbryſkiego, gdzie teraz Norſtyn, Sleświſk i Jutlandya.*

żności Jego dowod, ale w tak krótkim czaſie wiele mi tu poniewolnie zamilczeć potrzeba) pomſtę onego okrucieńſtwa na inny czas odłożywszy. Toż potym upatrzywszy porę, kiedy i zuchwałość ich ukarać, i upor orężem przełomić potrzeba było, woynę im wypowiedział w czas; á po krotkiey orężem rozprawie nie inną Zwycięzca kaźń na nich włożył, iedno, aby ſię błędow ſwoich wyrzekłszy, Chryſtusowi pokłonili.

Przychodzi mi tu właśnie, Oycze S, na myśl owa niegdyś powieść pewnego Greckiego Wodza, ktory będąc od ſwoich z Oyczyzny wywołany, kiedy ſię mu lepiey nierownie u nieprzyiacioł, do ktorych ſię był uciekł i ſchronił, niżli u ſwoich działo; zginelibyśmy, rzekł, gdybyśmy nie byli zgineli. Tak i ci od tego Monarchy zwyciężeni prawdziwie mowić mogli, iżby byli zgineli, gdyby odeń niebyli zwyciężeni. Cożż mam-li tu ieſzcze daley poſtąpić, rozwodząc, iako Pomorczycy od Boleſława IV. do Chryſtusa, ktorego ſię byli zaprzeli, zaſię powroceni

ſą? Dla mnòſtwa rzeczy, Oycze S, prawdziwie i ràda mię odbiega. I ieśli co w Krasomòwſtwie podołać mogę, tedy życzyłbym ſobie nie tak przeſtronne do mòwienia mieć pole, abym wszyſtkie z osobna części mowy moiey pilnie rozbieraiąc, należycie zdobiąc, ſkładnie wynaszaiąc, mògł ſię przecie na widok ukazać. Teraz zaś, iako malarz, ktòremu na wąſkiey deszczułce rzeszę i tłum ludzi wyrazić potrzeba, niektòrych ſame twarzy i uſta, innych wierzch tylko głowy wydaie, á całą poſtawę człeka kształtnie tai; tak i ia, ktòremu niezliczone prawie Polſkich Kròlòw i Narodu godne wiekopomney ſławy dzieła w kròtkiey mowie zawrzeć potrzeba, wiele dotknąć tylko i namienić, wiele wspomnieć raczey niżli dowodnie opowiedzieć, przynaglony ieſtem. Co gdyby można wyłożyć i rozwodzić, i iakoby przed oczy wyſtawić, w niemałeby was nad ſobą podziwienie wprawiło.

Przeto ani o woynie nawet, ktòrą Boleſław piąty, wſtydliwym nazwany, wiodł z Jadźwingami (ktòrzy teraz

częścią Wołochami częścią Węgrami ſą) obszerniey co powiem, iedno, niby przeiazdem natrącę, iż gdy ten Przeſławny Monarcha ów dziki narod zwoiował, tych wszyſtkich, ktòrych śmiałości, iako ſtarożytny nòci Poeta; los ſzczęścia woiennego przepuścił; niby przewyborną zdobycz Chryſtusowi oddał i poświęcił, tę iedynie dań na nich wkładaiąc, aby ſię Chryſtusowi przez przyięcie Wiary S. oddali.

A tu iuż do Jagiellona Pradziada Zygmunta Auguſta umyſł kwapi ſię, ktòrego dziwney i niepospolitey cnocie bodayby mowa moia ſproſtać mogła? ale darmo: mam bowiem za to, iż gdyby wszyscy ſpòlnie naywymòwnieyſi ludzie wszyſtkę ſiłę Krasomòwſtwa na wyſławienie onego obròcili, mniey atoli zawsze, niźli godność Jego wyciąga, powiedzą. Co, że tak ieſt, ci, ktòrzy mię poſłuchać zechcą, ufam, iż ſnadnie poznaią.

Litwa, Oycze Swięty, Kraina znacznie rozległa, á walecznych Mężów płodna Matka: gdy inne pograniczne narody Wiarę Chrześciańſką przyiely,

ſama w dawnym bałwochwalſtwie upornie trwała. Czcili zaś kraiu tego ludzie ogień za Boga, onemu ołtarze i bożnice ſtawili, ze wszelką go pilnością w nayprzednieyszych miaſtach chowali, ſtrzegąc, aby nieprzerwanie gorzał. Ztąd go też zwali wiecznym. Piorunowi też Bóſtwo nieiakieś przypiſowali, którego oyczyſtym ięzykiem Perkunem zwali. Wynioſłym też drzewom cześć nieiakąś Boſką wyrządzali. Zmiiom także i różnego rodzaiu wężom takowąż cześć i pokłon oddawali. A ieśliby kto co z tego zelżył i iakimkolwiek ſposobem znieważył, za niezgładzony grzech poczytali. To acz przez ſię, dość dziwno było, iż tego kraiu ludzie tak długo w tak obrzydłym bałwochwalſtwie brodzili, iednak i ta ſię ieszcze zawada małali przyplątała, iż narod bitny á nieuhamowany pogranicznym Chrześcianom uſtawicznemi naiazdami pokoiu miłego użyć niepozwolił? Nad tym narodem przed laty więcey dwieście dwudzieſtą ſamo-władnie panował Jagiełło, który także Zmudź i niemałą część Ruſi dzierżał; Pan bitny przezorny: á chociaż

ieszcze niebył świadom taiemnic wiary naszey, z tym wszystkim, ponieważ z Matki Chrześciańki się rodził, sercem od niey nie stronił. A gdy tym czasem umarł Ludwik Król Węgierski i Polski, á Panowie przednieysi o Jadwidze córce Jego, na którą Królestwo spadło, naradzali się: komuby ią w dożywotnią dać przyiaźń; w tym przybyli od Jagiełły Posłowie z doniesieniem, iż nakłoniony ze wszystkim ludem Wiarę Chrześciańską przyiąć, oraz życzy sobie Jadwigę za Małżonkę poiąć. Co, ieśliby k woli Jego uczyniono, gotow iest wszystkie panowaniu swemu podległe kraie raz na zawsze z Królestwem Polskim złączyć i ziednoczyć.

Jako chętnym i uprzeymym sercem Panowie Polscy to poselstwo przyieli, nietrzeba tego rozwodzić. Wznieśli ręce swe do Nieba, czyniąc dzięki Bogu Sprawcy wszego dobra, że się iuż nad owym ludem ulitowawszy, takową myśl zdarzył Jagiełłowi. Lecz Jadwiga, w którey wdzięk i piękną urodę osobliwsza skromność okraszała,

nic bez powagi Matki o ſtanie ſwym ſtanowić niechciała, całe ſię w tym do woli iey oddaiąc. Wyprawiono zatym Posłów do Węgier, kędy ſię po śmierci Męża udała; którym takową pełną pobożności i roſtropności dała odprawę: iż od tego daleka ieſt myślą i ſercem, aby temu miała być na przeszkodzie, coby ſię i do rozpoſtrzenienia Królestwa Polſkiego i do Wiary S. rozkrzewienia ściągało. Aby Polacy myślili, i ſpólnie naradzili ſię, á dobrze rzecz zważywszy, to uczynili, coby i Bogu przyiemno i Króleſtwu pożytecznó być ſądzili. Z Rady więc Panów Polſkich dnia weselu godowemu wyznaczonego, z poczesnym ludu orſzakiem w-iechał do Krakowa Jagiełło. A iż ſię podobno dziecięciem ieszcze nauczył od Matki ſwey, że owi święci Królowie, których uroczyſtość niedawno Kościoł Swięty obchodził; nie bez darów do nowo-narodzonego Chryſtusa przybyli, On też niechciał ſię z próżną ręką Chryſtusowi ukazać: przeto miaſto drogich darów, nie Kadzidło, nie Złoto, ani Myrrhę, ale Braci ſwych, których z ſobą do Krztu przywiodł; i

Litwę i Zmudź i Ruś, słowem, lud wszystek, który iedno miał pod sobą, w podarunku Chrystusowi oddał.

Co też o tym rozumiemy, iaki to był wdzięczny nie ludziom tylko, ale samym nawet Aniołom widok; gdy ten przemożny Bohatyr tak ochoczym i skwapliwym do Krztu S. postępował krokiem, gdy swą głowę ku owey kąpieli Niebieskiey pokornie skłaniał; gdy iawnym i ogromnym głosem Boga i ludzi na świadectwo wzywał, z tym się oświadczaiąc; że, iako Nań teraz Sakramentalną wodę leią, tak On chętnie za Chrystusa krew swoię, gdy tego będzie potrzeba, przelać pragnie? Okrzczony zatym dnia 14. Lutego, Imie wzioł Władysława. Tegoż dnia dano mu ślub z Królową: á w krótce namaszczony i Koronowany na Królestwo Polskie, cały on rok na uspokoienie wnętrzne Królestwa obròcił. Następuiącego zaś roku, gdy mu teskliwą przewłókę czyniło, iż ieszcze wszystkiego ludu swego w Owczarni Chrystusowey niewidział; wespoł z Małżonką swoią i z niemałym pocztem zna-

cznieyszych Panów, Biſkupów i Kapłanów do Litwy poiachawſzy, trudno wyrazić, iako wielą oczywiſtemi i niepospolitemi dowodami pobożność ſwą i gorliwość wyświadczył.

Poſtrzegłszy bowiem, iż ów lud od owego bałwochwalſtwa głęboko w ich ſerca wkorzenionego z trudnością odrywać ſię daie, ſam w osobie ſwoiey, przy wszyſtkich obecności własną ręką w owe to drzewa, które ſam czcił niekiedy, mocnym cięciem ſiekierę zapuszczaiąc, i ze pnia ie prawie wycinaiąc; zaſię i ów ogień tak długo czczony rzęſiſtą zalewaiąc wodą, w głos do ludu wołał: *Nie ieſt to, iako żywo, nie ieſt Bogiem, co tak wycięto i obalono, ani to, co tak łatwie, iako widzicie; zagaszono być może. O przedziwni bogowie, z których ieden drugiemu paſtwą i ſtrawą ieſt, z których ieden drugiego pożera i niszczy! A w zaraźliwych też i iadowitych ziemo-płazach, iaki wyraz i podobieńſtwo Boſkie być może? Przeyrżrzycie wżdy a poznaycie nędznicy opłakany błąd wasz, i kiedyż tedyż oczy wasze do Boga wszech rzeczy Stwór-*

cę obróćcie: abyście snadź, gdy ten wieczny (iako opacznie mniemacie) ogień teraz czcicie, do innego napotym ognia prawdziwie wiecznego niedoſtali ſię.

To im, á razem i początki Wiary naszey, iako mógł, przekładał, aby iednegoż czasu, i ſtarożytny ów ogień za Boga miany przytłumił i zagaſił, i oraz nowy ogień miłości Boſkiey w ſercach ich wzniecił i zapalił. Toż, gdy ſprowadzeni Kapłani Litewſkiego ięzyka, á Litwinowie też żadnego innego nierozumieli, On Sam Skład Apoſtolſki, On Sam modlitwę od Chryſtusa uſtanowioną, On to wſzyſtko, czego ſię do Krztu gotuiący uczyć zwykli, na Litewſkie przekładaiąc, i żadney pracy około tego zbawiennego dzieła nieunikaiąc, ſtał ſię onym Wiary S. Miſtrzem i Nauczycielem. O rzadkiż to i dziwny przykład w Królu! o Gorliwości wiekopomney pamięci godna! o Pobożności wiekami godnie niewyſławiona! Tak ów przeſławny Król ſwych Litwinów zapalił ſerca, iż do przyięcia Wiary Chryſtusowey, i do oney kąpieli Krztu S. hurmem ſię wszyscy

cisnąć poczeli, wołaiąc, iż iuż dalszey przewłóki cierpieć niemogą. Dla czego po Krzcie S. Szlachcie ſamey z osobna danym, gmin cały na uſce podzielony, tenże Sakrament przyioł.

Cóż iuż mam wyliczać, iak wiele Kościołów i Swiątnic zbudował, iak znacznemi imiony i dochody Duchowne opatrzył, iak wiele pracy na Zmudzi podeymował; takoweż poſługi, iakie i w Litwie około nawrócenia dusz ludzkich do Chryſtusa, ſprawuiąc?

I tego też zamilczeniem pokryć niemogę, że ani panowania nawet ſłodkość i żądza, nayſilnieysza przyłuda i ponęta grzechu, która wielu innemi natarczywościami niewzruszonych, zwątliła i pokonała; do przełomania Wiary i ſtatku Władyſława wątłą cale i ſłabą była. Kiedy bowiem Czeſi, których wprzód nieco Jan Hus i Hieronim Prażanin kacerſkim iadem zarazili; po śmierci Wacława Króla ſwego, Poſłów do Niego przyſłali, ofiaruiąc mu przez nich Koronę z pokorną prożbą i naleganiem, iżby onę abo ſam, abo Brat Je-

go ſtryieczny Witołd przyiąć raczył. Oba wspaniałym ſercem proźbą ich wzgardzili, przydaiąc one ſławne á nigdy doſtatecznie niewyſławione ſłowa: ſumnienie nam niedozwala nad Heretykami panować. Więcey krótkość czasu mi niedopuszcza o nim mówić, iako też i o Synie Jego Władyſławie trzecim Królu Polſkim i Węgierſkim, który g-woli Papieſkiey, z Turkami, których nieraz gromił, i w wielu potyczkach na głowę raził, odnowił przeciw przymierzu zawartemu woynę, którą zwiodłszy, acz niemałą klęſkę w woyſku nieprzyiacielſkim uczynił, nakoniec atoli, mężnie ſię potykaiąc, na ſamym boiſku poległ waleczny Rycerz.

Taż czasu krótkość zniewala mię, abym niektórych ieszcze Królów cale niewspomniał, á na obszernych pochwałach Zygmunta Pierwszego krótko ſię zabawił. Jego bowiem pobożność i czci Boſkiey gorliwość, wspaniałe Swiątnice częścią odnawiane i ozdobione, częścią dochodami opatrzone, częścią też z fundamentów

wyſtawione; i ono uſilne ſtaranie, i wieczny zakaz, aby nowo-przywoźne ſwobodnieysze zdania na krok do Polſkiey wſtąpić niemogły, głośno ſławią.

Woienne zaś męſtwo Jego, liczne i ſławne zwycięſtwa nad Wołochami, Turkami, Tatarami, których, iż innych niewspomnę; ośmdzieſiąt tyſięcy w iedney nad Nieprem potyczce pobił, wyświadczaią. Przepędziwszy lat 80. życia ſwego, Pan ſwoim barzo miły, nieprzyiaciołom ſtraszny, oboygu chwalebny, pełen dni, pełen chwały, umieraiąc Zygmunta Auguſta niebarziey Króleſtwa, iako cnot ſwoich dziedzicem zoſtawił.

Ten ſzczęśliwie panuiący Monarcha, gdyby tu był obecny, Oycze S, po ucałowaniu świętych nóg Twoich, takąby do Ciebie rzecz uczynił. *Niezmierną radością i pociechą zdięty byłem, Oycze S, gdym o tym wiadomość powzioł, żeś do rządu całego Kościoła wybrany, tę naywyższą na ziemi zaſiadł Stolicę. Już to od owego czasu, któregom Cię z pewney i powszechney wiadomości zaznał, ſądziłem zawsze, iż takiego właśnie, iakoś Ty ieſt,*

Rządzcę ten to Okręt Kościoła Chryſtusowego, w tey burzy i nawałności potrzebuie. W iakim, w iak okropnym ſtanie Rzplita Chrześciańſka zoſtaie, chociaż naymniey wątpić nietrzeba, iż Ty z tey wysokiey i wspaniałey Strażnice Twoiey, dobrze widzisz i przenikasz, my iednak, którzy zewsząd licznemi nieprzyiaciołami opasani jeſteśmy, bliżey na to poglądamy. Od nieprzyiaciela okrutnego i mocnego uſtawiczne nagabania i naiazdy cierpiemy, przecie domowych ſwarów i nięsnasek zaniechać niechcemy. A nic go barziey w butę i zuchwałość niewbiia, iako, kiedy poznaie, iż cięższą i ſrożſzą nienawiścią Chrześcianie ku Chrześcianom, niżli ku Turkom palaią. Zatym, którzy iednomyślnie złączeni i ſkoiarzeni poſtrachem i gromem bylibyśmy, rozróżnieni i rozſtrzygnieni igrzyſkiem i pomiotłem ſtaliśmy ſię. I iuż to złe, acz boleśnym ſercem na nie patrzamy, że atoli onemu zabieżeć niemożemy; coraz ſię daley á daley ſzerzy i doymuie.

Poczuły to niedawno inne Króleſtwa z niewypowiedzianą wszyſtkich wiernych żałością; á my chociaż wszelkie tamy i zapory dla wſtrącenia onych ſtawiemy, niemożna

iednak cale tego przewieść, aby zaraźliwym ſąſiedztwem i bliſkością ludowi naszemu ſzkodzić niemieli. Przebóg, izaliż tylu, tak doymuiącym, tak przedłużonym trudom i biedom, iakiſiękolwiek srzodek i lekarſtwo nieobmyśli? Ty Oycze S; którego modły, dla świątobliwego życia, wiele u Boga; á rozkazy, dla powagi twoiey, wiele u ludzi dokazać mogą, przez tę, którą ku całemu narodowi ludzkiemu masz miłość, przez tę pieczołowitość, którą Chrześcianom wszyſtkim winien ieſteś, i okazywać nieomieszkiwasz, przez tegoż ſamego, którego na ziemi mieysce zaſiadasz JEZUSA Chryſtusa, ściągni rękę i zabież powszechnemu nieszczęściu, á wszyſtkie myśli i rady, wszyſtkę powagę i potęgę Twoię obróć ku dobru i pomocy ludu Chrześciańſkiego, iuż to dla oczyszczenia onego od kacerſkich błędów, iuż to dla ziednoczenia ſerc ich nierozerwanym zgody i iednomyślności węzłem.

A czego więc ten Monarcha ſam przez ſię dla odległości mieysca uczynić niemógł, z tego ſię ci przez tego przezacnego Męża w poſelſtwie do Cię wyprawionego, wypłaca. Przezeń Ci powinszowanie ſwe ſkłada, przezeń

całą potęgę i siłę niezwyciężonego woyska swego do usług stawi, przezeń Tobie i tey Swiętey Stolicy powolność swą i posłuszeństwo oświadcza, i chwałę, którą wziął dziedzicznym prawem od Przodków swoich, iako to: mieć w swey pieczy i obronie wszystkich Chrześcian, i wszystkie nieprzyiacioły Chrystusa, i Kościoła Jego mieć za swe, tey ze wszelką pilnością, iako zawsze czynił, przestrzegać; ani onych męstwa i cnoty na krok odstępować, przyrzeka.

Tobie zaś, Oycze S; iako wszelkiego powodzenia i pomyślności uprzeymie życzy, tak też, żebyś tym snadniey, czego się po Tobie spodziewaią, mógł dokazać, usilnie od Boga prosi i żąda, abyś dla dobra powszechnego Kościoła na tey Stolicy Papieskiey nieżył krócey, niżeliś wprzód żył, będąc, wedle wszystkich rozsądnie i sprawiedliwie rzeczy szacuiących wyznania, godnym Papiestwa.

MOWA III.

Na pochwałę Władysława IV. Króla Polskiego po zwycięstwie nad Moskwą w R. 1634. miana w ięzyku Łacińskim przez X. Zyg: Lauximina S. J. Przełożona na Polski przez X. Stanisł: Matcińskiego.

Zaieła nam w uściech mowę, sława zwycięstwa Twego Niezwyciężony Królu, i dłużeyby radość wielka, iako ma zwyczay, w podziwieniu nas tylko trzymała, gdyby spotykaiących Ciebie Miast i licznego ludu okrzyki, nasze też usta, niewymówne wcześnie na pochwały Twoie nierozwiązały. A chociaż zwycięstwo Twoie, które nad nieprzyiacielem odniosłeś, większe iest, niż żeby mógł naywymównieyszy Krasomówca godnie one opowiedzieć; z tym wszystkim, ponieważ wszyscy w niezmierną opływaią radość, neleży koniecznie, ażeby w tym powszechnym weselu każdy z osobna naywiększey czci ku Tobie w głos nieiako oświadczył dowody. Bo czyż o tym Królu Obywatele milczeć mogą, którego nieprzyiaciele sami pod Niebiosa wynoszą? Być to niemoże, áżeby

którego męſtwo ſamymże nieprzyiaciołom w boiu ku podziwieniu było, tego chwała po zwycięſtwie w obowiązanych uściech niezabrzmiała. Co zaś nam osobliwiey wychwalać należy? Czy żeś nieprzyiaciela zgromił i poraził? Czyli żeś ſię ku zhołdowanym niedobitkom łagodnym, łaſkawym ſtawił? Czy raczey mamy winszować Oyczyźnie, czyli z ninieyszego powodu ſzczęścia, o przyszłym uſzczęśliwieniu naſzym dobrze tuſzyć? nie łacno kto rozsądzić może.

Wielkie á prawie dziwne na tey woynie rzeczy Naypotężnieyszy Królu udziałałeś; wszakże im wszyſtko ieſt większe, tym by było ſławione barziey, potrzebnieysze. Ani ſię tu lękać możem, by ſię ſnać komu nie zdało, że abo niebacznie pochlebuiąc ſobie ſławę naszę światu zaleciemy, abo ku miłemu łechtaniu uszu Królewſkich zgodnie tylo ſłowa nasze układamy, kiedy ſię na pochwały twoie zdobywamy. Owſzem iście mówiąc wielkość Twoich czynów to ſprawuie, iż z czegoby indziey dowcip i wymowa przy-

ganę odniosła, z tego tutay odnieść musi pochwałę, iż się iawnie pokaże niezdolną do należytey pochwały męstwa i cnoty tego, którego chwała wszelką moc i dzielność wymowy przechodzi.

Postaw sobie Królu na myśli za iedno z nami rok przeszły, srogość nieprzyiaciół, á naszę nędzę, łacniey dopiero, iakeśmy Tobie wiele winni, poznasz. Rzeczpospolita nasza częścią długą, á to naprzykrzoną woyną wycieńczona, częścią śmiercią naylepszego Króla strapiona, by domowe rozerwania, by i wnętrzne rany uleczyła, wszelkie ku temu starania obróciła, od postronnych zaś niebespieczeństwa, pomniąc na zawarte z nimi przymierza, bynamniey się niespodziewała. Dla czego nieliczne cale na granicach stały Poczty, Zamków nie tak wiele zbroynego strzegło ludu, iak wieląbyśmy opasali, gdybyśmy wiarołomstwo nieprzyiaciół naszych przeyrzeć byli mogli. Żadnego się naiazdu nielękały pograniczne kraie nasze, bespieczność i pokoy zewsząd tuszyły sobie

Miasta. Tymczasem Senat i cały prawie Stan Rycerski zwołany z całego Królestwa gdzieindziey układaniem innych Oyczystych potrzeb był zatrudniony. Niemasz czego wątpić, iż w takowym stanie wielebyśmy złego ucierpieli, gdyby nieprzyiaciele nagłym iakim szaleństwem, pobudzeni wtargneli w nasze granice, naieżdżali Dwory i łupiestwem bawić się poczeli. Ale ktoby się kiedy takiey mógł spodziewać zdrady! nie z nagłą oni, ale z nienawiścią dawną, którą w sobie ku nam warzyli, nagle tylko przeciw nam niespodzianym wybuchneli. Nie z osobney iakiey namowy, ale za powszechną radą prawo narodów zgwałciwszy, na nas się targneli, i nie iuż się na łupiestwo kraiu naszego poważyli, ale się na Zamki i Miasta, ba całą Siewierską osiadłość połakomili, á oderwania kraiów rozległey Rusi nadzieią siebie karmili. Ciągneli na nas z woyskiem nad spodziewanie zbroynieyszym i licznieyszym, nad potrzebę opatrzyli się w prochy, liczba dział i rynsztunku woiennego powieści i mniemanie przechodziła. Szedł na tę

woynę nietylko lud własny, który się trzyletnim boiem dobrze do niey zaprawił, aleteż z sąsiedztwa zaciągnione dzikie narody, które częścią nieskąpy żołd w służbę pociągnął, częścią główna prawey Wiary i Narodu naszego nienawiść poduszczała. Sam całey zdrady wynalezca herszt i wodz krzywołomca, iżby lepiey z zerwanego przymierza Panu się swemu przypodobał, latał po obozie zaiuszony, á innych do łupiestwa i pustoszenia, do krwawego innych mordu wzywał i zapalał, tym ogień, owym w ręce płytkie żelazo podaiąc.

Patrzyliśmy z żałością iako uwozili łupy, które nie Mars w boiu porażonym, lecz łotrostwo ciemiężników mniey ostróżnym wydarło. Pożerał wsi i miasta ogień, Ziemiany i Rolniki niższe w trzodzie z bydłem zaiętym zarówno pędzono, á kto od miecza nie legł, ten brzydką i zelżywą niewolą własnymże dobrem i życiem sobie zakupić musiał. Już Biała, Newel i insze pograniczne Zamki w nieprzyiacielskie poddały się ręce, iuż drogi i pola

krwią się napawały, iuż po większey części Siewierz ogniem i mieczem wyniszczony. Gdy oto niby do pewney osiadłości lekkie roty, za nimi zaś całe nieprzyiacielskie woysko do Smoleńska Stołecznego Prowincyi Miasta nadciąga.

Tu się iawnie pokazało, iak wiele samo Imie acz nieprzytomnego Króla w boiu serca dodało, na którego szczęście żołd się wiodło. Abowiem, Niezwyciężony Królu, gdy doszło żołnierza naszego, żeś za powszechną zgodą Stanów Monarchą ogłoszony, wielki Boże! iak wiele mu z tąd odwagi i męstwa przybyło! Mała ich garstka była, á w mniemaniu swoim licznemi się być widzieli. Zewsząd ich nieprzyiacielskie pułki ściskały, á nieustraszone serca w sobie nosili. Inni nieprzyiacielskie szyki łamiąc mieczem sobie do Zamku drogę upleniali, którzyby dla zalety Imienia Twego, dla ocalenia Oyczyzny strzegli i pilnowali. Niebyło miedzy niemi żadnego, któryby nie mniemał, że się ich męstwu przypatruiesz, któryby nierozumiał, że truda-

mi swemi twoie dzieła popiera i pomnaża, á krwią własną chwałę twoię wieczności zapisuie. Co więc oni dla ciebie, co dla Oyczyzny czynili, Ty sam naylepiey rozsądzić potrafisz.

Że zaś nieliczny żołnierz licznego się niestrachał, że potędze nieprzyiacioł nieustąpił, że zdrady ich pomieszał, że od razów i ciosów nie tak murami iako piersiami własnemi głowy nasze zastąpił, że więcey niż ośmio-miesięczny szturm i oblężenie wytrzymał: wszystko to, co nie małą rzeczą iest, Twoiemu Nayiaśnieyszemu Imieniowi i Królewskiemu szczęściu przypisać winni iesteśmy. Obiołeś bowiem rządy tey to wielą nawałnościami skołataney Oyczyzny naszey Nawy, á nierównie chwalebniey, niżli Julius niegdy Cezar Rzecz-pospolitą Rzymską, uszczęśliwiłeś tak dalece, iż póki Cię nam Nieba w czerstwości zachowaią, żadney cięszkiey na nię przygody lękać się niemożemy.

Co ieśliś nieprzytomny zwyciężał, czegobyś obecny niedokazał; acześ nam to iawnie okazywał, z tym wszyst-

kim z boiaźnią i troſkliwością na przypadki ludzkie, i niepewny w woynie los ſzczęścia poglądaliśmy, i nie pomałuśmy ubolewali, kiedyśmy widzieli że Król, na którego ucaleniu cała Rzplita polega, na tak wielkie ciężkiey tey woyny niebespieczeńſtwa ſam dobrowolnie ſię naraża i nalega. O iakich my niezanoſiliśmy do Boga modłów, aby wżdy kiedy nieprzyiaciel ſwe złożył uporczywe zuchwalſtwo, aby iakąkolwiek za przybliżeniem ſwego woyſka boiaźnią zdięty z ſwoich ſię zaſiek i okopów wyruszył, á ku domowi ſię zwrócił, aby nakoniec, porwon katu zemście, odszedł tylko, á nam ſię zuchwalſtwo iego ſromotną ucieczką przypłaciło. A żeby zaś tak wielkie woyſko miało być od naszych przepędzone, tyle twierdz i niezliczonych nieprzyiacielſkich Zamków nam żołnierze w tak krótkim czaſie opanowali, tak mnogie Hufce w takiey zoſtaiące gotowości abo do potrzeby, abo do wſtrzymania naiazdu nietylko były porażone, ale nadto w niewolą zabrane, żeby owi to roziuszeni wodzowie, których dumy żadna zmiękczyć pro-

źba, á okrucieństwa żaden mord nasycić niepotrafił. Straciwszy wszelką nadzieię z pokorą i ze drżeniem odpraszaiąc gardła, do ugody się brali, kto z nas abo życzyć sobie, abo, iż kiedy tak padnie szczęście, twierdzić lub rokować mógł.

Jakoż bez wątpienia należało, iżby męstwo twoie nadzieie nasze ubiegło; á iako za pomocnika woyny samego Boga miałeś, tak zwycięstwo nie spólne innym Wodzom, ale osobliwsze, ba prawie Niebieskie odnieść winien byłeś. Pełno w owym to nieprzyiaznym woysku świętokradztwa, pełno wielkich zbrodni było, wiele się zgwałceniem prawa narodów działo, nie przeciw ludziom tylo, lecz przeciw Bogu samemu broni się ięli i one rozpostrzenili; Ty zaś, byś się Boskiey i ludzkiey krzywdy mścicielem okazał, przeciw nim wyszedłeś. I ztąd to iest, że na samę przytomność twoię mieszać się, truchleć i pierzchać poczeli; ani się poważyli, acz siebie w liczney zgrai być widzieli, w oczy nam zayrzeć i

wręcz ſię ſpotkać, lecz tylko taiemnemi wycieczkami nadrabiali, do rozboiu raczey, nie zaś do woyny zrodzeni.

Co tu ia o Hetmanów, woyſka, Senatorów i żołnierza twoiego męſtwu? Co o nieuſtraszonym ſercu Twoim mam mówić? Jako iedni na okopy i wały i nieprzyſtępne z przyrodzenia lub z ſztuki mieysca wpadali, iako drąc ſię przez ognie i miecze nieprzyiaciela upleniać gotowi byli. Tego będąc zdania, iż niemasz nic takowego ani przyrodzeniem, ani przemyſłem ludzkim tak zmocnionego i ubespieczonego, czegoby nieprzełamali i nieobalili ci, którzy cnotę i męſtwo ſobie ku pomocy maią. Ty zaś nie inną troſkliwość ku ſwoim, iako i ku nieprzyiaciołom nienawiść miałeś; aniś mniey baczył przeciw kim, iako i z kim walczyłeś i zwyciężałeś, á naoſtatek ſądziłeś, iż w ten czas naysprawiedliwiey wygrasz, kiedy naywięcey wygrany towarzyszów naliczysz. Dla czego ſameś obieżdżał oboz, zwiedziałeś pola, pagórki i laſy wyznaczałeś, á wſzyſtko co abo do znieſienia nieprzyiaciela,

abo do przyparcia i ściśnienia onego ku pomocy było, wcześnie opatrywałeś. Porywczość i zuchwalſtwo ſwoiego żołnierza roſtropnością i rozumem miarkowałeś, roſtropności zaſię twoiey męſtwo i odwagę przydałeś w towarzyſtwo, iżbyś tak zabiegaiąc niebeſpieczeńſtwu wſzyſtkich, ſam pierwſzy na ſztych ſię onemu naraził.

Ale daymy to, Królu niezwyciężony, żeby te Twoie cnoty ſławę nad krew i życie przekładać, w młodszym wieku Tobie właściwe były, ieszcze byłyby dziwne, że ſię w tak młodym á oraz wielkim Panięciu znaydowały; z tym wszyſtkim, młodośćby z tych cnot ſwym prawem nieco ſobie przywłaszczyć mogła. Lecz w tym wieku i na taki Królewſkiey godności wynieſiony ſtopień, kiedy ſię na niepewney i niebespieczney woynie w pośrzód tylu nieprzyiacielſkich pociſków, ſam dobrowolnie ſnuiesz, na tyle poſtrzałów własne ſwe pierſi i ukoronowaną narażasz głowę, iużto gdy Zamkom w ciężkim razie zoſtaiącym z poſiłkami

przybywasz, iuż gdy na czele woyſko ſzykuiesz i onym rozporządzasz; o kim możem rozumieć, że gdy potym powszechna wieść znać dała, zdięty takowego męſtwa podziwieniem, rąk ku Niebu nie wznoſił, á Boga nie błagał, iżby w tych Twoich pracach Ciebie ochronić á Oyczyznę uszczęśliwić raczył. Ale azasz naydobrotliwszy on Pan hoynieyszym ſię nam nad prożby nieſtawił? Mało co czasu upłynęło, á oto nieprzyiaciol cudownie przeſtraszonych w takieś ciasnoty naparł, iż co nam niedawno wszyſtkim kaydanami i niewolą grozili, to ſami ſię w ciasnotę iak w więzienie zaparłszy, dobrowolnie na rzeź ofiarować muſieli. I iuż w onę chwilę zupełne przy Tobie ſtanęło zwycięſtwo, resztę czasu na ściganiu nieprzyiacioł, nie na zwoiowaniu trawiłeś. Albowiem gdyś zewsząd przerznął nieprzyiacielowi pasy, á w kraie onego rozpuściwszy ſwego żołnierza, wszelkąś nadzieię poſiłków odiął, azasz nie w ten czas iuż należało im zaraz z pokorą do Ciebie wyſłać, á o miłoſierdzie nad ſobą łaſkawego Króla żebrzeć? Lecz puś-

ciłeś na wytrwaną ſtateczność Twoię z uporem nieprzyiacielſkim, á im dłużey poddanie ſię odkładali, tym ſławnieysze Tobie zwycięſtwo z ſiebie gotowali. Zaiſte kiedyś rozliczne odwagi, przezorności, czułości dał dowody, potrzeba było, abyś na widok świata przykład osobliwszey wyſtawił łaſkawości, zoſtawuiąc przy życiu tych, którym śmierć iuż na gardlech ſiedziała.

Dzień ten, o iako niemniey dla Ciebie i Twoichże był ſławny, iak dla nieprzyiacioł zbawienny, kiedy wybledli i wyſchli głodem, zarazą wycieńczeni, ranami zkarbowani, w oſtatniey ſzczęścia zoſtaiący rozpaczy, na Twoię ſię lutość i wierność zdali, á którego niesprawiedliwą woyną ścigali, tego Sędzią życia ſwego obierali. Zadneyci tym wprawdzie otuchy życia mieć nienależało, którzy po tylu prawołomſtwach narodu, po tylu świętokradztwach i niewinnobóyſtwach, gdy ich pod ſprawiedliwy miecz śledziono, ſami dobrowolnie przed obliczem Twoim, z rękoma kurzącemi ſię ieszcze krwią

bezwinnych, á iſkrzącemi ſię okrucieńſtwem oczyma ſtanąć ważyli, gdyby i to ſię do twoiey nieściągało chwały, że ſami nawet nieprzyiaciele w miłoſierdziu i łaſkawości nierozpaczali Twoiey.

Jeſt to właściwa wielkich Królów i Wodzów chwała, zuchwałemu nieprzyiacielowi nieuſtraszonym, á korzącemu ſię łagodnym i powolnym ſię ſtawić. Abowiem, kto z gminu zemſty, gdy może, nie ſzuka? Wiele gniew w ludziach może, i łagodne niekiedy ſerca roziątrza i zakrwawia. Gdy zaś kto w gniewie będąc do łaſkawości ſiebie nakłoni, á na korzącego ſię prożby niepomnym i niepamiętnym krzywdy ſię ſtawi, tego ſprawiedliwie mądrzy ludzie nad wszyſtkich naywalecznieyszych Wodzów przenoszą. Niemoże bowiem nic być nad umyſł ludzki, którym inne rzeczy przechodzim, ani ſzlachetnieyſzego ani potężnieyszego, tém zaś ów zwycięża, który ſprawiedliwy żal i zemſtę na wodzy trzymać potrafia. Oto pokorni przed Tobą ſtawaią! którzysz proszę?

co żadnego niewinnego bez kary niepuścili, abyś życie darował, proszą. Którzyż to ſą? co wielom niesprawiedliwie wydarli, że im winy pamiętać nie będziesz, nadzieie pokładaią. Którzy? co krzywoprzyſięſtwem prawo Twoie zgwałcili, na ono ſię mieczem targneli, uporem prześladowali. A to pokorne ſwe prożby zanoszą teraz, gdy ich oſtatnia nędza i niedoſtatek przyciſka, ani ſię z rąk Twoich wyślizgnąć niemogą. Stawaią iednak, i Ciebie Obrońcą w ſwey ſprawie ſtanowią; z tąd ſię pewnieyszą nadzieią życia karmiąc, że barziey w łaſkawości twoiey dufali, niż ſię lękali, że tak wiele zbroili.

Ty zaś nayłaſkawszy Królu, o iakżeś mniemanie o Tobie nieprzyiacioł, cnotą Twoią nad miarę utwierdził? Bo czy dobyłżeś na nich miecza? czy pogroziłeś zgubą i wyniszczeniem? Czy przyrzekłeś wylaniem krwi pomścić ſię wzgardy cierpliwości Twoiey? bynamniey. Aleś raczey z tym ſię odzywa: *Niechay żyią; Broń tylo i Proporce niechay pod nogi nasze złożą, á w pokoiu*

żyią. Oto i sami to przytwierdzaią, żeśmy na tey woynie sprawiedliwości i słuszności bronili, nie zaś wylania krwi ludzkiey pożądali. O więcey niż mądra rado Naylitościwszego Króla! niechciał, żeby się we krwi miecz pluskał ukorzonych, by nie nadto zwycięstwu, ani też żeby bez żadnego ukarania odpuścił, by nie zbytecznie nieprzyiacielowi zdał się komu pobłażać, ale tak się łaskawie zachował, iż razem ukarał, tak przeciwnie surowie się sprawił, iż równie wyższey iako niższey części Człowieka zwyciężcą został.

Bo daymy to, byś trupem wysłał nieprzyiacielskim pola tak, iak kłosem boiewisko; zostaćby się musiał iednak ieniec nie ieden, któregobyś umysłu Panem niezostał; gdyż ten nie zna niewoli, i choć kaydanami brząka, wolnym iednak zawsze zostaie: á do tego takowe zwycięstwo Twoie w ten czasby koniec swóy miało, kiedy nieprzyiaciel na placu życia postradał, i w tężsamęby się mogiłę tryumf Twóy zagrzebł, w którey trup Moskwicina piaskiem zasypan. Teraz zaś ile

liczysz, którycheś przy życiu zachował, tyleś głoſicielów pochwał Twoich zoſtawił. Wszyscy ci, którzy Cię zdrowia i życia widzieli Obrońcą, ogułem wyznawać muszą, że prawem Boſkim i ludzkim ſą Tobie obowiązani. Niemożesz Królu niezwyciężony, dnia tego bez osobliwszey dla ſiebie radości nie wspomnieć, któregoś z wielką ſerca ſwego pociechą poglądał, iako ſię do dobroczynney ręki ucałowania ciſneli, iako na Cię z podziwieniem poglądali, iako ſię oglądaniem twarzy łaſkawey nienasycali, iako niezmiernie ſię z ſzczęścia ſwego ciesząc, przed wszyſtkiemi ſzykami woyſka zwycięſtwo i łaſkawość Twoię wyſławiali, á to, że żyią, że we krwi ſwey nie brodzą, Tobie przypisywali. I przeto w którekolwiek ſię kraie obrócą, tam i pamięć z ſobą dobrodzieyſtwa Twego zaniosą, w któreykolwiek części świata zoſtaną, w tey nieśmiertelny męſtwa i chwały twoiey wyſtawią Kolos.

Cieszże ſię tedy z owocu prac Twoich, który tym barziey ſzacować wi-

nieneś, im mniey znaydziesz z naywalecznieyszych Zwyciężców, którychbyś do uczeſtnictwa chwały Twoiey mógł przypuścić. Abowiem wiele nam ſtarożytność różnych Narodów dzieł woiennych ku pamięci zoſtawiła, które wielkie i mnogie w prawdzie ſą; mniemam iednak iż większa onych część chwały w Twoim ſię zwycięſtwie zawiera. Bo czegoż można było barziey pożądać, iako żeby zuchwale nacieraiącego wſtrzymać nieprzyiaciela? tegoś zewsząd ścisnąwszy, w garści trzymał. Czego w potrzebie życzyć? iako żeby przeciwnika cięszką klęſką porazić? tego od miecza i w oblężeniu tyle legło, że z tak wielu tyſięcy ledwie ſię połowy z tych doliczyć mogą. Czego ſię chwalebnieyſzego ku zaleceniu ſpodziewać, iako cale nieprzyiacielſkie woyſko zbić i zhołdować. To, byś go do ſzczętu nie wyrznął, o miłoſierdzie proſiło. Która dla zwycięzcy pożądańſza być może nadgroda, iako nieprzyiaciela z zbroi wyzuć? Ta ſię z całym rynsztunkiem Tobie w plon doſtała. Co za chwała w potomne wieki naytrwalsza, iako ła-

ſkawie z poddaiącemi ſię obeyść? tyċheś życiem udarował. Zaiſte, czego inni w długim przeciągu czaſu i na wielu woynach ledwo dokazać mogli, tego Twoie osobliwsze męſtwo w kilu mieſiącach i na ſamych początkach woiowania, przy pomocy Boſkiey, dokazało. A ponieważ większe ſą Twoie czyny, niż żeby ie myśl czyia ogarnąć mogła, przeto niespodziewały ſię od nas uwieńczenia głowy laurem, ni rytey z miedzi ſtatuy, ni ciosanego iakiego na pamiątkę Imienia Twego kolosu, bo takowa u ſtarożytności nagroda za pomnieysze Rycerſkie dzieła zachęcaiąc do większych dochodziła innych. Twoie zaś tak wielkie ſą ku Rzeczypoſpolitey zaſługi, iż ſama nasza Oyczyzna trwalszą ſię za ſame kolosy pamiątką być podeymuie, która im ſię daley za granice rozszerzoną i świetnieyszą za Twym ſtaraniem być widzi, tym chwalebnieysze męſtwa Twego dawać będzie świadectwa. Gdyć nietylko baczym, że co ku ubespieczeniu pomocno ieſt, z Twego wynikło zwycięſtwa, iako to: że nieprzyiaciel na głowę ſtarty, Zamki odzyſka-

ne, Obywatele od zguby i wyniszczenia wyrwani, pola od ſpuſtoszenia, miaſta od zburzenia, Swiątynie Boſkie od łupieſtwa i świętokradztwa oswobodzone, Kray w okręgu ſwoim dalszemi zewsząd zagraniczony kopcami, ale też co ku zaleceniu narodu naywiększego, że takie Rycerze, takie woyſko i tyle ſił maią Polacy i Litwa, iż naysroższym i naylicznieyszym nieprzyiaciołom, by też i na wybor byli z Europy zaciągnieni, poſtrachem i gromem być może.

A chociaż z wielu innych i z tego ninieyſzego nieprzyiaciela, iuż za przeszłych Królów, iuż za twoim i nieśmiertelney godnego pamięci Oyca Twego powodem takoweśmy odnieśli zwycięſtwa, iż one nieprzeſtannie ſławić będą potomne wieki; z tym wſzyſtkim w naszych tych czaſiech, co nie bez dopuſzczenia zagniewanego na nas Boga być muſiało, przez klęſki niektóre ſławę dawnieyszą niecośmy ſobie nadwerężyli. Lecz co zbrodni naszych ukaraniem było, to nieprzyiaciele gnuſnością i niemęſtwem naſzym

być rozumieli. Bo czyżby, gdybyśmy u nich w małey wadze niebyli, tak ſię porywczo na nas do broni chwycili, czyliżby tak łatwo przymierze zerwali, á w nasze granice ſwoie draby zapuścili; gdyby ſobie w głowie nieuroili, że ſię, na zabranie łupow niedużym alboliteż śpiącym, wyprawili? Jakie więc troſkliwe Twe niezwyciężony Krolu ſtaranie, byś Oyczyzny dochodził krzywdy, być powinno, ſam dobrze poznaieſz i widziſz. Nie tu bowiem kres zaſługi Twoie ku Oyczyźnie, ale tylko fundament tych rzeczy założyły, do których wszyscy nadzieią zmierzamy.

Widzisz iako nas zewsząd nieprzyiaciele otaczaią, ktorzy wednie i w nocy na dobra i życie nasze czuwaią, á iako ſię obyczaiami i ſposobem życia od ſiebie różnią, tak w tym ſię zgadzaią, iż by ſię za haſłem niby iakim danym, gdy ſię nieſpodziewamy, na mord i rabunek rzucili. Ni wierność onych w zachowaniu przymierza, ni prawo Narodów, ni pamięć na przyſięgę od tego wſtrzymuie, ale to ſobie za nay-

lepsze prawidło poczytaią, co okrucieństwo i nieludzkie przyrodzenie każdemu do myśli podaie. Gdy ztąd iednych ścigasz, ówdzie drudzy na nas napadaią, z inąd inni upatruią, by na zmordowanych i wyſilonych boiem natrzeć mogli. Tym zaś rady pomieszać, mocy ſię onych oprzeć, naiazdom ſię i okrucieńſtwom zaſtawić, ſam ieden tylko mocen ieſteś. Twoia temu wszyſtkiemu zdoła roſtropność, Twoie wspaniałe ſerce, które coś wyższego nad Królewſkie ma w ſobie, ſproſtać i wyrównać potrafi; masz przezorność w działaniu ku wszelkiemu pożytkowi opatrzną, masz inne niezliczone i wspaniałe cnoty, które Cię w trudnych rzeczach podsycaią. A do tego wszyſtkiego ſprzyiaią Ci Nieba i ſzczęście, któregoś iuż nie raz łaſkawego dla ſiebie doświadczył.

Uſtąpi więc, tak w Bogu ſobie pewnie tuszym, niebaczność radzie, zuchwalſtwo męſtwu, niesprawiedliwość ſprawiedliwości, zbrodnia nakoniec cnocie. Ty tylko nieuſtaway, tak daleko przy ſzczęśliwym powodzeniu

poſtępuy, aż zewſząd ſtarſzy nieprzyiacioł, Oyczyźnie pożądany pokoy i bespieczeńſtwo przynieſiesz. W ten czas zaſię wszelką chwałą przybrany na Tronie Państwa ſwego tak ſpoczniesz, iż wieczną nietylko nam, którzy do wychwalenia Twoich czynów niezdolni ieſteśmy, ale całemu światu, do opiewania pochwał Twoich zoſtawisz pracą.



MOWA IV.

Na wzór Mowy Cicerona za Prawem Maniliuszowym, w którey Senator Polski pod czas Seymu R. 1683. gdy Leopold Cesarz od Polaków dopraszał się pomocy przeciw Turkom, dowodzi: iż ta woyna iest z swego rodzaiu potrzebną, dla wielkości niebespieczną, á na oney sprawowanie nayzgodnieyszym iest Nayiaśn: JAN III. Król Polski.

Dzieło X. Józ: Boreyki Soc: J.

Lubo to naywspanialsze w Rzplitey naszey mieysce, *Prześwietny Senacie*, przezorney rostropności á mądrego przemysłu ku chwalebnym radom, na Was zawsze wyciągało, aby wolne i zgodne zdania Wasze o to się opierały, coby było z przymnożeniem dobra publicznego, Królestwa ocaleniem, z Obywatelów uszczęśliwieniem i sławą; iednak dnia dzisieyszego więcey nad inne czasy i naypilnieyszego rozmysłu, i rozsądnieyszego baczenia domaga się od Was. Takiey albowiem i tak wielkiey sprawy wizerunek dziś przed oczy nasze występuie, iż ieśli na mądrey á ostróżney radzie Senatowi zbędzie, tedy zaiste i sława Narodu Pol-

ſkiego, i całość S. Religii, uszczęśliwienie ſprzymierzonych Narodów ku upadku i pewney nakłoni ſię zgubie. Mamy Poſły do Tronu i całey Korony od Leopolda Cesarza z pokornym wzywaniem naszey przewagi przeciwko zawziętemu Turczynowi, abyśmy pomniąc na dawne Starszych naszych męſtwo, á należytą baczność maiąc na ściſłe z Niemieckim Narodem przymierze, orężnego Cesarzowi dodali żołnierza ku pewney pomocy i poratowaniu. Ułożywszy bowiem Turczyn w złośliwych zamyſłach Chrześciańſkie Narody ukołatać, powątlić i wniwecz wygładzić, poſtanowił w Pańſtwa Cesarzowe wtargnąć z potęgą; i iuż w Węgrzech przemówiony Tekieli z mieczem krwawey woyny rozwodzi ſię, iuż wiele Prowincyi zhołdował, wiele miaſt zplondrował, wſi popalił, Obywatelów abo w niewolą poodrywał, abo na ſwą przemówił ſtronę. A Turczyn iuż podobno pod ſam Wiedeń Auſtryi Stolicę roziuszony ſzańcuie ſię, które Miaſto placem wyznaczył dla Niemców oſtatniey po-

rażki, á dla ſwey dumy pewnego zwycięſtwa.

Tu *Prześw: Senatorowie*, dochodźcie myślami, w iakiey boiaźni i kłopocie zoſtaią ſtrapione Narody, znaiąc i zuchwalſtwo nieuiętego nieprzyiaciela, które w pisanym od ſamey hardości liście z ſzalonym oświadczył bluźnierſtwem na ſamego Boga, i wiedząc o liczbie ſwe ſiły przechodzącey. Atoli ieszcze lubo ſtrwożeni, ku oſtatniey ſerc ſwych nieſkłaniaią rospaczy, i ufnością świętey ſprawiedliwości zmacniaią ſię, á owym rozważaniem ſtroſkane pokrzepiaią umyſły: że ieſt Nayiaśn: JAN III. Król nieprzezwyciężony, ieſt waleczny Narod Polſki, którego męſtwem á mocą niezłamanych Zaſtępów, tylekroć hardego Turczyna zawziętosć była zgromiona i na poły ſtarta, i że pewnie Król Nayiaś: i z Narodem Polſkim, do którego proźby ſwe zanoszą, litować ſię będzie utrapionemu ſzczęściu ſprzymierzonych Towarzyszów, Turczyn zaś że na ſamo Imie Zwyciężcy Króla, á na weyrzenie walecznego Rycerſtwa, abo zlękniony z

płacu ſromotnie tył poda, abo zuchwały na głowę zrażony i woyſko trupem na pował złożone zoſtanie. Owoż *Prześw: Senatorowie* krótko rzecz całą przed oczema macie, co więc o tym należy poſtanowić, pilnie á mądrze rozważaycie. Ja naprzód: *Jako ta woyna z ſwoiego rodzaiu potrzebna.* Powtóre: *Jako wielce niebespieczna;* nakoniec, *o naydoſkonalszym Wodzu ku ſprawowaniu oney*, iż to za naypotrzebnieyszą rzecz ſądzę, przed Wami osobnie przełożę.

A iż od rodzaiu woyny rzecz rozpocznę, tak wiele na oney Polakom zależy, co Wasze chęci do ſprawiedliwego boiu naybarziey podwieść i zapalić powinno, że na tey woynie idzie o ſławę Imienia Polſkiego, którą iako wielką Przodkowie naſi we wszyſtkim, tak naywiększą w ſztuce Rycerſkiey zoſtawili; idzie o utrzymanie S. Religii, na którey rozſzerzenie niegdy Waſi Rodzice nakładów, ſtarania i gardł własnych nie żałowali, á Wam onę iako gorliwym Obrońcom poruczyli. I-

dzie o całość sprzymierzonego Narodu, którego dufność cała na Waszey polega wierności; ponieważ takiey zawsze Narod Polski iesteśmy umysłu wspaniałości, iż więcey nad inne Królestwa pożądamy sławy, należy więc pilnie upatrować, aby zmazą naymnieyszey zniewagi zacne Imie Polskie nadpluskane nie blakowało. A owo z wielką Polaków sromotą niedopiero od zuchwałego Turczyna i Królestwo uszczerbione, i sława zaciemniona iest.

Przypomnicie tu sobie, po wielekroć ten ciemiężnik ogniem i mieczem nasze plondrował kraie, złamawszy przysięgi, niedochowawszy Traktatów, z nieopłakaną klęską Prowincye pustoszył. Niechcę ia tu drugich rzeczy mówić, á dosięgać ich prawie iakoby iakich ran; Miasta obalał, grunta zniszczył, rolniki wyzabijał, Rodzice, żony i potomstwo miłe zabrał wniewolą, mianowicie Nayiaśn: Króla á Miłościwego Pana naszego dobrotliwie Panuiącego, o którego dziełach *Prześw: Senatorowie* na innym opowiem mieyscu,

á to tak, że mu ani należytey mową moią uymę chwały, ani zmyśloney pochlebnie podam. Mściliśmy się wprawdzie znacznego tego obelżenia, też odważywszy zdrowie, krwawym nie raz wetowaliśmy boiem, męstwem wielkich Hetmanów, á przewagą Rycerstwa naszego tłumiliśmy pyszne Tureckie siły, przełamaliśmy bystre serca, tak iednak, że znaki zwycięstwa á nie zupełne odnieśliśmy zwycięstwo, uciekł bowiem z placu porażony, ale nie na wniwecz nieprzyiaciel wybity, i tenże sam dopiero liczne ściąga woyska na zhołdowanie Chrześciańskich Narodów. Patrzcie tu więc, aby tey woyny od nas zaniedbanie zuchwały bezwiernik nie ochrzcił boiaźnią i zleniałością, coby ku sroższemu onego przywiodło szaleństwu, á imieniowi Polskiemu przymnożyło zniewagę. Nie przystoi na Syny mężnych Przodków, aby sromotne potwarzy mieli łacno przełykać, abo pokazać po sobie, iż są lękliwemi, á tym samym swoich Starszych wyrodkami.

Oni męstwem nieustraszonym i sprawiedliwym boiem Królestwo i sławę

ſzeroko rozciągneli po świecie. Pominąwszy innych, Bolesława Chrabrego i Bolesława Krzywouſta tu przytoczę. Pierwszy, to tak piękne Króleſtwo Nieprem, Elbą i Salą rzekami, górami Sarmackiemi i Morzem Oceańſkim okryślił, á ſławę Imienia Polſkiego w oſtatecznym ziemi okręgu zagraniczył Kopcami. Drugi, między świata woiownikami naypotężnieyszy, z znacznieyszych bitew, z rozlicznym nieprzyiacielem 47. ſzczęśliwie wygrał. My tyle oderwanych i wyrwanych nam Kraiów odważnie niezawetuiemy? My iednego nieprzyiaciela nadętey hardości lękać ſię mamy? Oni dla pomnożenia ſławy boy krwawy zwodzili, my dla zgładzenia zniewagi, dla uyścia obelżenia, mściwego miecza nie rozwiedziemy? Oni potężne i w różnych krainach gromili Narody, my iednego niedużego liczby obawiać ſię mamy? Patrzcie tu, aby iako dla onych było z nieśmiertelną chwałą taką zoſtawić ſławę ſwoiego Króleſtwa i Narodu, tak Wam niebyło z hańbą i ſromotą tego, coście wzieli, nie umieć dochować.

A cóż, gdy nadto o utrzymaniu i obronie S. Religii nam tu pilniey myślić należy. Samą bowiem nienawiścią i nieubłaganym gniewem zapalony ku Chrześciańſkiemu Imieniowi Turczyn ſtraszliwey woyny gotuie pożar, á na których z tym pogromem naſtępuie, w nich tę iednę ſwey złości ma przyczynę, iże ſą Chrześcianie. Wierne Bogu Narody poſtanowił na wieczną á zelżywą wyſługę podać. A co zapalczywy w myśli rozpoczął, to ogniem i mieczem wykona. Kościoły, Klasztory powywraca, Kapłany pomorduie, czyſte Dziewice w ſromotną poodrywa niewolą, chwalebne Chryſtusa Boga świątości zbezcześci i świętokradzką bezbożnością zelży, ani ſię w tym powściągnie, aż cnotliwego ludu krew wyſſie, á Imie Chrześciańſkie wykorzeni. Przed tak bliſką nawalnością całość S. Religii w iakim więc zoſtawa niebespieczeńſtwie. Lecz za tą świątością przeciw niezbożności, za cnotą przeciw bezprawiu, za niewinnością przeciw niecnocie zdeymować ſię powinni Polacy więcey nad innych. Jeſteśmy bowiem Boſkim rozporządze-

niem wſzyſtko przewidzącym ku przecięciu i odparciu bezwierney mocy targaiącey ſię na wierne Bogu Narody, by Chrześcianie Polaków męſtwem zaſłonieni, Polaków trudami ſpokoyni, Polaków niebespieczeńſtwem ochronieni żyli. Byli tey Przodkowie naſi gorliwości, że na rozszerzenie Chryſtusa Boga nauki nakładów, pracy i gardł własnych nieżałowali.

Pierwszy Mieczyſław światłem Wiary S. oświecony, nie pierwey Aldeidę Sioſtrę ſwą Gieizie Węgierſkiemu Xiążęciu oddał za żonę, aż ſam z całym Króleſtwem Chryſtusowi pokłonił ſię Bogu, i iego świętą przyiął naukę. Syn iego Boleſław gdy podbił Saxony i inne krnąbrne Narody, te obowiązki zwycięſtwa na nie włożył, by S. Wiary uſtawy przyieli. Tak i Boleſław III. Pomorzanów, i Boleſław IV. Prusów do powinności Chrześciańſkiey mocą przyciągnął. Tak Starſi naſi dla Wiary S. rozciągnienia świętą gorliwością woyny podnoſili, miecz rozwodzili, Chorągwie roztaczali; my ku poratowaniu i obronie S. Religii mężnie na

pomoc nieſtaniemy? á wſzakci piękna i poczciwa rzecz ieſt o Boga, o Swiątnice, o Kościelne uſtawy bitwę wiodąc obumrzeć. Wzywaycie Boga na ratunek, pobożnych ludzi pomocnika, á niecnot świętokradzców Kościoła i Wiary S. gwałtowników, oſtrego mściciela, á mężnie w tym poczniycie Polacy. Kto dał tey woyny przyczynę, ten-ci niech odpowiada. Ile że nas ku temu wzywaią Towarzysze naſi, których cała dufność na naszey polega wierności.

Za włożeniem ſię Naywyżſzey Głowy Kościoła S. weszliśmy z tym narodem w ściſłe przymierze, iżbyśmy z wzaiemną pomocą zawsze ſtawali naprzeciw nieprzyiacielſkim woyſkom. Już on w oſtatnim ieſt niebeſpieczeńſtwie, niezawściągnie zuchwałego nieprzyiaciel gniewu, wypchnie z właſney Oyczyzny Cesarza z całym Narodem, ieśli my upokorzonych prożb lituiąc ſię i utrapionego ſzczęścia na poratowanie nie ſtaniem, á tego na nas wymaga iako ludzkość wrodzona, tak naywięcey nieodmienne

Prawo Przymierza uczynionego, za którym słowa i wierności naszey domagaią się. Jakoż daney niedotrzymać wiary, iest to hańbę na poczciwe imie sprowadzić, iest to okrutnie przyiaciela uwieść i zdradzić. I znaydzież się taki narod napotym, który nam kiedy, iako bezwiernikom ufać zechce? abo przymierza w iakiey odtąd będą powadze? kto kiedy zdięty politowaniem stanie na pomocy tym, którzy się Towarzyszów swoich strapionym szczęściem nie wzruszaią? żaden danego w zakład niedochowa słowa temu, który podobne potargał obowiązki i wierność zmienił. *Prześw: Senatorowie*, obyczaiem więc Przodków naszych mamy być w przymierzach uczynionych niewzruszonemi, á iako rzecz świętą wierność równie z życiem cenić należy, tey gdy się od nas stowarzyszeni dopominaią, patrzcie tu iako wiernemi iesteście Przyiaciołami, á nie zdradliwemi wiarołomcami. Na teraźnieyszym okazaniu wierności Waszey niepomału też zawisła wierność drugich ludzi, boć na Was wszyscy oglądać się będą, á patrząc ábo w Was

będą co chwalić, abo ganić, á Was wszyscy naśladowaćby mieli, w Szlachetney popędliwości przeciw nieprzyiaciołom ſławy Imienia Waszego, Religii S. Waszych Towarzyszów.

Dotąd mówiłem o rodzaiu woyny, teraz o wielkości oney krótko przełożę. Może albowiem kto przy tym ſtanąć: Jeſt ta woyna z rodzaiu ſwego tak potrzebna, iż poczciwym uporem ſtoczona być powinna, nie ieſt iednak tak wielka, iżbyśmy ſię oney obawiać koniecznie mieli. Lecz *Prześw: Senatorowie*, naybarziey na to myślić macie, abyście niebacznie tym niepogardzili, na co Wam wzgląd naypierwszy mieć należy. Wielkość Páńſtwa á potęga Turczyna i naymężnieyſzym Narodom ku ſprawiedliwey być powinna oſtróżności, á boday i nie ku boiaźni. Jego ſię granice w ſamey Europie od Moſkwy, Polſkiey i Węgrów, aż do Morza Czarnego i do Archipelagu, á od Morza Srzodziemnego aż do Weneckiego rozciągaią. On w Azyi Natolią, Georgią, Turkomanią, Diarbeg, Syryą, Arabią, Cypr, Rodan,

Paleſtynę; w Afryce Egipt, Batka, Trypol, Tunet, Algier on ſam ieden poſiada. Z tylu Narodów, z tylu Prowincyi, z tylu Wysep, tak liczne na placu wyſtawi woyſka; iż pewnie praca byłaby liczyć, cóż one zwyciężać?

Ani owę tu dufność wpuścić możemy w ſerca nasze: iż równym męſtwem, iakośmy niegdyś Polacy, tak i teraz te ſtraszliwe wygładziemy mocy. Bo kto może na fortunie lekkomienney ſtatecznie polegać, abo z ſzczęścia przeszłego przyszłe powodzenie pewnie przewieszczać? Waleczna odwaga ieſt-ci cnotą nayznakomitszą, lecz byſtrego używać należy rozeznania, by pod pozorem odwagi niebaczne nie kryło ſię zuchwalſtwo. Boiaźń i łacna trwoga, ieſt to ſerc miękkich i zniewieściałych przywara, ale oſtróżność i przyszłego niebespieczeńſtwa zważanie i naywalecznieyszym umyſłom mieć należy. Gromiliśmy Turczyna, á kto śmiało wyrzecze: i dopiero onego złamiemy zaſtępy? Gromiliśmy.. lecz wielu Xiążąt i Hetmanów, wiele wyborney młodzi.

Polskiey trupem złożono, wiele Miast i Prowincyi poodrywano? Kamieniec i wielka część Podola dotąd pod iarzmem Tureckim płacze, á tak więceyieśmy stracili, niż zyskali. Miewaliśmy rzecz dotąd z samą Turczyna potęgą, á dopiero on wtargnie nowemi wzmocniony narodami. Wiarołomca Tekieli z całemi do iego przystał Węgrami i bitnym i groźnym ludem; Cóż gdy k-temu Niemcy całe zhołduie (á na to, iak słuch iest, 300,000. zbroynego wyprowadza) żadną mocą nieukołataney pewnie dużości nabędzie. Na ów czas Polacy oszczętki Chrześciaństwa będą-li zdolni stłumić takie siły i przełamać zwyciężcy bystre serca, gdy na iednego z Polaków w oczy stanie sto nieprzyiacioł. Nadto, z takim Narodem rozprawę mieć będziemy, który dzikością i okrucieństwem naysroższym podobny źwierzom, á dzikiey hardości i nieugłaskaney przybędzie srogości za Niemców porażeniem. Każde zwycięstwo z samego przyrodzenia iest pyszne, i szczęście częstokroć nayskromnieyszych tak zaślepia, iż niełacno baczą na ludzko-

ści prawa. Dopieroż ten dziki narod, ten źwierz srogi za przelaniem krwi Chrześciańskiey iako się roziuszy, á wszelaką srogość daleko przeydzie? abo ktorym przemysłem ostatnią iego wściekłość zahamuiemy? Pokornych prozb, łez, krwie samey niezlituie się, któremu płacz Chrześcian iest radością, zniewaga chwałą, zabóystwo cnotą. Próżnobyśmy na ów czas kołatali do miłosierdzia; ten bowiem narod samey dotąd niezna ludzkości. Miękkie słowa nie zburzą ani zmiękczą bystrego przyrodzenia, onego pychy nie uymie pokora, łaskawość nie ubłaga zuchwalstwa, skarbami nie syte niezawściągnie się łakomstwo. Prozby odrzuci, upokorzonemi dumny wzgardzi, á pewniey na karki Polskie iarzmo sromotney niewoli założy, niż uczciwe przyymie przymierze.

Teraz raczey gdy się nam wszystkie rzeczy porzecznie stosuią z siłą Cesarską Niemców złączyć się należy, byśmy tak złączeni byli mocnieysi i bespiecznieysi. Należy wcześnie (iak mówią) umykać rogów, bo próżno się

miotać gdy iuż wprzęgą do pługu. Myślcie dopiero *Przeświet: Senatorowie*, iako ſię macie ubespieczyć przeciwko takim rozruchom, iako nie iuż Oyczyzny Domów Waszych, lecz gardł własnych macie obronić, bo potym ani z mocy, ani ſię od gniewu iego wyrwiemy. Ja tu dłużey rozciągać ſię niechcę, ſamym domyſłem upatrować możecie, iako wielka á niebespieczna zaymuie ſię woyna, z którą ſię rozwodzi Cesarz całego Wschodu naypotężnieyszy, á prawie wszyſtkich Narodów poſtrach, do którey ſię bitwy Węgrów narod łączy, á boy krwawy zawezmą dzikie i nieubłagane narody.

Dosyć zda mi ſię dowodnemi wytłumaczyłem ſłowy, iako ta woyna z ſwoiego rodzaiu potrzebną, á dla wielkości ſwey ieſt wielce niebespieczną: zoſtaie mi ieſzcze, abym o Wodzu nayzdolnieyszym ku oney ſprawowaniu rzecz kótko przełożył.

O byśmy *Prześw: Senatorowie*, ku uszczęśliwieniu á chwale Imienia naſzego tak wielu bitnych á wielkich mieli Mężów, iżby nad tym iednym długo z

myślami ważyć się było trzeba, któremu raczey z tylu zgodnych Wodzów nayprzyſtoyniey ſprawę woyny takiey poruczyć należy, à któryby Państwo, S. Religią i zdrowie Obywatelów mężnie umiał obronić. Lecz że ieden tylko Król Narodu Polſkiego niezwyciężony á Pan Nasz Miłościwy takim Woiownikiem, który nietylko wszyſtkich Hetmanów i Królów żyiących, lecz i tych, o których ſtarożytna głoſi pamięć męſtwem, á wielkością umyſłu wszyſtkich łacno przenoſi; i cóż więc nas wątpliwemi, długo ſię namyślaiących ma w tym czynić i utrzymać? Ja mam za to: iż Wodza nayważszego te cztery powinne zalecać przymioty: Umieiętność ſztuki Rycerſkiey, Cnota, Powaga i Szczęście.

A który nad Nayiaśn: Króla w ſztuce woienney abo był, abo mógł być kiedy biegleyszym, który pierwsze prawie ſwey młodości lata na żołnierſkie oddał ćwiczenie. Sam ieszcze niebędąc Hetmanem, lecz pod żołdem Wielkiego Hetmana iuż tyle mógł przezorną radą, iż gdy Jan Kazimierz

Król naſzego Narodu, przerażony wielkością woyny od nieuiętych Szwedów, w granice Państwa naſzego wnieſioney uſtąpił do Szląſka, á Rycerſtwo Polſkie nieiakowemi odwiedzione rozruchy ku obronie Pana nieſtawało, Jan na ów czas do poſłuszeńſtwa i powinney wierności wszyſtkie Polſkie przeciągnął zaſtępy, na ſamych zaś wymógł Hetmanach, iż rzeźwo i ochoczo boy krwawy zawzieli, Szwedzką potłumili ſiłę. A tak będąc ieszcze żołnierzem, iuż wczesną radą i mężną popędliwością nieprzyiaciela pokonał. Wkrótce po śmierci Czarneckiego Hetmanem uczyniony Polnym, toż gdy Wielkim zoſtał, niebyło rodzaiu woyny, któryby z uszczęśliwieniem i korzyścią Rzplitey á z znaczną nieprzyiaciół porażką niedokonał. Kozaków, Tatarów, Turków mężnie gromił pod Lwowem, pod Pełtowem, pod Chocimem, w Ukrainie ſzczęśliwie walczył. Częściey On krnąbrne raził woyſka, niż kto kiedy z przeciwnikiem do ſzranków wyſtępował, więcey On ſtoczył bitew, niż inni z Hiſtoryków wy-

czytali, więcey Miaſt mieczem zhołdował, niż inni myślą pożądali, którego młodość w ſztuce Rycerſkiey wyćwiczona, nie wziętą od innych nauką, lecz Hetmanieniem, nie porażkami, lecz zwycięſtwami, nie żołd biorąc, lecz innemi rządząc. Różni i liczni na tylu woynach i mieyscach z każdego narodu porażeni nieprzyiaciele aza nie ſą dowodem doſkonałey umieiętności Jego woiowania?

Cnotę zaś Nayjaśn: Króla kto ſłowy zgodnemi wywieść potrafi? by ſię Mówców nayuporniey ſiliły dowcipy, należytą jednak pochwałą á wam nieſłychaną, uczcić tego Pana nie zdołają. Cnoty, które potężnym czynią Wojownika, jako praca w trudach, męſtwo w niebeśpieczeńſtwach, przemyſł w dokazywaniu, pośpiech w wykonaniu, przezorność i rada w przeyrzeniu, takie ſą w Nayjaśniey: Królu, jakie we wſzyſtkich Królach i Wodzach, których abośmy niegdy widzieli, abośmy o nich ſłyſzeli, nienaydowały ſię pewnie. Swiadkiem jeſt Ukraina, zkąd Kozackie i Tatar-

ſkie Kray plądrujące woyſka, groźnym mieczem z znaczną pohańcow porażką wyparł, á Miaſt ſamych ſześćdzieſiąt ſiłą odebrał. Swiadkiem jeſt Lwow od Turków oblężony, gdzie on w małym poczcie potężne woyſka zgromił, poraził, i daleko za granice odpędził, niewiele ſwoich uroniwſzy. Swiadkiem jeſt Pełtów; pod którym gdy obozem leżeli, niewcześnie beśpiecznych bisurmanów częścią trupem położył, częścią zabrał w niewolą, a tu zdawało ſię, iż już cała ſiła Ottomańſka do ſzczętu ſkruſzona. Swiadkiem jeſt Chocim, gdzie osobliwſzym onego męſtwem Turków trupami pola zaſłane, á ziemia nieżyczliwą pieniła ſię juchą, iż z ośmiudzieſiąt tyſięcy, ledwie dwadzieścia niedobitków wróciło ſię do kraju. Swiadkiem jeſt Zwaniec, gdzie pięćdzieſiąt tyſięcy Tatarow szablą poraził, i podał w rozſypkę. Swiadkami ſą nakoniec Podolſkie, Ruſkie, Wołyńſkie Województwa, wſzyſtkie Prowincye i Ziemie, wſzyſtkie Zagraniczne Narody takiego męſtwa, które

tego Polskiego Wojownika sławnych zwycięstw, abo raczey Majestatu nabawiło.

Y ta to jest osobliwsza wiekami niewysławiona Nayjaśn: Króla cnota! cóż mówić o innych, które i wielkie i liczne w tym iednym są. Nie samym bowiem jedno męstwem naywyższy á doskonały Mąż ma się zaszczycać, lecz są nad to inne towarzyszki, i iż tak rzekę, pomocnice mężney przewagi. Poczciwość, umiarkowanie, wierność, rostropność, ludzkość, łaskawość, wybornemu Wodzowi są to przymioty powinne, á w Nayjaśn: Królu naszym jako nayozdobnieysze światła prędko wszystkim na oczy przypadają. Nienaganna onego w obyczajach i całym życiu poczciwość od rozpusty i nieskrowitey swawoli, gdzie jedno byli nasi żołnierze, surowie zawsze zawściągała, piękne umiarkowanie wszystkie chuci, abo jako zowiemy passye, jako w tym Królu na czułey trzymało wodzy, tak Woysku powierzonemu zdzierstwa i niesytego łakomstwa groźno zabraniało. Zawsze ten Pan

ſądził, iż nie może Wódz innemi dobrze rządzić, który nad ſobą panować nieumie. Niezmienney ku Oyczyźnie wierności a za niedał dowodów, gdy w naysrożſzych niebeśpieczeńſtwach zdrowie i własne życie niżey kładł, niż Kraju i Obywatelów uſzczęśliwienie, á którą jako jednę nayoſobliwſzą i świętą w tym Panie ſami wybornie wychwalali nieprzyjaciele, On zaś tę wierność ozdobą i chwałą ſwoją być ſądził; tak gdy przy Katuſzy na granicach Podola Tarſkie rozſypał woyſka a 30,000. niewolnika Chrześciańſkiego z bezecney odebrał niewoli, na pobojewiſku podczas S. Ofiary oczy i ręce ku Niebu podnioſſzy, z tym jedynie w głos ſię odezwał: *Boże Wſzechmogący! jedyny myśli ludzkich dozórco? po wieczne wieki niech ci będą nieuſtanne dzięki, że mię twoją mocną utrzymujeſz prawicą, iżem nie jeſt bezwiernym zdraycą moiey Oyczyzny.*

Jako zaś radą i mądrą przezornością ten Pan wiele może, na czym prawie cała godność dobrego Wodza zależy; ſamiście Wy na to, nieraz pa-

trzyli z podziwieniem, a onego pochwałą. Łaſkawość onego pięknym przymierzem złączona z uniżeniem każdemu łacny do ſiebie przyſtęp otwierała, iżby ſkargi i żądania gwoli ſwey przed dobrotliwym rozwodził Panem, á tak ten, który godnością Wielmożne przewyżſza głowy, z łaſkawością umiżony i z nayniżſzemi być równy zdaje ſię. Już zaś ludzkości takiey jeſt, iż trudno o tym ſtanowić, czy nieprzyjaciele walczący więcey ſię lękali męſtwa, czy pokonani ſilniey kochali ludzkość. Będzie-li więc taki, któryby śmiał powątpiwać, iżby onemu teraźnieyſza ſprawa woyny naybeśpieczniey miała być powierzona, który ſzczegulną Boſką Opatrznością ku uſpokojeniu wſzyſtkich wojennych rozruchow przeyrzanym i danym jeſt.

A że powaga w ſprawowaniu wojen, i w naywyżſzym Hetmanie niemało może, ta w Królu naſzym i naywiękſza i nayznakomitſza. Nieposlednią baczność na to mieć należy, jakowe nieprzyjaciel i towarzyſze o

Wodzu mniemanie w sobie kładą. Wiemy abowiem, iż w takiey sprawie umysły ludu abo ku wzgardzie, abo ku bojaźni, abo ku nienawiści, abo ku miłości, jedno o takowego Jmienia Mężu rozumienie łacno rusży i nakłoni. Które zaś Jmie w całego świata okręgu chwalebnieysze? czyje dzieła większe abo są podobne? o którym Mężu; co naywięcey przyczynia powagi, Senat Polski i wszystkie Stany życzliwiey i wspanialey sądziły. Y byłoż które Państwo, Królestwo, Prowincya, Miasto, Kray w tak dalekiey odsuniony ziemi, dokądby owego dnia sława Jego niedoszła, którego Senat, Stan Rycerski i Gmin wszystek Narodu Polskiego z całey tey Korony inne wielkie i przemożne odrzuciwszy Xiążęta, jednego tego Pana zgodnemi na Tron wyniosł głosy. O czym wieść rozniesiona wielkim Królom niewymówną radość, á nieżyczliwym Narodom postrach i niepokoy wraziła. Tu *Przeświet: S.* łacno dóydziecie myślami, co powagą, tyłą dziełami pomnożoną ten Król może. Mnie zostaje, abym o szczęściu, którego żaden

ſwey mocy przywłaſzczyć niemoże, (może ono w drugich rozpominać i wychwalać) jako na człowieka przyſtoi, o tym udzielonym z Nieba darze ſkromnie á krótko przełożył. Jeżeli niegdy chwalebnym w Rzeczypoſpolitey naſzey Mężom Hetmańſka władza i ſprawa wojenna była powierzona, ku temu ſądzę, iż nie ſamo męſtwo, lecz i ſzczęście było pewnie powodem. Do onych bowiem wielkości i ſławy do dokazywania dzieł znakomitych od Boga było udzielone ſzczęście.

O powodzeniu zaś Nayjaśn: Króla gdy mówić rozpoczynam, tey użyję ſkromności, iż ono nie przyczytam jakoby było od chuci i władzy Jego, lecz przeſzłe wſpomnę dzieła ſzczęsne, abyśmy o przyſzłey mogli pewnie przewieſzczać pomyślności. A tu nieprzywiodę, bym ſię nad obyczay dłużey z mową moją nie rozciągał. Wiele ten Król dokazywał w Króleſtwie i za granicą na różnych wyprawach i z rozlicznemi nieprzyjacioły, á to z takim powodzeniem,

iż na żądanie Jego nie już Obywatele ochoczemi, Towarzyfze łacnemi, nieprzyjaciele ftawali fię pokornemi, lecz nie jako fame wiatry i niepogody były pofłufznemi, to jedno krótko wyznam, iż niemoże znaleść fię żaden tak bezwftydny i zuchwały, któryby śmiał tyle abo myślą pożądać, wiele Bóg naywyżfzy dawca darów temu Nayjaśn: udzielił Królowi. Co by ftatecznie a naydłużey fłużyło jako dla dobra powfzechnego Narodu, tak dla fławy Jego Ofoby chcieć, jakośmy czynili, i życzyć zawfze powinniśmy.

A ponieważ ta woyna tak potrzebną, iż oney zaniechać nieprzyftoi, i tak wielką jeft, iż i pilnie i oftróżnie w tym poczynać należy; i mamy Wodza, w którym dofkonała umiejętność fztuki żołnierfkiey, wyborna cnota, ofobliwfza powaga, dziwne znayduje fię fzczęście. Będziecie-li więc powątpiwać abo fię gnuśnie ociągać, iżbyście tego, co od Boga naywyżfzego dozwolono i dano jeft, ku zachowaniu Rzeczypospolitey i roz-

ſzerzeniu, nie mieli wcześnie użyć. Wzywaymy ku pomocy Pana Zaſtępów, á bóy ſprawiedliwy Polacy zaweźmimy na złamanie i ſtarcie Ottomańſkiey potęgi. Ja zaś co w tey mowie podług mojego zawołania przełożyłem, nieuganiam w tym abo chwały, abo jakiego prywatnego dobra, lecz to wſzyſtko *Przeświet: Senac:* ku temu ſię ściąga jedynie, iż powagę Rzeczypospolitey, zachowanie S. Religii i całość Towarzyſzów nad wſzyſtkie prywatne pożytki wſzyſtkim przekładać należy.

MOWA V.

Na pochwałę JANA SOBIESKIEGO, Króla Polſkiego, z okoliczności obchodu ſetnego Roku zwycięſtwa jego pod Wiedniem, do Młodzieży Szkolney.

Dzieło J. P. Franciſzka Karpińſkiego.

Narod Polſki, który ſobie ſamemu wielkość dawną powinien, bo granice ſwoje nie wyżebraną jaką pomocą cudzą, ale rękami Oyców waſzych do takiey poſunął rozległości, miał w każdey przygodzie zdolnych Mę-

żów, którzy umieli dobrze wſzyſtko, i wypełniali to naylepiey, czego od nich Oyczyzna w potrzebie żądać mogła. W dawnieyſzych wiekach, sąſiad upokorzony nazywał Polaka wojennym: bo broń dobytą na ſtole obiadu ſkładał, którego częſto niedokończywſzy, ścigał i pokonał nieprzyjaciela; nazywał go pyſznym i zuchwałym: bo kto panować nawykł, nigdy ſię upodlić nie umiał; nazywał go ſtraſznym: bo w raptowych wyprawach ſwoich, chociaż jako piorun w jedno tylko mieyſce uderzył, przecież jako błyſkawica wſzyſtkie pozaſtraſzał Okolice. Ale Polak dawnieyſzy od dziecińſtwa zaraz doświadczał ramion pracowitych do noſzenia ciężarow Obywatelſtwa: i jeżeli dla dobra powſzechnego trudy jego dożywotne były miłości Oyczyzny ſkutkiem, tedy ta znowu z wychowania i ćwiczenia dziecinnego pochodziła.

Długi poczet Mężów narodu bohatyrſkich Jan Sobieſki, Król Polſki zakończył: którego, kiedy dziś ſetny rok ſławnego zwycięztwa pod Wie-

dniem obchodziemy ; z tey pobudki do pochwał tego Męża Wielkiego zabieraiąc się, póydziemy za nim od lat jego dziecinnych przez lata dalsze; uważaiąc: jaką drogą do tey wielkości przyszedł, co będzie pożytkiem dla nas; oddamy potym pamięci Sobieskiego pochwały winne, co będzie powinnością dla niego.

Matka Spartanka (co tam jakoby za chrzest Obywatelski stanęło) urodzone dziecię na tarczy składa, któremu powszechna potym, á ta twarda ćwiczenia szkoła, do dzieł nieśmiertelnych drogę otwiera. Dawny Rzymianin, pracą i utrudzeniem do dalszych niewygod dzieci przyzwyczaja, gdzie naypierwsze dzienne ćwiczenia, ubieganiem się w zawody, albo zręcznym zapaśnictwem ze wschodem słońca zaczynano; A narod Polski z tych dwóch Rzeczypospolitych wzór biorąc, nie marnym jakim wieków przeszłych zatrudniał je ćwiczeniem, ale do tego naypierwey Młodzież sposobił, co Oyczyźnie naywiększy w czasie przynieść mogło

pożytek. Ztąd owe u dawnych Polaków małych dzieci na ćwiczenia żołnierſkie prowadzenie, wczesne do robienia ſzablą, albo kopią wprawianie, ledwie utrzymać ſię mogące dziecię do jeżdżenia na koniu przyzwyczajanie: ztąd owe po domach Szlacheckich nieprzyjacioł Oyczyzny z drewna porobione poſągi, na które zawczaſu zaczynając ſię gniewać Młodzian niedoroſły, zaprawiał rozpędziwſzy ſię rękę ſwoję, jak miał w czaſie z sprawnością prawdziwego nieprzyjaciela ugodzić.

Jan Sobieſki w roku 1629. rodząc ſię, jeſzcze tych ſzczęśliwych zaſięgnął wiekow, kiedy, prócz takich ćwiczeń, przykłady wielkich Mężow w Narodzie, i miłość Oyczyzny ſwojey, naypierwſzym zachęceniem i szkołą Narodu były. Jeſzcze brzmiała Polſka ſławą Zułkiewſkiego, który przed lat dwudzieſtą związane Cary Zygmuntowi na ſtolicę prowadził; Jeſzcze ważnego nad potęgą Ottomańſką za rządem Chodkiewicza zwycięztwa pod Chocimem nie ſkończy-

ły się okrzyki; że pierwszy głos, który wychodzącemu na świat dał się słyszeć Sobieskiemu, był głos zwycięztwa i pochwał Bohatyra, że pierwsze słowa, których się dziecię nauczyło, była miłość i sława Oyczyzny swojey.

Lata dziecinne lubią się zatrudniać słuchaniem dziejow dawnieyszych: i gdybyśmy, chcąc tey ich skłonności na dobre zażyć, miasto próżnych bajek prawdziwą zabawiali je historyą, gdybyśmy od dziejow narodu naszego zaczynaiąc, dawali im poznawać: poświęcenie się zupełne dla Oyczyzny, zuchwałość przewagi, sprawność albo błędy Polaka dawnieyszego; zaszczepialibyśmy wcześnie w sercach młodocianych to nasienie, z którego z laty wierny rodzi się Obywatel.

Młodemu Sobieskiemu, prócz tylu dzieł Mężow w Narodzie nayslawnieyszych, wojenny Ociec domu swojego nieśmiertelne wystawiał przykłady; á dotkliwa matka, kiedy mu znowu Oyca swojego wielkiego Zułkiewskiego chwałę opowiadała, kiedy

mu zgon jego opiſuje: jak w małey liczbie opieraiąc ſtotyſięcznym zaſtępom Ottomańſkim, kilkadzieſiąt mil niepożyty porządnie uſtępował; jak nad brzegiem już Dnieſtru opuſzczony odjazdy ſwoiey, nie chcąc reſztę ludzi (chociaż ſiebie ſamego mógł był ucieczką poratować) na rzeź zoſtawić, piechotę całą wyciętą widzi; iak potym i ſam chwałebnie poczciwemi ranami poległ! tego wſzyſtkiego kiedy dziecię Sobieſki ſłucha, razem żałość, chęć zemſzczenia ſię, chwałę i miłość Oyczyzny poczuł: a żaląc ſię na niezgodne z chęciami ſwoiemi ramie, z niecierpliwością pory ſwoiey władania bronią czekał.

Tak w domu przygotowany Sobieſki do Krakowſkiey Akademii wraz z bratem ſtarſzym Markiem odeſłany. Starowny Ociec, znany w radzie, przez czyſtość zdania i Obywatelſtwo; w boiu, przez odwagę i roſtropność; między uczonemi, przez zoſtawione kſięgi; w Europie, przez Poselſtwa; wyprawiaiąc dzieci ſwoie, nie ściąga dla nich z zagranicy rządzców nauk, czy-

li iak dziś nazywamy Guwernerow (którzy dziecię Polſkie nadto wcześnie uprzedzone o Państwach cudzych, na Obywatela kochaiącego kray ſwóy wyſtawić nie umieli, ani go miłości Oyczyzny nauczyć mogli, gdy ſami swoię dla zyſku marnego porzucili) ale między ludźmi narodu cnotliwego Szlachcica wybrał, którego na mieyſcu ſwoim zoſtawuiąc, na ſamym powſzechnym zaręczeniu obyczaiow iego spokoyny przeſtał. Miło czytać, jakie na piśmie dla dzieci ſwoich zoſtawia mu przeſtrogi. Religia, naypierwſze tam zabrała mieyſce, bo dawniey znano ſię na tym, iak z tego zrzódła wſzyſtkie dobrego Chrześcianina i obywatela cnoty wypływaią: i próżno to dziſiay rozłączać chcemy, kiedy wieku naſzego widzieliśmy, iak z cierpiącą Religią i biedna Oyczyzna ucierpiała.

Zaleca potym młodym Sobieſkim Ociec ćwiczenie ſię w tym wſzyſtkim, co znał do wiadomości dobrze urodzonemu dziecięciu naypotrzebnieyſzym: każe ſzanować rowienników

urodzenia swojego, ale się nigdy nie poniżać: każe mieć litość nad ubogiemi, i na to nawet pewny zapas pieniężny naznacza Przy zabawach zwyczaynych, które rozdaje szkoła, nieopuszczał pewnie taki przydany rządzca powierzonych sobie nauczać Sobieskich: o powinnościach człowieka względem siebie samego i bliźnich swoich, o Kraju Polskiego rządzie i potędze, o sąsiedzkich Państw wpływaniu i sile, o szacunku drogiey, ale dobrze zrozumianey wolności, i poświęceniu siebie całego dla Oyczyzny. Y ta to Oyczyzny miłość, o którey zdaje się, że dzisiay zapominamy, naczelnym tamtego wieku była Młodzieży Polskiey ćwiczeniem.

Ale wiek już młodzieński przyszedł, i Sobiescy po skończonych ćwiczeniach, które Polak w domu umieć powinien, na zwiedzenie Krajów cudzych puścili się. Pamiętne będą do wyjeżdżających dzieci za granicę słowa Oyca ich Sobieskiego; „ Nie uczcie „ się (powiada) tańców, bo tego i

„ w domu z Tatarami nauczycie ſię. „
Oto Obywatelſká myśl Oyca względem dzieci ſwoich, oto zganiony cel obieżdżania Krajów zagranicznych; gdzie wyjechawſzy, nie marnych jakich umiejętności nabyciem, ale tym, coby w czaſie prawdziwy Narodowi przynieść mogło pożytek, zatrudniać ſię należy. Tak zażył Jan Sobieſki bawienia ſię ſwego za granicą; kiedy, miaſto ſzukania w Francyi (gdzie ſię naydłużey bawił) płochych jakich rozrywek, w woyſku Ludwika trzynaſtego u Muſzkieterów ſłużbę przyimuje: á tam nietylko wſzyſtkiego, co należy do zachodu w twierdzy, albo w polu zoſtawionego żołnierza, uczy ſię, ale z naydoſkonalſzemi obcując wodzami, jakby i sam w czaſie na wodza wyſzedł, ich błędy albo rządem ſzczęśliwym zwycięſtwa odnieſione rozważa.

Włochy i Niemcy zwiedziwſzy, wſzędzie jak pſzczoła miody pożyteczne zbierając, do Stambułu, na którym ſię podroże ich zakończyły, przybyli. Sobieſki, nikomu na ten

czas nieznajomy, wjeżdżał w to ſprzyſięgłe na zgubę Chrześcian miaſto, w którym potym milion go języków ze drżeniem wſpominało, w którym potym na niego tyle żon owdowiałych i matek oſieroconych płacze! Naypożyteczniey, chociaż krótki czas bawienia w Stambule ſtrawiony, bo tam ſię pilniey nieprzyjacielowi przypatrywał, z którym ſię nayczęściey mocować miał: i tę ogromność zaraz mniey ważyć począł, którą ſamym tylko nadęciem wielką być widział.

Woyna, która ſię w Kraju za panowania nieſzczęśliwego Jana Kazimierza z Kozakami zaczęła, nie dała dokończyć Sobieſkiemu ułożonego jeſzcze zwiedzenia Azyi: bo miłość Narodu ſłodſza mu była nad wſzyſtko, co oko zabawić, albo ciekawość jego kiedy mogło zaſpokoić. Powrócone do domu dzieci, Matka owdowiała (bo już Oyca Sobiescy nie zaſtali) nie z próżnym jakim rozrzewnieniem ſię wita; ale jak Polka, „pódźcie (mówi) i zemściycie ſię nad Tatarami, bo

„ was za synów nie znam, jeżeli będziecie podobni tym, którzy pierzchnęli pod Pilawcami. „ Te były słowa ważne, któremi Matka Sobieskich wyzuwając się niejako z prawa swojego nad dziećmi, uroczyście oddawała je Oyczyźnie swojey. Jakoż od tego momentu, dla Oyczyzny tylko młodzi zacząwszy pracować Sobiescy, kiedy nieszczęśliwszy Marek wkrótce od Tatarów okrutną polega śmiercią, brat jego młodszy do dzieł nieśmiertelnych chwalebne sobie pole otwiera.

Jan Sobieski, już domu swojego głowa, zbuntowane pod Zborowem Woysko Polskie, do którego zaspokojenia wszystkie sposoby wielkiemu Czarneckiemu ustały, słodyczą wymowy swojey do zgody jednomyślności nakłonił: gdzie potym walecznie sobie w potrzebie poczynając, przywiley na Chorąztwo Koronne odebrał. W woynie dalszey ze Szwedami, Moskwą, i Rakocym, jeden prawie przy Czarneckim pozostał, który o ucaleniu Rzeczypospolitey nie rozpaczał.

Generała Szwedzkiego Duglasa idącego na odsiecz oblężonemu przez Czarneckiego Gustawowi, na głowę zbija; ziemię Siedmigrodzką, jako Kray nieprzyjaciela Oyczyzny Rakocego napada, á tym sposobem do ratowania zagrody swojey odwołując go, miłą Oyczyznę od jednego z nay-sroższych nieprzyjaciół uwalnia: Kozaków chcących się z woyskami Moskiewskiemi (co wielkiey wagi robotą było) złączyć pod Cudnowem, zręcznością swoją uprzedza, i sławnym zwycięztwem gromi pod Słobodyszczem; że za nagrodę tylu jego trudów i przysług dla Narodu, po Lubomirskim, Marszałkiem Wielkim Koronnym, w krótce po Czarneckim, Hetmanem Polnym zostaje, á po śmierci Potockiego Buławę wielką odbiera.

Z tak wielkim pomnożeniem się władzy Sobieskiego, i dzieła jego ważne pomnożyły się: We dwadzieścia tysięcy żołnierza Polskiego Hetman, w niedostatku Skarbu Rzeczypospolitey, swoim nakładem utrzymywanego, do stu tysięcy Kozakom i Tatarom

zgromadzonym śmiało się ſtawia pod Podhaycami. gdzie kiedy w okopach oblężonemu nieprzyjaciel równie jak i niedoſtatek dokuczał, á żołnierz, o uchyleniu się choćby ucieczką od niebeśpieczeńſtwa, ſzemrać począł; Sobieſki, chcąc bojaźliwych pokrzepić, „ nie zatrzymuję tych (powiada) któ„rzy z piękney śmierci loſem serca „ nie mają mocować się, niech ztąd za„raz bez chwały uſtąpią i obierają „ więzy Tatarzyna. Co do mnie: ſta„nę na czele tych, którzy Oyczyznę „ i Króla ſwego kochają. „ Krótka ta mowa, wielki zrobiła pożytek: bo gdy nikt nie chciał być pierwſzym Oyczyznę i Króla ſwojego zdradzić, wyſzli z okopów wſzyſcy przeciwko nieprzyjacielowi, i Nuraddyn, który dopiero poſtrachem był dla naſzych, mnogiego trupa na placu zoſtawiwſzy, ſromotnie uciekać muſiał.

Mahomet czwarty, Kuproglim Wezyrem, wielkiemi zamyſłami, á potym nieſzczęściem ſławny, poddającym się Porcie Kozakom naſzym rękę podaje. Jak wiele ſobie tę wyprawę przeciw-

ko Polakom, długiemi woynami wyniſzczonym ważył Mahomet, widać to po ściągnionych do dwuchkroć ſześciudzieſiąt tyſięcy woyſkach, po ruſzeniu ſię oſobą ſwoją na tę woynę, i po tylu zachodach, które naywiękſze jego znaczyły uſiłowanie. Drżała ziemia pod armatą nieprzyjaciela, á Narod naſz domowemi na ten czas zakłócony niesnaſkami, jeżeli waleczney dobył broni, tedy na to tylko, aby ją we krwi brata ſwojego zamaczał: że bezkarny Ottoman w granice Państwa naſzego wſzedlſzy Ukrainę i Podole z Kamieńcem bez oporu odbiera, á potym nieſławnym Traktatem Buczackim hołdownictwo Porcie i corocznego haraczu płacenie wkłada.

W czaſie tey woyny opłakaney, kiedy wſzyſcy oſtatniego czekali loſu, z garſtką woyſka, które miał przy boku ſwoim Sobieſki, nieprzyjaciela głębiey w Kray zapuſzczonego zatrzymał, i dwóch synów Hańſkich z licznemi ich woyſkami oſobnym bojem pobił: á potym na złączonych już razem z Oycem ſwoim Hanem Tatar-

ſkim napadłſzy, trzydzieści tyſięcy zabranego w Polſzcze odbiwſzy niewolnika, ażeby przynaymniey cokolwiek niezemſzczony nie uſzedł nieprzyjaciel, pamiętnym nad nim wſławia ſię zwycięztwem.

Ale Polſki Obywatel, kiedy z przeſtrachu tego cokolwiek do ſiebie przyſzedł, kiedy wſtydliwy Traktat Buczacki potrzeba było podpiſać, póyźrzawſzy jeden po drugim, i widząc tyle tyſięcy rąk jeſzcze wolnych, które dobrowolnie na więzy podawali; wſpomniawſzy na miłą Oyczyznę, która ſię lepſzego loſu od synow spodziewała, á oni o jey chwale i powołaniu ſwoim z taką zniewagą zapomnieli; wſpomniawſzy na dzieci ſwoje i przyſzłe pokolenia, które bez winy ich żadney w obelżywe zapiſać mieli poddańſtwo, że wychodzące na świat dziecię złorzeczyć miało potym roſkoſzom Matki ſwojey, gdy z urodzeniem ſwoim razemby ſobie kaydany przynoſiło; kiedy jeſzcze Sobieſki hańbę tego Traktatu w oczach wſzyſtkich nayżywiey odmalował,

dawną ich chwałę z teraźnieyszą niedołężnością porównał, nie śmieli póyźrzeć na broń; którą każdy przy boku nosił, że jey w potrzebie zażyć nie chcieli, i wyrzucając jeden drugiemu zawiści niepotrzebne, jednym miłości Oyczyzny złączeni węzłem, Traktat Buczacki za nieważny uznali, i woynę przeciwko nieprzyjacielowi Chrześciańſtwa ogłosili.

Do podniesioney w pośrzodku Narodu chorągwie Sobieſkiego co żywo cisnąć się poczęto, i każdy wſtyd swóy dawnieyszy we krwi nieprzyjaciela zmazać żądał: że zebrane do czterdzieſtu tysięcy woyſko pod Lwowem, ażeby go jak nayprędzey na nieprzyjaciela prowadzono, wołało. Król Michał sam do boju przywodzić chcący, chorobą zatrzymany chwałę tę Sobieſkiemu zoſtawił, który okopanych pod Chocimem ośmdziesiąt tysięcy Turków napada, i do trzydzieſtu tysięcy na placu ich położywszy, reſztę albo rozprasza, albo w niewolą bierze.

Nie mając już czym narod tak wielkich dzieł nadgrodzić Sobieſkiemu, kiedy i dawnieyſze jego czyny nieśmiertelne, i to nowe á tak chwalebne zwycięſtwo widzi, którym z narodu wolnego obelżywą hołdu Tureckiego suknią zdeymował, po zaſzłey w tymże czaſie śmierci Michała Króla, berło mu ſwoje ofiaruje. Ale, gdy Sobieſkiego ſzczęście powſzechne więcey niżeli ſwoje własne zatrudnia, do Koronacyi przyſtąpić nie chciał, pókiby po karkach zupełnie poniżonego nieprzyjaciela na tron nie wſtąpił.

Humań fortecę, jak można było naymocniey Kozackim oſadzoną żołnierzem, i na ſto tyſięcy woyſka Tarſkiego w odſieczy mającą, niewſtrzymanym ſzczęścia ſwojego zapędem odbiera, i naſtraſzonego Tatarzyna nie bez oſtatniey klęſki rozpędza. Zebrani w równey liczbie Tatarowie chcąc ſię ſtrat ſwoich pomścić, nieſpodziewającego ſię pode Lwowem napadają Sobieſkiego: ale prawdziwy ten Bohatyr nigdy ſię zatrwożyć nie umiał, i w maley ſwoich li-

czbie odważnie ſtanąwſzy przeciwko nieprzyjacielowi, piętnaście tyſięcy Tatarzyna na placu trupem położył. Ani zuchwały Wezyr Muſtafa czarny z niepoliczonem woyſkiem wtargnąwſzy w granice Polſkie ſzczęśliwſzy! Od oblężenia Zamku Trębowoli przez Sobieſkiego, w odſieczy ſwoim idącego, sromotnie odegnany, mając, może, na dzieſięć razy tyle żołnierza, który go ſłuchał, dla tego tylko przed Polakami ucieka, że go ſię Sobieſki nie bał: i za przeprawą Dnieſtru, gdzie ſię już ſądził beśpieczniey-ſzym, dopiero obeyźrzawſzy ſię, żadney za ſobą pogoni prócz ſtrachu i wſtydu ſwojego nie widział: bo naſz Bohatyr nagłony od narodu na Koronacyą, do ſtolicy powracał.

W ten czas, kiedy okrzyki Narodu powietrze napełniały, od Mocarſtw Europeyſkich, i z dalekiey Perſyi, poważne Poſły imieniem Monarchów swoich powinſzowania mu ſkładają; pyſzny Mahomet ani mu ſię pokłonić, ani nim pogardzać nie mogąc, zapomniawſzy Traktatu Buczackiego, i ty-

lu klęſk po nim naſtąpionych, ſiłę ſwoję całą na Ceſarza Leopolda obraca. Uwolniony na czas od niepzyjaciela Sobieſki do poprawienia rządu i sprawiedliwości Krajowey przykłada ſię: co z taką umiejętnością i uſilnością wykonywa, że wątpliwość zoſtawił, czy woyną, czy pokojem był więkſzy?

Mocarze ziemi! jeżeli was sprawiedliwe pobudki obrony całości i ſzczęścia poddanych waſzych do woyny nie pociągną; za co dla marnych zyſków, pychy, albo krzywdy, jak mòwicie, honoru waſzego, zabóycą jeden na drugiego broń podnoſicie? Oto każde cięcie obwinionego żołnierza waſzego, jeſt kreſką nayczernieyſzą, którą was pokrzywdzona natura naznacza! Przyidą te czaſy, kiedy lud oświecony tych wojowników, którzy dla tego tylko że mogli, narody niewinne napadali, jako nawalnice albo trzęſienia ziemi, co całą ſpuſtoſzyły okolicę, będzie wſpominać: á dni naſzych pamięć Królowie sprawiedliwi, i nad wſzyſtko ſzczęściem Kraju wam

powierzonego zatrudnieni, uroczyście w potomności święcona będzie.

Leopold Cesarz chociaż lubił słuchać kiedy go wielkim nazywano; przecież siły swoje z potęgą nieprzyjaciela porównywając, znalazł się słabym; i w ten czas, kiedy Jan III. sam tylko jeden, á szczęściu i sprawności swojey zaufany, całey sile Ottomańskiey opierał się, Wielki Leopold od niego posiłku żąda. Mustafa czarny Wezyr Mahometa, jako błyskawica od wschodu na zachod w okamgnieniu przeleciawszy, i jako wezbrane gwałtowne wody, wszystko co tylko na drodze zastał zniszczywszy, albo pochyliwszy, we trzykroć sto tysięcy woyska pod Wiedniem stolicą Cesarską stanoł. Cesarz Leopold zapomniał w przygodzie swojey, że wielkich Bohatyrów wielkie robią niebeśpieczeństwa, i nie dufając twierdzom warownym, w głębsze Niemcy strwożony uchylił się; Karol Xiążę Lotaryński trzydzieści tysięcy woyska dla odsieczy Wiedniowi mający, mimo całey zdatności, i odwagi swojey potężnemu nieprzyja-

cielowi w oczy spóyrzeć nie śmiał: Sztaremberg, fortecy Wiednia Kommendant, po trzech dniach naydaley ostatniego losu spodziewał się, i dziury w murze powybijane, nieprzyjacielowi do weyścia, á oblężonym do pewney zguby drogę otwierały: Zatrwożeni Mocarze Europy, każdy z uchronu swego końca tey okropney sceny w bojaźni czekał, á pożar, który się tak gwałtownie zaymował, i sąsiedzkim Państwom zniszczeniem groził; kiedy Jan III. wielą prożbami od Leopolda naglony, pod Wiedeń z woyskiem Polskim przyciągnął. Jednem oka rzuceniem na rozległy oboz nieprzyjaciela Bohatyr nasz zaraz Mustafą pogardza, woyskom Chrześciańskim serca dodaje, i postacią naywspanialszą, którą mu natura dała, pewność tego, co wyrzekł, zabeśpiecza. „ Ten „ (mówi) człowiek rzemiosła swoje- „ go nie zna, i łatwo nam z nim robo- „ ta przyidzie. „ Uszykowane woyska tak daleko mnieysze od Ottomańskich śmiało ku nieprzyjacielowi postępują, bo Jan im obiecał że zwycięży. Y nie długo czekano skutku obie-

tnicy: broń chciwa zemſty i zaboju obaczyła tylko nieprzyjaciela, którego kiedy pierwey bojaźń, niżeli oręż Polſki doleciał, zginął przeſtrachem ſamym pożyty, i na tym mieyſcu, z którego dopiero pyſznie rozkazując wielkie nadzieje ſobie układał, hańbę ſromotney ucieczki z ſprzętem całym woyſkowym zoſtawiwſzy, kwapił ſię Muſtafa jak nayprędzey, aby naypierwſzy o klęsce Mahometa nieſpokoyney donioſł Azyi; w ten czas, kiedy okrzykom zaczętym w uwolnionym Wiedniu od nieprzyjaciela dalekie Europy odpowiadając Mocarſtwa, imie Jana trzeciego, jako wybawiciela Chrześciańſtwa głoſiły.

I ten to jeſt dzień, Mości Panowie, który dziſieyſzych pochwał dla Sobieſkiego pobudką, który, kiedy doſyć mu było tylko pokazać ſię, ażeby od nikogo w tamtym czaſie potęga nieokrocóna, przed nim pierzchnęła, nayważnieyſzey ſławy jego ſtał ſię przyczyną. Ale on, nie marnym jakim loſem do tey wielkości przyſzedł! w dziecinnym jeſzcze ſercu jego powinności

Obywatelſtwa wſzczepione, cnot jego dalſzych zaſadą były; i ponieważ za pracą wſzyſtko nam na ziemi przychodzi; wielkiemi zachodami wielkość ſwoję kupować muſiał Sobieſki. Widzieć go było, jak w doſkonaleniu ſię w potrzebnych naukach pilny; i ten, który narodowi całemu w czaſie miał rozkazywać, zwierzchności ſwojey naypoſłuſznieyſzy! z jaką uſilnością w językach potrzebnych ćwiczy ſię, że ich aż do ſiedmiu umiejąc, każdym z nich z taką łatwością, jak własnym Oyczyſtym mówił. Jak potym, kiedy mu z wiekiem młodziana ſiły przybywa, bronią nayſprawniey władać, i co do dobrego żołnierza albo wodza należy, dokładnie umieć, przykłada ſię. Męże narodu! niech was dalſzym życiem ſwoim uczy Sobieſki. W ten czas, kiedy ſobą już ſamym rządząc; roſkoſz i swawola (która zwyczaynie przy żywości wieku i wielkich doſtatkach trzyma ſię) nayſilniey go do ſiebie ciągnie; on, majątek z domu ſwojego i Zułkiewſkich naywiękſzy, on lata namiętności naygorętſzey, ſtaraniom Oyczyzny oddał. Ztąd poſzło

tyle trudow dla dobra Narodu poniesionych! á powszechną szczęśliwość więcey nad życie własne ważąc, ztąd tyle chwalebnie wygranych bitew! I chociaż Lubomirski pod Inowrocławiem, i młody ów Basza pod Parkanami pokonali Sobieskiego, przecież tyle zwycięztw dla Kraju swego chwalebnych i pożytecznych, zatarły dobrze pamiątkę tych małych nieszczęść, którym gdyby podpadać nie mógł, nigdyby wielkim nie był.

Szedł śmiało na wszystkie niebespieczeństwa Sobieski, bo go wszędzie Religia i Oyczyzna za rękę wiodły: á tym sposobem, nie mogąc iść tylko drogą poczciwą, przyszedł nakoniec do tey prawdziwey chwały, która szczególną miłośników Oyczyzny nadgrodą jest. Wszystko, co tylko tego Męża wielkiego otaczało, zdało się nim być napełnione. Zdziwiona nad działami jego Europa, jemu tryumfy czyni, jego obrazy chwyta i oświeca! Narody obce, młodym swym Kró-

lom za przykład go wyſtawiają, (*) á Hewelius, ſławny wieku tamtego Aſtronom, ażeby pamiątkę Bohatyra unieśmiertelnił, wynalezioną przez ſiebie nową konſtellacyą tarczą Sobieſkiego nazywa: aby, jeżeliby zazdrość albo niepamięć zatrzeć na ziemi chciały chwalebne pamiątki Sobieſkiego, na Niebie wiecznie czytane były.

Zamiarem było Kommiſsyi Narodu Edukacyiney, wſzyſtkich ſzukającey okoliczności, gdzieby dzieciom Oyczyzny ważne przyſługi ſwoje okazać mogła, dzień zwycięztwa Sobieſkiego pod Wiedniem uroczyście w każdey szkole Narodu obchodzić przykazującey, ażeby młodzież ſłuchając pochwał tego wielkiego Męża, brać mogła z niego przykłady Obywatelſkie, i uczyć ſię tey miłości Oyczyzny ſwojey, bez którey wſzyſtkie inſze nauki próżnemi ſtalyby ſię w Rzeczypospolitey.

(*) Karolowi dwunaſtemu Królowi Szwedzkiemu, uczącemu ſię języków, doſyć było powiedzieć, że Sobieſki ten język umiał; zechęcony przykładem naſzego Bohatyra zaraz go ſię z pilnością uczył.

Polacy! Młodzi Szlachetna! potrzeba koniecznie kochać Oyczyznę swoję!... Nie maſz tu śrzodka Mości Panowie; Obywatelem z was każdy, albo nieprzyjacielem Oyczyzny jeſt: bo wtym, ſama oziębłość zbrodnią! Ani wiekiem waſzym młodym wymawiać ſię możecie: wypełniając to naypilniey, czego po was Nauczyciele żądają, i myśląc o tym, jakbyście Narodowi ſwojemu w czaſie byli nayzdatnieyſzemi; oto już tym samym Obywatelami jeſteście. Annibal, dziecięciem jeſzcze przyſięga na Szablę Bogom nieśmiertelnym, że nieprzyjaciół Oyczyzny ſwojey będzie do śmierci nieprzyjacielem, i naywiękſze potym utrudzenia ſłodkie mu były dotrzymując przyſięgi tey. Czyliż nie mamy pobudek dbania o Oyczyznę z ſtanu naſzego nieſzczęśliwego? i z przykładów ſławnych Mężów w Narodzie naſzym? Ta to ſama ziemia jeſt, na którey kiedyś wielcy ludzie rodzili ſię! Te to ſą częſte po polach naſzych mogiły, gdzie polegli dla Oyczyzny Bracia naſi, zdają ſię nam z gro-

bów swoich gnuśność teraźnieyszą wymawiać! Jeszcze chodziemy pomiędzy też same ściany, jeszcze prawie nie zatarły się ślady nog wielkiego Sobieskiego, i po ogrodach naszych stoją drzewa czasów jego rowienniki! Wszystko na nas zdaje się wołać, i wszystko nas napomina.

Kiedy wam Oycowie wasi pierwszy raz do boku broń przypasowali (coby się nigdy płocho robić niepowinno) czyliż rozumiecie, że to dla próżnego jakiego poważenia was, albo marney zabawki waszey zrobiono? Obchod to był uroczysty ślubu Oyczyzny waszey z wami. Oddając w ręce wasze żelazo, które tylko w inszy ksztalt przerobione dała wieśniakom, żądała zaraz, ażebyście nim bronili całości jey, jak tamci, ażeby roli, któraby wszystkich żywiła, pilnowali. Te święte między Oyczyzną i dziećmi swojemi zakłady, ponieważ każdego Obywatela są powołaniem; dla tego stóycie czuyni na Poczcie swoim, aby, jeżeli nieprzyjaciel napadnie, śpiących was kiedy niezastał: i jeżeliby ginąć

przyszło; przynaymniey chwalebnie poginiecie.

Ale kochając Oyczyznę swoję, kochać wam trzeba razem i Religią: bo już to tysiącznym doświadczono przykładem, że tam, gdzie te dwie warowne twierdze miłości Oyczyzny i Wiary stoją, nieprzyjaciel z tey strony napaść nie może.

Ale, przez względy na tęż Oyczyznę waszę, i zbytku niepohamowanego, za którego śladem wszystko złe idzie, chronić się przynależy; bo ten fałszywy przyjaciel, który przychodzi uśmiechając się a porzuca zdradziwszy, tym barziey nas nieczułemi na wszystko robi, im więcey wygody i spokoyności szukać zdaje się, ażeby tym łatwiey Państwa zamożne razem z pozorem ich szczęśliwości obalał.

Proste Oyców naszych zagrody! błahe i nikczemne w porównaniu z wiekiem dzisieyszym pomieszkania! Wy przy wolności słodkiey nie zazdrościłyście zapewne wspaniałym gmachom, w których się gnieździ pycha

niewolnicza! i mając za sprzęt cały: puklerz, przyłbicę, tarczę i Szablę, á za mieſzkańców; Polaka, ſtarodawną rzetelność, wierność Bogu, Królowi, i Oyczyźnie dotrzymującego, jakże nierównie byłyście od dziſieyſzych koſztownieyſze, cnoty tylko i żelaza poſiadaniem! A wy! Duchy Przodków naſzych świątobliwe! jeżeli z wyſokości ſzczęścia, w którym przebywacie, patrzyć wam na nas pozwolono, jakże potomki waſze odmienione widzicie? Spuśćcie oczy na dół Mości Panowie, i zawſtydźcie ſię przed obliczem Oyców waſzych, bo patrzą zapewne na was!... O jakże dla nich (gdyby ſię smucić mogli) widok żałośny! Pod loſem zawiſtnym, który nas niezbytym ciężarem przygniotł, á do którego zadawnioną chorobą aż nadto byliśmy przygotowani, ani my upadać, ani my ſtęknąć nie umieli: bo nie ręka naſza, nie język, á nade wſzyſtko nie ſerce naſze Przodków odwadze i miłości Oyczyzny podobne.

W pośrzodku żalu tak sprawiedliwego, który zapewne nierównie wię-

cey i nayżywyżſze dotyka ſerce, oddaymy dzięki nieſkończone panującemu nam Monarſze, że w powſzechnym Narodu nieſzczęściu co tylko mógł uratować, na to całą ſiłę ſwoję obrócił. Wprowadzając do Kraju wykonywanie sprawiedliwości, przyłączył do niey i ćwiczenie nayprzyzwoitſze Młodzieży Polſkiey, że duchem jego tchnąca Kommiſſya Narodu Edukacyina, prócz inſzych ſtarań naypotrzebnieyſzych, oto i teraz przez nakazany obchod pamiątki Sobieſkiego, w ſercach Młodzieży Obywatelſtwo zaſzczepiać pragnie, i tę nadzieję lepſzego loſu, którą nam jeſzcze i nieſworność naſza wydzierać zdaje ſię, nayopatrzniey powrócić uſiłuje.

Zróbcie więcey Mości Panowie: proście Oyców waſzych, i ſami z niemi razem obſtąpcie Tron dobrego Króla: On chociaż wyſoko ſiedzi, ale myśl jego jeſt między wami, ale zbiegnąć mu do was naymiley, ażeby jak Ociec chcących ratunku dźwignął. Mówcie mu: że Przodkowie waſi dla tego tak potężnemi byli nieprzyjaciołom ſwo-

im, że kochając miłą Oyczyznę, jaka dawnieyſzych czaſów nauka wojenna była; takiey od dziecińſtwa zaraz synów ſwoich nauczali, żeby potym w przygodzie zawołany każdy Obywatel, bronić Oyczyzny umiał. Proście go: niech i teraz do Szkół naypożyteczniey rozporządzonych, jednę jeſzcze klaſſę ſtara ſię przydać, gdzieby przynaymniey na kilkunaſtu w Narodzie mieyſcach ſztuki żołnierſkiey z powołania uczono: przez którąby Szkołę Obywatel każdy i człowiek poſpolity przechodzić muſiał. A tak przez wprowadzone nauki inſze założywſzy już w Kraju naſzym Ateny, będzie razem i Spartę widział, gdy każdy z was ſtanie ſię ſpoſobnieyſzym do naśladowania Przykładów wielkich ludzi w Narodzie naſzym.

MOWA VI.

O wzajemnych Sędziow ku ſtronom i ſtron ku Sędziom obowiązkach, rzecz czyniona przez J.P. Tadeuſza z Burzyna BURZYNSKIEGO Kaſztel: Smoleńſkiego, i Marſzałka tegoż Trybunału Głównego W. X. Lit:

Roku 1766. Paździer: 11. Dnia.

Kiedy mi do Was JJ. WW. Kolledzy, oſtatni raz z mieyſca tego mówić przychodzi, i kiedy liczne do tego przybytku ſprawiedliwości, godnych Osób zebranie, upomina mię, abym zacności tego mieyſca i oczekiwaniu Waſzemu, co odpowiadającego przynioſł; nie mogę, zda mi ſię, pracom Waſzym koniec czyniącego użyć lepiey głoſu, jako gdy o tym, coście pod czas tey Kadencyi, i Wy i od Was sądzeni, przykładnie i doſkonale, według ſwey powinności pełnili, nieco mówić będę.

Jako Sąd każdy, aby był Sądem, muſi z Sędziów sądzących, i z ſtron ſpór wiodących ſkładać ſię; tak z tego ſkładu, rodzą ſię jednych ku drugim obowiązki i powinności wzajemne; zobo-

polne zaś ich pełnienie, zyſk cnoty, ſławy i uſzczęśliwienia przynoſi, i naycelnieyſzemu końcowi ſwojemu, á ten jeſt, porządek w Towarzyſtwie ludzkim, zadość czyni.

Abym przeto wykonał to, com przedſięwziął, naprzód: co Sędzia czyniący sprawiedliwość, Stronom: i wzajemnie co Strony onę odbierające, Sędziemu ſą winne, ukażę; á potym o Waſzey jakem rzekł, w pełnieniu takiego obowiązku doſkonałości i rzadkim przykładzie, do Was zacni Kollegdzy i zacne Strony, rzecz czynić będę, i gdy w obowiązku, ciężar: á w wypełnieniu jego, podjęte od Was prace i trudności wſpomnę, rozumiem, że tak ochoczo mię ſłuchać zechcecie, jako mi miło mówić o tym przychodzi. Z weſelem żeglarz wſpomina u lądu o ciężkich na morzu przeprawach, które ſzczęśliwie ſprawnym już przebył wioſłem, i żołnierz po wygraney, rad mówi o tych na bitwie trudach, które już dzielną przekonał i przewyciężył ręką.

Lubo sprawiedliwości obraz, ſtawi

nam przed oczy osobę z zawiązanemi uszami i oczyma, szalę ważącą się w ręku mającą, chcąc przez to dać nam poznać, iż Sędzia na żadną powierzchowność rzeczy nie ma się zapatrywać, lecz rostropnie i z uwagą na samę sprawiedliwość obracać myśli; tenże sam atoli portret nie zle wyraża złego Sędziego, który ni uszu na pilne słuchanie sprawy, ni oczu rozumu, na jey słuszne rozeznanie użyć niechcąc, zły wyrok z pomieszaniem i z ostatnią wydaje podłością. Jako albowiem i z oświecenia wlanego z życiem, i z roskazu Praw pisanych, ten się w sądzeniu zachowuje porządek; iż Sędzia wprzód sprawy słucha, toż oney fundamenta, tudzież obu stron dowody i odwody rozważa, á dopieroż sądzi i decyduje: tak tenże Sędzia, aby swey szali na złą nieprzeważył stronę, i nie stał się szczerym niesprawiedliwości bez oczu i uszu posągiem, ale raczey powinność swoję, á tym samym obowiązki winne stronie wypełnił, koniecznie powinien: i sprawy z naywiększą słuchać pilnością; i ostróżnie, równie jak rozsądnie siebie

przekonywając, do sprawiedliwey decyzyi ſpoſobić; i nakoniec onę z zupełną ſerca i umyſłu wydać wſpaniałością.

Rozum, owa to część naywyżſza i nayszlachetnieyſza duſzy, lubo wſzyſtkie zmyſły ma ku pomocy swojey, do ſłuſznego jednak o rzeczach sądzenia, oſobliwſzym ſpoſobem zmyſł ſłuchu, jako przed innemi przodkujący, poſługę onemu czyni. On, rozumowi donoſi ſtan rzeczy; on okoliczności teyże opiſuje; on myśli przeciwnie ſobie myślących, wiernym jeſt do rozumu przeſłańcem; wiernym mówię: bo gdyby te poſługi, ſerce, lub zmyſł inny rozumowi oddawał, pewnieby rzadka nader rzecz była, którab y do parcyalności, lub do błędu rozumu nie przywiodła. Jako bowiem ſerce łacnemu ku tym wyſtępkom, przez krew, interes, lub respekt, nakłonieniu; tak zmyſły inne barziey od obojętności oddalone, omyłkom łacniey zdadzą ſię podlegać. Będąc zatym Sędzia pewien, iż ſłuchanie sprawy jeſt fundamentem rozumowi do sądzenia, ſłu-

chać oney powinien z naywiękſzą pilnością. Ile albowiem donieſienie ſtrony, ile dowody, ile Prawa ku poparciu wezwane, ſłużą ſtronie prawującey ſię, tyle pilne sprawy ſłuchanie, pomaga Sędziemu do prawey Decyzyi; gdyż bez niego, głuchym dowody przekładać, ścianom ſtrona ſprawę swoję opiſywać, ślepym dobroć jey ukazowaćby muſiała. A cóż mówić dopiero, gdy prawem zaprzyſiężonym włożony na nas mamy obowiązek: iż z tego tylko ſzczegulnie, co w tey Sądowey Jzbie nam donieſiono, i od nas ſłyſzano będzie, sądzić powinniśmy. Jakże ſię proſzę rozum poſiągnie do sądzenia o rzeczy, którey gruntownie niezna? i znowu jako ją gruntownie znać może, jeśli jey Sędzia pilnie nieſłucha? częſtokroć bowiem jedna okoliczność sprawy, albo ledwo doſłyſzana, albo głucho przepuſzczona, sprawę zatrudnić i zawikłać i niezrozumianą uczynić, równie jako loſem zyſku lub upadku w sprawie, władać zwykła. Jeſt tedy pierwſza część Sędziowſkiey powinności, ſłuchać pilnie sprawy; którey gdy zadość uczy-

ni, do drugiey na rozſądnym ſiebie przekonaniu i do ſprawiedliwey Decyzyi ſpoſobieniu zaległey, zręcznie i porządnie przyſtępować będzie.

Sprzeczne o jednę rzecz ſtrony kładą w uſzy Sędziowſkie różne, á te sobie przeciwne donieſienia, pilne ſłuchanie sprawy one wiernie przyimuje i przeſyła do rozumu, ażeby on w przynieſionym do ſiebie rzeczy pomieſzanych tłumie, prawność od wybiegu, pozor od iſtności oddzieliwſzy, z falſzu i zawikłania wydobył prawdę. Jako więc gdy kopacz pomieſzanego z piaſkiem doſtać uſiłuje złota, odrzuca proſtą ziemię, podleyſzą materyą odłącza, między ſamym kruſzcem i jego podobieńſtwem rozeznawa, i nie znayduje go, tylko przez pracowity i rozſądny oddział tego, co ſię być zdawało, od tego co złotem w ſamey iſtocie było. Staje ſię na ów czas Sędzia placem walczących z ſobą obuſtronnych zarzutów, dłużen jeſt w własnych wielorakich myślach brak i wybor czynić, á co mu na oſtatek koniecznie zoſtaje, powinien, ſłabſze

sprawy poparcia przekonawſzy, od mocnieyſzych ſam przekonanym zoſtać; i to jeſt, co być rozumiem jedynym do sprawiedliwego wyroku ſiebie przygotowaniem. Inaczey bowiem mimo tey pracy odważyć ſię sądzić, jeſt to ſzukać konwikcyi ſwojey, albo w prywacie, albo w prewencyi, albo naoſtatek w ślepym chybienia, lub trafienia ſzczęściu. Ale daymy to na oſtatek, że do wynalezienia prawdy, tego to czyſtego i głęboko zakopanego złota, oboje rzeczy Sędzia dobry wypełni, że i sprawy pilnie wyſłucha, i rozſądnym ſiebie przekonaniem do sprawiedliwey przyſpoſobi decyzyi; nie przeto atoli zupełnie zadość czyni ſwojey powinności, jeśli tego ſkarbu znalezionego nie użyje, á trzeciemu obowiązkowi, który zaſadzam na wspaniałym obraney sentencyi wydaniu, choć naymniey ubliży.

Trwożyć ſię w ogłoſzeniu ſwojey kreſki, ukrywać ſłabość i niesprawiedliwość przeciwnego zdania, i z lada powodu nowotney w ſobie myśli, pokazywać gotowość do zmienienia ſię

w natchnieniu, jeſt to nie mieć ſtałego do ſprawiedliwości przylgnienia: jeſt to ukrytym jakimści ſpoſobem pożądać, ażeby zganiona w uczuciu własnym ſtrona, bezprawnie górowała: i na oſtatek, jeſt to jedną ręką rzecz robić, á drugą mieć wyciągnioną na jey zepſucie. Duſzo wſpaniała! którey nie zeſzło na ſłuſznym, równie jak odważnym jedney nad drugą ſentencyi przełożeniu, ty śmiejeſz ſię z poſtrachów, pogardzaſz, poſtępne wybiegów zdrady tłumiſz otwarcie, drobne ſerca powiękſzasz i wynoſiſz: krew, interes i zemſty bojaźń depceſz nogami; á z dopełnioney we wſzyſtkich ſtopniach Urzędu powinności; uwijaſz wieniec chwały, którym doſkonałe Sędziego dzieło, i jego własna i ſtron sądzących ſię cnota koronować muſi. Gdy albowiem tym ſpoſobem Sędzia wypłaca ſię ſtronie z ſwoich obowiązków, zarabia zapewne na to, aby mu ſtrona wzajemnie one równie odmierzyła; á to ſię dzieje dwojakim ſpoſobem: raz, sprawę i jey wnętrzności wiernie Sędziemu odkrywając: Powtóre, chętnie przeſtając na

dekrecie Sądu, któremu się i z własney i z prawa woli poddała.

Jak może chory wyciągać od lekarza, aby był uzdrowion, kiedy mu rodzaju i stanu choroby nie objawił? Jak się może kto napierać, aby był doskonale od Malarza wyrażon, nie pozwalając mu swojey przypatrzyć się twarzy? i pierwszy skutecznie nie leczy, chyba poznaną niemoc; i drugi nie zrobi dobrze portretu, chyba twarzy widzianey. Równymże podobieństwem niemoże i Sędzia sądzić rzeczy stron prawujących się, kiedy ich sprzeczka, jey pobudka, fundament, zamysł i poparcia nie są mu jawnie odkryte. Kładzie się na ten czas przymus i niewola na Sędziego, żeby mu, nie już znajomość rzeczy, lecz sam tylko błędny domysł, służył za prawidło do wyroku, który takim sposobem uczyniony, częstokroć nad intencyą i usiłowanie sądu, musi być niesprawiedliwym, z nieodcofnioną strony zgubą, i spólnie z sprawiedliwym Sędziego żalem, że mu ciemne i niewierne doniesienia,

przeſzkodziły, z honorem, z naſytem cnoty, z zarobkiem na ſławę sprawić Sędziowſką doſtoyność. W jasnych dowodach i odwodach dość muſi pracować Sędzia, gdy chce wyſzukać prawdy; jakże daleko barziey trudzić ſię muſi, gdy ją przed ſzukającym, dobrowolnie i wymyślnemi ſztukami zaćmić, ukryć i zataić ſtrona uſiłuje? jeżeli tedy nadgrody krzywdy ſtrona od Sędziego, jako więc chory od lekarza zdrowia nabyć pragnie, z równą ſzczerością dolegliwości ſwe u Sądu przełożyć powinna. A jako wżdy chory, czy mu przyjemne, czy gorzkie lekarſtwo przepiſane będzie, z równą chęcią przyimować muſi; tak ſtrona w pomyślnym, lub przeciwnym loſie wyrok Sędziego mile przyjąć, i na nim chętnie bez ſzemrania przeſtawać jeſt obowiązana; dla tego nawet ſamego, iż jako ów do lekarza, tak ta do Sędziego, dobra ſwego nadzieją, nie czym innym powabiona, dobrowolnie przyſtępuje.

Dwoje jeſt: co ſtrony, z naycalſzym wolności ich oſzczędzeniem wiedzie

do Sądu. Prawo Oyczyſte ſkazujące, gdzie ſtrony w ſwoich mają ſię rozſądzać uporach, i własna wola końca ſwojey nieſpokoyności pożądająca. Pierwſze czcić każe kondycya dobrego Obywatela, drugiey nie odmieniać zwykł i powinien ſtateczny w ſwoim poſtanowieniu człowiek. A co naywnętrzniey tłumaczy treść myśli mojey, iż to oboje zniewala ſtrony, ażeby, gdy narodowy wybor Sędziów ſtał ſię prawnie, i gdy ciż Sędziowie z ſzacunku ſtron, przed spraw przypadnieniem, przyjęci ſą za zdolnych i doſtatecznych, zniewala mówię ſtrony, ażeby z jakim własnego mniemania wyrzeczeniem ſię, i położoną w Sądzie ufnością, proſiły o wyrok; ten ſzczęsnym, lub opacznym dla ſiebie loſem wydany, z takimże umyſłem przyimowały. Inaczey albowiem dałyby ſię przeświadczyć: że nie ſentencyi, którey własnością jeſt niepewność, ale podchlebnego zarażonemu własną miłością zdaniu pobłażania ſzukały, á co zatym idzie, iżby i sprawę względem wſpół-ſtrony, na nowo za-

gajać, i sąd zuchwale posądzać (jako łacno wnieść można) chciałyby, á tym samym w sowitą wpadłyby niesprawiedliwość, to jest: buntowniczego na Krajową zwierzchność powstania, i nayniegodziwszey ze wszech miar żądzy: na przeciw naywyższey Oyczystey władzy robić się Sędzią, złym niechybnie, bo Sędzią w własney sprawie.

Ale czas już jest, ażebym o powinnościach wzajemnych stron i Sędziow nieco mówiwszy, i portret sprawiedliwości już odrysowawszy, zarzuconą niby dotąd odkrył zasłonę i podobieństwo przystosował do rzeczy. Cokolwiek zacni Kolledzy do Was w pierwszey mówiłem części, izali to niebyła opisaniem tego, coście w przeciągu piastowania naywyższego w Kraju Dostojeństwa przykładnie czynili? samo ukazanie powinności, było niejakim źwierciadłem, w którym wyobrażenie Waszego doskonałego oney zadość czynienia, dało się widzieć tak dalece, iż mi długo o tym mówić nie potrzeba Pilność Wasza w słuchaniu

spraw była tak czuła i natężona, iż nie się w doniesieniach nie znaydowało, coby głucho mimo uszu Waszych przepuszczone było; troskliwość Wasza w przysposobieniu się do sentencyi, tak daleko aż do powierzchownych znaków rozciągała się, iż z twarzy Waszey można było wyraźnie czytać, naygorętszy zapał jedynie do tego, ażebyście równie ostróżnie, jak rostropnie do wyroku przystępowali. A cóż mam mówić o wspaniałym już gotowey myśli wyrazie? Jeżeli do Prawa ustaw, wyciągnionych z przeniknionego sprawiedliwości gruntu, potrzeba wielkiey i mężney duszy, to pewnie za okazane przy sprawiedliwości stałe i nie ulęknione serce, warci jesteście nie już iścić, lecz dawać narodowi Prawa.

Cokolwiek zaś w drugiey połowie rzeczy moiey do Was przezacne strony stosowałem, wszystko to było widocznym rysunkiem chwały Waszey, za dobre i należyte wyż wyrażonych obowiązków Waszych Sądowi wypełnienie. Przychodziliście do Sądu z

wiernym i otworzystym, nayszczegulnieyszych w sprawach Waszych tajemnic wynurzeniem; odchodziliście od niego z skromnym i spokoynym, każdey sentencyi, zysk lub stratę na Was wkładającey, przyjęciem i uczczeniem. Y to jest, co Wam z świadectwa naszego przywłaszcza zaszczyt i prawo, ażeby potomne czasy za sposob i przykład porządney rozprawy Was miały, i bliższe późnieyszym tenże przykład za prawo przepisowały i podawały.

Radbym ja w prawdzie, aby ten zaszczyt, z powinności na ścisłym Praw pełnieniu zasadzoney, która Sędziów z stronami dotąd tak mocno i przykładnie wiązała, wynikający; w nieustannym onychże zostawał związku, i smutnego nakoniec między niemi nie czynił rozdziału; rozstać się atoli dziś i wzajemnie oddalić się muszą. Ja z tego oboyga dwojaką ponosząc utratę, tym się szczegulnie cieszę, iż lubo JJ. WW. Sędziowie, i JJ. WW. Strony od Was mieyscem oddalam, nagrodzić tę szkodę niejakim sposobem mogę;

gdy wdzięcznym za przyjaźni Waſzę ſercem, zawſze Was bliſkim, zawſze przytomnym będę. Będą mi w niewygaſłey trwać pamięci, Waſza JJ.WW. Vice-Marſzałku, Piſarzu, i Podſkarbi Trybunału Głównego W. X. Litewſk: przy troſkliwym, prócz powſzechnych włożonych nad to przez Sędziego, obowiązków pełnieniu, ſtateczna zawſze dla mnie i jednomyślna przychylność.

Waſza zaś wierni, jedni wyroków naſzych, drudzy żądz i dolęgliwości prawujących ſię tłumacze, Prześwietne Kancellaryo i Paleſtro Trybunału Głównego W. X. Litt: tak znaczne prace i fatygi, uſtawnie przypominać mi będą, ażebym wſzędzie to o Was głoſił świadectwo, które wyſokie cnoty i zaſługi Waſze sprawiedliwym nader ſobie zaſłużyły prawęm. To gdy obiecuję, nie zoſtaje mi, jak tylko upraſzać Was JJ. WW. Sędziowie i JJ. WW. Strony, abyście, jak z dokładnością rzadko kiedy ſłyſzaną, przyjaźń mi ſwoję oświadczyli, tak z równą ſtatecznością o wzajemności mojęy ku

ſobie będąc pewnemi, tęż ſzacowną przyjaźń ſwoję dla mnie zachować na zawſze łaſkawie raczyli Tu gdy rzecz kończę, niegodzi ſię mi, równo jako i Wam wſzyſtkim, bez nagany niewdzięczności, nie udać ſię do tego zrzódła, z którego zaſzczyt i powaga Sądowi, i przez mądre sprawiedliwości opiſanie, ſzczęśliwość spór wiodącym Obywatelom wypłynęła.

Patrz Wielki Królu! na tę sprawiedliwość, którąć ſłuſznie naywyżſzy jey w Kraju urząd dnia dziſieyſzego oddaje przez publiczne wyznanie: iż początkom ſzczęśliwego Panowania Twojego, powrót do nas obłąkaney dotąd ſprawiedliwości, winni jeſteśmy. Tobie wycieńczony długim Procederem Obywatel, za otrzymany kłótni ſwojey koniec, winne nieſie podzięki; Tobie tenże do ſwojey przywrócony własności, los ſwóy ſzczęśliwy być winnym ogłaſzaſza ſię. Tobie opuſzczone i uciemiężone wdowy i ſieroty, ſtan ſwóy opłakany nad mniemanie odmieniając wpomyślny, z wdzięcznością jak nayſzczęśliwſzego życząc Pa-

nowania, ku Niebu podnoszą ręce. A kray cały tę słusznie stosuje prawdę: iż Państwo rozszerzyć każdy Król potrafi, byleby był śmiałym; lecz go zupełną uszczęśliwić sprawiedliwością niemoże, jak tylko Król dobry, Król cnotliwy, Król Wielki.

MOWA VII.

J. P. Mikołaja Thaddeusza ŁOPACINSKIEGO Marszałka Trybunału Głównego i Pisarza Wielkiego W. X. Lit: miana, żegnając Trybunał przy Limicie Kadencyi Ruskiey w Grodnie.

Roku 1776. Miesiąca Września 30. Dnia.

W biegu niecofnionym dni i godzin upłynnych, á w ciągu pięcio-miesięcznych prac i trudów naszych stanęliśmy JJ. WW. Koledzy nad tą Horyzontalną tuteyszey Repartycyi Ruskiey Linią, którey i krokiem jednym przestąpić, bez przestępstwa Praw pospolitych, zgoła już się nam niegodzi.

Przyszliśmy (mówię) w znoju i utrudzeniu wysilonych myślą duchów,

do tego momentu; któregośmy z cierpliwością czekali, z nadzieją pragnęli, z statkiem nieporuszonym wyglądali, á który będąc końcem zarobków i wysług publicznych, staje się zarazem początkiem chwał, zaszczytów i nadgrod dla Was, ile pilnych w usiłowaniu ku czynom Sądowym, ile dozornych ku zachowaniu Prawa, ile troskliwych i sumniennych, ku czynieniu nieskażoney sprawiedliwości Sędziów.

Jest Bóg nayprawdziwszy badacz tajemnic naszych, i świadek serc ludzkich, ten czystą ofiarę przez Was dla świętey chwały swojey, z azardem zdrowia i majątków własnych uczynioną wylewem darów i błogosławieństw wszelkich odpłacać Wam będzie.

Jest dobry Król, á day Boże długoletnie nam panujący, Nayjaśnieyszy Stanisław August Pan Nasz Miłł: Który umiejąc połączyć razem mądrego Królowania sztukę, z dobrocią tkliwego Pańskiego serca, i czułością nad utrzymaniem miłey w Królestwie całym spokoyności, w Sądach zaś i Ju-

ryzdykcyach wſzelkich czynney bez przerwy sprawiedliwości; sprawcom, i dozorcom oney, hoynie i ſzczodrze cnotliwe zaſługi Obywatelſkie nadgradzać; ma za przymiot wielkomyślney i wspaniałey Królewſkiey Duſzy w sobie.

Jeſt naoſtatek powſzechność Obywatelſka, czuyne i przenikłe oczy własnych-że współ-braci naſzych, przed któremi czyny i poſtępki każdey Krajowey zwierzchności ſą zawſze otworem, ani ſię utaić mogą. Ta widząc Was Wielcy Mężowie, próżnych od wſzelkiey ſkazy, á cierpliwych w wyſłuchaniu każdego ſkarg, i żałob, uwije Wam niechybnie wieniec wiekopomney ſławy, który według mego mniemania drożſzym jeſt dla mężnych dusz upominkiem, niż wſzyſtkie w udziałach swoich, fortuny ſkarby.

Co do mnie: Ja ſtojąc w połowicy powołania mego na to dyrekcyi Trybunalſkiey Urzędowanie, á jeſtem-li jakiey u Boga, zaſługi, u Króla zaś, Oyczyzny: i współ-Obywatelów ſzacunku wartym; by naymniey niewie-

dząc, wyżey chcę ważyć cnotę bez nadgrody; niżeli naywyżſze dary, bez Jmienia, i przywileju cnoty; bo w przekonaniu we wnętrznym tak u ſiebie znayduję: iż prawda, i cnota w dalekim od wſzelkiey prywaty Obywatelu, ſama w ſobie wyſoko cenna jeſt, i szacownieyſza nierównie w iſtocie swojey niżby ją Monarchowie nawet, dogodnie, i doſtatecznie nadgrodzić mogli.

Y te to są jedyne pobudki, które mi na schyłku dni moich, ſłodząc gorzkość ciężaru, wyżſzego nad nieudolne barki moje, niedają uginać ſię, i upadać pod jarzmem, które do oſtatniego ſzczętu krwi i ſiły, za powołaniem naylepſzego z Królów, â za wolnym wyborem waſzym, Wielcy i ukochani Koledzy, dźwigać jeſzcze bez oſzczędzenia ſiebie, gotów jeſtem, i tym końcem przenoſzę ſię z tąd na Wileńſki Trybunał.

Wam zaś wyborni z tyſiąców Mężowie! gdy za miłą społeczność, i dla mnie łaſkawą przychylność dziękować, á zarazem już i żegnać przycho-

dzi; więcey czuję w mym fercu dla Was wdzięczności, niż na okryślenie jey w uściech ſłów znaleść i dobrać mogę; á przeto żegnalny Peryod na tym zaſtanawiam haśle, które we mnie i do oſtatniego tchnienia trwać będzie: *Amici, valete.*

To w ogule całemu Prześwietnemu Kołu oświadczywſzy, wſzczegulności Was żegnam J. W. Vice-Marſzałku, J. W. Podſkarbi, i J. W. Piſarzu, Trybunalscy.

Pierwſzemu, Za zaſtępſtwo prac moich, dzięki i wdzięczności, z udziałem Błogoſławieńſtw Oycowſkich, w upominku odemnie daję.

Drugiemu, Za nieſkażoną w ſzafunku Skarbów całemu społeczeńſtwu, bez uciążenia ſtron, wiarę, á dla mnie zaufaną przyjaźń, afekt, i łaſkę, dziękuję!

Trzeciemu, Którego los dobrey dla mnie doli, u tego Sądowego Stołu, ku ſtraży wyroków, i Urządzeniu Regeſtrów, obok od serca lokował, okrom winnych szacunków zacnego Jmienia,

i godney Osoby twojey, tę zoſtawuję pamiątkę: iż Cię wielbić z chwalebnych cnót i przymiotów, á oraz wyſokich zdań nieprzeſtanę, życząc całowitą uprzeymością, aby znakomite zaſługi twoje dla całey Prowincyi w Pisarſkich okazane pracach, otrzymały Ci przyzwoitą nadgrod koronę, z rozdawniczych łaſk Pańſkich J.K.Mci Pana Naſzego Miłościwego.

Godney godnego Wodza Kommendzie, Prześwietney Kancellaryi Trybunału Głów: Wielkiego Xięſtwa Litt: w Oſobach udoſkonaloney mądrości pełnych, Jchmościom Panom Regentom M. W. M. Panom, winien jeſtem chwały, winienem i podzięki za tę cnotliwą Sądowi poſługę, którą ſtawſzy ſię wiernemi uſtami na otwor wyroków Sądu, bez naymnieyſzey okazaliście zmazy.

Od Sądu do Stron przezacnych, á zarazem do Prześwietney wyżſzey i niżſzey Paleſtry, jako naydoſkonalſzey dzielnych rad, zdań, i nauk Miſtrzyni, obracając myśl, oczy i uſta moje; radbym ſię uſpoſobił w tak do-

ſadne okazanie szacunków, i poważenia dla wſzyſtkich ogułem, i każdego z was osobno; jak jeſt we mnie delikatne czucie żywey pamięci, na okazany ich ku mnie afekt, ku Sądowi powolność z dokładnym w zawiłościach światłem, á ku zachowaniu Praw gorliwość.

Lecz że mniey obfituję w ſłowa, niż w chęci ku wzajemnym dla Was przychylnościom, przeto tym samym więcey na ozdobę Waſzę powiem, im mniey z mało-mównych uſt moich pochwał przydam, Oſobom wymównieyſzego wielbienia godnym. Wſzakże mi i natym niezeydzie uſiłowaniu, którego nie już próżnym samego głoſu dźwiękiem, lecz ochoczą na wſzelkie poufałe żądania Waſze powolnością moją, przez czas naſtępny bliſko przyſzłey Repartycyi Wileńſkiey, dowodzić nieprzeſtanę; gdzie nim mi Was mądrzy i cnotliwi Praw tłumacze, z pociechą duſzy i uprzeymością prawdziwego serca, Bóg day-by w jak naylepſzym zdrowiu, powitać przyidzie, tu ad *revidendum* żegnam.

A gdy wſkładzie Rządowych, i Urzędowych Rzeczypospolitey Magiſtratur, nie oſobiſtey czyjey kolwiek władzy, lecz mocy Praw ulegać wſzyſcy poſłuſznie, za ſłodkie poczytywamy jarzmo; i na tym jedynie całość wolności, á beśpieczeńſtwo życia, honorów, i majątków naſzych, zafundowane mamy: iż z ſamychże nas, sami sobie Sędziów obierając, sami ſiebie, na wzajem i przemiany, sądzić i karać muſiemy.

Wybaczcie Prześwietne Strony, jeżeli komu bądź w odprawie wyroków Sądowych niedogodziło ſię, bądź w zawodzie żądanego zyſku na próżney nadziei oſychać przyſzło. Przyimcie wdzięcznie wyroki zaſzłe, chociażby dla kogo z Was cierpkie i niesmaczne: darujcie to oſtrościom Praw, które tak mieć chciały, á których my przyſięgłą wiarą pilnować muſieliśmy; pamiętaycie na to, iż Wy po nas naſtąpicie, i po Was znowu inni naſtępować będą; wſzyſcy jednak pod jednym prawidłem i ſtrychem tychże Praw, zachować ſię muſzą: à

ten naylepiey zawſze wſkura,kto Prawu naypoſłuſznieyſzym ſię ſtanie; bo Szlachcicowi Polſkiemu pod zaſzczytem dawnych owych swobod Narodowych żyjącemu, wſzyſtko jeſt w tey Oyczyźnie wolno, tylko złym być nie wolno. Niech nikt niepodchlebia sobie; że, i w naytajemnieyſzym przeſtępſtwie, od kary uchylić ſię może; gdyż kto w tey mierze ſwym wybiegom, lub ślepemu ſzczęściu ufa, zapomniał, iż zdraycy wierzy.

Wybaczcie i Wy Zacni wſpół-Bracia naſi, którym dla wolności Spraw domieścić ſię Sądu, i korzyſtać z wyroków, dotąd nie przyſzło; przyimcie chęci za ſkutki ochoczego ku czynieniu sprawiedliwości Sądu; wſzak Bòg sądem, á czas nami władnie, ten gdy już i ſamemu Sądowi w czynach ſwoich zamilknąć każe; Ja mówić dokończam.

MOWA VIII.

Tegoż przy zagajeniu Trybunału w Wilnie miana w Roku 1776. Dnia 15. Listopada.

Z przeznaczenia snadź Naywyższych dla mnie wyroków; bo z woli, nakazu i powołania troskliwego zawsze o dobro Publiczne Króla i Oyca, mimo podeszłość wieku mego, i bezchętne kiedyżkolwiek do tego, własne pochopy moje, dźwigać ciężar ninieyszego Urzędowania, zniewolonym będąc; po zakończoney szczęśliwie Kadencyi Ruskiey w Grodnie, stawiłem się tu na uiszczenie reszty prac, strat i trudów, nad siły i możności moje wyższych.

Y tym to celem: wstępując dziś do tey Prześwietney, naywyższym spraw i Sądów włodarstwem, zaszczyconey Swiątnicy, dla powitania JJ. Wielm: Waszmość Panów, á oraz dla złączenia z Niemi dzieł i troskliwości Sądowych, chciałbym Wam zacni Koledzy, Serce samo z taynego natury wywnętrzywszy siedliska, w ustach moich na jaw odkryć i wystawić, ja-

kobyście z niego widzialnie poznać mogli, nie tak zwierzchnią poſtać czyſtey ofiary, którą Krajowym zdatnościom czynić z ſiebie chcę i uſiluję: jako raczey iſtotę myśli, duſzy, i pragnienia mego, ku okazaniu prawdziwych chęci i życzliwości dla Was, á ku dopełnieniu wſzyſtkich zgoła powinności mieyſca tego, i Laſki w ręku moich oſadzoney, przez wolny wybor Was-że ſamych, z tyſiącow wybrani Mężowie!

Są zaiſte godni w Prowincyi ludzie, są Zacni po Województwach i Powiatach Obywatele, przyznać trzeba! ale którzy od prac Sądowych ſtroniąc, i niejako milczkiem na świecie żyjąc, własnym tylko ſwoim chcą dogadzać pożytkom i wygodom; albo gwoli komu innemu, lub własney prywacie ſwojey, Sędziowſtwa czyli Poselſtwa domieściwſzy ſię,, za prawdą ſtać, á Praw i wolności bronić nieśmieją, i tylko upodobanym sobie Bożyſzczom dla zyſku, i puſtey częſtokroć nadziei, ślepo aplaudują; á przeto też w ſławę

im to, i zaſzczyt ſzczegulny oſob, iść nie może.

Wy chwalebni i wielcy Sędziowie! niechcieliście być z tych liczby: kiedy *jedni* już pokilkakroć razy Deputackie w Trybunalſkiey Ławicy zaſiadawſzy mieyſca ponowić ſwoje dla Obywatelſtwa hazardy, razem zemną nie wzdrygaliście ſię; *drudzy* zagrzani podobnąż dla utrzymania sprawiedliwości świętey żarliwością, zdrowia i majątki ſwoje nieść i ważyć na uſługę Publiczną, na ratunek ſtron ukrzywdzonych, chętnie przedſięwzieliście.

Ja Was wſzyſtkich, z równą czcią, uprzeymym afektem, i ſzacunkiem wysokim, uwielbiając, wzywam teraz do wſpólnych zemną czynów, i zalety pełnych przed oczyma Boga, i dobrego á sprawiedliwość kochającego Kròla; zarobków.

Które; będąc zakładem Obywatelſkiey cnoty, zdobiły zawſze wſpaniałe Duſze, i mieściły je w przybytku wiekopomney chwały; ażeby tym pewniey, przydatni Oyczyźnie synowie,

użytecznością dla powszechności wsławieni, do wzdzięcznieyszey u późnieyszych wieków pamięci, pierwsze otrzymali Prawo; im znamienitszą prawdy i cnoty, á oraz niepodległości wszelkiey, w sobie zaletą (nie przez prywatne ściefzki, lecz bitym do sławy idąc gościncem) byli zaszczyconemi.

Mnie, jeżeli losem pomyślnych wrogow, w przewodnictwie tey Roszczki, szczęśliwym dla Was być się nadarzy Wodzem; poczytam to za dar litościwey opatrzności, á łaskawey waszey naymilsi Koledzy, dla mnie względności i powolności.

Wszakże tego oboyga nieprzeto szukam i pragnę; ażebym osobliwszym jakim sam tylko dla siebie słynął imieniem; bo gdy krótkie już są dni moje, pustąbym w tym bawił móy umysł roskoszą; ale dla tego wyciągam do Was ręce, prośby i modły gorące: ażebyście przy jak naygorliwszym strzeżeniu całości Praw i całowitey dla żałobnikow sprawiedliwości, przy jak

nayſkromnieyſzym zachowaniu ſię w ſobie, co do obrębu Sędziowſkich obowiązków, domieścili i mnie razem tak cnotliwego mniemania u ludzi dziś żyjących, tak miłego i głośnego wſpomnienia w przyſzłey potomności; jakiego sami przez honor, przez rozum, przez delikatność sumienności waſzych, i przez zachowanie ſławy własney; życzyć i pragnąć dla ſiebie możecie.

MOWA IX.

Tegoż przy Pożegnaniu Trybunału Dnia 15, Kwietnia Roku 1777. w Wilnie, miana.

W bliſkim podobieńſtwie dzieł i przyczyn, acz w dalekiey różnicy ſkutków, i porównania ſię do owych przez wieki wſławionych cnotą i poſłuſzeńſtwem Oyczyzny, Mężów, ku Władzom Urzędowym częſtokroć od roli i pługa branych; niegdyś Konſulów Rzymſkich i Ephorów Greckich: po całowiecznym prawie ſileniu ſię moim, na Publiczne w wieloli-cznych Funkcyach poſługi, podobnież

przed rokiem z domowych już cie-
niów, i od Oyczyſtey roli, do Trybu-
nalſkiey Laſki, ſłodkim roſkazem J.
K. Mci P. M. Miłościwego zawołany;
á dziś dopełniwſzy powinność Urzę-
du, znowu od Laſki do pługa, i uſzczu-
ploney aż nadto przez powſzechną
klęſkę i ninieyſze wydatki, Dziedzi-
zny własney, zwracający ſię Obywa-
tel;

Ażebym w miłey Oyczyźnie mo-
jey, powierzonego mi na ten czas Po-
wagi Sądowey Doſtojeńſtwa, tak jak
niegdyś Epaminondas w Thebach Ko-
mendy nad Woyſkiem: i na moment
jeden za obręb prawa nieprzeciągnął;

Składam to pełne zaſzczytów, i
nayznakomitſze w Stanie Rycerſkim,
doczesnego wprawdzie, ale naywyż-
ſzego w iſtocie, przy nienaruſzoney
równości Szlacheckiey, Przełożeń-
ſtwa znamie, zoſtawując je pod ſzafu-
nek Wolnego Narodu, i w ręce doſko-
nalſzego po mnie Naſtępcy, á snadź i
zdolnieyſzego do dźwigania teyże
Laſki Piaſtuna.

Oto już bowiem wybija oſtateczna dzieſięcio - mieſięczney Magiſtratury mojey godzina, w którey Kſięgi Trybunalſkie zamknąć, à Was Wielcy Meżowie, z tyſiąców wybrani Sędziowie, zacni Prześwietni Województw i Powiatów Deputaci, ukochani dotąd Koledzy moi; pożegnać winien jeſtem.

Lecz cóżby to było rzec: gdyby tylko pożegnać? przydać należy: że ſię od miłey społeczności z temi oddzielić muſzę, z któremi ſercem i afektem całym, bo uprzeymie i poufale duſzą i umyſłem ſzczerym; bo ſumniennie i cnotliwie, złączony aż do dziś dnia byłem.

Nad tym loſem moim rozważnieyſzą nieco zaſtanowiwſzy ſię myślą z ſiebie i w ſobie poznaję: że łacniey Was (aczkolwiek nie bez uczucia tkliwego w tayniach ſerca żalu) pożegnać, aniżeli wyſokie chwalebnych Duſz Waſzych przymioty, wyſławić zdołam i potrafię.

Wſzakże gdy mi i to niejeſt tay-

nym, żeście w ciągu prac i ſtrat Waſzych, nie próżno-chlubney chwały, lecz czyſtey i iſtotney zaſługi przed Bogiem, Królem i Oyczyzną szukali; ani ja ſię tym zatrudniam, ażebym Was, jako znakomitych uznawców, nad ſkromność mało-mównych uſt moich, uwielbił; ani Wy snadź tey pochlebney, któraby Was przez głos własnegoż Waſzego Marſzałka, kraſić miała, potrzebujecie chluby.

Niech Was przeto ſławią Wasze własne dzieła, niech rok rokowi, á wiek wiekowi opowiada wſpaniałość czynow Waſzych, niech Akta Sądowe dalekiey potomności podają ich wyroki. Ja pewien jeſtem; iż gdybym ſię na naywiękſze dla Was wyſilił chwały, zawſzeby ſię małym to mnie samemu zdawać muſiało, w porównaniu tey czci i ſzacunku, jaki dla Was ſtatecznie miałem, i z jakim dziś tak przewyborne grono Oſob i Imion ſtarożytną rodowitością zaſzczyconych, żegnać mi przychodzi poważeniem: á to po ſzczęśliwie już dla mnie i dla Was dokończonych pracach, i trudach

Sądowych, aż do tey oſtatniey minuty, pilnie i nieodſtępnie wykonywanych.

A komuż za to naybliżſze należą dzięki, jeżeli nie naywyżſzey Opatrzności, która losami Narodów władnąc, ſamych Monarchów ſerca na ſwey dłoni trzyma, á zarazem je mocą Wſzechmocney ſwojey obeymuje woli?

Jeżeli nie Królowi Mądremu, i o ciągłą ſprawiedliwość dla poddanych ſwoich zawſze troſkliwemu, który Króleſtwo własne ſtałością gruntownego rządu opatrzyć uſiłuje?

Jeżeli naoſtatek nie Narodowi ſamemu? który znając co mu jeſt potrzebnego, byle gwałtownych przeſzkod nie miał, widzialną w Obywatelach cnotę, więcey niż oſoby zkądkolwiek zalecone, ſzacować, z między wyboru, wybor u ſiebie czynić, doſkonale umie.

Bogu więc, krom czyſtey ofiary ſerc naſzych, i ukorzenienia ſię przed

nim w czaſie ſtraſzliwego na nas gniewu; więcey nic (bo wſzyſtko jeſt jego) oddać niemogąc; ſamę chwałę daymy.

Królowi Nayjaśnieyſzemu, zewſzech innych naylepſzemu. dobrotliwie nam Panującemu, nie tylko wiarę i wierność, oraz ſtoſowne do Praw i swobod Narodowych poſłuſzeńſtwo Obywatelſkie, ale też krew i życie przy Doſtojeńſtwie jego, gdy tego po nas ku obronie Wiary Swiętey, ku dźwignieniu upadłey Oyczyzny, potrzebować zechce, zawſze z gorliwością w pogotowiu mieymy.

Ulubionému Narodowi, własnymże Współ braci Naſzym, miłość i afekt nieoddzielny, á ku jednomyślności na uſługę drożſzey nad wſzyſtko Oyczyzny; uſpoſobiony, z uprzeymą od Nas wdzięcznością w uſtach i umyſłach naſzych, do Województw i Powiatów nieśmy.

Otoż jeſt cały, zacni Koledzy! ſkład żegnalnego dla Was odemnie upominku, oto jeſt podzięka za łaſki i poufa-

łości Waſze dla mnie! oto koniec wymierzoney w ogule do Was wſzyſtkich mowy mojey, którey moralny w iſtocie ſkutek, nie będzie końcem zaſzczepioney dla Was u mnie pamięci, chyba razem z uſtałym przymiotem Fizycznego czucia we mnie.

Tu gdy rzecz do wſzyſtkich ſkończyłem, uchybić z oſobna nie mogę ſzczegulnieyſzych obowiązków moich, pierwſzym tego Prześwietnego Koła Oficialiſtom JJ. WW. Jchmość Panom Vice-Marſzałkowi, Podſkarbiemu i Piſarzowi Trybunalſkim, z których jako każdemu w obrębie jego władności, udziały ſwych czynów dzielnie ſprawującemu, winne oddaję dzięki, tak za uprzeymość względnych dla mnie ſerc i affektów, niewygaſłe w ſobie zoſtawuję chęci, do wzajemnego im w każdey porze zawdzięczenia.

Ozdobioney wyſokiemi przymiotami dusz Cnotliwych, i darami zdolności zawſze gotowey ku okryśleniu Sądowych wyroków; Przewyborney Kancellaryi Trybunału Główn: W. X. Litt: Jchmościom Panom Regentom

Moim W.M. Panom zyſkaną w chwałach zoſtawuję nadgrodę, nie bez nadziei: iż tak ſilne w dziennych i nocnych pracach ſtarunki, nie mogą być tylko hoynie i obficie z ſzczodrobliwey ręki Pańſkiey J. K. Mci kiedyżkolwiek uiſzczone, á tym czaſem w całey Prowincyi wdzięcznie pamiętne, i odemnie w cnotach Waſzych zawſze ſtawione.

Z zawartego Koła za ſzranki poſtępując, i cześć winną należnych pochwał, á zarazem dziękczynności odemnie w ſłowach i ſercu nioſąc do zacney Paleſtry, w ſamym tym nazwiſku znayduję pełne ſzacunku imie, niejuż z idealney jakiey co do wytworu w tytułach przemyślności, lecz z ſłynącey niegdy udzielną mądrością Grecyi, nauk Matki, á wſzelakiego ćwiczenia Miſtrzyni, powzięte; gdzie naydoſkonalſza pod ſtarożytnemi Filozofami Szkoła, Praw, cnot, obyczajów, i Kraſomówſtwa ucząca, nie inaczey, tylko ſię Paleſtrą nazywała. Przyzwoiciey to w Oyczyźnie naſzey, Was zacni Mecenaſi, zdobi, któ-

rzy w równości Obywatelskiey urodzeni, jąwszy się powołania tego; staliście się Obrońcami niewinności, zemścicielami przestępstw, stróżami Praw Oyczystych, á światłem w tłumaczeniu Pisma dla Stron i Sądów. Raczcie tylko dzielności obron swoich nieubliżać ku ratunkowi uciśnionych, á z utrzymaniem zawsze mocy i powagi Trybunałów, na których naywięcey polega zaszczyt wolności i równości Narodowey, á oraz beśpieczeństwo głów, honorów, i majątków Obywatelskich. To zaś zachowując; słynąć pewnie będziecie w pamięciach współ-braci Waszych, mego naypewnieysi w szczegulności dla siebie zawsze wielbienia.

Skończyłbym na tychmiast ten już ostatni głos móy, gdybym się spodziewał jeszcze kiedyżkolwiek na tym placu Sądowey usługi ku powszechnemu stanąć użytkowi: lecz gdy wiek móy ku zachodowi nachylony, po wyniszczonych aż do ostatka sił i majątków zabytkach, nie inną, tylko w domowe zakąty, á podobno w krótce i

wpodziemne lochy, ukazuje mi drogę; zaſtanawiam ſię nieco na moment, ażebym milczkiem nie ſchodząc z ſtanowiſka Urzędu tego, uiścił też powinność dla całey Prowincyi W. X. L. w pożegnaniu wſzyſtkich JJ. OO. JJ. WW. tu obecnych i nieprzytomnych wspoł-Patryotów, à niemniey zacney Młodzieży i Rycerſtwa, w którym kwiat Narodu, czyſtą krew Szlachecką, i nadzieję wiernych poſług dla Oyczyzny, upatruję.

Oto Was zacni Wſpół-bracia! żegna równyż z Wami tey Oyczyzny Ziomek, który od pierwiaſtkowych dni ſwoich udawſzy ſię do ſłużb Publicznych, przez czterdzieści lat na ſiedmnaſtu Seymach Poſeł, na ſześciu Trybunałach Deputat, po dwakroć Pióro Sądowe w tey Jzbie, á podwakroć Laſkę Trybunalſką, acz mniey podobno zdolnie, ale zawſze cnotliwie, piaſtujący. Ten (mówię) Was żegna Obywatel, który przez ſzesnaście lat w Prowincyalnym W. X. Lit: Inſtygatorſtwie, na Seymach, Aſſeſſoryach, Trybunałach Skarbowych, Kommiſ-

ſyach różnych, i przez tyleż znowu lat na Staroſtwie Grodowym, z pilną *in reddenda juſtitia populo Domini* czułością i doſadnością; Powſzechnemu dobru ſłużywſzy, wraca ſię na Oyczyſte ſiedliſko, jeśli nie z zabytkiem jakiegożkolwiek dobrego o ſobie przed oczyma Waſzemi mniemania, tedy pewnie bez wſzelkiey za ſwe zaſługi nadgrody, á z utratą zdrowia (iż nie rzekę) i tego wſzyſtkiego, co miał kiedy w domu ſwoim z darów Nayważſzego Pana. Nie nieſie on nic w zyſku, tylko, czyſte w gruncie własnego ſerca przeświadczenie; iż Bogu Wiary, Panu wierności, Oyczyźnie miłości, Prawom poſłuſzeńſtwa, Urzędom piaſtowanym poprzyſiężoney powinności, z ſiebie bynaymniey nigdy i niwczym nieubliżył. Spieſzy na powrót po tylu wysługach, kſztałtem owego żółwia, który aczkolwiek iściem ſwoim coraz daley poſtępować zdaje ſię, nigdy jednak nad obręb przyrodzoney ſwojey wyſunąć ſię i podnieść wyżey nie zdoła ſkorupy. Y ztąd to wypływa: że na dokończeniu ninieyſzey dla wſzyſtkich Waledykcyi, ta-

kową Wam Przezacni Obywatele, i kwitnąca na pociechę Oyczyzny, pod dozorem Wielkich Mężów, Młodzi, w Paleſtrze chęci do ſłużb Publicznych nabierająca, zoſtawuję przeſtrogę:

Diſcite virtutem ex me verumquè laborem,
fortunam ex aliis.

Odemnie pracy, cnoty, oraz zaſług długich,
Ale ſzczęścia do nadgrod uczcie ſię od drugich.

MOWA X.

Podczas Reaſſumpcyi Trybunału w Grodnie na dniu 1. Maja, w Roku 1781, przez J. Oświecon: Xżcia Jmci Adama CZARTORYSKIEGO, Generała Ziem Podolſkich po obraniu za Marſzałka, i po wykonaney publicznie Przyſiędze, miana.

Gdybym ſię dawał uwodzić ſamey tylko miłości własney, nicbym pewnie dla niey pochlebnieyſzego nie znalazł, jak być powołanym do piaſtowania Laſki Trybunału W. Xięſtwa Litt: głosem tych Mężów, z których każdy zaſzczytem mieyſca tego ſtaćby ſię mógł; lecz bez umnieyſzenia wdzięczności, którą w ſercu moim

wzbudza, zaufanie JJ. WW. WW. MM. PP. z zbyt łaſkawego może pochodzące uprzedzenia, tyle mnie trwoży ciężar na mnie wkładany, ile czułości wznieca powod, ktòry ich umyſłem w tey mierze kieruje.

Zlebym poymował obſzerność Urzędu tego, na którym umieścić mnie podobało ſię JJ. WW. WW. MM. PP. gdybym go ſobie mógł wyobrażać łatwym do sprawowania; ktokolwiek wyſadzony do adminiſtrowania sprawiedliwości, przeydzie (zaſtanawiając ſię rozmyślnie nad każdą) wſzelkie powinności Sędziego, znaydzie ſiebie otoczonym uſtawnemi niebeśpieczeńſtwy, od których aby ſię ochronił, zawieſić ſiebie ſamego, że tak rzekę, powinien od wſzelkich poruſzeń duſzy, przeſzkodą być mogących rozeznawaniu iſtot trafnemu, i ſtoſowaniu do rozeznanych iſtot prawideł ſobie przepiſanych. Sam w ſobie zebrany oſtrych obowiązków dźwigając jarzmo, jak naymniey godzi mu ſię, pozwalać ſobie być Człowiekiem; aby był tym lepſzym Sędzią, namiętno-

ściom milczenie nakazać jeſt dla niego rzeczą powinną; już nikną na czas naymilſzych związków powaby; już przeciw ich uludzeniu niech ſię naybarziey uzbraja, bo ſą nayniebeśpiecznieyſze; á co naywiękſzey pewnie przykrości jeſt przyczyną, walczyć mu nawet przychodzi częſto z właſną czułością, i łzami ſkrapiając wyrok nayſurowſzy, rękę cofnąć od podpiſu onego, byłoby mu liczono za wyſtępek. Jeden jeſt ten Urząd Sędziowſki, na którym błąd i omyłka, nigdy być nie mogą rzeczą obojętną, bo na nim ſzczegulnie bez cudzey krzywdy, ani mylić ſię, ani błądzić nie można.

Zaſtanowmyż ſię teraz, kto od idących na tę ſtraſzną doſtoyność odbiera zaręczenie, iż cnota i powinność niemi władać będą? Bóg je odbiera, Oyczyzna i własna ſława; temu tedy władaniu powolność tym zupełnieyſza należy, im żałośnieyby było (z niey ſię wyłamując) przynoſić Bogu próżne żale, Oyczyźnie nieudatne wymówki, sobie ſkażenie tego, co dla

Człowieka jeſt naymilſzym. Teć to ſą z natury ſwey tak trudne do uchylenia zawady, które Magiſtraturę każdą ciężką w sprawowaniu czynią, ciężką czynią zaiście, lecz pilność natężona w ſtrzeżeniu ſiebie ſamych, i przewodnicze światła ſłuſzności i prawa, do zwyciężenia wſzelkich przeſzkod, moc i śrzodki obficie doſtarczyć potrafią, Obywatelom wſkroś przejętym ważnością ſwych obowiązków, Obywatelom którym wybor Braci, życie ſwe, honor i majątek w piecz oddaje, Obywatelom nakoniec takim, jakich Was tu JJ WW. Kolledzy świetne koło oglądam; z oczu Waſzych wyczytuję, że wiernych ich myśli jeſtem tłumaczem, śmiele upewniając, iż ściśle sprawiedliwych Sędziów przykład z ſiebie gotujecie; z oczu przytomnych wyczytuję, że takiemi Was znaleść, powſzechnym jeſt oczekiwaniem; mieyſca tu nie znaydzie bojaźń odkrycia między Wami owey giętkości ſumnienia, co to względom ulega, przeciw poſtrachom prężyć ſię nie zdoła, i ten kſztałt przyimuje, jaki tylko (możney i ſzczęściem ſzafującey

ręce) wrażać się podoba. -- Ani znaydzie mieysca ta maxyma, którąby udać chciano za Filozoficzną (á w istocie zaś niepoczciwości samey jest tylko wybiegiem) że społeczności w ogule mało na tym należy, w czyjém dzierżeniu znaydują się własności, i że z tego powodu nie jest grzechem (czyli to z przyjaźni, czyli z powolności) oddawać łup wydarty uroczystym wyrokiem w niewłaściwe posiadanie; śladem podobnych maxym idący Sędzia mało o tym znać myśli, że Prawem rozboje popełnia, zabóystwa mieczem sprawiedliwości, i że tym razi, czymby bronić powinien.

Niech mi się godzi teraz wzrok na siebie samego obrócić; powtarzać mi przychodzi, że źlebym poymował obszerność obowiązków Urzędu tego, na którym umieścić mnie podobało się JJ. WW. WW. MM. PP. gdybym go sobie wyobrażał łatwym do sprawowania; wspólne mam z niemi obowiązki Sędziowskie; z rąk ich w przydatku odbieram ciężar przodkowania im na tym cierniſtym gościńcu; już nie tyl-

ko za ſiebie jeſtem w odpowiedzi, lecz i za Was JJ. WW. Kolledzy, względem kresek na Oſobę moję nader łaſkawie gromadzonych. -- Jakiegoż to trzeba ſtarania, chcąc utrzymać w publiczney, i ſamychże JJ. WW. WW. MM. PP. opinij, niezawodność Waſzego wyboru! Jakich talentów, będąc na czele takowych Mężów! Ia, na wywiązanie ſię Wam z mojey wdzięczności nic nie niosę, jak tylko ſerce ſzczére, i ſzczére chęci, pewien że w naydokładnieyſzym wykonywaniu powinności moich, poſzukiwać będziecie dowody, iż wypłacać ſię z tego, co Wam odemnie należy, jeſt moim uſiłowaniem.

Prowincyi W. Xięſtwa Litewſkiego (która ze krwi mojey ſzczegulnieyſze ma Prawo domagania ſię ze mnie gorliwych ofiar) chcąc uiścić ſię w ochocie bycia jey użytecznym, przedſięwziąłem ſtarać ſię o mieyſce w tey główney Magiſtraturze; lecz innym dotąd życia i zabaw ſzedłſzy torem, czuję własny móy w tey mierze niedoſtatek, do Waſzego więc udaję

ſię wcześnie pobłażania, jeżeli w czym ſpoſobność chęciom nie wyrówna, á w światłach Waſzych gruntowną pokładam nadzieię. Jednoczmyż ſiły w tey trudney, lecz w ſwym zamiarze tak korzyſtney robocie; niech ufność wzajemna, niech przyjaźne porozumienie ſłodzi nieprzyjemność prac naſzych, nayzupełnieyſze ofiarując Wam JJ. WW. Kolledzy, poważanie, wdzięczność i chęć okazania im (day Boże w ſkutku!) życzliwości, którey granic nie kładę; dopraſzam ſię w zamian od Was, wſparcia dla Urzędu, afektu dla Oſoby, á gdy uſzczuploną znaydujemy liczbę uſług, któremibyśmy ſię Oyczyźnie wypłacać mogli, chwytaymyż ſię tym chciwiey tych, które dotąd nam jeſzcze zoſtawione, przednieyſzey zaś w tym czaſie (nad dołożenie ſię do utrzymania sprawiedliwości) któż upatrzyć potrafi? nieprzerwarnym przynaymniey brońmy ſtaraniem tego, aby nikt nie dokazał, wewnętrznym przetykać udręczeniem, pasmo zewnątrz naciſkających, nieſzczęśliwości. --- Niech Was po ſkończoney Funkcyi powracających

między okrzykiem powſzechnego ukontentowania, witają wyrazem wdzięczności, i pyſzni z ſwego wyboru Bracia w domach pozoſtali, w późney życie pamięci u Wnuków tych Obywatelów, którzy przez Was ocaleją, á to, co w uściech moich jeſt dotąd życzeniem i wróżką, za Mieſięcy jedénaście, po zawartym prac Waſzych kreſie uznane i ogłoſzone zaprawdę, niech Was pod publiczney approbacyi cechą poda potomności za wzór i przykład dobrych Sędziów.

MOWA XI.

Na pochwałę Nayjaśnieyſzego Trybunału. Miana w Wilnie in Collegio Nobilium Soc: Jesu. *Dzieło X. PILCHOWSKIEGO* S, J. *na ten czas w tymże* Collegium *Prefekta i Krasomówſtwa Profeſſora.*

Pobudzeni jedynie tą powſzechną zaletą i ſławą Twoją *Nayjaśnieyſzy Trybunale*; którafię nietylko w tym Stołecznym Mieście, ale też i po Xięſtwie Litewſkim, ba całym Narodzie rozeſzła, i wſzyſtkich Obywatelów do powſzechney, z poſpolitego dobra

radości wzbudziła; ſtawamy przed Tobą J. W. Marſzałku i Wami JJ. WW. Sędziowie Trybunału Główn; W. X. Litt: z winnym wyſokiey w Oyczyźnie doſtoyności Waſzey uſzanowaniem, oraz z chętnym powſzechnego z Sądów Waſzych ukontentowania obwieſzczeniem, á wynikającey z tąd wiekopomney dla Was ſławy powinſzowaniem.

Już to owego czaſu, jakoście tę Stolicę Sędziowſką zaſiedli (wzywam wſzyſtkich świadectwa) ten był głos powſzechny, to powſzechne zdanie: *Trybunał sprawiedliwy, Bogu dzięki, ſprawiedliwy Trybunał!* Który to nieprzerwany odgłos, tym chyba niebył miły i pożądany, którym sprawiedliwość święta niczego barziey od Was spodziewać ſię nie kazała, jedno niepomyślnego loſu i ſłuſzney przewinieniom ſwym kaźni.

Owſzem, ktoby wierzył? do tego z czaſem rzecz przywiedliście, iż, których nieprawość sprawiedliwemi wyrokami Waſzemi ſtłumiona zoſtała; ci nawet tę sprawiedliwość, którey ſię

wprzód lękali, dziś, za powodem własnego sumnienia, które każdemu co prawego, á co krzywego jest, ukazuje; dziwnie sławić poczynają. Sprawiedliwość bowiem ma to osobliwie do siebie, że chociaż przykra komu być może, zganiona atoli inaczey być niemoże, jedno z hańbą ganiącego, á z sławą zganionego.

Wielki wprawdzie wasz zaszczyt JJ. WW. Sędziowie, iż Was tey dostoyności godnemi być poczytano; wysoka godność, na którą Was zgodnemi głosami wyniesiono; godna też szacunku miłość dobra Publicznego, dla któregoście to jarzmo świetne, ale barziey pracowite na się dobrowolnie przyjęli; jednakże, mamli prawdę rzec? to wszystko z siebie jeszcze póty obojętne było do przysłużenia się Oyczyźnie, abo uszkodzenia oney, do zjednania Wam sławy, abo niesławy; miłości, abo nienawiści; póki tę dostoyność sprawiedliwość święta nie zaszczyciła. Im kto bowiem wyższy Urząd zasiada, tym zdolnieyszym się staje, abo ku uszkodzeniu Oyczyźnie

ſwey, co jeſt wieczną nieſławą; abo ku uſłużeniu jey, co ieſt wiekopomną chwałą.

Może kto być godnym urzędu iakiego poczytanym, może nań być wynieſionym, ale oraz ani mniemania tego; ani wynieſienia niebyć godnym; nikt zaś ſprawiedliwym być niemoże, iżby oraz za jednego z naygodnieyſzych tey godności, którey owocem sprawiedliwość jeſt; niebył poczytany. Tu ſkutek naypewnieyſzy świadek jeſt, kto czego był, abo jeſt godzien. Możemy wielkie wprzód czynić nadzieje i wróżby, ale, że nadzieja w takowych rzeczach czaſem myli, trudno ſię prawdziwie i ſzczerze cieſzyć i wyſtawiać przed czaſem to, co potym zasmucić i nieſławę ſławiącemu nawet sprawić może.

Namniey ſię tu tego nie obawiamy JJ. WW. Sędziowie; bo nie nadzieje tu jakie wątpliwe i wróżby o przyſzłym czyniemy, ale z tego, coście ku dobru poſpolitemu uczynili i czynicie, z tego, mówię, z cieſzącemi ſię już Obywatelami W. X. Litt: cieſzemy;

z ſławiącemi Was ſławiemy; z winſzującemi Wam winſzujemy. Jakoż jeſt, z czego ſię cieſzyć; jeſt, kogo ſławić; jeſt, komu winſzować.

Jeśli sprawiedliwością Pańſtwa ſtoją, w porządku ſię zachowują, i coraz barziey wzmacniają; toć, jako ſię każdy dobry Obywatel, by też mu o ſwe nie ſzło: z sprawiedliwych ſię Sądów cieſzyć i radować niema? *Jakie gdzie ſą Prawa*, mawiali ſtarodawni Mędrcowie, *taka też Rzeczpoſpolita;* ale cóż po naylepſzych Prawach, gdy bez ekſekucyi martwe leżą, abo, co gorſza, wolnie gwałcone bywają? *Doznali tego ludzie*, mówi Uczony Gornicki Starosta Tykocińſki, (*) *iż gdzie niemoże być i dobre Prawo i dobrzy Sędziowie, tedy lepiey mieć dobre Sędzie, á złe Prawo; niż dobre Prawo, á złe Sędzie.* Prawa są nieme, á ſame z ſiebie nic niemogą. Pewnieyſza więc to, iż jacy gdzie są Praw dozorcy i ſtróżowie, abo raczey jacy sprawiedliwości przeſtrzegacze i Sędziowie, taka też i Rzeczpospolita.

(*) W Kśiędze: *Droga do zupełney wolności.*

Cieſzże ſię więc i raduy z nami Oyczyzno, jako z dobra twojego własnego i nayiſtotnieyſzego. Oto ile widziſz JJ. WW. Sędziów, tyle maſz uſtaw i Praw ekſekutorów, świętey sprawiedliwości sprawców, dobra twojego przeſtrzegaczów, całości twey obrońców. Jeśli to prawda, (á jeſt to prawdą niewątpliwą) iż naymocnieyſzy nieprzyjaciel nie tak rychło cię zwojować i obalić potrafi, jako domowe roſterki, najazdy, łupieſtwa, niesprawiedliwości; toć i to prawda być muſi, iż żaden naywalecznieyſzy Rycerz tyle ci obrony dać nie potrafi, ile daje ten, który na Sądzie uzbrojony bezwzględną sprawiedliwością, jedną niby ręką wśpiera to, co ſię do upadku nachyliło; naprawuje to, co ſię ſkaziło; leczy to, co ſię zraniło; á drugą, iżby ſię ani chyliło, ani kaziło, ani raniło, mocne tamy i zapory kładzie. Każdy bowiem sprawiedliwy Sąd ma to do ſiebie, że gdy jedno złe karze i wyplenia, dzieſięciu razem, aby ſię nie działo, zabiega.

Niechże ſię inni chełpią i popisują

z męſtwa, większy Waſz zaſzczyt i ſława, którąście JJ. WW. Sędziowie sprawiedliwością świętą nabyli. Ich chwała ze krwią z płaczem ludzkim źmieſzana chodzi; waſza łzy pokrzywdzonym ocieraiąc,lud uweſela. Tamci ukazuią poſoką zlane, trupami zaſłane pola, co za widok okropny! wy ukazujecie ukarane gwałty, uſkromione naiazdy, ukrócone łakomſtwo, pognębione łupieſtwo,nadgrodzone krzywdy, uſpokoione ſwary, co za widok miły! Patrzcie, iak daley nierównie chwała Waſza zachodzi. Nie każdy, którego z męſtwa chwalą, jeſt sprawiedliwy; niemoże zaś nikt być sprawiedliwy, jedno mężny. A do tego snadniey jeſt nieprzyjaciela o ziemię rzucić i zgnębić, niżli wzgląd i respekt ludzki, niżli proźby i modły, niżli przyjaźń i powinowactwo,niżli bojaźń i niewczesną litość, niżli inne ſilne powaby i nęty, przed któremi częſtokroć i naymężnieyſze ſerca truchleją, umorzyć i zwyciężyć. A toście wſzyſtko prawym Chrześciańſkim męſtwem zwyciężyli i pokonali, gdyście sprawiedliwość świętą do tych czas utrzymali.

Winſzujemy Wam zatym JJ. WW. Sędziowie nie tak tey godności Sędziowſkiey, jako, żeście tę godność ku dobru powſzechnemu, z pociechą wſzyſtkich Korony tey synów, á z nieśmiertelną ſławą Waſzą obrócili. Winſzujemy też Prześwietnym Województwom i Powiatom, na których, bez uſzczerbku Waſzego, cząſtka ſławy Waſzey spływa, iż tak sprawiedliwych, á tym ſamym arcy-godnych Sędziów obrały. Winſzujemy Wam JJ. WW. Sędziowie, żeście z pomiędzy ſiebie, tak godnego, Boga i Oyczyznę miłującego, obrali Marſzałka, w którym, z zbudowaniem naſzym, widziemy Staropolſką pobożność w Swiątnicach, sprawiedliwość w Sądach, rzetelność w dotrzymaniu, ludzkość w obcowaniu odnowioną.

Winſzujemy Tobie, Jaśnie Wielmożny Marſzałku, tak zacnych Kollegów, á jednomyślnych (co niemałym á wzajemnym zaſzczytem jeſt) świętey sprawiedliwości sprawców.

Winſzujemy Wam wſzyſtkim w obec, iżeście Bogu i Oyczyźnie miłą

przysługę uczynili, á Oyca Oyczyzny Nayjaśn: Króla i Pana N. Mił: na sprawiedliwości Tron swóy gruntującego, radością napełnili, wszystkich Obywatelów, pocieszyli, cześć, sobie miłość i poważanie zjednali, á wiekopomną sławę i wdzięczną pamięć na sercach ludzkich zapisali.

MOWA XII.

Do JEGO KROLEWSKIEY MCI przez Ignacego DZIAŁYNSKIEGO Wojewodzica Kaliskiego pod czas danego dowodu z roczney w różnych naukach pilnosci w Roku 1772. dnia 11. Sierpnia w Collegium Nobilium Warszawskim S. J. *miana.*

NAYJAŚNIEYSZY MIŁOŚCIWY KRÓLU, PANIE NASZ MIŁOŚCIWY.

Między wszystkiemi uszczęśliwienia Krajowego śrzodkami, jako nic niemasz dla zaszczepienia w nim cnoty, honoru i miłości Oyczyzny skutecznieyszego, nad dobre młodzi Narodowey wychowanie; tak trudno ukazać większego nad ten zaszczytu, który w sobie ci ludzie jednają, co

przez powinność ſtanu, lub Obywatelſtwa, do wſparcia i wzroſtu nauk dzielney pomocy nie żałują.

Zapiſane ſą w ſercach naſzych, trwaley niżeli w domowych dziejach wſzyſtkie te dni fortunne, kiedyś Waſza Królewſka Mość pomnażając w nas chęć do nauk á uwieńczając nayſzacownieyſzą nadgrodą podjęte prace, to zgromadzenie wzraſtających poddanych ſwoich Pańſką przytomnością łaſkawie obdarzyć i ozdobić raczył.

Wielki to wprawdzie dla nas zaſzczyt, widzieć dobrego Króla, i nieść przed mądry Jego Majeſtat zadatki uſług przyſzłych, których ſię i narod i zwierzchność narodowa ſłuſznym prawem od nas dopominać powinna. Poważamy ſię atoli mówić, że ten blaſk Pańſkiego Tronu do tego ſię hoyniey wraca źrzódła, zkąd dobroczynne na nas rzuca promienie.

Jeżeli albowiem ſzczęście, moc i ſława Rzeczypoſpolitey naywięcey

zależy od ukſztałcenia tych, którzy ſię do jey namieſtniczych powinności prawem krwie Szlacheckiey z młodu spoſobią; jeżeli przyrodzenie nic w życiu nie dało milſzego ludziom nad ich potomſtwo; jeżeli chwała naymilſzym jeſt zawſze do przedſięwzięcia naytrudnieyſzych przewag pochopem; jeżeli nakoniec nadzieja tychże prac naymocnieyſzym jeſt wſparcięm i zaſiłkiem; śmiele wyznajem, Miłościwy Panie, iż W. Krolewſka M. tą ſwoją ku nam łaſkawością nayſzacownieyſze w ludzkim towarzyſtwie zamykaſz Jmiona, Króla, Oyca i Obywatela.

Starając ſię troſkliwie o dobro narodu powſzechne, opatrzeniem dla niego zdolnych na czas przyſzły Mężów, wypełniaſz naygłównieyſzą Mądrego Króla powinność; krzewiąc w nas ochotę do nauk, zaſtępujeſz miłość ku nam Rodzicielſką, á w nas razem Rodziców naſzych, jako powſzechny narodu Ociec, do więkſzey ku ſobie wdzięczności obowiązujeſz; patrząc

na lata potomne, á nie wymiarem tylko życia swojego dobro Krajowe okryślając, jako krew naſza i zacny Obywatel, życzyſz uprzeymie, aby ta Polſka i w dalſze czaſy z zaſiewu prac twoich nieprzerwanym buynych ziarn odroſtem, w nieprzerwany korzyſtała owoc.

Lecz nie doſyć jeſt, Miłościwy Królu, zaſzczepiać w Kraju nauki pożyteczne, jeśli one prócz pochwał i ſłównego tylko Rządzących wſparcia, trwałego nie mając ſiedliſka, á pewnym tylko oſobom okolicznościom gwoli wzroſt biorąc, z odmianą czasów ſłabieć i niknąć mają. Podzielone na ograniczony liczbą i czaſem uczonych poczet, i czaſem pielgrzymując trafunkiem po Kraju, do pewney tylko trwają chwili, á bez nieprzebranego źrzódła, zkądby ſię uſtawicznie zaſilać mogły, podobne ſą do owych burzliwych ſtrumieni, które pod zadżdżone Niebo obfitym z gór przyległych ſpadając ſtokiem za uſtaniem lecącey z powietrza karmi, do pierwſzey nik-

czemności i ſuchego koryta powracać muſzą. Rzecz krajowi napożytecznieyſza, ma mieć równą onemu trwałość, aby jako naród zawſze ſwą iſtotę przez ciągłe ogniwo podobnych rodzicom uwiecznia naſtępców, tak co tenże narod przez moralne życie i czynność rozumną, w ſzacunku i ſławie u poſtronnych trzyma ſąſiadów, razem z nim bytność nierozdzielną mieć powinno; á to jeſt mądre Obywatelſtwo. Prawem i pochopem natury rodzą ſię nieprzerwanie ludzie: ſtaraniem władających ludźmi Monarchów powinni ſię kſztałtować zacni ziomkowie: jedno to z drugim tak jeſt związane, w towarzyſtwach Cywilnych lepiey na świecie niebyć, niżeli wedle ſtanu ſwojego dobrym niebyć Obywatelem.

Handel kray ubogaca: uſtanowione ſą z tego powodu Kupieckie i Rzemieślnicze towarzyſtwa. Rolnictwo przemyślnym, á pracowitym ſzukaniem zyſków w ziemi ukrytych, ſwoim i obcym żywności i innych potrzeb doſtarcza: założone zatym, w rzą-

dnieyſzych od naſzego Pańſtwach, Akademie gospodarſkie. Potrzebna w każdym kraju od sąſiedzkich gwałtów obrona: przez ten wzgląd zbudowane zamki, wyſtawione i opatrzone w rynſztunki zbrojownie, założone Rycerſkie zgromadzenia, aby w nich na ludziach żołnierſkich, i na ſpoſobach do dania odporu nieprzyjaciołom nigdy nie zbywało. Wyzwolone umiejętności, zdaniem całego świata, naygruntownieyſzym są śrzodkiem do objaśnienia umyſłów, uproſtowania serc, poprawy obyczajów; cóż więc być może zbawiennieyſzego, jako ażeby względna na obecne i potomne wieki zwierzchność, one zakorzenić, i do pierwſzego luſtru przywieść na wieczne czaſy ſtarała ſię.

Z tego to powodu naymędrſi Królowie Polscy, nie mając doſyć na ſprowadzeniu ludzi naukami znakomitych z obcych narodów, na zachęcaniu ſwojaków do rozmaitych umiejętności, zakładali w oboim narodzie po głównieyſzych Miaſtach Akademie, á po mniey znacznych Szkoły publiczne,

ażeby zacnego ich dzieła płodny zawſze w odmiany wiek nie obalił. Widziemy chwalebnych tych zamyſłów dotąd jeſzcze po różnych mieyscach choć martwe ślady; á same przynaymniey mury pokazują, czego żądali dobrzy Królowie, á jako ich gorliwe o ſławę narodu żądze, zoſtawiona sobie, dla krajowego nierządu i kłótni uſtawicznych ćwicząca młódź zwierzchność, po części omyliła.

Przez ten ſam wzgląd, Miłościwy Królu, odżywiając W. K. Mci swych przodków znakomite sprawy, nie tylko Pańſką ſwą przytomnością i pochwałami zachęcaſz młódź Szlachecką, pobudzaſz łaſkawym do Tronu ſwego przyſtępem jey przewodników, ale i w tych nawet tak trudnych okolicznościach, uymując właſnym potrzebom czyniſz pożyteczne dla narodu i potomności poſtanowienia. Wſkrzeſzona Szkoła Rycerſka, niegdyś od Henryka obiecana; taż ſama Szkoła, w piękne á wygodne mieſzkanie opatrzona, dowodem jeſt gorliwey miłości ku dobru narodu, który pierwey w

tym gmachu, albo na koſztowne tylko patrząc puſtynie, albo na próżne nieużyteczney dumy legowiſko, teraz w nim Muz Oyczyſtych przybytek, á synów Szlacheckich znaczne w naukach poſtępki z pociechą ogląda.

Bliżſi Pańſkiego ſerca, Królewſkim imieniem i naywyżſzą zwierzchnością zaſzczyceni, rodzone jego dzieci, nie tak przecie dobroczynną Króla i Oyca ſwego do ſiebie zagarnęły rękę, ażeby z teyże ſamey i na nas, którzy ſię ſzczyciemy drugie po nich właſce Monarchy poſiádać mieyſce, hoyne nie ſpadały dary.

Poſtrzegłſzy w nas W. K. Mość od lat kilkunaſtu ciągłą zawſze i nieprzerwaną pracą, oſądziwſzy wyſokim rozſądkiem za pożyteczną dla narodu, chciałeś ażeby to mieyſce nie raz już Pańſkim okiem udarowane, okazalſzym napotym gmachem ozdobnieyſze, łaſk i hoyności twojey ku nam wieczyſtym było upominkiem. Dzieło to jeſt, Miłościwy Panie, samym tylko nayſławnieyſzym w świecie

Monarchom, Ludwikowi wielkiemu we Francyi, Wiktorowi w Sabaudyi, Maryi Tereſie w Cesarſkich dzierżawach, á Staniſławowi Auguſtowi w Polſzcze zoſtawione. Przyidą te czaſy niechybnie, dobroczynny Królu, że późni potomkowie czytając napis imienia twego, á ſłodkich hoyności twojey owoców, będą toż ſamo imie późnieyſzym jeſzcze z uſzanowaniem i dziękczynieniem podawać wiekom. My tym czaſem za nich ſię teraz wypłacając, rozumiem, iż milſzego Królowi á Panu swojemu dziękczynienia złożyć nie potrafim, jako kiedy pilnym do nauk przykładaniem ſię dopełniać będziem zamierzonego od W. K Mości celu, ażebyśmy w czas przyſzły wiernemi Tronowi, á spólney Oyczyźnie naſzey pożytecznemi zoſtali Obywatelami.

MOWA XIII.

Augusta KICKIEGO Podkomorzyca Zakroczymskiego podczas rozdawania nadgrod w tymże Collegium *15. Sierpnia miana.*

Cnoty i nauk toby zdarzenie być miało, iż same przez się ludzkie chęci ku sobie wzniecać, pracą i troskliwość uczynić znośne, żądz i starania stać się kresem i zamierzeniem ostatecznym, zdrowia i kosztow łożonych być nadgrodą zupełną powinneby; atoli ani cnoty zacność, ani nauk szacunek tego sobie powszechnie między ludźmi ziednać nie mogły, aby dostateczne będąc same z siebie do zniewolenia serc i umysłów, obcey niepotrzebowały pomocy.

Praca i trudy, które w tym oboim ćwiczeniu się ponieść jest potrzeba; mus i gwałtowność, który zadać samemu sobie przychodzi; własnych chęci i skłonności wiekowi młodemu barzo lubych złamanie; wyzucie się samego siebie tyle dokazały, iż rządząca przezornie narodami zwierzchność, szczę-

sliwośc i kwitnienie onych na cnoty i nauk pomnożeniu zasadzająca, te zawady chcąc uprzątnąć, dla uczynienia szczęśliwych i umiejętnych Obywatelów, cnocie, i naukom pewney nagrody postanowienie za nieomylny przedsięwzięła śrzodek. Wieków doświadczeniem, skutku niezawodnego nastąpieniem ta jest utwierdzona prawda: że cnota i nauka naylepiey się przez nadgrodę zaszczepia, nayprędzey szczodrobliwością ożywia, naymocniey upominkami utrzymuje, nayobszerniey szacunkiem i hoynością rozkrzewia.

Ile się do nauk ściąga, te że w kraje nasze ani innym sposobem weszły, tylko hoynością panujących wprowadzone, ani zaszczepione do stanu kwitnącego, że nie inaczey przyszły, jako przez dobroczynność kochających pospolite dobro tak Monarchów jako Obywatelów Polskich, dziejów krajowych pisma dowodzą.

Nie wygaśnie pamięć dobroczynnego imienia Twojego Wielki Władysławie, nie tylko idących z ciebie drugiey na Tronie Polskim Familii Kró-

łów, ale też nauk i uczonych prawdziwy Oycze, który chcąc uszczęśliwić berłu twojemu narod poruczony, jakoś go obszernych Państw rozszerzył złączeniem, tak nauk rozmaitych oświecić chciałeś światłem: á gdzie Państwa Polskiego zasiadłeś stolicę, tamże umiejętności rożlicznych z hoynym uczonych nadaniem założyłeś mieszkanie;

Nie odrodni w świadczeniu Polskiemu Narodowi dobrodzieystw Jagiełła potomkowie, zasadzone od przódka swojego przez dobroczynność umiejętności, dobroczynnością, że utrzymywane być powinny, uznawali i sądzili; kiedy między innemi dla uczonych upominkami wprzednieyszych Królestwa Kościołach dostojeństwa samey rodowitości zachowane, osobom kleynotem wyższey nauki lubo nierodowitości Szlachetnym, wydziałem na wszystkie czasy służyć mającym wyznaczyli.

Znamienity między wielkiemi szesnastego wieku Monarchami Zygmunt I. chcący już to szacowne u siebie

wielce uczonych ludzi zasługi nadgrodzić, już dalekiey potomności narodowey, aby na uczących nie zbywało, opatrzyć, szczególnym przywilem; na wzór Statutu w Krakowie, wydanym, Mistrzów i Doktorów nauk, tudzież ćwiczeniem Polskiey młodzi bawiących się Nauczycielów, do osiągnienia wszelakich Krajowych dostojeństw z rodowitością Szlachecką zgodnemi równie uczynił, wziąwszy takowego nadania za przyczynę, iż Szlachetność własną sprawą i pracą nabyta, nie ma być za pośledniey szą poczytana od tey, która z krwią od Przodków dalekich szczęściem samym, á nie przemysłem użytym, spłynęła. Dla czego tenże Król, prawo Cesarskie nauczycielom przez lat dwadzieścia pracującym służące, aby też w Polskim Królestwie moc swoję zawsze miało, postanowił, przez któreby i sami lat dwadzieścia młodź Polską ćwiczący Nauczyciele i Potomkowie onych Szlachectwa prerogatyw we wszystkim zupełnie zażywali.

wsławionego zwycięztwy Króla Stefana ku naukom i ludziom uczonym szczodrobliwość, którey dowodem i to ma być znakomitym, iż interesów Państwa i woyska sprawowanie tymże osobom poruczył, którym obce Akademie z zaletą Polskiego narodu wszystkich nauk rządy nieco przedtym powierzyły. Aże nie tylko Obywatelów nauką zaleconych; których pracy, rady, pomocy tak w pokoju jako woynie mógł użyć, wielce szacował, ale też Cudzoziemców, iż hoynością wielki ten Król i zwycięzca do Polski pociągał, świadkiem tego niezawodnym sławny Krasomówca Muret, dwu tysięcy czerwonych złotych nadgrody roczney obietnicą do Krakowskiey Akademii wzywany, á wielkim złotym, z twarzy Królewskiey wyobrażeniem, uczczony od Stefana medalem.

Ale po cóż tu dawynieysze wznawiać przykłady, jako wielcy nasi Królowie nieinaczey nauk pomnożenie w kraju sobie powierzonym obiecywali, tylko nadgrody i upominków dla ludzi

umiejętnością celujących szczodrobliwym szafunkiem? komuż to naypierwey, oraz nayżywiey w myśl i oczy nie wpadnie, co jest w tey rzeczy za wysokie zdanie panującego Monarchy day Boże w naydłuższe lata, á którey ze wszech miar jest godzien, racz Sprawco wszelkiego szczęścia zdarzyć panowanie z naywiększą pomyślnością; kto mówię jawnie tego nie widzi, jako Nayjaśnieyszy Stanisław August przenikającym rozsądkiem związek przyczyn ze skutkami, śrzodków przyzwoitość końcowi zamierzonemu uznaje to, że jedyny sposob zakwitnienia kraju nauk, od których uszczęśliwienie naywięcey zawisło, na szczodrobliwości ku uczonym zasadza się. Jego Pańskie tak zatrudnionego czasu ustawiczne ludzi uczonych wzywania, przestawania z niemi nayłaskawsze, pism nowowydanych z chęci okazaniem nayweiększym przyimowania, jego uchylania Majestatu do naszych ćwiczeniów rocznych, jego przykładu Stefana w medalach zasłużonym, Władysława IV. w pierscieniach uczonym rozdawanych wzno-

wienie; á czego rzeczeni obadwa nie uczynili Wielcy Królowie, bite na drogim kruſzcu ludzi uczonych wizerunki z dobranemi dla nich od ſamego sprawiedliwie sądzącego Monarchy napisami, przekonywają żyjących, dadzą świadectwo przyſzłey potomności, że Stanisław August jeſt Oycem nauk i uczonych.

Dzień dziſieyſzy, w przeciągu całego roku prace i trudy około nauk podeymując, za kres oſtateczny dla nas upatrywaliśmy, gdzie już ſtanąwſzy wyrok o pilności, poſtępku, pojętności naſzey i zdatności ſłużenia krajowi w zgromadzeniu oſob nayznakomitſzych odnieść nam przychodzi. Moment niniey ſzy przez rok cały ſtawiliśmy ſłodząc sobie troſkliwość, spędzając tęſknotę, za moment naymilſzy, bo za kres pracy, czas nadgrody; moment ten mile oczekiwany, ſtać ſię może nie z trefunkowego loſu, lecz z własnego zrządzenia naſzego, momentem dla nas żałośnym. W tey wątpliwości to nas jedno ożywia, iż jeśli nas los fortunny dziſia minie, będzie to mocną pobudką,

aby w czas przyszły na lepszy był odmieniony.

MOWA XIV.

Do JEGO KROLEWSKIEY MCI P. N. M. miana w Colleg: Nobil: S. J. *od J. P. Kajetana WĘGIERSKIEGO Starościca Korytnickiego.*

Nie pierwszy to raz, NAYJAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE NASZ MIŁOŚCIWY, jako dom ten i z zamierzenia swojego, i z przedsiębranych śrzodków, do wiernych Monarchom i Oyczyźnie usług młódź Szlachetną sposobiący, Pańską W. K. Mością zaszczycając się przytomnością, nowe coraz szacownych łask Jgo odbiera dowody. Cieszemy się z tąd jak nayuprzeymiey, á słodką razem podjętych prac odbierając nadgrodę, dziwić się przestajemy, że tak prędki i tak znaczny wzrost pod panowaniem wyzwolone nauki biorą, kiedy nam Niebo takiego zdarzyło Króla, który i wysokim przykładem swoim, i nieustającym zachęcaniem, i niesłychaną od dawnych czasów na ludzi uczonych hoynością,

do zaſzczepiania, pomnożenia i utrzymania onych łaſkawie dopomagać nieprzeſtaje. Poznajeſz W. K. Mość doſkonaley niżeli kto z nas potrzebę ich w każdym oświeconym narodzie nieuchronną, dopieroż w tym wolnym, nad którym mądrze panujeſz; i z tego to powodu prócz innych o dobro publiczne Oycowſkich troſkliwości, jednym z naycelnieyſzych Tronu obowiązków być sądziſz, aby młodź Szlachetna, młódź niegdyś Prawodawcze, wojenne, sądowe i radne Urzędy sprawować mająca, ſtanowi ſwemu jak nayprzyzwoitſze, á całemu Narodowi tak potrzebne i pożądane brała wychowanie. Wielu z Poprzedników twoich Miłościwy Panie na obecne tylko patrzało czaſy, á blaſkiem Majeſtatu otoczeni nieprzenikali podobno owey grubey umyſłów ciemnoty, w którey gdy ſię już prawie cała Europa we wſzyſtkich wydoſkonaliła umiejętnościach, naſz tylko kray z niepowetowaną szkodą jedynie zoſtawał. W. K. Mć tu urodzony, wychowany, Król i Obywatel, Syn Oyczyzny i Ociec,

Pan i przyjaciel, nie sobie tylko żyjąc, zaśięgaſz byſtrym przeniknieniem póżney naſtępnych wieków potomności, á dopomagając Narodowi wynaydowaniem nayſkuteczniejſzych śrzodków do nabywania pożytecznych wiadomośći; zakładaſz, iż tak rzekę, na dobrze wychow..ney młodzi, nowy jakiś gruntownieyſzy i okazalſzy gmach Rzeczypoſpolitey, którąby ze zdolnych Obywatelów, Oyczyſtemi zdaniami napojonych, pięknie, porządnie i mocno spojona, w jeden z nayznakomitſzych w Europie narodów niegdyś zakwitnąć mogła. Wielkie to zaiſte i trudne nader do wykonania dzieło, Miłościwy Królu, ale tym samym łacne, że takiemu zachowane Panu, który naywiękſzym przedśięwzięciom, nayſilnieyſzym trudnościom równy umyſł noſząc, tam tylko sobie prawdziwey ſławy kres zamierza, gdzie przyſtęp naytrudnieyſzy. Lecz nim wdzięczna potomność w całey ſwey zupełności tak chwalebne obaczy zamyſły; dają śię widzieć i teraz nawet, uśilnych ſtarań Twoich o rozkrzewienie nauk pożądane ſkutki,

á ſześcioletni ten, day Boże by jak naydłużſzy, panowania przeciąg w krótkim niejako pokazał abryſie, czego ſię uczona Rzeczpospolita w przyſzłe czasy spodziewać powinna. Już ſię tyle Kſiąg wybornych, bądź przekładaniem z obcych językow pism uczonych, bądź własną Autorów pracą i wynalazkiem wydanych uſtawicznie pokazuje. Już tyle zacney młodzi z cieniów prywatnego wychowania na publiczne do uſług Oyczyzny i Twoich Miłościwy Panie wychodzi światło: drudzy jeſzcze dalſzy polor biorąc niepoſpolite prac ſwoich owoce wydać obiecują. Już ſtarſi nawet ſami przez chwalebną z młodemi emulacyą porzuciwſzy uprzedzone ſtarożytnością zdania, á prawdziwemi pożytecznych Krajowi nauk powabami zachęceni, jeśli ſami dopomodz nie zdołają, tedy, przynaymniey uprzeymie życzą, aby tak śliczne początki wzroſt brały prędki, ſtateczny i jak naydoſkonalſzy. Wſzędy ſię rozkrzewia dowcipny przemyſł: zakwita Oyczyſty język, á przez odkrywanie zakopa-

nych w uczoney ſtarożytności bogactw pięknicy ſię niż przedtym w mowach, liſtach, rymach i innych piſmach wydając, w krótce o prym z obcemi ubiegać ſię pocznie. Wſzyſtkie zgoła mało przedtym komu znajome nauki, i te co do pożytku, i te co do ozdoby Krajowey ſłużą, ſtateczne ſobie u nas obierając ſiedliſko, przyſzłemu narodowi niechybną ſzczęśliwość á Waſzey Królewſkiey Mości ſławę rokują nieśmiertelną. Tak jeſt Miłościwy Królu, ta to jeſt naywiękſza, á wſzyſtkich wieków i Narodów zdaniem potwierdzona dla Monarchów zaleta, pokazać poddanym nayſkutecznieyſze do uſzczęśliwienia śrzodki i ſpoſoby, których oświecony naukami rozum źrzódłem jeſt naypewnieyſzym. Niechay ſobie kto chce, na ſamych dziełach wojennych, na zdobywaniu obſzernych Krain, na hołdowaniu nowych poddanych, na wſpaniałych z nieprzyjaciół tryumfach wieczność imienia zakłada, i z ludzkiey częſtokroć nędzy gwałtowney ſławy ſzuka, będą ſię temu barziey dziwić, niżeli kochać naſtępne czaſy. Y kiedy

pochlebſtwo na trwałych marmurach wyſokie bohatyrów ſwoich przewagi i dzieła ryć będzie, ſtrapiona razem ludzkość klęſki ſwe i uciſki na czułych ſercach rysować nieprzeſtanie. Dla W. K. Mości wſpanialſzy nie równie i wſzyſtkim towarzyſtwom ludzkim milſzy późna potomność gotuje zaſzczyt, że wprowadzając, zaſzczepiając i utrzymując w Narodzie ſwoim nauki i rękodzieła pożyteczne, ſtałeś ſię jego prawdziwym Oycem i Dobrodziejem.

MOWA XV.

Czyli zaproſzenie Nayjaśnieyſzego Królewica Jmci KAROLA do wzięcia Inweſtytury na Xieſtwo Kurlandzkie i Semigalſkie przez J. O. Xiążęcia Jmci Antoniego LUBOMIRSKIEGO Wojewodę Lubelſkiego, w Warſzawie dnia 8. Stycznia Roku Pańſkiego 1759.

Co nayukochańſzego Oyca Waſzey Królewicowſkiey Mości, á Króla i Pana Naſzego Miłościwego naybarziey rozweſela ſerce, czego wiernych poddanych Jego wyciągają chęci, i czego całey Oyczyzny naſzey życzą

pragnienia: to wszystko, w jednym złączone zbiorze. mam honor dziś z Kollegą moim oświadczać Waszey Królewicowskiey Mości. Wdzięczna łask i darów Monarsze swemu Rzeczpospolita nasza, za zgodą wszystkich Stanów na Seymie walnym Roku 1736. dała moc i zupełną władzą Nayjaśnieyszemu Królowi Panu naszemu Miłościwemu, po zeyściu Kietlerowskiey Linii oddać innemu Xięstwa Kurlandzkie i Semigalskie, i wybranie do tego Osoby i Familii opatrzney jego poleciła przezorności, którey zrządzeniem kiedy szczęśliwe losy, przez oddane *Diploma* dostały się w waleczne ręce Waszey Królewicowskiey Mości, nie zostaje nic więcey, tylko ażebyś Wasza Królewicowska Mość, do wzięcia, na też Xięstwa, uroczystey *Inwestytury*, pośpieszyć raczył.

Czuć to musi naymiley Waszey Królewicowskiey Mości synowskie serce, co wspaniałe wielkiego Oyca myśli przez ten znak wrodzoney miłości, wlewają w niego, i w jaką radość i pociechę Oycowskie jego

opływać będą życzenia, kiedy w ręce kochającego syna, tę drogą i ſzacowną Korony ſwojey perłę, i nayprzednieyſzy Berła Polſkiego kleynot, *Feudum* Kurlandzkie, dziś przy *Inweſtyturze* złoży:

Z jaką to zaś całego Króleſtwa Polſkiego dzieje ſię pociechą, że Kray Kurlandzki i Semigalſki, od oſtatniego z tak miłych nam Jagiellonòw Króla, przyłączony do Rzeczypoſpolitey, i wynieſiony na hołdownicze Xięſtwo, kochaney ſię krwi Jagiellońſkiey i w Oſobie Waſzey Królewicowſkiey Mości doſtaje? trudno tego wymówić: ja to tylko powiem, że ile wſzyſcy Cię, Rodacy naſi, Nayjaśnieyſzy Panie, niezmiernie kochają, tyle ſię z tego ſtopnia Godności nowey, na który dziś wſtępujeſz, cieſzą i weſelą, mając mocną nadzieję, że z niego, do naypierwſzych w Europie Tronów, zbiorem cnót Twoich, i wyborem wielkich czynów, utorujeſz drogę.

Zaſzczyt zaś i ſzczęście Oyczyzny naſzey, że ma ſpoſobność, tym ſię ukochanemu Królewſkiemu przyſłużyć Do-

mowi; na co, wielki ſzafunek krwi wſpół-Obywatelów i utraty Fortun, łożyła obficie.

Zacni tudzież i waleczni Kurlandczykowie z teyże krwi, która im naywięcey dobrego uczyniła, á tak walecznego w Woyſkach, Auſtryackim, Francuſkim, Ruſkim, ſławy dzielności pełnego, odbierając Pana, za nayſzczęśliwſzych ſię mają, i my Im, jako kochanym Braci naſzym trwałości tego ſzczęścia, ſerdecznie życzemy.

Pozwoliſz zaś Waſza Królewicowſka Mość, abym i ja, przy tak wielkim Nayjaśnieyſzego Oyca, Nayjaśnieyſzych Braci, Sioſtr i Familii Twojey, przy Oboyga Narodów, przy Xięſtwa Kurlandzkiego, przy z przymierzonych Dworowi i Potencyi; ukontentowaniu ośmielił ſię i moje ſzczegulne jakożkolwiek pomieścić, i Waſzey Królewicowſkiey Mości z respektem oświadczyć, który jakiemiżkolwiek uſługami memi, ale barziey ſzczerym i dozgonnym przywiązaniem do Pańſkiey i ukochąney Jego Osoby, zaſzczycony, á wierną przy Boku Jego uſługą z wła-

sney Waszey Królewicowſkiey Mości Dobroci, uſzczęśliwiony byłem i jeſtem.

Pódźże już Nayjaśnieyſzy Królewicu Panie móy i Xiążę Kurlandzki, żądze Oycowſkie Nayjaśnieyſzych Braci i Domu swego, Narodu naſzego, Europy i z przymierzonych Monarchii, wiernych przy tym Twoich poddanych Kurlandczyków, powſzechne oraz wſzyſtkich, i jeżeli godzi mi ſię mówić, i moje, jako naypomyślniey wypełnić. Czeka pożądanego wjazdu Twego, nie tylko Polſka, Wielkie Xięſtwo Litewſkie, Stołeczne to Miaſto Warſzawa, mieszkanie Nayjaśnieyſzych Królów Polſkich, powſzechna Senatu i Stanu Rycerſkiego świątnica, ale wſzyſtkich otwarte, upragnione, i powſzechną radość wyſilone wyglądają serca i umyſły.

MOWA XVI.

Czyli Powitanie Nayjaśnieyſzego KROLEWICA Jegomości Xiążęcia Kurlandzkiego przybyłego do Słucka Imieniem tamecznego Collegium Jezuitow *przez X. Bartoſzewicza Profeſſora Kraſomówſtwa* S. J.

Niewiem, Nayjaśnieyſzy Panie, jeżeli dnia tego, którego przedwieczne Niebios wyroki, á zgodne Obywatelów, chęci Waſzę Królewicowſką Mość na tey udzielney Kurlandzkiego Xięſtwa, w którey Cię witamy, doſtoyności sadowiły ſtopniu, większego weſela uczeſtnikami być mogli nayżyczliwſi Jego poddani, niż my, którzy na dniu ninieyszym z tak miłego i wielce ſługom ſwoim pożądanego W. Królewicowſkiey Mości cieſzemy ſię przybycia. Oni wprawdzie na ten czas niezwyczayney radości dowody w uprzeymych zamykali chęciach, w weſołych wyrażali widokach, w obſzernych rozwodzili powinſzowaniach, i w tak licznych, o jakich ſtarożytne nie wſpominają dzieje, okazywali Orſzakach i ſłuſznie. Abowiem za zrządzeniem łaſkawych Niebios tego nad

sobą witali Rządcę, którego i Dziedziczne Nayjaśnieyſzych Monarchów, Przodków W. K. Mości nieśmiertelne ozdoby, i właściwe Jego niezliczone á Królewſkie przymioty złote im obiecywały wieki, i nieomylne wſzyſtkiego uſzczęśliwienia ſkutki: którego wojenney dzielności i Rycerſkiego męſtwa naſtępnym pamiętny wiekom okazany dowod. Szędziwy wiek uprzedzając mądrość: w rozſądku rzeczy ſłuſzność: nieporównana ku poddanym łaſkawość: i w przeyrzeniu ich pożytków uſilna troſkliwość, nie inną z Rządów ſkutecznych i dzielnych Waſzey Królewicowſkiey Mości wyroków im czyniła nadzieję, tylko że za ſzczęśliwym jego Panowaniem wolności ich, swobody, i prawa nieoszacowany zyſk wezmą; oraz sprawiedliwość i pokóy, któremi jedynie w całości dzierżą ſię Narody, naypożądańſze zakwitnienie mieć będą.

Te były, Nayjaśnieyſzy Panie, oſobne i nayiſtotnieyſze przyczyny, które życzliwych W. K. Mci poddanych przy powitaniu takowego nad

ſobą Rządcy jak wielkim ubłogoſławiły ſzczęściem; tak niezwyczaynego wesela takie w nich sprawowały ſkutki, jakie nie tylo ninieyſzych czaſów w Zagranicznych Narodach głęboką znaleść uwagę, lecz i w potomnych Dziejopisów pracach wiekować godne.

My zaś Nayjaśnieyſzy Panie, acz na dniu ninieyſzym z upragnionego W. K. Mości przybycia niewyſławioney radości znaki nie w głośnych okrzykach, ani w rościągłych Kraſomówſkich wyrażamy powitaniach; lecz w nayweſelſzych Twarzach, a barziey w ſzczupłych serc naszych mieścić muſiemy granicach: atoli Nayjaśnieyſzy Królewicu, kiedy przezornym głębokiego rozſądku okiem w ninieyſzego weſela naſzego przyczyny weyrzyſz; radość naſzę nad uſzczęśliwionych już Twą władzą Kurlandzkich ſtanów błogoſławieńſtwo przenieſieſz. One abowiem pomyślnych żądz i radości swey nieogarnioną wielkość, na mnogie i jak naydłużſze lata, których W, K. Mości powſzechnie ży-

czą, rozpoſtrzeniać i rozciągać mogą; i niemniey z wdzięczney Twarzy Pańſkiey długoletnie cieſzyć ſię, jako też ſłodkich ſzczęśliwego W. K. Mości Panowania pożytków z zayrzeniem poſtronnych Narodów koſztować będą: my niewymówną ſerc naſzych radość z widzenia naywſpanialſzey dziś Twarzy ſławnego ſławnych Monarchów potomka w jedney naykròtſzey, przeto nayweſelſzey nam chwili cieśnić muſiemy; á innych czasów głoſicielami walecznych dzieł Twoich, i nieśmiertelnych chwalebnego Rządu zaſzczytów, nie zaś widzami będziemy.

Ten jeſt jedyny moment łaſkawie nam udzielony, który krótkim i nienaſyconym spóyrzeniem naypierwſze ſtarożytnych świata Rządców zalety, naycelnieyſze Monarchów ozdoby i cnoty uteſknionym długo żądaniom widzieć daje: Y co przy pomnożeniu radości, tuteyſzym mieſzkańcom godny nie zagubioney wiekami pamięci sprawuje zaſzczyt, w powtórzoney Nayjaśnieyſzych Królewiców Polſkich bytności wspaniało one Mo-

narchów przymioty widzieć daje: raz w Władysławie czwartym Nayjaśnieyszym na ten czas Królewicu, potym nieporównanych dzieł Monarsze Polskim Stołeczne to Miasto udzielnego Xięstwa Słuckiego łaskawie niegdyś odwiedzającym: dziś w Twojey Nayjaśnieyszy Karolu Osobie, między rozlicznemi cnotami Przodków Twoich, Władysławowskich oraz przymiotów, chwalebnych czynów, i dalszych nadziei naywłaściwszym Obrazie. Ta jest naypożądańsza, mianowicie naszey radości przyczyn dopełniająca pora, która nam sługom Twoim Nayjaśnieyszemu Domowi Twemu nieskończenie obowiązanym i Oycowskich i Macierzyńskich łask, które Ci ze krwią Dziedzictwem są wlane, dziś w oczach naymilszy w Twey Osobie Wizerunk za cel niewypowiedzianych stawi radości.

Przyimuyże tedy Nayjaśnieyszy Królewicu, za ten nieoszacowany upominek udzielającey się łaski i przytomności Twojey w naywesselszych dziś twarzach wieczney wdzięczno-

ści i nieśmiertelnych obowiązków znamiona: oraz tę naymnieyſzą cząſtkę Zakonu naſzego w dobrotliwey ſwojey chciey zawſze trzymać pamięci i łasce. Tobie zaś J. O. Xiąże tuteyſzego mieysca Dziedzicu i łaſkawy naſz Panie, jako ninieyſzey radości i powſzechnego wſzyſtkich weſelą to uczeſtnictwo naſze przyznać winni jeſteśmy; tak za ſkuteczną i wiekopomną uſilność niemniey w zjednaniu, jako i w ochoczym, á Godności Twey przyzwoitym tak wielkiego Gościa przyjęciu z zabraniem wiecznych na ſię obowiązków nieſkończone ſkładamy podziękowanie: oraz jakoś miał zaſzczyt przy oſiągnieniu Xięſtwa Kurlandzkiego ſłużyć w podawaniu Chorągwi; tak gdybyś temu Nayjaśnieyſzemu Panu dalſze w wyżſzych doſtojenſtwach mógł poświęcać poſługi, jak nayuſilniey żądamy.

MOWA XVII.

Xiążęcia Kurlandyi Ernesta BIRONA do Nayjaśnieyszey Jmperatorowey po swym na Xięstwo przywróceniu 1762. tłumaczona z Niemieckiego na Polskie,

Przez X. Dawida Pilchowskiego S. J.

Może-li dobroczynność i łaska naleść się większa nad tę, którą mi Wasza Cesarska Mość, i całemu domowi mojemu miłościwie okazać raczyła? Xiąże bez wolności, bez swey dziedziny i kraju, bez pomocy i obrony widzi siebie przywróconym do tego, czego go niepomyślny los fortuny w przeciągu tak wielu lat pozbawił. A nic zgoła jedno zamiłowanie sprawiedliwości, którą W. Cesarskiey Mości obok z sobą przy Tronie osadziła, tego dokazało.

Tą, jedną razą rozrywasz W. C. M. ten węzeł, około którego niesprawiedliwość i gwałtowność tak misternie pracowały. Rozwięzujesz tych, którycheś niewiązała; uweselasz tych, którycheś nigdy nieutrapiła; uszczęśli-

wiaſz tych, do których nieſzczęścia nigdyś ſię nieprzyłożyła.

Lecz jako ja mogę albo potrafię takową dobroczynność, wedle wielkości wagi, godnie uczcić i uwielbić? Może i całego Domu mego ſiły temu niepodołają. A ztąd pewnie zoſtałbym nazawſze troſkliwym i nieuspokojonym, gdybym niewiedział, iż W. C. Mść i natych łaſkę swą i dobroczynność ſzczodrze wylewa, którym nic więcey, prócz dobrey woli i chęci uſzanowania i dziękczynienia nie pozoſtaje. Jakoż to dwoje do grobu z ſobą wezmę, á to tak, iż oraz moim Naſtępcom, toż dziedzictwem w potomne zoſtawię czaſy. Teraz zaś przy nayglębſzym dziękczynieniu; które, upadając do nóg W. C. Mości, ſkładam, zanoſzę pokorną prożbę, iżbyś W. C. Mość mnie i dom móy w swey łaſkawey i wielowładney opiece i obronie mieć ſtatecznie raczyła.

MOWA XVIII.

Nayjaśnieyſzego Królewica Polſkiego KAROLA Xiążęcia Kurlandyi miana do zgromadzonych Stanów w Nitawie 1763. z Niemieckiego przełożona.

Przez X. Filchowſkiego.

Kiedy mię wyraźny rozkaz Króla naſzego, á mojego nayłaſkawſzego Pana i Oyca ztąd na czas niejaki do ſiebie wzywa; tedy omieſzkać tego nie mogę, iżbym temu naymilſzemu Zgromadzeniu mojemu nie miał przełożyć, żem do władzy tego Xięſtwa bez mojego przyłożenia ſię i ſtarania, ale jedynie za ſprawiedliwym rozporządzeniem Króla Jmci, który to Xięſtwo bez Pana daley widzieć niechciał, zaſtawieniem ſię Przeſławney pamięci Jmperatorowey Elżbiety, przyſzedł. Jeślim w przeciągu czaſu tego, którego m ſpokoynie tę doſtoyność doſiadał, wſzyſtkich chęci i żądzom zadoſyć nieuczynił, tedy to przypiſać proſzę niemożności ludzkiey, nie zaś woli i ochocie mojey.

Uſam iż poſtępki moje wſzyſtkich

cnotliwych przeświadczyły, żem nic gwałtem i bezprawnie niepoczynał, owszem we wszech czynach moich Królowi i Rzeczypospolitey uczynioną przysięgę i obowiązki z tuteyszemi Stanami zawarte miał przed oczema: przeto tey byłem nadziei, że z wami, dobrowolnie i jednomyślnie złożoney mi przysięgi, wierności, nierozerwanie i spokoynie wiek móy przepędzę; ale, jakom się wnadziei moiey zawiodł, aż nadtom doznał.

Przypominać wam i wyliczać wszystkie przeciwności, które mię od powrótu mego z wod, osobliwie dwudziestego czwartego Grudnia potkały, za rzecz mniey potrzebną sądzę; ponieważ wszyscy świadkami jesteście, iż takiemi przeciw mnie krokami postąpiono, przeciw którym sama rodowitość moja zupełnieby mnie ubespieczyć powinna. Przez cały ten czas na wszystkom przez szpary patrzał, abym Majestatowi, Rzeczypospolitey i pozostałey przy mnie części wiernych Obywatelów pokazał; iż póki

powinność Urzędu mego obecności mojey na tym mieyſcu wyciąga, póty onego odſtępować niechcę.

Nic mię jednak barziey zranić nie mogło, jako gdym powziął, iż niektórzy z Szlachty, bądź to z bojaźni, płochości, bądź dla jakiey prywaty, przeciw przyſiędze, ſumnieniu i poczciwości, powinne obowiązki ku Królowi i jego rozkazy i wzgląd na zeſłane tu Senatory mimo ſię puściwſzy, do uczynienia takowych kroków dali ſię przemówić, które dotąd nabytą ſławę Obywatelów lżą i hańbią.

Dway tu Przezacni Senatorowie przytomnemi są dla utrzymania Królewſkiego, Rzeczypoſpolitey i mojego prawa: idzcie za ich poradą, á niedaycie ſię od wierney ku nim ſtałości w okolicznościach ninieyſzych odwieść.

Mnie już ten czas nadchodzi, którego od miłych Obywatelów tu zgromadzonych oddalić ſię muſzę, gdzie mi już nic niepozoſtaje, jedno abym upewnił was, że waſzę wierność i życzliwość zawſze ſzacować, tudzież Nayjaśniey-

ſzemu Królowi Jmci, Rzeczypospolitey, ba całemu światu waſzę ſtałość żadnemi przeciwnościami niewzruſzoną ogłaſzać będę. Bywaycie zdrowi; dotrzymuycie chwalebnego przedſięwzięcia, a naymniey niewątpcie, że nic takiego nieomieſzkam, czymbym was, za pomocą Nieba, które za sprawiedliwością obſtaje, mógł z tak opłakanych niepomyślności poratować, á mnie przy sprawiedliwey dzierżawie mojey utzymać.

MOWA XIX.

J. W. Jmci Pana Staniſława z Burzyna BURZYNSKIEGO Kaſztelana Smoleńſkiego dziękująca KROLOWI Jmci za Wywyżſzenie z Brzeſkiego na Smoleńſkie Krzeſło, miana w Warſzawie podczas Senatus Conſilium zaſzłym w Roku 1758.

Z Brzeſkiego na Smoleńſkie przeſadzonemu Krzeſło, gdy mi zapomnażające ſię we mnie W. K. Mci Pana mego Miłościwego łaſki dziękować przychodzi, zaſtanawiają mię różne różnych rozumienia: jedni dany sobie honor zaſługom ſwoim przypiſują, dru-

dzy Dziadów i nad Dziadów swoich familie, z zadawnioney wydobywając pamięci, ſamym urodzenia loſem dane sobie wakanſe, za należące swoim rodowitościom być sądzą.

Ja do obóyga w tym mniemania nieznam ſię, bo zaſługi moje (jeżeli jakie ſą, czy były) albo przytępiać, albo ich w cale niepamiętać poświęcając dobru pospolitemu przedſięwziąłem; Antenatów też moich po krwawych Marſa pracach niepamiętnie na zaſługi ich w Podſkarbſtwie Wielkim Koronnym zagrzebionych wſkrzeſzać niechcę.

Dociekam i dotykam zrzódła z którego wſzelkie wypływają uſzczęśliwienia, pokornie Panu Panów dziękując, że mi ten szpaler, który w niedościgłych wyrokach swoich od wieków wymalował, z czaſem odwinąć i przed światem, czymem jeſt, pokazać raczył.

Aże wſzechmocność Twórcy do wydoſkonalenia dzieł ſwoich częſtokroć jako Inſtrumentu używa ſtworzenia, czyniąc je uczęſtnictwem wielo-

władztwa ſwego; To ja w Oſobie W, K. Mości Pana mego Miłościwego, głębokim czcząc uſzanowaniem, przyznaję, żeś mię W. K. Mość Pan móy Miłościwy mocą ręki Naywyżſzego, wprzód na Brzeſkim, á teraz Smoleńſkim, z gościnnego na domowym, z cudzego na właściwym osadził Krześle, z którego ku Majeſtatowi Pańſkiemu zbliżywſzy ſię, upatruję, że co niegdyś do życia Ezechiaſzowi BOG Wſzechmogący, toś W. K. Mość Pan móy Miłościwy mnie do honoru dzieſięcią liniami pomknąwſzy w górę, uczynił.

A zatym co tamten Monarcha Dawcy życia, to ja W. K. Mości Panu memu Miłościwemu Dawcy honoru (który ſię równa życiu) powinienem, tym moje zakryślając krótkie dziękowanie życzeniem: żyi Nayjaśnieyſzy Panie Wnuków Wnuki licząc, nieśmiertelny, w sercach twych poddanych dziedzicząc.

MOWA XX.

J. W. Jmci Pana Jana Piotra SAPIEHY, Starofty Ryzkiego i Uświadfkiego, Hetmana Woyfk Polfkich w flużbie Dymitra Cara będących do Króla Jmci Zygmunta III. miana.

Nie jeft tak w ftateczności fwey uftawiczne fzczęście, aby raz człowiekowi pobłażywfzy, już fię z nim miało zawfze łafkawie obchodzić; ani też tak byftrey frogości, aby nim o ziemię uderzywfzy, rękę podać, i zaś dźwignąć nie miało. Pominąwfzy wiele przykładów, w których świat kunfztom fzczęścia fię przypatrował, świeży wizerunek na oczy wfzyftkich położyło. Któż kiedy mógł być w więkfzym kochaniu u fzczęścia, nad Pana tego, przy którym ludzie Narodu Polfkiego dofyć przeważnie, kofztu nie żałując, zaciągi uczynili, który już będąc od fzczęścia jakoby przeminiony, sam tylko fzczegulny, u wfzyftkich nieznajomym i znieważonym, w doftatkach obnażonym, jednym razem i woyfka bez żołdu potężne, na utrzymanie, fkarbów nie mając zaciągnął,

ſzerokie Pańſtwa twierdzami warowne, jednym zapędem poſiadł, nie zliczone woyſka hardych nieprzyjaciół za łaſką Bożą, i dzielnym męſtwem Rycerſtwa cnego Polſkiego poraził. Jakoż już wſzyſcy do niego ręce ściągali, za ſzczęśliwych ſię mając, komuby ſię pierwey doſtało bramy ſzaty jego dotknąć, á prawie ſłuſznie one poważne ſłowa Juliuſza Cesarza mogły mu być na ten czas przypiſywane: *veni, vidi, vici.* Lecz zawſze w nagłym i wysokim ſzczęściu prędka odmiana, niechce Pan Bóg w doſkonałym ſzczęściu nikogo mieć na świecie, niechce, aby wielmożniey rozumiano o kim, mimo niego ſamego. Ledwo ſię co obeyrzawſzy, aż onego błogosławionego wſzyſcy złorzeczą, łżą i ſzkalują. Woyſka niedoſtatkami, pracami, i fortelnym nieprzyjacielem nieuſtraszone, niezgoda wnętrzna rozrywa. Prowincye przyſięgi zapomniawſzy, Pana inſzego ſzukają, poddani wiarę łamiąc odſtępują, nieprzyjaciel konający serce i górę bierze, ten z biedną duſzą z niebeśpieczeńſtwem zdrowia tułając ſię ucieka, zatym cóż mogło być na-

deń mizernieyszego ? nie już go szczęście do końca opuściło, ale tak nim sobie poigrawszy, i na wzór ludziom wystawiwszy, wnet się pogodnieyszym stawa, i na swoje cele nawodzi. O czym iż sama rzecz dostateczną sprawę donosi W. K. M. słów próżnych nie potrzeba, gdzie treść cała wiadoma jest. A toli i w pierwszym powodzeniu Rycerstwo tamto, poddani W. K. Mości, którzy na piersiach swych zdrowie Pana tego piastowali, nieśmiertelną sławę dzielności swych w przednim zysku sobie poczytając, o to zawsze usiłowali, aby z krwawych potów ich nieustanną sławą, i przystoyną korzyścią Oyczyzna ozdobiona była, tey powinności dobrego syna się nauczywszy, dla ozdoby i sławy Oyczyzny swojey zdrowia nie żałować, i większą częścią poczciwie nabytych fortun swoich dobrodzieystwa jey nagradzać. Przetoż Pana swego, dla którego tak wiele krwi Braci miłey i swey własney wytoczyli, do tego zawsze naciągali, aby jako nayprędzey nieprzyjaciela konając, rozruchy niespokoyne w Państwach tych uspokoić

mógł. Do czego aby snadniey i prędzey dóyść mu przyſzło, torowną mu do tego drogę podawali, pomoc i ratunki, przyſtoynie z nich wybawiając, za pewnemi i godnemi uważenia obowiązkami u Majeſtatu W. K. M. P. N. Miłościwego. Do czego bez wſzelkiey pobudki i on ſam ochotne i dobre ſerce miał, jenoż zawady, których było doſyć, do tego mu przeſzkodziły; więc i zatym weyściem W. K. M. w Pańſtwa te, że ſię w tym zwłoka ſtała, nie w niedbalſtwie jego, ałe w przewrótnych ludzi ſercach wina by ſię znaleść mogła, o czym teraz Rycerſtwo przed W. K. Mością nic niechce wſpominać, z tym ſię tylko na ten czas oświadczając, iż nieuſtępując toru urodzonych Polaków, zawſze im jeſt ſłodka śmierć dla Oyczyzny, wdzięczna dla ſławy, á do tego jako ludziom chleba Szablą nabywającym nie przykra dla uczciwey wyſługi. Z wielu różnych á nieprzyjaźnych powieści Majeſtat W. K. Mści mógł być do nich urażony, onym też rozmaite opinie, okazye, rozumienia choć niepewne o łasce W. K. M. przeciwko nim

podawały; zawſze ten bywał z nami zwyczay u cnotliwych synów Koronnych, iż od Pana ſwego urazy, jeśli mieli jakie, umieli znoſić, i wiarę poddańſtwa ſwego wcale zatrzymywać, oni też do teyże Matki ſię odzywając, i wiecznemi poddanemi W. K. Mości ſię być poczuwając, afektem pierzchliwym Wodza ująwſzy, á dobrotliwość natury W. K. M. ſobie uważywſzy, powinną powagę i wiarę poddańſtwa ſwego nienaruſzoną W. K. Mości oddając, przy doſtojeńſtwie Majeſtatu Pańſkiego gotowi byli zawſze i ſami zdrowie ſwe położyć, tey będąc nadziei, iż W. K.M. zwyczayną miłością i chęcią jako do poddanych ujęty, ſławie ich nikczemnieć nie dopuścisz, i w pewney wyſłudze przeſzkodą być nie zechceſz, ale mając miłościwy wzgląd, jaką przewagą, długiemi pracami już na zemdlone zdrowie ſwoje i oſtatek nieniſzczałych przez niedoſtatek doſtatków ſwoich, odważywſzy, á prawie i samych ſiebie zapomniawſzy, pochyloną i prawie zelżoną ſławę swoję, którą poczciwy Polak wiarą i cnotami poświęcając, u poſtronnych

Narodów ſłynął, i zginienie wyſługi, z których za czaſem po długich pracach odpocząwſzy, ucieſzyć ſię spodziewali, do pierwſzey rezy ledwie wdźwignęli, raczey przedſięwzięciu ich Panu temu, którego na ręce swe wzięli, dopomagając świątobliwym przykładem niezwyciężonych Przodków, których ta naydoſkonalſza roskoſz, i naywdzięcznieyſza zwierzyną była, upadłym ludziom bez braku oſob, samego tylko ratunku potrzebującym u nich, dodawać pomocy. Ale na cóż daleko przykładów ſzukać, azaż to już i W. K. Mości nowina? wieki naſze już doznały tego, oczy ſię napatrzyły, ręce dotknęły, już tak poważny zwyczay w przyrodzenie ſię W. K. Mości obrócił, którego nieodmieniając dobrotliwości natury ſwey ku Panu temu, nieprzyjaciela jego zwyciężając, á do pohańbienia onego pomagając, ratunków ſwych użyczać nie zaniechaſz. Za co acz prawie wſzyſtek świat i potomne wieki nie zapomnią z ſławą zapłaty zgotowaney W. K. Mości, jednak i Rycerſtwo tamto wierni poddani W. K, Mości, co ſobie

zawſze za fundament ſławy i zaſług ſwoich zakładali, i w ſwoich zaciągach za naywiękſzą rzecz liczyli, tego już dowiedli, (acz chcącego łacno do wſzyſtkiego przywieść) że oto Pan naſz doczesny do dalſzych ſtopniów tym drogi nie zagradzając, z pewnemi obowiązkami zgody, przyjaźni u W. K. Mci ſzuka, zkąd i życzliwość Rycerſtwa tamtego W. K. Mć, nie dawając wiary nieżyczliwym ludziom, uznać snadnie możeſz, i Pana na ten czas naſzego uprzeymą ſkłonnością jego z wrodzoney dobroci ſwey W. K. Mć, pogardzać nie będzieſz raczył, á Rycerſtwa tamtego jakieżkolwiek prace, do jakich mi na ten czas ſzczera ich proſtota dodała rady, więcey na odwagę ich patrząca, niż na wagę tego, do dalſzych mu przyſług dodając ochoty, wdzięcznym ſercem W. Królewſka Mość przyjąć nie zaniechaſz. Co wſzyſtko niech będzie ku nieśmiertelney ſławy doſtojeńſtwa Majeſtatu Waſzey Królewſkiey Mości Pana Naſzego Miłościwego pomnożeniu.

Mowy niektóre podczas walnego zjazdu, czyli raczey sławnego śpisku pod Lwowem Roku 1537. z Dziejów napisanych po Łacinie przez *ORZECHOWSKIEGO*, przełożone na Polskie przez Xiędza Antoniego *ŁAURYNOWICZA*, *Professora Wymowy w Akademii.*

MOWA XXI.

Piotra ZBOROWSKIEGO Kasztelana Małogoskiego. Imieniem Rycerstwa.

Lubo znam to do siebie, że włożonemu na mnie od całego Rycerstwa Polskiego ciężarowi nie wydołam; na usilne atoli naleganie, wyłamywać się z rozkazów jego, anim chciał, ani mi należało. Tego się albowiem lękałem, żebym woli jego opierając się, niedał z siebie poznaki, żem w nayokropnieyszym Rzeczypospolitey razie, ochoczo jey niechciał podźwigać. Więc kiedy tak ogromney rzeczy, ani rozumem obiąć ani ramionami nie mogłem wesprzeć, tym przynamniey jednym sposobem, moję ku Rzeczypospolitey miłość, przywiązanie, i szacunek okazać pragnąłem; żebym wszystko to wam wiernie doniosł, co ono mnie jednomyślnie poruczyło. Niepojedynokrotnie przez Posłów na-

ſzych, á jeśli gdzie tedy nayuſilniey na przeſzłym Seymie Krakowſkim u was dopraſzaliśmy ſię: iżbyście z miłości waſzey ku Rzeczypoſpolitey dołożyli ſtarania; żeby wolność nasza prawami obwarowana, i wſzelką zdrową radą ukrzepiona, żadną przemocą naruſzana i gwałcona nie była. Co, żeśmy niewymogli; naſi Poſłowie na was wſzyſtkę winę, wy przeciwnie na Poſłów zwalacie: lubo ci powiadają, że i sami wolnie o Rzeczypospolitey z wami pomówić nie mogą, i wy od nich domagacie ſię więcey, niżliśmy im polecili. Z kąd jak wielki uſzczerbék Rzeczpospolita ponoſi, jeſt wam wiadomo. Z tey przyczyny już nie przez Poſłów, jakośmy dawniey z wami o ſwobody i prawa naſze obrady miewali, ale sami na to zebraliśmy ſię pole, żeby więcey Senat na Poſłów, ani Poſłowie na Senat sprawiedliwey ſkargi kłaść niemogli. My przeto sami rzecz ſwą popieramy, którey niedawnemi czaſy w licznym Senatorów gronie i wſzyſtkich ſtanów zgromadzeniu na Zamku u Jego Królewſkiey Mości gruntowną daliśmy zasadę.

W czym to nam jeſt wpodziw, że Jmć Pan Kaſztelan Poznańſki nam imieniem Jego Królewſkiey Mości nie na wſzyſtkie wnieſienia naſze odpowiedział. Otoż ponieważ to do potrzeb Rzeczypospolitey należało, poſtanowiliśmy przed wami powtórzyć, iżbyśmy, co wy o Rzeczypośpolitey myślicie, mogli wyczerpnąć.

A naprzód, to naywięcey Praw i wolności naſzey dotyczeć zdaje ſię. Woynę przedſięwzięliśmy, opuściwſzy własne około gospodarſtwa ſtarania, gotowi bronić Oyczyzny tu zjechaliśmy. Ale po co nam tu zjeżdżać ſię potrzeba było? dotąd zupełnie niewiadomo. „ Wſzakci to całe Rycer-
„ ſtwo Jego Królewſkiey Mości jeſt
„ obowiązane, żeby w niebeśpiecz-
„ nym Rzeczypospolitey loſie, kie-
„ dybykolwiek zawołane było, na-
„ tychmiaſt zjeżdżało ſię, i nieprzyja-
„ cielſkim na granice Państwa najaz-
„ dom, odpor dawało. „ Tak jeſt. Ale że dopiero nikt ſię do granic naſzych niewdziera, nikt nam nieprzyjacielſko

nad karkiem nieſtoi,oſądźcie sami,izali woynę ogłaſzać należało? Wiecie dobrze, że przodkowie naſi, tego ſię jedynego ſpoſobu przeciwko nayſilnieyſzym Rzeczypospolitey ciosom zawſze trzymali. Pospolitego ruſzenia nie nakazywać, chybaby mocnieyſzy jaki nieprzyjaciel Państwo najeżdżał. Kiedyby inaczey oprzeć ſię mu nie podobno było, w ten czas rzucać ſię do tego, co Prawo pozwala, i potrzeba doradza: woynę przez publiczne obwieſzczenie rospoczynać, i póty ją prowadzić, póki nieprzyjaciel w granicach Państwa zoſtawa. Skoro więc nieprzyjaciel wygnany i przepędzony, Prawo nas od dalſzego woyny toczenia uwalniało. To jednak przez dzięki i z oſobliwſzego ku Panu ſwojemu przywiązania przodkowie naſi przydali: że (jeśliby Król nie w ſwoim Państwie woynę prowadził) dawſzy na Pancernika po pięć grzywien. (*) Woynę nam należy podeymować, i tak razem z Królem za granicę Kraju ſwojego przeciwko nieprzyjacielowi

---

(*) Grzywnę o 8. uncyach po Łacinie *Marca* zowiemy.

wychodzić. Te to ſą dwie sprawiedliwe przyczyny prowadzenia woyny, bez których żadna okoliczność być nie może, w któreyby woynę rozpoczynać, i wici na poſpolite ruſzenie wolno było wydawać. A tak ponieważ ani nieprzyjaciel w granice Państwa naſzego niewkroczył, ani zwyczayney ſkładki nieuczyniono: wątpić nikt niepowinien, że ninieyſza woyna bez potzeby jeſt uchwalona. A my tu z wielkim naſzym koſztem i niewypowiedzianą rzeczy naſzych ſtratą zjechaliśmy.

Wſzakże w takowych Rzeczypospolitey nieſzczęśliwościach lepſzego bylibyśmy serca, gdybyśmy równie wſzyſcy ninieyſzego loſu koſztowali. Ano pewni Wojewodowie i niektórzy Kaſztelanowie, oraz wielu innych z Stanu Rycerſkiego, mimo prawa wyłąkę mają, lubo od pospolitego ruſzenia nikt niepowinien być wyłączony. Ani to ich wymówić może, co Jegomość Pan Kaſztelan Poznańſki odpowiedział: że ci tylko są wyjętemi, któ-

rzy sobie uwolnienie przez Diploma Królewſkie otrzymali. My zaś mamy żato: że Jego Królewſka Mość Diploma nie mógł dać nikomu: ponieważ i ſamemu Prawo uſuwać ſię niepozwala, á nawet chorych i ſtarych inaczey od woyny nieuwalnia, chybaby drugich mieli, coby ich osobę pod czas pospolitego ruſzenia mogli zaſtąpić. Rzecz tedy oczywiſta, że nikt wyjętym być niepowinien, kiedy Królowi być nieprzytomnym prawo broni, i chorym oraz ſtarym ludziom wyłąkę mieć niezgoła pozwala, Otoż ponieważ już widzicie, że oni mimo prawa i ſłuſzności nieźiechali, żadney tak sprawiedliwey przyczyny mieć niemogli, żeby ich od woyny wymówiła. Bo że Jmci Panu Kaſztelanowi Poznańſkiemu, dla tego w domu zoſtać ſię kazano, żeby granic Wielkopolſkiey od Niemców bronił, niezupełnie sprawiedliwa i ſłuſzna przyczyna zoſtania ſię w domu nam ſię być zdaje. Jakim bowiem spoſobem ſzczupła owa garſtka żołnierzy, część onę Polſkiey ochronić potrafi, kiedy ci sami, którzy tamte ſtrony poſiadają, z tym ſię zwykli oświad-

czać, że w domu będąc obecnemi, owych Krajów Polskich od Niemieckich najazdów oswobodzić nie mogą.

Już tedy widziemy, że w prowadzeniu tey woyny, prawa i zwyczaje Przodków naszych stępiały, i że nic należycie nie dzieje się: wszystko nowym trybem i niezwyczaynym! Jakośmy się bowiem wyprawili na woynę, jedni już dawno na czas i mieysce naznaczone stanęliśmy, drudzy podobno ledwo z domów swoich ruszyli się. A my na ich przybycie oczekiwając siedziemy tu z wielkim kosztem i niedogodą naszą, oraz Braci naszych, którycheśmy z żywności i inszych potrzeb wycieńczyli. Na J. K. Mość wina tego pada: że rozesławszy po Prowincyach Listy, wielu od wyjazdu wstrzymał; jest świadków z pomiędzy nas samych po dostatku. Nowym to sposobem i niesłyszanym idzie zwyczajem: czemu jeżeli niezapobieżemy, darmo nam tuszyć, żeby Rzeczpospolita ocalać mogła.

Cóż bowiem takowego znaydzie się, coby ją utrzymać zdołało; jeśli nic

prawa, nic nie będą uſtawy przodków ważyć, jeśli woynę bez potrzeby żadney będziemy wypowiadali? Jedni wyłączeni od woyny, drudzy wſtrzymani, wolnemi ſię być od znaydowania na tey woynie rozumieli, i Rzeczpoſpolitą, uſunąwſzy jey ſwojey pomoc, nieprzyjacielowi odſtawili A tak to naſtąpi, że Rzeczypospolitey, którą już ledwo trzymamy, zgoła mieć nie będziemy. Czyliż to tylko w tey mierze, á nigdzie więcey na zgwałconą wolność naſzę utyſkiwać nam nienależy?

Co mówić o tym? że wielu Obywatelom dobra i majątki ſą gwałtem wydarte? Prawdziwie jeśli w prawie publicznym, dla własności naſzych bespieczeńſtwa niemamy, cóż jeſt więcey, czegobyśmy ſię spodziewać mogli? Nieuſkuteczniają ſię dekreta, gwałcą ſię przywileje: niedawſzy czaſu do rozprawy nas ſkazują, z dóbr wykurzają, dla ſamey tylko przewagi roſkazu Królewſkiego ze wſzyſtkiey dziedzizny naſzey bywamy wyzuci! W tych zaś krzywdach i powſzechnym

zażeleniu Narodu, kogo to mianowicie upatrujemy, któremubyśmy całą tego winę mogli przypifać? Okrom was, żadnego niemamy. Was bowiem w tey Swiątyni godności i powagi, opiekunami fwojemi Rzeczpospolita pofadziła: Was obrońcami praw i doftoyności fwojey mieć żądała: i dla tego pofzarpana Rzeczpospolita przez wafzę opiekę, zgnębiona przez Senatorfką powagę. Do takiey myto niefzczęśliwości przyśliśmy!

Profiemy tedy żebyście pierwotną wfpaniałość i Senatorfką powagę wzuli, á Rzeczypospolitey doftoyności razem z nafzą wolnością bronili. Wyrwiycie nas z tych pętów, w które niewiem jaki wrog Rzeczypospolitey nas, i nafze majętności wplątał. Metryka, (jako ją zowią) jeft wynaleziona, ażebyśmy pod tym pozorem sprawiedliwiey zdarci być pokazali fię. Jego Królewfka Mość nie Metryką to zowie, ale jako przyzwoito Kfięgami Kancellaryi; my, jakim onę imieniem zwać należy, niepytamy fię; dość że ją ze wfzech miar fzko-

dliwą dla siebie być doznaliśmy. Swiadkiem jest Bolestraszycki, który żeby z dóbr Oyczystych i dziedzicznych nie był wyzutym, w naysprawiedliwszey sprawie swojey nieźmiernie się stracha. Co mam mówić o Kietlińskim, i wielu innych, którym osiadłości i dobra ta Metryka niepewnemi poczyniła? Otoż widząc, że ze wszystkich miar tak wielkiemi nieszczęśliwościami Rzeczpospolita jest ściśniona; przetrzyicie kiedyż tedyż oczy; ażebyście Oyczyznę i od ninieyszey i od przyszłey zaguby uchylili.

Na te skutki, którem wymienił, wiek dzisieyszy patrzy, ale jeszcze i owych przed nami będących lękać się, i nayprędzey one oddalać potrzeba. Następca Tronu obrany i Koronowany, będzie naszym Najaśnieyszym Panem: około dobrego wychowu jego, i do przyszłych rządów Państwa przysposobienia, z naywiększą pilnością i staraniem potrzeba pomyślić. Wieleć natym zależy, z kim młodzieniaszek przestawa, z kim się sprzyjaźnia, kogo nie lubi, w jakich zabawach ma upodo-

banie. Wątpić bowiem niepotrzeba, że takim on będzie wſprawowaniu Rzeczypltey, jaka poprzedzi Edukacya. Oby on był sprowadzony od Oyca do tuteyſzego woyſka! poznałby niepochybnie, w jakiey mu trzeba będzie panować Oyczyźnie, i jakiemi śrzodkami onę utrzymywać. Oto tych poddanych, tę podporę Oyczyzny, tuby jawnie i oczywiście zobaczył; co nadobnieyby było niż w gronie niewiaſt, i w poczcie dziewcząt, Krakowſkich trzebieńców i pląsów pilnować. Proſiemy tedy was wſzyſcy, nieubliżaycie ſwojego ſtarania; Niechay ſię Nayjaśnieyſzy Królewic w przyzwoitych dobremu Monarſze i uczciwych naukach tak wyćwicza, żeby ſię godnym tego Króleſtwa, godnym naywyżſzey doſtoyności pokazał.

Wiadomo wam, jakie nieſzczęśliwości przez niedorzeczne wychowanie Panów w rozmaite wkradły ſię Rzeczypoſpolite. Wiele Krajów, wiele znakomitych Króleſtw przez ſkażone obyczaje Królewiców poginęło? Jedne z tyſiąca wymieniam Węgry, które

przez złą Edukacyą małoletniego Ludwika Króla z gruntu zostały wywrócone. Temi przykładami ostrzeżeni, zabiegać winniśmy, żeby nas coś podobnego niepotkało: á młodego jeszcze Króla wyzwolonemi naukami i towarzystwem poczciwych ludzi, tak ustalmy, ażeby się udolnym do objęcia Rzeczypospolitey być pokazał, Oycowskim onę i dziadowskim sprawował torem. To jeżeli zaniedbamy, kajać się nam potrzeba: żebyśmy tych nieszczęśliwości w skutku niedoznali, które nam sąsiedzi nasi przepowiadają. Ze wszelką tedy usilnością pomyślcie o Oyczyźnie, rzućcie oko na jey wszystkie strony, a to, co się przez nieład kilkuletni popsuło, naprawiwszy, nam chcieycie przywrócić. Tak nastąpi, że dobremi prawami zmocniwszy i ukrzepiwszy Królestwo w spokoyności, i w nierozerwanym z Nayjaśnieyszym Panem węźle zostaniemy, á następcy jego, godnego, syna tak wielkiego Oyca, godnego naszey Rzeczypospolitey Monarchy, będziemy mogli doczekać się. Co żeby z naywiększym było pośpiechem uskuteczniono, doprasszamy się.

MOWA XXII.

KSIĘSKIEGO.

Wśród jakiego Rzeczpospolita nasza zostaje losu, Piotr Zborowski obszernie i poważnie wytłumaczył: w czym naymniey temu dziwować się niepotrzeba, że z wywróconym Oyczyzny rządem, te nieszczęśliwości nam dogarają. Za Oyców nawet naszych (co ja z daru przydłuższego życia mojego pamięcią dosięgnąć mogę) tych okropnych skutków, których wiek nasz doznaje, już nasiona w Rzeczypospolitey były podrzucone. Przychoże wkradały się postępki, karność i obyczaje starożytne, na Cudzoziemcow poczynały przekształcać się kroki. Dla tego na ów czas jeszcze przedziwni owi Mężowie, czoło Senatu, Tarnowscy, Kmitowie i insi z naycelnieyszych Domów, niechybny upad Rzeczypospolitey rokowali: Wszystkie teraźnieysze zamęty jakoby zawieruchę jaką zdaleka widzieli, i żeby one odwrócili, naytęższych używali sposobów. To ja dla tego namieniłem,

iżbym ich przykładem was do bronienia Oyczyzny i powolności gotowfzemi i ochotnieyfzemi uczynił.

Możecież wy, mówię, przodków fwoich chwałę utrzymać, którą oni wam nayznakomitfze dziedzictwo cnoty fwojey zoftawili? To oni mieli za naywiękfzą chwalę, żeby w wolney Oyczyźnie poumierali, i onę wam zamożną we wfzyftkie rzeczy do rąk podali. Nic to was jednak nieporufzyło, ale zapędzeni chciwością i zbytkiem, które zwyczaynie naywiękfze Państwa na fzańc narażały, zapomnieliście na Oyczyznę, i onę z opieki Senatorfkiey wyzutą porzuciliście. Co jeżeli nieodmienicie, jeżeli wfzyftkich myśli wafzych ku ratunkowi miłey Oyczyzny nieobrócicie: wątpić nam potrzeba, żebyśmy onę utraciwfzy i sami długo w całości oftać fię mogli. Nuż, zaniechawfzy włafnych obłowow, obróćcie oczy na Rzeczpospolitą, przeyrzyicie oney części wfzyftkie: nic w niey zdrowego nieobaczycie, publiczne rzeczy pogwałcone, prywatne wydarte poftrzeżecie. Wy tym

nieſzczęśliwościom zapobiegać macie, wy prawa, uſtawy i wolność nam przywrócić powinniście: á bądźcie pewni, że ta chwała dla was będzie naywiękſzą, którą ſobie zachowując Oyczyznę wyſłużycie.

MOWA XXIII.

Walentego DĄBIENSKIEGO.

Lubo ci, którzy przedemną mówili, tak o potrzebach Rzeczypospolitey powiedzieli, że jey wſzyſtkie blizny odkryli, i jako źleczyć potrzeba, doſtatecznie pokazali; z tym wſzyſtkim mnie toż ſamo Nayszlachetnieyſze Rycerſtwo powtórzyć zleciła, żeby to, czego ſię na poſiedzeniach uſtnie i na Seymach przez Poſłów u was dawniey dopraſzało, dopiero ſamo obecnie otrzymało. Oświadczaliście ſię publicznie i prywatnie, że na waſzym pieczołowaniu nigdy zgoła Oyczyźnie niezeydzie; dotąd jednakże żadnego waſzego niewidziemy kroku, któryby mógł zaświadczyć, że u was proźby naſze cóżkolwiek ważyły. O-

wſzem jakobyście ni oczym niewiedzieli, z tym głośno daliście ſię ſłyſzeć: że żadney rzeczy ku poprawie w Narodzie niewidzicie. Do czegoby to zmierzało, jeſzcze zupełnie niepoznajemy: do tego podobno, czego ſię zapierać niemożecie, że Rzeczpoſpolitą opuſzczacie. Bo gdyby nie tak było, inaczeybyście o niey rozumieli.

Wamże to tylko tayne są nieſzczęśliwości naſze? Wyż to jeſteście jakoby Przychodniowie jacy do Polſkiey? Może powiecie, że i to wam ani nieſłychano, ani wiadomo: iż tak wielkiemu Mężowi i naycelnieyſzemu z koła waſzego Staniſławowi Odrowążowi Wojewodzie Podolſkiemu, za wiedzą i wolą waſzą, dobra ſą odebrane. Co za Kray! co za Narod był tak daleko-ſiadły, któregoby o poſtępku tym ſłuch niedoſzedł, któryby nad tą ſprawą nieweſtchnął, któryby z przyrodzonego ludzkości uczucia niezabolał? Waſzych uſzu nieſzczęśliwości naſze niedolatują, wy jedni tylko ze wſzyſtkich jeſteście, którzy tak trzymacie; że niemaſz nic w Rzeczypoſpolitey ku poprawie.

Tu mi dodać należy, że Przywileje nafze, prawa, dobra i własności przez milczenie i tępe na to poglądanie wafze utracać mufiemy; ani tego można powiedzieć, że za wyftępy przeciwko Jego Królewfkiey Mości popełnione, Woiewoda Podolfki z dóbr i majątków dziedzicznych zoftał odartym. Bo gdyby on był w czym wykroczył, odnieść by powinien był karę sprawiedliwą i należną za obrazę Majeftatu; ale nie tym fpofobem, którym dopiero wolność jeft Oyczyfta upodlona. Tak albowiem fłufzność jego z nafzą jeft fkojarzona, że jedna bez drugiey ani oftać fię nie może, ani upadać. Temu gdybyśmy Senatorfką mocą byli zapobiegali, nigdybyśmy w te niefzczęśliwości niezabrnęli. Ale to złe taynie fię krzewiąc, całą Rzeczpospolitą ozionęło, prawa powywracało, Przywileje podrapało, ze wfzyftkich dóbr Lityńfkich wyzuło, Kaffanowfkich, niedawfzy im czafu do rozprawy, wykurzyło, pomijam innych, którym oftatnią zgubą i niechybnym wygnaniem grozi. Mówcież dopiero, jeśli tegoż jefteście rozumienia, że fię

Rzeczpospolita nie nadwereża, że nic w niey nie masz ku zgojeniu.

Cóż? alboż i to niedostateczny krok wam się zdaje do ostatniey toni? Wiecie, że Jego Królewska Mć wiele Dóbr Królewskich pokupował, kogoż Starostami, kogoż Urzędnikami po Miastach i Grodach okupionych postanowił? częścią Cudzoziemców, częścią nam nieznajomych, częścią takich do piastowania Dostojeństw wysadził, co w Prowincyach owych gruntu własnego na piędź nie mają: to im daje pochop, że do czynienia nam krzywd są skwapliwszemi: Bo co, proszę takiemu zrobisz, który krom tego, że jest nieosiadły nic na twoje Pozwy, nic na Prawa publiczne nie dba, w każdey sprawie będąc zapozwanym, do Jego Królewskiey Mości odwołuje się. A tak kiedy się powaga Jego Królewskiey Mości miesza, wielu ochotę popierania rzeczy swoich razem z nadzieją wygrania traci, i nader sprawiedliwą sprawę swoję poniechiwa. Mądrze Przodkowie nasi postanowili, żeby nikt z Królewiców w Narodzie naszym nie-

posiadał: tego się albowiem obawiali, żeby mnogość Królewiców wolności naszey nieuszczupliła. Patrzcie od myśli starożytności odstępując, na jakie stosy narażamy się. Oycowie nasi Królewiców w Oyczyźnie swojey, żeby swobodnieyszemi byli, cierpieć nie mogli! my przychożych ludzi i nieznajomych na Starostwach ścierpiemy? Oni chcieli, żeby Król i Senat Prawu podległemi byli: my przybylcom i Administratorom Miast wyjętemi od Prawa, owszem wyższemi nad Prawa być pozwolemy? Oni nikomu więcey, jako tylko osiadłym Starostw niedawali, my na gołotę i goście Królestwo po Miastach i Prowincyach naszych rozdrabiamy.

Ale z tego okupu Dóbr Królewskich nie tych tylko nieszczęśliwości, którem wymienił, kosztujemy; większe jeszcze na Rzeczpospolitą wypływają. Jego Królewska Mość okupił dobra tych imieniem, którzy jednakowe z nami ciężary powinni dźwigać; a nic z tego dopiero niewidziemy. Bo za-

dnego zgoła na tey woynie nie maſz, któryby Oſobę Jego Królewſkiey Mości zaſtępował. Zatym przykładem idąc, wiele innych dzierżawców Królewczyzn, w domu zoſtało ſię. My nieſzczęśni żony i dzieci naſze zoſtawiwſzy, za broń rolą w zaſtaw dawſzy, tu z domu zjechaliśmy, oni tym czaſem w Folwarkach ſwoich ſiedząc, á gospodarſtwa pilnując, pieniądze zbierają; á to podobno tym końcem, żeby nas ze wſzytkiego wycieńczonych, zubożonych i nieſzczęśliwych, powracających po woynie do ſiebie przygarnąwſzy nawet z tego, co ſię na woynie zoſtało, do ſzczętu wyſsali. Jeſt-li to rzecz ſprawiedliwa, i czyli ſłuſzna, chcieycie wziąć na rozwagę. Aże widzicie, co potrzeba poprawić, i co wam należy odrabiać, przyimcie już na ſię ſprawę Rzeczypoſpolitey, moc prawa: powagi Sądów poſtrzegaycie: iżby Urzędnicy po Grodach i Miaſtach godni i cnotliwi byli, ſtaraycie ſię: nas i majątki naſze pod Waſzę Senatorſką opiekę weźcie, niepozwalaycie, żebyśmy więcey komu, jak tylko Prawom, którym i chcemy i powinniśmy, byli poddanemi.

MOWA XXIV.

Jana SIERAKOWSKIEGO.

Lubo wſzyſtko to,co po ſtronie Rzeczypoſpolitey mówić należało, ci, co przedemną głos mieli, jawnie wam,jak na dłoni,ukazali; z tym wſzyſtkim ponieważ w Rzeczypospolitey ni czyje zdanie tayne być niepowinne; powſtałem i ja w tym kole, abym i to, co ſam trzymam, i to, co mnie drudzy rozkazali, opowiedział. Na wſzyſtkich przeſzłych Obradach naſzych tego jedynie od was dopraſzaliśmy ſię, iżbyście, jeśli cokolwiek z kluby praw wypadło, waſzym ſtaraniem do ładu przyprowadzili. Alić jakim ſpoſobem, jakiemi śrzodkami to ſię ſtanie? Kiedy w ſamym Senacie, w ſamym obrad mieyſcu,który Przodkowie twierdzą uſtaw i Stolicą wolności naſzey mieć chcieli, Prawa publiczne widziemy być połamane? Przez kogo, zapytacie? przez was ſamych, którym Narodowych Praw ſtróżami, i obrońcami Oyczyzny być

należało. Wy, żeby się z wolności naszey nic nieuszczerbiło, żeby się przeciwko prawom nic niedziało, powinniście byli zapobiegać. A dopiero jako na tym braknie: żebyście cudze gwałty od praw naszych odpierali, tak też żebyście sami przeciwko nim niewystępowali.

Jako bowiem swobodność drugich zawściągniecie, kiedy was samych urządzić nie możecie? jako innym przykażecie prawom być podległemi; kiedy się sami na warunki prawne i ustawy targacie? Sobie naypierwey to prawidło daycie, wedle którego drugim życie prowadzić nakazujecie.

Powiadacie: że sromotna jest rzecz, praw niesłuchać; trzymacie, że wszelka mowa, jeśli się z uczynkiem nie zgadza, płonna jest i bez-skuteczna: Pozwalacie, że w czym się dotąd występowało, poprawić należy: Barzo dobrze, ale poczniycie poprawę od was samych. Macie za to; że dobra zabrane powinne być nam przywrócone: á coście sami Oyczyźnie zabrali, nie przywrócicie? Województwa, Kaszte-

laństwa, Starostwa, Kanclerstwa, Prawa, Ustawy cała to właścizna Rzeczypospolitey: wszystko to wy bezprawnie sobie przywłaszczyliście. Jeśli więc chcecie ocalić Oyczyznę, oddaycież jey to wszystko, co bezprawnie jey zabraliście. Nieuczynicie tego; więcey nic nie masz, cobyście mieli w Rzeczypospolitey poprawować. O toż was prosiemy i zaklinamy, żebyście tey Oyczyzny spólney nam wszystkim z ozdob jey nieodzierali. Trzymaycie te dostojeństwa, które ona w nadgrodę zasług wam porozdawała: ale jeśli cokolwiek, przez niesprawiedliwą czyją łaskę i przyjaźń wam się dostało; to jey dobrowolnie powracaycie: ani przymuszaycie do tego, żeby do owego ostatniego rzucała się sposobu, który jey Przodkowie nasi, w pismach i kartach pieczęci na nich wytłoczywszy zostawili, Oyczystym to językiem *Kapturek* nazywając. Mnie się zdaje: że oni to tym końcem wymyślili, żeby nikt tak gnuśny, nikt tak od nich odrodny w Rzeczpltey nieznalazł się, któryby onym związkiem, gdzieby się turnieje w Oyczyźnie

wſzczynały; do bronienia powſzechney wolności niezachęcił. Ale my przekonani jeſteśmy, że zgoła nam odmówić nie możecie, o cokolwiek was przy sprawiedliwości i ſłuſzności doprasſzam ſię. Teraz tedy pomyślmy o Rzeczypospolitey, ażeby ożywiona i ukrzepiona pierwotne ſiły, tudzież ozdoby dóbr i doſtojeńſtw ſwoich mogła pozyſkać. Ale jakom powiedział, od ſiebie poczynaycie, á to, co nieſłuſznie trzymacie, wróćcie Oyczyźnie. Tym ſpoſobem naylepiey jey dogodzicie.

MOWA XXV.

PARDNICZEWSKIEGO.

Już nie przez Poſłów naſzych, ale ſami wſzyſcy jednomyślnym głoſem was oto proſiemy: iżbyście jakieżkolwiek nam ſwoje o Rzeczypoſpolitey rozumienie otworzyli. Możeż wam być luba ninieyſza Narodu dola, którą ſobie odkrytą i przed oczy macie wyſtawioną? Gdybyśmy wiedzieli, że wy takowego u ſiebie jeſteście poſtanowienia, dawſzy wam po-

kóy uſtąpilibyśmy z tutecznego pola, i bylibyśmy przekonani: że w rozerwanych umyſłach waſzych mieyſca prożbom naſzym nieznaydziemy. Ale poco rozróżniamy ſię, albo raczey czemu natychmiaſt z godnemi ſiłami z tegoraźnieyſzych zamętów i bliſkiey zaguby, Oyczyzny nie wyrywamy? Przymkniycie ſobie na pamięci Przodków waſzych, którzy tyle przednich rzeczy porobili. Tym jednym ſposobem, to jeſt zgodą naſzą, którą oni wam niepotarganą podali, kiedy tego potrzeba będzie, wſzyſtko, cośmy utracili, ſnadnie odiſkamy. Przetoż jeśliśmy dotąd w czym wykraczali, jeśli miłość własnych jakich obłowow ſzukała, ruguymy ją teraz z ſerc naſzych: teraz wſzyſtko porzuciwſzy o jedney myślmy Oyczyźnie. Nieśmy zgodnie do Jego Królewſkiey Mości prożby, iżby chęci naſze zaſilał, i uſkuteczniał, iżby ſię w Rzeczypospolitey wedle Prawa porządzał, swobodę i wolność naſzę krzewił i utrzymał. Tym to ſposobem, że i nam i Rzeczypoſpolitey zadość czynicie, oczywiście pokażecie.

MOWA XXVI.

GOMOLINSKIEGO Piſarza Sieradzkiego.

Jeśli wam tayne nieſzczęśliwości i klęſki Rzeczypoſpolitey były, i jeśliście o nich dotąd powątpiwali: macie dopiero całą wątpliwość uprzątnioną, i wſzyſtkie rzeczy na jaw wyprowadzone. Nic już was więcey zaſłonić nie będzie mogło, i nieznaydziecie żadnego, na któregobyście mieli winę ſkładać. Cokolwiek bowiem wolności naſzey jeſt ujęto; to nayoczywiſtſzemi dowodami i świadectwy jak na dłoni wam ukazaliśmy, i żebyście na ſiłach utrzymywaniu w Rzeczypoſpolitey sami nieuſtali, my tu ſtawiemy ſię, wſzyſtkę pracą, uſiłowanie i pilność ku wſparciu Rzeczypoſpolitey przynoſiemy.

Cóż więc pozoſtaje? to zaiſte, iżbyście Senatorſką wdziawſzy na ſię powagę spólnie z nami o Rzeczypoſpolitey pomyślili, a rzeczywiście pokazali, że zawſze takowey byliście chęci. Nieśmy potym prożby nasze

do Jego Królewſkiey Mości, ukazmy Mu uchwały, Prawa, i Przywileje naſze, iżby zobaczył, jako ſię to wſzyſtko wielce spaczyło, á raczył to nam przywrócić, co z wolności naſzey jeſt uſzczerbiono: wątpić niepotrzeba, że to wſzyſtko bez oporu uczyni. Bo kto kiedy mógł być za tego Pana łaſkawſzy, kto dobrotliwſzy? Ale żeby ſię to wſzyſtko snadniey uſkutecznić mogło, wyznaczcię wy kilku z koła Senatorſkiego, my podobnie uczyniemy; ażeby nawała Oſob przykrości Królowi Jmci niesprawiła. Przez tych niewielu z każdego ſtanu wyſadzonych, rzecz naſzę przed Jego Królewſką Mością będziemy popierali: Bo że to chcecie na przyſzły Seym odkładać, żadney tego zgoła niewidzę przyczyny. Po cóż bowiem przez Poſłów naſzych mamy ſię w tym wyrabiać, co sami łacniuchno możemy ułatwić? Albo czemu to Poſłowi mojemu milſze ma być ſtaranie około Spraw moich, niżli mnie ſamemu? Przetoż naypierwey to roztrząśniymy, co ſię nas wſzyſtkich naybarziey dotycze, á co zawadza całości Rzeczypoſpolitey u-

przątaymy. Więc właſną wprzód Rzeczpoſpolitą obwaruycie, á to ſprawiwſzy prowadźcie nas przeciwko nieprzyjacielowi, jakiemu ſię wam podoba; obaczycie: że przy wolności w Narodzie nienaruſzoney, o to! na tych Szablach i na tym orężu niezbywa Rycerſtwu Polſkiemu.

MOWA XXVII.

Marcina ZBOROWSKIEGO Podczaſzego Krakowſkiego.

Utarte i wſzyſtkim wiadome jeſt to zażelenie Rzeczypoſpolitey, że ſię w niey wſzyſtko tak potargało, iż w żadnych należycie prawach, w żadnych granicach zdaje ſię nieutrzymywać. Jakoż, jeżeli nietępym w onę okiem weyrzycie, poſtrzeżecie że Cudzoziemców układami z gruntu jeſt pomącona: że w niey nic nieważą uſtawy, ale wſzyſtko tak ſię przewróciło, iż Urzędników, Wojewodów, Kaſztelanów, Staroſtow prawnie obranych niemamy, ale tych poniewolnie cierpieć muſiemy; których nam traſunek

i ślepa fortuna wyſtręczyły. To kiedy już we zwyczay weſzło; w ninieyſzym poſpolitym ruſzeniu, woyſka naſze ſą bez Pułkowników, bez Hetmanów. A jednak to nam niektórzy za złe mają: że, po wytępionych przez teraźnieyſze nieſzczęśliwości i wygaſzonych Prawach, żyć i wolnym tchnąć duchem poważamy ſię? Niechże, co tak mówią, tu ſię nam ukażą: niech weyrzą w prawa naſze: niech nam powiedzą, czego my niesprawiedliwie, czego nad Prawa domagamy ſię?

Nigdy żadnego głosu niedaliśmy w Rzeczypoſpolitey, któryby z ſamych zrzódeł Praw naſzych niewynikał. Zeby prawa Oyczyſte połamane, przywrócone były: żeby Urzędy bezprawnie rozdane, pooddawane zoſtały; oto my proſiemy, o to wam i Nayjaśnieyſzemu Panu uſtawicznemi prożbami nalegać nieprzeſtajemy. Jeśli to jeſt rzecz niesprawiedliwa, więc i żyć daley w Oyczyźnie niech będzie rzeczą niesprawiedliwą. Więc już rzemieślnikom i naypodleyſzego cechu ludziom

swobodnie żyć wolno będzie? A temu Rycerſtwu, które jeſt podporą i obroną Rzeczypoſpolitey, nie będzie ſię godziło Praw swoich w całości utrzymywać? Myż to jedni bez Praw i wolności zoſtaniemy? Jeſtże, proſzę, który Cudzoziemiec tak zarzucony w Kraju ſwoim, żebyśmy go w Polſzcze naſzey na naypierwſze mieyſce niewysadzali? Zeby on Urzędów i doſtojeńſtw Kościelnych niezaymował? Przodkowie naſi, Województwa, Kaſztelańſtwa, Staroſtwa w dziedzictwie nam nie jako zoſtawili, od tych my odparci przez Włochów, odepchnięci przez Niemców, na naydrobnieyſzey cząſtce Oyczyzny naſzey bez praw, bez wolności oſiedliśmy, i pozad przybylcom umieſzczonemi zoſtaliśmy. Nic onych te rzeczy niewzruſzają, że w wolnym Narodzie Cudzoziemcom nadſkakiwać muſiemy: że oni nad nami górę biorą: że po wywróceniu w czaſie powſzechney klęſki praw i wolności, oni nam panują!

Sami tedy Rzeczpospolitą męſtwem Przódków nabytą niſzczemy, w czym

jeśli ſię niepoſtrzeżemy z rąk prawie Rzeczpoſpolitą uroniemy, bo dotąd w czymeśmykolwiek wykraczali, za przyłożeniem ſię waſzym mogło być poprawione,. ale to złe zaniedbaniem puſzczone, ſkoro ſię wzmoże, ſzeroce jątrząc ſię, żadnego końca ſzkodzenia nam mieć nie będzie. Już tedy widzicie, co niezbednie w Oyczyźnie poprawić należy: wymieniliśmy i wyłożyliśmy wam wſzyſtko: śrzodki i spoſoby do nadgrodzenia wſzyſtkiego wam ukazaliśmy; tak dalece, że ſkoro ſię wy do tego przyłożycie; wolność prawa, Urzędy i wſzyſtkie zaſzczyty ſwoje Rzeczpoſpolita snadnie odzyſzcze.

MOWA XXVIII.

Piotra KMITY Wojewody Krakowſkiego.

Gdyby mnie ongi na polu o Rzeczypospolitey pomówić wolno było; nieprzewiodłbym tego na ſobie, iżbyście w przeciągu tych dwuch dni, głosu mojego na ſtronę Rzeczypoſpolitey oczekiwali. Bo jakaż mogła być

zręcznieyſza okoliczność do pokazania Senatorſkiey pieczołowitości, jeśli nie ta, kiedy w obliczności całego Narodu, jaka moja myśl, i jakie zdanie jeſt o Rzeczypospolitey, mogłem był wynurzyć. Ale takowey chwały pożytek wydarła mnie owa zawierucha czaſu, która mnie nie w owym licznym Obywatelów zgromadzeniu, ale między temi filarami i ścian ciasnotami o naywalnieyſzych rzeczach zdanie otwierać przynagliła. W tey atolić mierze to mnie cieſzy, że choć jednakowym jeſtem otoczony gronem; jednakoweż przecie wſzyſtkich was o Rzeczypoſpolitey rozumienie poſtrzegam. Przeto mam dobrą otuchę: iż dnia dziſieyſzego tak będziemy o Rzeczypospolitey znaſzać ſię, iżby nam ona pokóy i beśpieczeńſtwo, á nad nieprzyjaciółmi pewne zwycięſtwo przyśpieſzyła. Dwie bowiem dotąd rozterku naſzego części zobaczem; w których (jako mnie ſię zdaje) ponieważ na wiele rzeczy pozwolić, i nie co też spuscić można, przyczyny nieznayduję dla czegobyśmy rozumieli, że teraźnieyſze niezgody naſze ſą nieu-

leczone. Bo kiedy jedna część rozerwania naſzego, zda ſię obrazą z dóbr odjętych, á druga tego żąda, aby dzieła przeſzłego Seymu powagą Senatu i Poſłów waſzych uchwalone ważnemi były; ja, ponieważ mnie mówić pozwoliliście, obie te rzeczy ułatwić będę ſię ſtarał. O czym tak będę mówił, iżby wam zgoła nietayno było, jakie ja o wolności i majątkach waſzych, zdanie daję? takie bezwątpienia, jakiegobym sam żądał, iżbyście wy o mnie dawali. Gdyż o tę wolność, o te prawa tu idzie, których mocą i my do tego przyſzliśmy, iż możemy ſię zaſzczycać, że cożkolwiek w teyże Rzeczypoſpolitey ſwojego mamy.

Na tę tedy wolność, którą wy utrzymujecie, bić nie będziemy, gdyż bez niey sami przy niczym oſtać ſię nie możemy: chociaż bowiem godnością Senatorſką was przewyżſzamy. co do wolności powſzechney niepochybnie wam równi jeſteśmy: jedneż albowiem prawa, jedenże węzeł Obywatelſtwa nas ściśle łączy. Przetoż poprzeſtańcie myślić; żeby inſzy jaki

wafz pożytek, żeby infze wafze miało być niebeśpieczeńftwo: nic my zgoła o was nieftanowiemy, coby fię na nas famych niezlewało. Macie wy doległość jaką? my żeby nam podobny ucifk niedofkwierał, radzić o fobie powinniśmy. Więc kiedy nam wfzyftkie rzeczy spólne; przyftąpmy do Rzeczypospolitey, i po-oglądywaymy jey wfzyftkie części, á jeśli co z kluby wybiegającego poftrzeżemy, spólnemi fiłami, póki możemy, dawaymy temu fkuteczną radę. W czym tę mieycie cierpliwość, iżbyśmy fię mogli (jako Mędrzec radzi) z czafem zgadzać, i onemu we wfzyftkim ulegać: bez-czego nic w Rzeczypofpolitey świętego, nic wieczyftego uchwalić i poftanowić niepodobna. Tego kiedy fię trzymać będziemy, snadnie rozterków niniey-fzych uftroniemy: gdyż i to tutay trzeba przydać, iż rozliczne mamy w ftępy do zobopolney zgody.

Bo kiedy spokoynym wfzyftko z nami umyfłem ważyć zechcecie, obaczycie niezawodnie, jako fię wiele rzeczy znayduje, które ukoić serca, i

wam ba nam ſamym dogodzić muſzą. Któż albowiem powiedzieć może, że wy nieſłuſznie to popieracie: iż na wychowaniu Nayjaśnieyſzego Królewica, całość Rzeczypospolitey zaſadza ſię? Na tym los Oyczyzny, na tym wolność naſza jeſt zawieſzona. Ztąd prawa naſze czerpać będziemy: ztąd wynikać będą sądy, w tym to zrzódle moc sprawiedliwości, oraz łaſkawość i dobrotliwość zawiera ſię. Dla tego im większą widziemy zacność łaſkawości w Nayjaśnieyſzym Panie: tym uſilniey to popieraymy, aby Nayjaśnieyſzy Królewic w ſztukach wyzwolonych i naukach Królewſkich od młodości wyćwiczony, godnym synem naymędrſzego Oyca, i zdolnym ſię być pokazał, do piaſtowania naywyżſzey władzy. Młodź albowiem bez grozy i karności zoſtająca, gdy ſię raz puści na niesforne życie, prawie końca w brojeniu nieznayduje. Mamy naymędrſzego i nayroſtropnieyſzego Oyca, syna mało letniego, ten uſtawicznie nie inną zaprząta ſię myślą, jako iżby po sobie takiego syna zoſtawił, którýby Przódków ſwoich ſławę utrzymał.

Wątpić tedy nikt niepowinien, iż Nayjaśnieyſzy Pan około wychowania syna ſwojego tak jeſt troſkliwy, iżby ta nadzieja, którą on o ſobie niewymówną u wſzyſtkich jedna, niezawiodła. Kto też tak jeſt nieoświecony, żeby śmiał z tym ſię ozwać: że wy nieſłuſzney rzeczy domagacie ſię, kiedy utrzymujecie: że Metrykę, (jako onę ochrzczono) niezgoła zgładzić: ale tak ogrodzić należy, iżby tey mocy, która już wſzyſtkim poczeła być ſtraſzna, więcey nie miała, i żeby nikomu wżadney rzeczy uſzczerbkiem i pokrzywdzeniem niebyła, lecz ſamemu tylko Nayjaśnieyſzemu Panu, miaſto Rejeſtru poſłużyć mogła. Ale wy coś doſkonalſzego ſobie zamierzywſzy, doſtoyność J. K Mci doſkonaley zaſzczycić i ubeśpieczyć poſtanowiliście, kiedy ſię tego dopraſzacie, aby Senat prawnie złożony zawſze przy nim był do porady. Jakoż to jeſt pewna, że dobrze panować, dobrze Rzecząpospolitą rządzić, Prawa ſtanowić, Sprawiedliwości poſtrzegać rzecz jeſt wielka, i ze wſzech miar naytrudnieyſza.

Dla tego ustanowiony jest Senat, aby Król wpodźwiganiu naywiękſzych Rzeczypospolitey ciężarów tych pomocników i chwalebney pracy ſwojey miał spólników. Wiele tedy na tym zależy, jakich Rzeczpospolita ma mieć Senatorów. Bo nim kogo do Senatu wpuściemy, nim go sprawcą publiczney rady uczyniemy, pierwey w życie jego weyrzeć potrzeba. Możnaż bowiem powiedzieć, żeby ten rządnie Rzecząpospolitą sprawował, który sam ſobą kierować nieumie? Otoż żeby bez żadney nauki, bez żadnego doświadczenia, ale prości i niećwiczeni w ſprawę Rzeczypoſpolitey niewdawali ſię: dobrzeby było, gdyby (jako wy dopraſzacie ſię) na ſamych tylko Seymach Urzędy były rozdawane. W ten czas dobroczynność J. K, Mości o życiu i obyczajach tego, którego zechce wybrać, zapewniona, pewniey doſtojeńſtwa rozdawać, i dobrodzieyſtwa ſwoje będzie mogła porządniey wyświadczać. A tak naſtąpi, że godni Obywatele, wyſłużone i należne ſobie, będą ſprawować Urzędy, á niewarci w Urzędy ſzrubować ſię niepoważą.

Mam zato: że i tego odrzucać nienależy, ale jako naychętniey jąć się potrzeba: co niechcecie, aby Król Jegomość był sam jeden; ale mu trzech Senatorów i trzech z Rycerskiego Stanu przydajecie, aby ci nigdy od boku jego nieodstępowali. Stare bowiem i znajome niesie przysłowie: że spólne siły, powszechnym Oyczyzny potrzebom łacniey wydołać mogą. Przeto, kiedy w ten sposob Senat ułożony będzie, nikt z nas niezaprzeczy, że tak doskonała jest Rzeczpospolita, iż te wszystkie rzeczy z powagą i wzajemną zgodą sprawiedliwie utrzymywać powinniśmy. Ani to nam nie jest na wstręcie, co się W. K. Mości dotycze; otoż samo on prze naywiększą i nayżarliwszą tey Rzeczypospolitey miłość, postara się, aby nikt na nią słusznie utyskiwać nie mógł. Uwalnia nas Nayjaśnieyszy Pan od tey bojaźni, i żeby Narod z owey miary nieszkodował, zapobieży.

Widzicie tedy oczywiście, jako żadney nie mamy przyczyny do rosterków, kiedy na wszystko nam, czego

czas wyciągał, Nayjaśnieyſzy Pan łaſkawie pozwala: bo i to nawet co na Seymie z Senatu i Posłów naſzych uchwałą ſtanęło, na waſzę oddaje wolą. Ta odpowiedź, wielkim jeſt dla nas dowodem ſzczodrobliwości J. K. Mości ku nam, i przedziwney uprzeymości wielką poznaką: á tak, jako ſami widzicie, wſzyſtkiegoście dotarli, wſzyſtkoście zrobili, na wſzyſtko wam pozwolono. Te zaś wſzyſtkie rzeczy żeby nieporuſzonemi zoſtały, poſtarać ſię należy, iżby świadecznym Jego K. Mości pismem były potwierdzone. Bo ſię ja z wami w tey mierze zgoła nie zgadzam, kiedy mówicie, iż wam tego świadecznego pisma nie potrzeba. Na co i ja ſam chętniebym pozwolił, gdyby Nayjaśnieyſzemu Królowi nigdy nie miało pogorſzyć ſię na zdrowiu. Słowo jego, bezwątpienia, wielkim i mocnym byłoby nam Przywilejem: Bo słowo Królewſkie jeſt nieodmienne. Ale im niepewnieyſze jeſt życie każdego, tym barziey chcieć powinniśmy, iżby naycelnieyſza J. K. Mości ku nam łaſkawość nigdy niezgasła. Dla tego tedy ja trzymam: iż

świadecznego pisma potrzeba; aby i naſze wſzyſtkie rzeczy były warownieyſze, i ſczodrobliwość naylepſzego Monarchy wieczyſtym ſtęplem upoważniona zoſtała.

Już tedy kiedykolwiek poprzeſtańmy sarkać; bo co ſię tylko dotycze wolności naſzey, wſzyſtkośmy na Naydobrotliwſzym Monarſze wymogli, na wſzyſtko nam pozwolono, co ſię tylko pozwolić mogło. Tak dalece; że gdybyśmy czego dopiero u Nayjaśnieyſzego Króla uproſić niemogli byli, to już nie chęci J. K, Mości, ale okolicznościom przypiſaćby należało. Bo któż może być tak baczny, żeby tego nieprzyznał, iż dobra mimo sprawiedliwości i ſłuſzności wzięte, powinne być powrócone? Wyznajemy, i pozwalamy, iż tak być powinno; ale tu wynika to walne i trudne pytanie: czy ſprawiedliwie ſą odebrane? co już Sądem, prawem, i uchwałami publicznemi jeſt utwierdzono. Lecz na to długiego czaſu, spokoynego i pogodnego umyſłu potrzeba. Głuche albowiem ſą prawa w czaſie wrzawy wojenney.

Więc kiedy nas Rzeczpospolita do czego innego wzywa,róbmy to dopiero po cośmy ſię tu zgromadzili. Nieprzyjaciel nad karkiem,pożar wojenny na Ruſi, Rzeczpoſpolita bez oręża,bez woyſka, na ſztych wyſtawiona, onę tedy nam naypierwey ratować potrzeba. Czy nieſłyſzeliście jęków wſpół-Obywatelów i przyjaciół naſzych, którzy poſtradawſzy żony i dzieci, wygnanemi z Oyczyzny zoſtawſzy, ze wſzech miar naynieſortunnieyſi, do was ręce podnoſzą, od was żon, dzieci, i Oyczyzny ſwojey dopominają ſię. Was sprawcami ocalenia swojego,was Wſkrzeſicielami wolności nazywają. Nie jeſt rzecz godziwa, aby oni dla naſzych zawiści zgnębionemi i nieſzczęśliwemi zoſtawali. Niech oni orężem (jeśli żon, jeśli dzieci nie mogą) przynaymniey przypruſzoną popiołami, wſkrzeſzą Oyczyznę: niech onę (kiedy całey niepodobna) ogniem ſtrawioną, i dotąd jeſzcze tlejącą zobaczą. To wam przedſięwziąć należy: to na was wſzyſcy naſi wſpół Bracia wymodz powinni. Ciągniymy odważnie przeciwko nieprzyjcielowi, á gdy

ſię wzgodzie dzierżeć będziemy, pewnie wygraną odnieſiemy. Tym ſpoſobem zoſtawſzy zwycieżcami, Braci naſzey Oyczyznę przywrócíemy, Rzeczpospolitą obroniemy, i nieprzyjaciela ukróciemy. Tym też ſpoſobem imie i ſławę Rzeczypoſpolitey oraz Królowi Jegomości nieśmiertelną pozyſzczemy.

MOWA XXIX.

Przy Limicie Trybunału Głównego W. Xięſtwa Litt: miana przez J. W. Stanisława BOHUSZEWICZA Kapitana Woyſk Koronnych Sędziego tegoż Trybunału z Województwa Mińſkiego, w Wilnie dnia 25. Kwietnia Roku 1784.

Między licznemi uſzczęśliwienia Krajowego warunkami ſłużącemi do ubeśpieczenia życia, czci, majątków i swobod Obywatelſkich, jako nie maſz nic ſkutecznieyſzego i dzielnieyſzego nad prawo i sprawiedliwość; tak przyznać trzeba, że nad Ekzekucyą i Adminiſtracyą tych doſkonałą, nie maſz nic użytecznieyſzego, á razem trudnieyſzego.

Urząd każdy im jeſt wieyſze i cięż obowiązki jego są ważnyżſzy, tymſze. Urząd Sędziowſki zwłaſzcza w tey Magiſtraturze Trybunału Głównego, ile ma świetności i powagi; tyle ważności naytrudnieyſzych obowiązków, które my jednak nayuroczyściey przyjąwſzy, winniśmy byli dokładniey dopełniać, wymierzając należną każdemu ſprawiedliwość.

Przyſzedł wſzakże czas, w którym świetny ten Urzędowania i obowiązków naſzych ſkładamy ciężar. Czas jako ów był, który do tey Swiątnicy sprawiedliwości powołał i złączył; tak ten, który dziſiay nas uwalnia i rozłącza. Przy tym tedy rozłączeniu, kiedy z mieysca mojego oſtatecznie mówić przychodzi: radbym ja J. W. Marszałku Wielki Koła naſzego. JJ. WW. Sędziowie Kolledzy te ſentimenta ſzacunku i uſzanowania, które były zawſze rzetelne, zawſze zupełne dla Was, dziſiay nayjaśniey oświadczył, i wſzyſtkim na jaw okazał. Lecz pozwolcie niech one jeſzcze zoſtaną przy mnie wrażone w pamięć i ſerce dla Was nay-

przyjaźnieyſze. A tu od was i z wami moi Panowie, zdaje mi ſię ſłuſznie obrócić mowę moję do Prześwietney Prowincyi, którey upewnioną w tey Magiſtraturze poſługę naſzę dziś kończemy, do Przezacnych Stron, których sprawy były sprawami Sądu naſzego, których ukontentowanie (o gdyby można było wſzyſtkich!) byłoby naſzym ukontentowaniem nayzupełnieyſzym.

Rzadkoż to bywać zwykło, aby nayzacnieyſze Oſoby i naylepſze ich dzieła wſzyſtkim równie podobać ſię mogły, owſzem częſto ſię widzieć daje, *że naycnotliwſi i cnota nawet ſama nieprzyjaciół ſwoich mają.* Przeto ani ſię spodziewać można, gdybyśmy Urzędujący w tey Magiſtraturze wſzyſtkim ſię podobać mieli, *zwłaſzcza nie do przypodobania ſię ale do czynienia sprawiedliwości powołani.* Nie to bowiem zamiarem naſzym było, żebyśmy przyjaźni lub powinowactwu, ſzacunkom prywatnym, lub intereſſowi własnemu byli dogodnemi, lecz wyżſzemu nad to wſzyſtko powołaniu i poprzyſiężo-

nym obowiązkom naſzym. Któżkolwiek tedy jeſt, kogoby Sprawiedliwość wyroków obrażać miała: ten gdy ſię zeyrzy na ſtan Urzędu i obowiązków naſzych, łatwe w gruncie ſerca ſwojego naleść może przekonanie, że dopełnienie tych więcey jeſzcze Sędziego koſztuje, aniżeli bądź właſnym, bądź cudzym chęciom dogodzenie.

Trudnoż to bowiem, moi Panowie, gwałt czynić sobie ſamemu, zamykać oczy na święte związki nayściśleyſzey przyjaźni i naymilſzego powinowactwa, á mieć te ſzczegulnie otworzone na ſtan ich sprawy czaſem nienaylepſzy, na Prawo i Sprawiedliwość ich intereſſom i zabiegom nayprzeciwnieyſze. Niełatwoż to ſtać ſię nayprzyjaźnieyſzym chociaż dobrey ſprawie, á to tego, czyjey ſię doświadczyło zawiści i naywiękſzych nieprzyjaźni. Taka jednak wſpaniałość duszy nie tylko przyzwoita, ale powinna Sędziom. Ciężkoż to poniechać ſwoich korzyści, intereſſów i dobra prywatnego, á ſłużyć pospolitemu własną choć ſzczupłą dolą bez pomocy, bez wdzię-

czności, bez nadgrody, ani ſię tey ſpodziewać nawet bez oſobliwſzego ſtarania i zabiegów. Taka jednak poſtać ſtoſowna jeſt do rzeczy naſzey. Y kiedy ja od bliſkiego trudności doświadczenia poſtępuję do uważenia, jakich to przymiotów i doſkonałości wſzyſcy ci być mają, którzy w tey Magiſtraturze, nie tylko Królewſkiey, ale Boſkiey władzy ſą Namieſtnikami; tedy, lubo nieznam tyle do ſiebie i sam ſię przed Bogiem moim naywyżſzym Sędzią upokarzam i powſtydzam: znam to jednak, com był powinien, znam też to, co wam JJ. WW. Sędziowie Kolledzy było i jeſt właściwym: jako przyſtało i należało Przewodnikami od prawidła ſłuſzności boczącym, gromicielami wyſtępków, Wodzami w zawiłych wątpliwościach, ſierot i uciśnionych Opiekunami, Praw Boſkich i Oyczyſtych ſtróżami, sprawiedliwości Nauczycielami; takiemi bez wątpienia, jakiemi ta Magiſtratura nas mieć potrzebowała, tak dalece, iż wſzyſtko to, w czynieniu sprawiedliwości rzeczą i pomocą być miało; cokolwiek rozum ma poznania, wola dobrych

ſkłonności, Nauka oświecenia, oświecenie umiejętności Praw i rzeczy potrzebnych, umiejętność doſkonałości, doſkonałość powagi, powaga mocy mieć może. A takiemi darami duſzy widzieć was ubogaconych i poſtępujących na wyżſze ſtopnie i doſtoyności, nie tylko z mojego ku JJ. WW. WMść Panom ſzacunku, ale też dla dobra tey Rzeczypospolitey, (którey wiele ſzczęśliwości zależy na doſkonałych i cnotliwych Obywatelach) życzyć, jeſt moim ukontentowaniem.

A jako pierwſzeńſtwo i ſter trzymającemu winne jeſt J. W. Marſzałku Koła naſzego dziękczynienie i uſzanowanie od nas wſzyſtkich; tak to oddajemy ci ſzczegulnie jako temu Mężowi, którego nie trefunek, nieprzygoda, lecz cnota sama na tę Tronu naybliżſzą doſtoyność, na ten Namieśniczy ſtopień J. K. Mości P. N. Miłł: wysadziła, Cnota, która z tobą obok zawſze zaſiadała, Cnota, która w całym życiu i w tey doſtoyności nierozdzielnie towarzyſzyła, cnota ta to naygruntownieyſza ozdoba, która nie tylko cię

Marſzałkiem od nas miała ukochanym, ale na zawſze czci godnym, ale powſzechności miłym, ale też Nayjaśnieyſzemu Panu dobrze zaleconym uczyniła.

Mającemu ci więc taką zaletę, nad którą wyżſzey i więkſzey dać nie możemy, życzyć tylko nam pozoſtaje, abyś poſtępował daley, poſtępował wyżey i naywyżſze poſiadał w Oyczyźnie doſtojeńſtwa.

Godnego Marszałka godny prac i mieyſca zaſtępco J. W. Wice-Marszałku szacowny naſz Kollego, nie mogę ci nieoświadczyć należytego od nas szacunku i poważenia, jako temu, którego długo-letnie doświadczenie, zaſługa w Obywatelſtwie, Urzędowanie w Sądach Ziemſkich własnego Powiatu ciągłe, w tey Magiſtraturze Trybunału Głównego pokilkakrotne, Wice-Marszałku już to powtóre, á zawſze obowiązków Twoich pilny, zawſze przykładny; jako ci dóźrzałe twoje przymioty powagę, miłość i chwałę u nas i u powſzechności jednały, tak dorównywającey zaſługom twoim ży-

żąc nadgrody, tę niechybną ci rokować mam honor.

Z kolei idę do was J. W. Pisarzu, i J. W. Podskarbi, z których pierwszy afektami wspoł Braci twoich do Pióra Trybunalskiego, drugi wyborem naszym do Podskarbstwa zaleceni, jako wam te znamiona Urzędów, tak Wy wzajemną ozdobę i zaletę Urzędom czyniąc przez przyzwoitą Administracyą onych zjednaliście szacunek, który się też w zupełności wam JJ. WW. Panom oddaje.

Zalecona wysokiemi przymiotami Prześwietna Kancellaryo Wielmożni Regenci, wasza ochocza praca, wasza wierna i pilna w przełożeniu wyroków Sądowych dokładność, wasza dla stron dyskrecya i wspaniała czynność, inne tudzież piękne zalety, niech was szacownemi czynią w Obywatelstwie, zaleconemi w Dikasteryach, dostoynemi w Urzędach.

A gdy się zbliżam do was Prześwietna Palestro Wyższa i Niższa, radbym miał tyle ust, ile godnych widziemy

w Gronie waszym Osób, ile, te godne są wysoko-cennych pochwał: Lecz gdybym naywięcey ku pochwale Wielmożnych Waszmość Panów mógł mówić, małobym zawsze powiedział, małobym oświadczył tey wdzięczności, którą wam winny nie tylko strony ale i Sędziowie, nie tylko Sprawy niewinnych i wasza dla ich obrona, ale też Prawo i sprawiedliwość sama waszą Nauką zachowane, waszą doskonałością z ciemnych zawiłości wyświecone, waszą wymową wrażone. Takiey to doskonałości, jakiey jesteście Waszmość Panowie, życzyć trzeba wszystkim Magistraturom, w tych zaś Urzędowania Waszmościom Panom.

Znamy też winne obowiązki dla Prześwietnych Stron, które nayżywszą czcią upoważniając, godzi się oświadczyć; iż chęcią i usilnością naszą było, stać się ile możności podług Prawa i Sprawiedliwości dogodnemi, wszakże, gdyby się zdało co komu, mimo chęć naszę być ubliżonym; rzeczą naszą jest prosić, aby omylności nasze, chociaż Sędziom, wybaczone jednak były jako ludziom.

A tu gdy już mam kończyć, nie mogę myśli mojey cofnąć od tego początku, z którego wypływa moc, zaſzczyt i powaga Sądu. Wielki Królu! chociażby głos naſz niedochodził uszu Twoich, chociażby życzliwość i wierność poddanych nie miała szacunku i i zalety u Tronu Twojego, chociażby poſługa i jakakolwiek zaſługa naſza w Obywatelſtwie względów naydować nie mogła; głos jednak przekonania i prawdy z ſerc życzliwych i poczciwych wpierać ſię będzie do ich uſt, á z tych przechodzić do powſzechności i potomności: iż jako Waſza Królewſka Mość od początku Panowania swojego Tron ſwóy na sprawiedliwości oſadziłeś, tak do niczego więcey Oycowſkim swym ſtaraniem i uſilnością nieprzykładaſz ſię, jedno, ażeby w tymże Króleſtwie pieczy Jego od Boga poruczonym pokóy i sprawiedliwość, dwie gruntujące Panſtwa twierdze, były ubeśpieczone.

Komuż więc przyzwoiciey prace i uſilności naſze w tey Magiſtraturze dla

sprawiedliwości łożone poświęcić możemy? jako Waſzey Królewſkiey Mości Panu Naſzemu Miłościwemu, któremu Kray cały winien Praw i sprawiedliwości poprawę, swobod i spokoyności utwierdzenie. Znamy to bowiem, iż rządzić mocą i rozſzerzać Potęgą Państwo może Król każdy, uſzczęśliwiać zaś dobrocią i sprawiedliwością, jedno Król dobroczynny tak Wielki i Cnotliwy, jako jeſt Nayjaśnieyszy STANISŁAW AUGUST Król i Pan Nasz Miłościwy.

MOWA XXX.

Nayjaśnieyſzemu FRYDERYKOWI III. Królowi Pruſkiemu Bratu ſwojemu Xiąże HENRYK radzi poköy uczynić po woynie trzyletniey.

Dzieło X. Boreyki S. J.

Nigdy jeſzcze nie powſtała we mnie takowa śmiałość Nayjaśnieyſzy Królu, abym przeciwną Twym zamyſłom chciał kiedy przełożyć radę; zawſze abowiem tegom był u ſiebie mniemania, iż niemoże inny rozum poprawić, co mądrym, á roſtropnym

sposobem postanowisz; spytany dziś jednak, nie tak odważnie, jako barziey życzliwie, nie radę, ale zdanie moje przed Majestatem Twoim przełożyć umyśliłem, á to z taką obojętnością: iż wolno Ci jako Monarsze poddanego nie usłuchać, ja jednak z tym się oświadczam, iż jako Brat życzliwiey radzić nie mogę. Nieprzezwyciężony Królu krwawą od tylu lat wiedziemy woynę: czas-by więc koniec oney uczynić, á wojenne zamysły ku pokojowi odwrócić; więcey albowiem woyną zyskać nie możesz Królu, nad to, czegoś już szczęśliwie dostąpił. Trzeba było sprzysiężone tylu Narodów uprzedzić zamysły, stało się, kiedyś mieczem zuchwałe onych żądze po większey części ukarał; nie miał podobno nieprzyjaciel tyle zuchwalstwa, wiele przegrał bitew. Dość pomsty, kiedyśmy aż do zmordowania sił naszych tysiące na placu wycinali; zawałone trupem nieprzyjacielskim pola, krwią nieżyczliwą napojona ziemia, Miasta zruynowane, cudzy kray spustoszony, Obywatele abo ogniem i mieczem wygu-

bieni, abo z dostatków wyzuci rzewnie płaczą. Aże tylu mocom, bo nie jednemu nieprzyjaciół woysku mężnie z hańbą, i przegraną ich odpor dawałeś, masz w zysku nieśmiertelną chwałę niezwyciężony Królu. Wszystkie Cię wieki z naywiększemi świata wojownikami równać, á częściey będą przenosić, czytając osobliwszego Twego męstwa dowody podziwieniem i zazdrością zdięci zechcą drudzy naśladować, dokazać tego wszyscy nie potrafią; jakoś Królu wszystkie prawie mieczem zwojował nieprzyjacioły, tak wszystkich zwycięźców sławą Twoją zwyciężyłeś. Wszakże dać się szczęściu wodzić, á onemu długo ufać, nie wiem, czy nie będzie zawodna? nie zna statku, odmienna jest fortuna. Jedna przegrana może nabytey chwały wspaniałe budowanie obalić. Może w to nieszczęśliwy potrafić przypadek, iż nieprzyjaciel, który się dopiero lęka zwycięźcy, potym się będzie natrząsał nad zwyciężonym. Trzeba tu jeszcze przenosić powszechne ludu uszczęśliwienie nad szczegulną swoję chwałę: już Królu skarb wyniszczony,

lud nędzą ſtrapiony, ſtarzy Rycerze polegli, młody, nie doświadczony w woyſku żołnierz, podatkami kray wyſilony, handlę uſtają, nie maſz dochodów, i dawney korzyści: Królu, kiedy chwałę dla Twojego zyſkujeſz Jmienia, oby ſię króleſtwa dobro nie nakłoniło do zguby! na co należałoby pilniey baczyć, á na pokoju zawarcie wcześnie przyſtać. Uczyniſz to Nayjaśnieyſzy Panie nie prze trwogę jakową, boś w znaczney woyſka potędze, lecz abyś po pracach i wojennych kłopotach ſpoczął; ile że i sam nieprzyjaciel żądałby wytchnąć. Nadto potrzeba Królu mieć wzgląd i na zdrowie własne, już ono niewczaſami, niewygodą woyny znacznie oſłabione, nie czujeſz ſię do dawney czerſtwości; i zechceſz oſtatek drogiey krwi Królewſkiey marnie utracać? á kiedy z nabytey ucieſzyſz ſię chwały? przypatrz ſię zyſkowi w pokoju, na któryś zarabiał przez woyny. Poddani Twoi, wiele ſławy Tobie, lecz więcey zdrowia życzą; ſława Twoję osobę, á życie wſzyſtkich uſzczęśliwia Obywatelów. Jeśli ciebie Monarcho na dal-

ſze naraziſz niebeśpieczeńſtwo, dla ſiebie chwałę zoſtawiſz, ale smutek, i boday niezgubę dla poddanych: Ty ſławnym, oni podobno zoſtaną niewolnikami. Należy pamiętać, że nie ſzczególnie dla ſiebie Król żyje, lecz całego Państwa uſzczęśliwienie na życiu Jego polega; ſława, by naypotężnieyſzego Monarchy poddanych nie obroni. Tę radę Nayjaśnieyſzy Panie nie możeſz za złą poczytać, bo w niey przekładam, nie co z zyſkiem dla mnie, lecz co dla Króla z doſtateczną chwałą, z pożytkiem poddanych, z uſzczęśliwieniem Państwa. Kiedy Ci życzę długiego panowania, chcę być Twoim długo poddanym; milſza mi pod rządem tak ſławnego zoſtawać Brata, niż bym kiedy sam władał Króleſtwem. Tey wrodzoney ku Tobie życzliwości mojey doſtatecznym Królu niech będzie dowodem: żem Cię dotąd z wycieńczeniem ſił moich, z ujęciem zdrowia, z niebeśpieczeńſtwem życia, z wylaniem krwi ſamey, własnemi bronił, zaſłaniał pierſiami; teraz chcę radą jak naydłużey zachować przy ſławie, i zdrowiu. Wſzakże po-

nawiam tu obojętność moję: Wielki Monarcho, możesz jako Król tę radę odrzucić, ja jednak lepiey radzić, jako Brat nie mogę. Zechcesz jeszcze dłuższą wieść woynę: ja pierwszy na placu zostanę ofiarą nieprzyjacielskiego gniewu, i padając pod mieczem żałować nie będę, iżem radził mieć się do pokoju. Ty Królu lękam się, abyś nie wcześnie nie wspomniał, że nie trzeba było życzliwą Brata gardzić radą.

MOWA XXXI.

Nayjaśnieyszego KROLA Pruskiego Xiąże Brunświcki do dalszey namawia woyny.

Mam za to niezwyciężony Królu, iż nie próżno kazałeś tu mojemu stanąć woysku: przecz więc sam się nakłaniasz do zawarcia pokoju? Co się tycze mojey osoby, dość dla mnie zysku, że obecny wielkiemu Monarsze uprzeymą oświadczam życzliwość; ale żołnierze, które tu w szyku widzisz, żądają męstwem pokazać, jak są wierni, gdy nie życzliwe Jmieniowi Twojemu nieprzyjacioły gromią. Lubo o-

nych Królu harde zuchwalſtwo nie jednym ukarałeś zwycięſtwem; wſzakże tylko zraniony nieco, lecz nie cale ubity gniew przeciwny:trzeba jeſzcze oſtatniego woyny piorunu do obalenia zuchwałey odwagi. Sama krew ſławnych Rycerzów,Tobie niegdy miłych, Oyczyźnie pożytecznych jeſzcze w mogiłach nie oſtygła woła o pomſtę do Ciebie Królu; jakoś onych wielce cenił życie, tak śmierci ich niech właſną nieprzyjaciel przypłaci zgubą. Wſzak do wykonania tego dość ludu, dość żywności, dość broni, á więcey męſtwa mamy. Co tylko widziſz żołnierza, każdy sprawiedliwym zapalony gniewem żąda, proſi, potrafi pomścić ſię krwi przelaney wſpół-towarzyſzów ſwoich.Maſz ſławę z odnieſionych zwycięſtw wielki Królu,nie ſtanąłeś jednak na tym ſzczeblu, abyś wyżey wſtąpić nie mógł; jeśliś nabył już wielkiey, możeſz jeſzcze chwały nabyć większey. Czy ſzczęścia odmienność ma odrażać? á ono zawſze Tobie, ni to Panu ſwemu, wiernie ſłużyło. Niech ſię i odmieni, rozum onego zaſtąpi mieyſce; ile że Królu obróty,

ułożenie, zamyſły nieprzyjacielſkie przerozumiałeś doſkonale; ſamo doświadczenie łacnieyſze dać może zwycięztwo. Nieprzyjaciel broni nie ſkłada, Ty Królu maſz ſię przed nim uniżać, á proſić o pokóy? większą tu pewnie ztąd on wynieſie ſię butą, á osądzi, iż Cię bojaźń do takowey rozpaczy wiedzie; będzie uciążliwe układał obowiązki; i lubo wedle wſpaniałości Twojego umyſłu na one nie przyſtanieſz; dość jednak z niewagi, że wielkiemu Monarſze zuchwały zechce rozkazywać nieprzyjaciel. A to ten, któregoś daleko niżey ſiebie kładł, kiedyś mu woynę wypowiadał, kiedyś go mieczem gromił, á teraz ma być ſtraſzny, i potężny, kiedy maſz go w oſtatkach zetrzeć? Nayjaśnieyſzy Królu dozwolić nieprzyjaciołom pokoju, jeſt to czas wyznaczyć ku zemście, i pewney zgubie Twojey: oni ſkołatane będą zmacniać ſiły, Ty w bojaźni Twoje będzieſz pędził życie, nie tylko tych Krajów, któreś zwycięzkim podbił żelazem, lecz własnego nie pewny Państwa; bo kto może nieprzyjaznym kiedy wierzyć głowom? To pewnie

liczne zechceſz na ów czas ku obronie zbierać woyſka? niech więc one z tych nakładów teraźnieyſzą raczey kończą woynę. Czy że wielkie ſprzyſięgły ſię narody, to ma trwożyć, i odrażać? owa równą przeciw onym uzbroiłeś potęgę; i ſkarbu na żołd żołnierzom, i żywności nam doſtarcza, z niemałą pomocą, że w cudzym woynę wiedzieſz Kraju. Jeśli wielkie Królu z Twoich Prowincyi wybieraſz podatki, nieprzyjaciel z ſwoich większe; nie jeſteś tak ſłaby, aby on nie był ſłabſzym; możeſz zwątlonego obalić, chcieć jedno potrzeba. Coś odważnie począł, czegoś z ſławą dokazywał, należy kończyć mężnie, i tak ſilno na przeciwniki naſtąpić; iżby ſię w oſtatniey poſtrzegli zgubie, błagali zwycięzcę, i ſami proſili pokoju. Ja ile ze mnie Nayjaśnieyſzy Królu do wykonania zamyſłów takowych, nakładu, żołnierzy, i własnego chętnie nadſtawię życia: wiem, że umierać, jeſt powinność; ale mężnie poledz na placu, jeſt to nieśmiertelna chwała; wolę tedy z ſławą życie kończyć, niż dla samey powinności. Co w tym woyſku

widziſz Krolu żołnierzy, wſzyſcy nieśmiertelną ſławę Twoję nad doczesne ſwoje przekładają życie; roſkaż Monarcho, á doświadczyſz onych męſtwa, i wierności; doznaſz przy zwycięſtwie, iżem ſłuſznie woynę radził.

MOWA XXXII.

J. W. J. Xiędza Antoniego Eugeniego VISCONTI Arcy-Biſkupa Efezkiego od S. Stolice Apoſtolſkiey do Nayjaśnieyſzego STANISŁAWA-AUGUSTA Króla Polſkiego, i do Nayjaśnieyſzey Rzeczypoſpolitey NUNCYUSZA na Seymie Ordynaryinym Warſzawſkim Roku 1766. Dnia 12. Liſtopada.

Z Łacińſkiey przetłumaczona.

Kiedy ſię oglądam, Nayjaśnieyszy KROLU, Zgromadzone Prześwietne Stany na przeſzły dotąd bieg życia mego, i pilnym go rozpamiętywaniem rozbieram, żadney zaiſte części jego ani przyjemnieyſzey, ani w rzeczy ſamey milſzey i wdzięcznieyſzey mieć nie mogłem, nad te oſtatnie ſiedm lat w Przezacnym Waſzym Narodzie ſzczęśliwie przepędzone. Wyſadzony tu albowiem od Stolice S. Apoſtol-

ſkiey na Nuncyuſzowſką doſtoyność, doświadczyłem, żem był do takiego zeſłany kraju, w którym nietylko ludzkość, przyjemność, ſtaroświecka w obyczajach ſzczerość i otwartość przedziwnym ſpoſobem kwitną, i w niezmiernym ſą poważaniu; ale też, gdzie ſtarożytna Religia wſzyſtkie inne celuje cnoty, gdzie Katolickiey Wiary nieſkazitelna czyſtość i piękność niezmierną ſię zaſzczyca chwałą, gdzie o tęż Wiarę wſzyſtkie wzajemnie Stany nieporównaną pałają gorliwością. Którym to przeſławnym á nigdy doſyć niewychwalonym do Religii przywiązaniem waſzym, gdy równie tak Stolicy Apoſtolſkiey Swiętey troſkliwości, jako też i nayprzednieyſzemu Poſelſtwa mego celowi zadoſyć ſię dzieje; niezmierniem ſię cieſzył, i ſerdeczniem ſobie winſzował, żem na takie natrafił czaſy, którėmi do ſprawowania wiernego i pilnego Poſelſtwa ſameż drogę ſtały i gotowy przyſtęp uczyniły.

Ale ach! (a) *jakże nagle przyćmiło ſię*

(a) *Quomodo repentè obſcuratum eſt aurum, mutatus eſt color optimus?* Jer: Thr: 4. a. 1.

złoto! odmieniony jeſt jego naypięknieyſzy kolor! Cóż to ja za burzą właśnie pod ſamo Poſelſtwa mojego dokończenie powſtającą upatruję? co za nawalne chmury Polſkie Niebo zaciemniające? co za falę Piotrową łodką rzucającą widzę? Trwoży ſobą umyſł, Nayjaśnieyſzy KROLU, lęka ſię ſerce; mądrzy i przezorni Prawodawcy! Trwoży sobą zaiſte umyſł i wątleje, ile razy ſobie na uwagę biorę, ſtawiam przed oczy, że nieprawowierni ludzie, z któremiście ſię nie tylko tak łaſkawie obchodzili, aleście ich też na łonie Oyczyzny tak dobrotliwie wypielęgowali, pod ſkrzydłami protekcyi Waſzey wychowali, nieźmiernemi dobrodzieyſtwy zniewolili, tacy jednak ludzie na nowe ſię rzeczy zuchwale odważają, wſzyſtko z gruntu mieſzają, á na oczywiſtą ſię Wiary S zgubę sprzyſięgają, á ku wymożeniu, czego ſobie tylko dopiąc życzą, poſtronnych pomocy zażywają. Cóż już więc rozumiecie, co sobie tam powſzechny Ociec naſz KLEMENS XIII. ſerdecznie do Jmienia i Korony Polſkiey przywiązany, gdy go o tym wieść doſzłą, pomy-

ślił? ja was świątobliwie upewnić mogę, że Naywyżſzy ów całego Kościoła Paſterz tak nayſmutnieyſzą tą nowiną wſkroś przerażony zoſtał, że nic okrutnieyſzego na zranienie Oycowſkiego serca jego nigdy ſię mu przygodzić niemogło Mnie zaś wyraźnym ſwym rozkazem polecił, ażebym prawdziwey Wiary o tak wielkie niebeśpieczeńſtwo przyprawioney, wſzelką, ile tylko mogę, uſilnością ratował; i toż samo Wam wſzyſtkim jako naymocniey zalecił. Ażebym tedy troſkom Stolice S. Apoſtolſkiey, według urzędu publicznego Poselſtwa mojego i według wielkości ninieyſzey ſolennie zadoſyć uczynił, w oblicznosci Majeſtatu J. K. Mci, w przytomności zgromadzonego uroczyście Seymu Prześwietnych Stanów, ku utrzymaniu Katolickiey sprawy tum ſię ſtawił, ufając mocno że mi przyzwoicie Ociec świałości uſt, rozumu, mądrości, i męſtwa doda, do umocnienia doświadczoney pobożności Waſzey przeciwko wſzelakim Dyſſydentów natarczywościom.

Czytając Polſkie dzieje, lubom ſię

w nich tak wiele ku zaſzczytowi i ocaleniu Narodu przeſławnych owych á podziwienia godnych myśli, czynów, i uſtaw naczytał; co wſzyſtko dowodem jeſt wielce mądrego rzeczy waſzych sprawowania: jednakże nic mędrſzego ani przyzwoitſzego nie znayduję nad uſtanowione, i tyle razy świątobliwie ſtwierdzone Prawa Waſze względem Wiary Swiętey Katolickiey w nieſkazitelności jey utrzymania. Dla tego ſzczegulney i oſobliwſzey Wſzechmogącego Boga Opatrzności przypiſuję, że do tych czas żadne czaſów odmiany ſtatecznego zdania Waſzego wzruſzyć, ani z Tronu ſwego panującey Religii ſtrącić nie potrafiły. (b) *Prawdziwie palec Boſki, prawdziwie palec Boſki to jeſt.* Któż albowiem niewie, jako wſzyſtkie ſąſiedzkie północne Kraje rozmaitemi od dawności błędami zarażone, jako rzeczy Swiętych obrządki zkażone, powaga Swiętey Stolicy Rzymſkiey znieſiona, á jako rospuſtna rozmaitych

---

(c) *Vere digitus Dei, vere digitus Dei eſt, hic.* Exod: 8 c. 19.

opiniy wolność obſzernie ſię rozpoſtarła? Któż niewie, jako niegdyś taż sama Polſka tak ſwoich, jako i obcych, nieſłychaną niekarnością rozhukanych, zuchwałości na cel wyſtawiona była? Kto tylko albo dla zbrodni, albo dla ſzkodliwego w Wierze Swiętey błędu z Oyczyzny ſwojey był wygnany, albo ſię też ſam, przez bojaźń ſurowości Praw dobrowolnie z niey wyniosł, każdy ſię do Polſki jako do domu ucieczki i schronienia garnął i tulił. Z Niemiec, z Francyi, z Włoch nayniegodziwſi fałſzerze tu ſię cisnęli, á marzenia ſwoje, od nikogo nie będąc powściągnieni, od naylekkomyślnieyſzych zaś ludzi plauz odbierając, przedawali, i wyklęte nauki pomiędzy pospólſtwem rozſiewali.

W tym ſię jednak nieporównana Narodu Waſzego cnota pokazała, iż ſię, ani niegodziwością czasów, ani sąſiedzkich Narodów przykładem, ani nowych opiniy zarażą, ile w tak niebeśpieczney świata części, ani ozionąć ani uwieść nie dopuścił. W tym zaś moc Opatrzności Boſkiey zajaśniała,

iż ktorekolwiek z naymożnieyſzych Króleſtwa tego Familii od prawdziwey nieſzczęśliwie oderwały ſię Religii, te albo wcale wygaſły, albo ſię wcześnie ponawracały, i znowu w Kościele S. zajaśniały. Wy zaś jakeście tylko z pomiędzy okolicznych ſkał i brodów Wiarę waſzę na beśpieczeńſtwo wyrwać mogli, zarazeście mocno obmyślić uſiłowali, jakobyście ją przeſzłemi niebeśpieczeńſtwy oſtrzeżeni, nienaruſzoną zachować i ucalić mogli. Y ztądci owe nayzbawiennieyſze Konſtytucye, które pomiędzy fundamentalnemi Nayjaśnieyſzey tey Rzeczypoſpolitey Prawami nayprzednieyſze trzymają mieyſce, przewyborne uſtawy owe ku obronie Wiary, to jeſt, ku zbawieniu ludu, które jeſt naywyżſzym prawem, uchwalone. Ztąd owo nigdy nieodmienne Stolicy Swiętey Rzymſkiey uſzanowanie waſze, któremeście ſię u wſzyſtkich Chrześciańſkich Narodów wſławili. Z tąd nienaruſzona cześć owa, z którą Naywyżſzych Paſterzów uſtawy ściągające ſię do rzeczy Boſkich, lub ſtarodawną

ſtwierdzające karność, zawſze ſkłonnie i ochotnie przyimujecie.

Dla czego też nie tylko Królowie Waſi chwalebne *Orthodoxorum* Jmie ſłuſznie sobie zjednali; ale też cały przezacny Narod Polſki zaſzczycać ſię i zdobić tymże ſamym ſobie zaſłużył imieniem. Czyliż tedy wznieyſzych nieſzczęśliwościach ſerce tracić macie? Wasże ſamych odſtąpicie? mnieyſzemiż ſię od ſiebie ſamych ſtaniecie? tyla wiekami wyrobioney ſławie, i chwale Waſzey niechwalebnie upaść dacie? (c) *Czyliż dla Was ſkrócona jeſt ręka Boſka?* Ey proſzę, *Obleczcie ſię w zbroję Wiary*; (d) Idzie tu bowiem, idzie o wſzyſtko razem.

Dopominają ſię Dyſſydenci równey w tym Króleſtwie z Katolikami Kondycyi, do Senatu tego, żeby zarówno zaſiadali z Wami, wedrzeć ſię pokuſzają: domawiają ſię o godności, urzędy i doſtoyności w Rzeczypospolitey; wol-

---

(c) *Numquid vobiſcum abbreviata eſt manus Domini.* Iſaiæ 5. c. a. 1.

(d) *Induite vos armaturam fidei.* Ephes. 6, 11.

nego Religii swoich sprawowania; jakieyżebykolwiek mieli być sekty, pozwolenie sobie gwałtem wymoc usiłują. Radziby rozwiązłe owe za Zygmunta Augusta czasy, które bodaybyście z Dziejów i Kronik waszych wygluzowali, do teraźnieyszego wieku przenieść, á za niejaki obyczajów wizerunek potomkom Waszym podać i zalecić. Cóż, proszę, co szkodliwszego w myśliby sobie wystawić można, nad te świeże Dyssydentów doprzszania się? Lecz cóż mówię doprzszania? Wszakżeście na samym zaraz wstępie tey mowy słyszeli, jako, zamiast, coby drogą upokorzoney prośby udać się mieli, gwałtowne wzniecają rozruchy, i nakazującym właśnie sposobem z Wami sóbie postępują. Jakoż wszelkich, które tylko być mogą zażywają środków, i niczego nieopuszczają ci zawistnicy Katolickiey Wiary, aby wszystkiego, czego mocno chcą, nad zamiar dostąpili. Jeżeli Was tedy powolnych, jeżeli miękkich, jeżeli mniey ostróżnych, jeżeli w przedsięwzięciu Waszym mniey stałych postrzegą, tak,

iż albo głosy Waſze sobie ująć, albo je na Was gwaltem wymoc, lub wymuſić potrafią; tedy Wam teraz, jawnie przepowiadam: że biada Wam, biada synom, biada Waſzym potomkom! Strzeżcie ſię więc, dla Boga, ſtrzeżcie tak myśleć, żeby doſtojeńſtwo panującey Religii trwać miało długo, jeżeli Lutrowi, Kalwinowi, i innym nieprawowiernych Wodzom otworzycie bramę. Już albowiem zdaje mi ſię, jakbym oczyma na to patrzał, że wſzyſtkie ſtarożytney pobożności uſtawy częścią ſą gwałtem znieſione, częścią nowych obrządków ſzkaradnościami ſkażone i splugawione, co ſię już innym, jako ſię o tym naczytamy, Europeyſkim Krajom, których tu nie wſpominam, fatalnie przygodziło; lubo podobno daleko były mnieyſze choroby początki.

Widzę już prawie przed ſobą mnóſtwo ludzi rozmaitemi zdaniami i partyami roztargnionych, i wielorakiemi Religii kſztałtami uwikłanych, od proſtego Wiary nieſzczęśliwie obłąkanych gościńca. Cóż daley? zdaje mi

ſię, jakobym tu już widział zaſiadających Krzesła i mieyſca Waſze przychodniów, fałſzerſkich wprawdzie nauk błędami napojonych, ale dowcipem, przymileniem, bogactwy, biegłością w rzeczach górujących, którzy fortuny i śmiałości niepowściągliwością unieſieni, nie tylko Prawa Katolikom ſprzyjające łamać lub znoſić, ale też za czaſem Was z tąd rugować, i drogę sobie do Króleſtwa ſłać niezaniedbają. Lecz, choć też Dyſſydentſka ambicya, poniechawſzy już owey obraźliwey równości, ſkromniey ſobie poſtępować miała, tedy ja znowu na Was wołam: Strzeżcie ſię, Strzeżcie ſię, mówię, i czuwaycie, ażeby Wiary Waſzey czyſtość naymnieyſzą nawet ſkazą nie zmazana była! dobrze albowiem o tym wiecie, jako jeſt czyſta, święta, nienaruſzona, jako naoſtatek od naymnieyſzego zakazanych obrządków ſpółkowania daleka. Zaczym nie tylko publicznego potępionych wiar *exercitium*; czyli obrządku, wſzyſtkiemi ſiłami i jednoſtayną uchwałą w Króleſtwie Waſzym zabronicie, ale też ani nawet domów prywatnych, które ſię *Oratoria*

pospolicie nazywają, Dyssydentom dopuścić nie zechcecie. Cóż to jest albowiem innego, proszę Was Prześwietne Stany, to samo Oratoryow pozwalanie, jeżeli nie istne Katolickiey Religii i Praw od niey przepisanych gwałcenie? Cóż jest innego odszczepieńskim Ministrom Kazań pozwalać, jeżeli nie władzą im dawać tym mocniey nauki swey rozkrzewiania: ażeby słuchacze ich tym gorącey w błędach się zakochali, i potym uporczywiey prawdzie się sprzeciwiali? Cóż jest innego, sprofanowaney Wieczerzy ich, jak oni zowią, odprawianie cierpieć? jeżeli nie tychże samych Ministrów do szydzenia sobie scenicznie z z Nayświętszego Sakramentu niejako wzywać i zachęcać? Strzeżcie się tedy, powtóre i potrzecie mówię, strzeżcie się, i daycie baczność, á to sobie należycie rozważcie: że Wiara nasza, nie tylko złe uczynki gani, ale też i wszystkich ludzi, jakimżekolwiek sposobem okazyą do złego podających potępia, nie tylko wszelkiemi Dyssydentów sektami, ale też wszystkiemi tychże Dyssydentów opiekunami i fau-

torami się brzydzi, luboby ci nie błędu przyjęciem lub polubieniem, ale innemi ludzkiemi przyczynami do tego przywiedzeni byli. (e) *Niechcieycie, proszę, Bracia moi, niechcieycie tey winy popełniać.*

A do tego niechbyście na pomienione Oratorya, czego uchoway Boże, pozwolili; rozumiecież, iżby się już dla tego uspokoili Dyssydenci, aniby się napotym o nic więcey nie dopraszali? Barzo się mylicie, którzy tak mniemacie, aniście jeszcze przewrótnych ludzi chytrości ze wszystkim nie docieкli. Ja zaś z tey osobliwie przyczyny wnoszę, że wcale á wcale nic Dyssydentom pozwalać nieprzystoi. Albowiem jeżeli im dziś na jedno pozwolicie, proźb ich żadnego napotym nie obaczycie końca: którzy łatwości Waszey raz doświadczywszy, tym skwapliwiey, ile nowemi siłami wsparci, do szturmu powracać będą, i za nic sobie wszystkie co wymogą, poczytają, pó-

---

(e) *Nolite quæso Fratres mei, nolite hoc malum facere* Gen: 19. 6.

ki im tylko co do wymagania zoſtanie. Ani zaiſte życzyłbym, ażeby ktokolwiek z was powabnym jakimści uſzczęśliwienia pozorem przynęcony, z przedſięwziętego Dyſſydentow pomnożenia Polſki odmienną poſtać, Obywatelów zaludnienie, ſztuk wydoſkonalenie, ſłowem publiczne dobro miał sobie obficie obiecować. Rozpatrzcie ſię, jeżeli mię poſłuchać chcecie, rozpatrzcie ſię pilniey, w jakich okolicznościach ſą rzeczy Waſze. Rozpatrzcie ſię w dziſieyſzym Polſki Waſzey ſtanie, i zrozumieycie go z gruntu. Uważcie, czy to podobna, ażeby ci, co Dyſſydentów ſtronę tak potężnie popierają, barziey o Was, niż o ſiebie samych troſkliwi byli. Rozważcie ſobie, czyli ſię roſtropnie ſpodziewać macie, ażeby Dyſſydenci, którzy po te czaſy Króleſtwo to Waſze tak srodze trapią, spokoynieyſi u Was być mieli, kiedy i liczbą, i doſtatkami, i powagą zakwitnąwſzy, mocnieyſzemi ſię ſtaną. Zważcie nakoniec, jeżeli prawdziwe Narodu uſzczęśliwienie i wewnętrzne niezgody razem ſtać i mieścić ſię mogą.

Ale daymy, że z takiey Wiar wolności oczywiſte na Waſz Kray spływać mogą pożytki; czyliż dla tego nad zyſk nieśmiertelnego żywota znikome korzyści przekładać powinniście? (f) *Na co ſię przyda człowiekowi, gdyby i świat cały pozyſkał, á utratę ſwey duſzy poniosł?* (g) *Wiele zaiſte mieć będziecie dobrego, jeżeli ſię Boga bać, á od wſzelkiey jego obrazy uciekać będziecie*, i Przodków Waſzych nieſkazitelną Bogu Wiarę zachowacie, w którego obliczu za proch ſą wſzyſtkie poczytane bogactwa. W reſzcie jakieżbykolwiek nad wami niebeśpieczeńſtwa wiſiały, (h) *Mężnie obſtawaycie, niech ſię Wasze zmacnia odwagą ſerce, którzy w Bogu pokładacie nadzieję; Bóg bowiem rady Narodów rozpraſza.* Bądźcie ſtałego serca, i dobrą nadzieją wſparci, wſzelakie Dyſſydentów machinacye, radą, pobożnością, męſtwem ſtaraycie ſię rozſypać,

---

(f) *Quid prodeſt homini ſi mundum univerſum lucretur, animæ verò ſuæ detrimentum patiatur?* Math: 16. 26.

(g) *Multa quidem bona habebitis, ſi timueritis Deum, & receſſeritis ab omni peccato.* Tob: 4. 25.

(h) *Viriliter agite, & confortetur cor veſtrum, omnes qui ſperatis in Domino, Dominus enim diſſipat conſilia gentium.* Pſalm: 30. 25.

(i) *Jeżeli trudna się rzecz w oczach ludu zdaje, czyż będzie w oczach moich trudna? mówi Pan.*

Nie namawiam ja Was na to, ażebyście Dyssydentów uciemiężali, prześladowali, wiedząc z dawna, że pod obroną Praw Waszych spoczywają. Niech się dobremi Obywatelami być pokażą; niech Prawa, od których opieki potrzebują, czczą i szanują; Katolicką Wiarę napastować niech wcale poprzestaną; Wy zaś wzajemnie, coście im Prawami przyrzekli, cokolwiekeście, łaskawości się własney Waszey radząc, ku wygodzie Dyssydentów uchwalili, świątobliwie im i pilnie dochowaycie. Lecz oto jedno proszę, tego jest jedyna potrzeba, to jest ażebyście im nic więcey nie pozwalali. (k) *Nie przestępuycie dawnych granic, które położyli Oycowie wasi.* To wszystkim Stanom w Prześwietnym tym Senacie zgromadzonym, jako nayusilniey zalecam.

(i) *Si videtur difficile in oculis populi, numquid in oculis meis difficile erit? dicit Dominus.* Zach; 8. 6.

(k) *Ne transgrediamini terminos antiquos, quos posuerunt Patres Vestri.* Prov: 22. 28.

A naprzód Twojey Nayjaśnieyſzy STANISŁAWIE AUGUSCIE potęgi i powagi wzywam, na którego ſię cały Narod zapatruje. Gdy bowiem dla przezacnych Twoich á prawdziwie Królewſkich przymiotów, dla nieporównaney rozumu wielkości, dla przedziwney dowcipu byſtrości, dla głębokiey w Prawach Oyczyſtych biegłości, dla wyborney wſzyſtkich nauk świadomości na naywyżſzy Majeſtatu tego ſtopień z applauzem nie tylko całey Polſki, ale też i całey Europy wyniesiony jeſteś, jaśnie zaiſte widziſz, jak wiele, á jak przeſławnych zaſzczytów po Tobie oczekiwamy; widzisz ileś samemu ſobie, ileś ludowi Twojemu powinien. Jakoż w ſamey rzeczy w krótkim tym dwóletnim przeciągu uſzczęśliwioną tę Rzeczpoſpolitą z taką przezornością i powodzeniem ſprawowałeś, iż opatrzywſzy ją w ſtokrotne bądź ozdoby, bądź pożytki i wygody, powſzechne wſzyſtkich oczekiwanie, zdaje ſię, żeś raczey zwyciężył, niż zrównał. Chwalebne to są, przyznam ſię, i nader wielkomyślność Twoję zaſzczycające pa-

miątki Nayjaśnieyſzy Królu, lecz nad to wſzyſtko w tak ciężkich ninieyſzych okolicznościach jeſzcze ci ſię większa do okazania ſtateczności i powiększenia chwały Twojey podaje proba. (l) *Ze Bóg pokochał lud ſwóy, przeto nad nim Królem Cię uczynił*, ażebyś Katolicką Religią w tak ciężkim rzeczy zakłóceniu ręce do Ciebie ściągającą na łono Twoje dobrotliwie przyjął, od wſzyſtkich i wſzyſtkich Dyſſydentſkich cioſów, jako naypotężniey Jey bronił, ażebyś naymnieyſzego zacności i czyſtości Jey uſzczerbku, naymnieyſzey na uſzkodzenie jey uſtawy niedopuścił.

Lecz, na cóż mi tu wyſilać ſię na to, ażebym Prawowiernemu Majeſtatowi Twojemu tak ważną rzeczy tey potrzebę obſzerniey przekładał? gdyś mię tyle razy do poufałey z Tobą rozmowy z nieporównaną ludzkością wezwawſzy, o nayſzczerſzych serca Twojego myślach i intencyach z wła-

---

(l) *Quia diligit Deus populum ſuum, idcirco poſuit Te Regem ſupra eum.* Paralip: 9. 8.

snego pochopu upewnił i ubeśpieczył. Pamiętam Bogoboyny Królu, á z wielką serca mego pociechą pamiętam, jakoś mi się wymównie o szczerym ku S. Stolicy Apostolskiey posłuszeństwie Twoim, á o osobliwszey Twojey ku teraźnieyszemu Chrystusowemu Namiestnikowi Kościołem Jego rządzącemu przychylności oświadczył. Pamiętam, jakoś zemną o naygłębszych Wiary naszey Tajemnicach przeciwko błahym teraźnieyszego wieku Filozofom dziwnie dowcipnie zwykł był rozmawiać, iż Katolicką Religią, którą w sercu Twoim świątobliwie czcisz i poważasz, też barziey rozumem i dowodzeniem poymujesz. Lecz, któryż oczywistszy Religii Twojey dowod, nad ten, któregom podczas ostatniego Bezkrólewia tak jaśnie doświadczył? Gdy się bowiem nienawistna pogłoska jakaś w ten czas była rozsiała, jakobyś do łatwieyszego sobie niektórych Dworów przyjaźni zjednania, á do rozszerzenia ku sobie w Polszcze przychylności, uprzeymiey miał sprzyjać Dyssydentskiey stronie, wspaniałym i nader sprawiedliwym zapalony

gniewem wteś do mnie rzekł słowa: *Ja zaś zawistnikom i obmówcom moim drogę mi do Korony zamknąć usiłującym, wszystkie inne sztuki i podeyścia chętnie daruję, ninieyszego jednak zakału, którym mię zelżywie czernią, znieść żadną miarą nie mogę. Gdyby bowiem tak wykrętną ścieszką do naywyższey dostoyności iść miał, tedybym raczéy śmierć sobie obrać, á niżeli Tronu dostąpić wolał; ażebym wylaniem krwi moiey o prawdziwey mey Religii, którą tak wewnętrznie jako i zewnętrznie szanuję, całemu światu dał świadectwo.* O jak piękne i prawdziwie Katolickie zdania, które ja z zacnego mieysca tego wyniesionym głosem powtarzać i wysławiać pragnę, ażeby cały Narod przeświadczony został, jakiego, i jak bogoboynego sobie Króla mianował! Jakoż doświadczył był tego, i szczęśliwego wyboru powinszował sobie w ów dzień, kiedyś Nayjaśnieyszy Królu, przed Ołtarzem Naywyższego Królów Króla uklęknąwszy, uroczyście poprzysiągł *Pacta Conventa*, chwalebne Nayjaśnieyszey tey Rzeczypospolitey *Pacta*, á w nich ten naycelnieyszy Punkt: że *Katolicką Wiarę i jey Prawa*

bez żadney zachowaſz excepcyi; i drugi temuż podobny, że *żadnemi urzędami, żadnemi Przywilejami Dyſſydentów wzmacniać nie będzieſz*. Doświadczył był tego, i znowu sobie był powinſzował Polſki Narod, gdyś ſtraſzliwą owę przyſięgę, tak gorącą do wſzyſtkiego ludu potwierdził mową, żeś mu obfite łez ſtrumienie wycisnął, i wſzyſtkich wſkroś ſerca przeraził. Doświadczył tegoż znowu nie dawno i powinſzował sobie, kiedyś tęż samę Wiary S. sprawę w tymże tu Senacie żarliwie bronioną równie wybornemi ſłowami, jako też oczywiſtą poparł gorliwością. Cóż tedy zoſtaje więcey, Nayjaśnieyſzy Królu, tylko ażebyś tak wyborne Twe zdania, po tyle razy i z taką okazałością ogłoſzone, w ninieyſzym Katolickiey Wiary uciśnieniu jako naywierniey ſtwierdził, á wſzelakie Dyſſydentom nadzieje wcale odjął.

Ale czas jeſt, ażebym od tak dobrego i gorliwego Pana do Was mowę moję obrócił nieprzełamane Kościoła Bożego twierdze, naydoſtoynieyſi Paſterze, na którychſię dwojaką powagą

przyozdobionych zapatruję, to jeſt ſprawowania rzeczy Swiętych, i ſłużenia Rzeczypospolitey. Jeſtże co przed Bogiem i ludźmi nad tę władzą Waſzę pięknieyſzego lub zacnieyſzego? Ponieważ tedy przy dwojakim tak Kościoła jako i Rzeczypoſpolitey zaſiedliście ſterze, zatym też do dźwigania ciężaru tego tym mężnieyſzemi być powinniście. Wſzakże Naywyżſzy Biſkup Ociec S. jako wyſoce o Was trzyma, ile na Waſzey roſtropności, pobożności, ſtateczności nadziei pokłada, jaśnie Wam to w tym czaſie oświadczył. Waſza to powinność jeſt, ażebyście powziętą od Niego o Was nadzieję i uſty i rzeczą ſamą jak naypilniey wypełnili. Uchoway Boże! uchoway Boże! ażebym o kim z Was albo prywatą jaką ſkażonym, albo ſzkaradnym niezgody duchem ozionionym miał mieć podeyrzenie. Jednaż powaga, jednaż Wiara, jednaż Wami kieruje wola; znacie ſię na tym dobrze, jako wſzyſcy razem i spólnie macie na nieprzyjaciół uderzyć, jednymże impetem zuchwałość ich łamać, złączonemi ſiłami zarażone owieczki od nay-

czyſtſzey odganiać owczarni. Jakoż już w zapalonych twarzach Waſzych rozgrzane ſerca Waſze i prawdziwie ogniſtą upatruję troſkliwość, (m) *Ubiegaycie ſię* więc Naylepſi Paſterze, *ubiegaycie ſię teraz w dobrym,* (n) *w nauce, w niewinności, w powadze, w dobrych uczynkach dawaycie przykłady;* (o) *Woławycie, bez przeſtanku wołaycie, podnoście jako trąby głos Waſz.* (p) *Opowiadaycie ſłowo Boże, naſtępuycie uſilnie, wcześnie, i choćby też z naprzykrzeniem napominaycie, poprzyſięgaycie, karzcie;* (q) *Tak mówcie, nie jakobyście ludziom chcieli ſię podobać, lecz Bogu, który ſerca Waſze roztrząſa.*

Niemniey także po Tobie Prześwietny Senacie Polſki jako i po Biſkupach w tym niebeśpieczeńſtwie Wiary o-

(m) *Æmulamini, chariſmata meliora;* 1. Cor: 12. 31.
(n) *In doctrina, in integritate, in gravitate bonorum operum exempla probate;* Tit: 2. 7
(o) *Clamate, ne ceſſetis, quaſi tubæ exaltate vocem veſtram;* Iſai. 58. 1.
(p) *Prædicate verbum, inſtate opportunè, importunè arguite, obſecrate, increpate,* Tim: 4. 2
(q) *Ita loquimini non quaſi hominibus placentes, ſed Deo, qui probat corda veſtra.* 1. Thes: 2. 4.

biecujemy ſobie. Pominąwſzy bowiem nader jasne i oczywiſte dowody, któreby Was do obrony wolności Waſzey, do odpędzenia od Oyczyzny tey wſzelkiey ſzkodliwey nowości pobudzać powinny; czyliż tego z przykładów i doświadczenia niewiemy, że nic u Was ſtarożytnieyſzego nie maſz, jako honor Waſz przy Oltarzów i swobod Waſzych utrzymywać obronie? Alboż nie wiemy, że tenże honor Waſz na Wierze od Przodków Waſzych wzięty naywięcey zaſadzacie, którąście do oſtatniego życia Waſzego momentu nienaruſzoną zachować, i nienaruſzoną potomkom Waſzym zoſtawić poprzyſięgli? Nieomylnie (r) *Szukając naprzód Króleſtwa Bożego, uczujecie, że ziemſkie dobra będą Wam przydane.* (s) *Dla Was dobremi Prawodawcami będziecie, dla Was radą wierną, Bóg zaś, który nad całym panuje światem,*

(r) *Quærentes primum Regnum Dei, terrena omnia bona vobis adjici ſentietis.* Luc: 12. 31.

(s) *Vobis boni legis latores eritis, vobis Conſiliarii fideles manebitis; Deus autem, qui univerſo mundo dominatur, dabit vobis ſapientiam, ſcientiam, intelligentiam, cognitionem;* ex Epiſt: Cath: S. Barnabæ Apoſt: 25. 21.

da Wam mądrość, umiejętność, rozumienie, i poznanie; (t) *i aſſyſtować Wam będzie.*

Do Was nakoniec, do Was wſzyſtkich mowę moję obracam, którzy Prześwietny Stan Rycerſki na publicznym tym Rzeczypospolitey Zjezdzie reprezentujecie, Przezacni Poſłowie; proſzę Was i zaklinam, ażebyście naymnieyſzego Wierze Waſzey uſzczerbku, naymnieyſzey krzywdy wyrządzić przez Dyſſydentów nie dopuścili. Tego po Was iſtota urzędu Waſzego wyciąga: tego ſława, tego cnota, sprawiedliwość, tego zawſze gorliwa Stanu Waſzego pobożność uſilnie ſię od Was dopominają. Co Wam na Seymikach prawie wſzyſtkich Bracia Waſi względem tey, tak wielkiey wagi, Wiary S. sprawy polecili, i mnie nie jeſt tayno, i Wy dobrze powinniście pamiętać. Rozumiecież? iż dobrym sumnienieniem powinności Waſzey, i Wiary Waſzey uchylić możecie? Czyliż tęż ſamę Religią, któreyeście tu go-

---

(t) *Eritque in latere veſtro*, Prov: 3. 19.

dność przed kilką dniami tak sobie wysoce szacowali, któreyeście całość i dobro powszechną zgodą á nawet społnemi okrzykami naglili i przyśpieszali, dziś od Was albo wzgardzoną albo zaniedbaną z niezmiernym widzieć zadumieniem będziemy? (u) *Biegliście dobrze, cóż Was zatamowało?* Jestże tu kto z Was, któryby się do takiego poczuwał zarzutu? ktoby od przedsięwzięcia swego sromotnie chciał odstąpić? Ja zaś nikogo wcale á nikogo z Prawodawców Polskich takiey hańby winnym sądzić nie mogę; jednakże, jeżeliby kto nierostropnie od swego przedsięwzięcia odstąpił, Ty tedy dobry i wielki Boże, przenikający serca, spraw, żeby się z błędu na dobrą nawrócił drogę, Ty na wszystkich i na każdego z osobna promień światła twojego tak zeszliy, ażeby pojęli, że na samey Religii prawdziwa sława, prawdziwy zalega pożytek. Ty naostatek zrob to Wszechmocnością Twoją, żebyśmy Katolicką Wiarę ze wszystkich Dyssydentów pogróżek i zamie-

(u) *Currebatis bene, quid vos impedivit?* Gal: 5. 7.

ſzania tryumfującą w tym Króleſtwie widzieli. Skończyłem. (x) *Duch Boży mówił przezemnie; i mowa jego przeſzła przez uſta moje;* (y) *Wy, i czegoście ſię nauczyli, i coście ſłyſzeli, to czyńcie, á Bóg pokoju będzie z Wami.*

MOWA XXXIII.

POGRZEBOWA.

Na pochwałę Nayjaśnieyſzego świętey pamięci AUGUSTA III. KROLA Polſkiego miana In Collegio Nobilium Soc: Jesu. *w Wilnie Roku 1763. dnia 15. Grudnia.*

Jako i naypotężnieyſi Królowie śmiertelnemi ſą, okropny tego z powſzechnym nieſzczęściem mamy dowod w Nayjaśnieyſzym Auguście III. Królu á Panie naſzym, który za wyraźnym prawem Pana panujących, nas wiernych poddanych w ſieroctwie i w nieutulonym zoſtawił żalu. Poległ ten Pan, który niegdy Oycowſką ręką upadające miłościwie wſtrzymywał; i

(x) *Spiritus Domini loquutus eſt per me & ſermo ejus per linguam meam;* 2. Reg: 23. 2.

(y) *Vos quæ & didiciſtis, & audiſtis hæc agite, & Deus pacis erit vobiſcum.* Phil: 4. 9.

upadkiem Jego leżemy w rospaczy. Umarł Król, którego cnotliwym życiem szczęśliwe pędziliśmy lata, i śmiercią onego obumieramy wszyscy. Owo wielki AUGUST w jednym ciasnym grobie, którego wielkości chwały świat prawie cały ogarnąć nie mógł, i z utraty Jego nayodleglejsze żalem napełnione narody! O niepewne dni ludzkiego żywota! o niestateczna radość! zawodne szczęście! Sprawiedliwe tedy łzy nasze, słuszne jęczenia, powinne narzekania: któremi wszystkich strapione serca niejako oddychając, ulgi w swym kłopocie szukają. A jako indziey niestęknąć jest chwałą wielkiego męstwa; tak na tę nie uskarżać się ranę, ostatnia byłaby zatwardziałość. To bowiem jedno rozważanie, jak wielki Monarcha poległ, dowodną jest przyczyną powszechnego narzekania. Poległ Król Polski, Król prawowierny, AUGUST, Ociec tylu Królów; i Polska żałuje tak dobrego Pana; Kościoł imieniem, i rzeczą prawowiernego Króla: Europa, á prawie świat cały wielkiego AUGUSTA. Oby słuchacze dozwoliła mi żałość to wolniey

dłużſzemi rozwieść ſłowy, poznalibyście dopiero jak wielką ſtratę w wielkim Królu sprawiedliwie powſzechny świata opłakuje smutek. Oſtatnich jednak ſił rozumu, i z pierſi dobędę; á prze niezdolność moję, gdy wſzyſtkich wyliczyć niepotrafię; niektóre wspomnę pochwały zmarłego, któremu gdy żyw był, cześć, miłość, wyrządzaliśmy i poſzanowanie. A jeśli łzy niehamowne w ſamym biegu wſtrzymają mowę moję, mam za to, iż to ſamo będzie chwalebne, á za ſłuſzny ſtanie dowod uprzeymey ku Panu wdzięczności. Wy ſłuchacze zatrzymaycie nieco w milczeniu jęczenia waſze, *á o ſłodkim panowaniu dobrego Pana, o cnotach prawowiernego Króla, o wielkości AUGUSTA wierni poddani* cierpliwie mówiącego poſłuchaycie.

Naypierwey od żałości Króleſtwa Polſkiego rzecz poczynam. Ponieważ nas naybliżſza, á w poddanych naywiększa z utraty tego Pana, który ſkoro zgodnemi głosy od wſzyſtkich Stanów Rzeczypospolitey na Tron Polſki wezwan jeſt, tak mądrze i dobrotli-

wie przez całe lat. 30. rządy wolnego Królestwa sprawował; żeby się to stać mogło, chcielibyśmy Polacy mieć go Królem nieśmiertelnym, i chętnieby z lat swoich ustąpili ku dłuższemu jego życiu, á tym samym ku zupełnieyszemu uszczęśliwieniu Kraju i Obywatelów. Lecz próżne żądania nasze! owo szczęście i radość poddanych upadło z Panem, á osieroconym to jedno ku rospamiętywaniu zostało: żył Król dobrotliwy! raczey nayłaskawszy Obywatelów i Oyczyzny Ociec!

I. Który abowiem dowcip, abo która potęga wymowy, owę dziwną jego ku Obywatelom łaskawość, onę czułą o dobro pospolite troskliwość, owe dokładne starania o uszczęśliwienie Królestwa dostatecznie może z godnemi wywieść słowy? Jeśli zewnętrzna postać umysłu obrazem jest; z oczu, z twarzy, i z ozdobnego, á naywspanialszego, w całym ułożeniu Nayjaśnieyszego AUGUSTA III. niepojętą dobrotliwego serca łaskawość wyczytać łacniey było, niż z urody Alcybiada, którego uczone sławią Greki. Z czoła,

i z uſt weſoła wynikała przyjemność niedóyrzaną mocą afekt uymująca tak, iż dość było, gdy kto na Króla ſkromnie weyrzał, już pewnie nayłaſkawſzego Pana ukochał; przed którego Majeſtatem gdy każdy (bo komu do Pana niełącny był przyſtęp?) gdy ſwe żądania z ufnością przekładał, doświadczył, że naywyżſza Królewſka godność, obyczajem ſłońca równie i nayniżſzym, światła ſwey udziela dobroci. Że jako drugi Tytus niechciał, by dzień który przeminął próżen dowodu Pańſkiey hoyności. Wſzyſcy Pana łaſkawości doznali, żaden Króla zagniewanego nigdy niewidział; niczego prędzey zapominać nieumiał, jako obrazy. Lecz czy mógł kto kiedy przeciw takiey przewinić Majeſtatu dobroci! chyba z ſzczegulnego błędu, nigdy z chęci. Taż łaſkawość była dziwnym przymierzem z wſpaniałą złączona powagą, tak że gdy pierwſzey miłość, drugiey cześć głęboką poddani oświadczali, i w jednym Królu Oyca Kochali, Panu hołd czci powinney wypłacali, miłość z uniżeniem, uniżenie łącząc z miłością. A tak gdy inni Monarcho-

wie Narody groźnym zhołdowali żelazem, ten serc zwycięzca dobrocią wolnego Narodu zniewolił umysły, niespracowaną wespół o dobro publiczne troskliwością.

II. Skoro bowiem jako Seneka mówi o Cesarzu: *oddał siebie na rządy Państwa, samemu sobie odjął siebie, i gwiazd obyczajem, które nieustannie swóy bieg toczą, nigdy w troskliwości o dobro Narodu nieustał, na siebie zapomniał cale.* A w tym pokazał, iż Król nie tak sobie, jako raczey ku uszczęśliwieniu Królestwa żyć powinien. Tu mi dadzą świadectwo Senat, Ministrowie, i cały Stan Rycerski, jako często do rady wzywał, jako wiele walnych składał Seymów, jako pilnie Województwom, Powiatom, Ziemiom zalecał, aby zgodną radą co w Rzeczypospolitey upadłego, to podnieśli; co zwątlonego, to zmocnili: co zepsowanego, to naprawili; by wolność Obywatelów, Prawa Narodu, ustawy Przodków, na czuyney pieczy mieli. Y ku temu radą, namową, niegdy na naywyższą zapomniawszy powagę, usilną Pan troskliwy Polskie Stąny po-

ciągnął prożbą. Jeśli zaś nieſkuteczne rady, i Séymy marnie przemijały, na wolney Polaków zbywało zgodzie, á nigdy na Króla troſkliwey chęci.

Całe lat 30. panowania jego, zupełną ſą miarą ſtarania i uſilności o uſzczęśliwienie Obywatelów i całego Kraju. Z tyſiącznych które niełacno wyliczyć, jedno przywiodę; zwròćcie tu proſzę myśli waſze na opłakany Stan całey Europy: jaka burza niezgody, co za nawałność srogiey woyny, tak wielkie Króleſtwa, tak potężne Narody, zburzyła, á we krwi Obywatelów wylaney, bogactwa, doſtatki, pokoy, ſzczęście ludzi zatopiła. W pośrzód tylu nawałności, i okrutnych na koło wichrów łodź jednak Rzeczypospolitey Polſkiey za ſzczególną sprawą czułego rządcy nigdy przeciwney niedoznała srogości. Gdy inne Narody w nieſzczęściu tonęły, my u portu ſpokoyności ſzczęśliwe pędziliśmy lata. Lecz Polſki narodzie, po utracie ſprawcy, ach! na jaki cię ſzkopuł fortuna narazi? Gdzie potężny obrońca? gdzie nayłaſkawſzy Ociec? Płacze Senat,

wzdycha Rycerstwo, narzekają Obywatele, same Prowincye, Miasta, Akademie, Szkoły, domy, pola, jęczą w ostatnim sierocstwie. O Polska! o Litwo! kto cię strapioną w twoich pocieszy frasunkach? niewiemy czyjey nas Boska Opatrzność powierzy opiece, á jakiego utraciliśmy Pana dowodnie wiemy. Czemu więc po dobrowolnym Królu tak rzewnie Polska płacze: ten jedno dziwić się będzie, który dobrego nigdy niemiał Pana. Niezmierną poddani czujemy boleść, bo wielką w Panie ponosiemy utratę. Szukaymy jednak ulgi w smutku, hamuymy żale nasze rozpominaniem wysokich cnót prawowiernego Króla. Lecz toż samo ktoby wierzył; coby zleczyć miało, owo srożey pod sercem rozjątrza ranę. Rozum jednak z uwagi dzieł świętych niech owę nadzieję ma za jakąkolwiek pociechę: iż Król prawowierny lubo nam odebrany, lecz od ciebie Wszechmocny Boże na lepszy żywot wezwany ku obfitey nagrodzie Chrześciańskiey pobożności.

Którey że cześć Boga naypierw-

ſzym gruntem jeſt, dobry Król żadnego w życiu ſwoim dnia niemiał, którego od dłuższego rozważania o Bogu i wieczności niezaczął; by po nim z przykładną ſkromnością niebył obecnym podczas Swiętey Ołtarza ofiary; zwykłe nabożeńſtwa, jako żołd codzienny, Panu naywyżſzemu z oſobliwſzą wypłacał gorącością, ani go zabawy rządów od tego odwiodły. Niechciał tam zakładać panowania, gdzieby Bóg ſwego niemiał Tronu; i przeto wdziedzicznym ſwym Pańſtwie z djęty gorliwością chwały Boga, pomnożenia wiary świętey, á potłumienia Heretyckich błędów, naypierwſzy, równie nayozdobnieyſzy znacznemi nakłady wyſtawił Kościoł. W tyſiącznych innych wieczne zoſtawił dowody oſobliwſzey hoyności i pobożności. Dla czego owę tu Trajana należy onemu przyczytać pochwałę: *naywiękſze twoje było doſtojeńſtwo na pierwſzey pieczy mieć Kościoły.* A jako prawym ſercem wielbił Boga, tak nieprzyjacioły Pańſkie ſtatecznie obrzydził; i ſłuſznie z świętym, podobno oświadczał ſię Królem: *izali Panie którzy cię nie*

nawidzą, i ja onych nienawidzę, ſchnę cały, na twoje nieprzyjacioły poglądając, zaiſte nienawiścią nienawidzę je. Przydaymy nadto owe Króla cnoty, które jeśli w innych ozdobą ſą, tedy na Królewſkim Majeſtacie ſtają ſię świetnieyſzemi, á poddanemu ludowi za dziwny idą przykład. Owę pokorę bez wynioſłości; ſzczerość bez obłudy, ſprawiedliwość bez gniewu, hoyność ku ubożſzym, miłoſierdzie ku ſtrapionym, miłość ku wſzyſtkim; niezwyciężone zaś w przeciwnościach męſtwo, ſprawiedliwie podziwienia i nieśmiertelney godne chwały. Im ſą góry wyżſze, tym bliżſze piorunowych pociſków, i naywyższa godność Królów częściey z Nieba zeſłanym fraſunkom jeſt na celu.

Te zaś który kiedy odważnie mógłby przyjąć, jako ten Król cierpliwie, i weſoło znoſił? Słyſzał, ba prawie własnemi poglądał oczy, jako sroga woyna dziedziczne Jego plondrowała Państwo, niſzczyła Prowincye, obalała Miaſta, Pałace, doſtatki, i razem ulubione Obywatele w ſzerokich grzebła mogiłach: o jako obce, i dalekie na to ſtękały Narody! Ta jednak burza, gdy

wszyſtko obaliła, jednego w Królu mężnym umyſłu i wzruſzyć niezdołała. Czuł okrutną jako kochający ſwoje, czuł Król w ſercu boleść, lecz żaden nieſłyſzał, by ſię kiedy na ſwoję uſkarżał ranę. Taką twarzą klęſki przyimował, z jaką inni zwycięſtwa, i mężnie z przeciwną paſował ſię fortuną. A gdy w potyczce od nieprzyjaciół zwyciężonym zoſtał, ſtatek był mu na mieyſcu zwycięſtwa, tak, że wątpić należało, czy więkſza chwała zwyciężać, czy zwyciężonemu, być tak mężnym? Całemu więc pokazał światu, iż umyſł Króla więcey miał ſtatku, niż ſzczęście odmiany. Ale co na ziemi tak ſtoi nieporuſzenie, iżby ſię wczaſie nieſkłoniło ku upadku? Owo nieuchronnym śmierci razem, lubo i tu w umyśle był niezwyciężonym, na życiu jednak poległ pokonany. Poległ Król, to dowod człowieka ſłabości; á że pełny cnot, i zaſług poległ Król prawowierny, to z wiecznym onego uſzczęśliwieniem. Odprawił potyczkę, bieg zakończył, wiary dochował; więc Pan nayſprawiedliwſzy, abo już uwieńczył koroną chwały, abo za gorącym

wſtawieniem ſię całego Chrześciańſtwa w krótce onego niezwiędłym wieńcem obwiedzie ſkronie.

Kościele święty! upadł niewzruſzony wiary świętey filar, potężny obrońca trzody Chryſtusowey, odeſzła cię moc i prawica twoja. Poległ Król nie tak imieniem, jako umyſłem, á pobożnym życiem prawowierny; i by pierwey niedano, pierwſzyby pewnie na tak wſpaniałe sobie, i Naſtępcom zaſłużył imie. Niech tedy jęczą Kościoły, niech płaczą Ołtarze, á Niebo litościwe weyrzy na łzy, i jęczenia ku prędſzey nagrodzie cnot, i niezliczonych zaſług. Kędy ſieroty! kędy jeſteście ubodzy! Gdzie waſz Dobrodziey? gdzie miłościwy Ociec? Umywał on niegdy nogi waſze, à ręce ſwe wam niepróżne otwierał, zniżał Majeſtat przed nędzą waſzą. Wyciągaycie ręce, wznoście ku Niebu zapłakane oczy, natężaycie wołania waſze, á wieczna chwała tę świętą wywyżſzy pokorę, miłoſierdzie radością, hoyność obfitym nagrodzi uſzczęśliwieniem. Y ta więc nadzieja powinnaby w ſtra-

pionych fercach koić kłopot, i żale; lecz miłość zafmuconych, że naprzodku nofi oczy, niezwykła na przyfzłe, na famo tylo patrzy fzczęście przefzłe: nie łacną tedy na fwe boleści nayduje ulgę.

Rozważanie wielkości AUGUSTA Europę, á prawie świat cały ku nieźmiernemu zasmuceniu przywodzi.

III. Wfzyftkich abowiem wieków byśmy Hiftorye przeczcili; większego nigdy Monarchę á równego wątpić należy, czybyśmy kiedy znaleźli. Dawne lata wielkim być flawią AUGUSTA Cesarza: ftał fię on w prawdzie potężnym, ale fam pierwfzy, i zfzedł bez potomka; ten Auguft i z wielkiego urodzony Króla i fam Królem był potężnych Narodów; nadto Oycem Wielkich Xiążąt, i wielu Królow, Wnuka nakoniec żyjący miał Króla, Syn Króla, sam Król, Ociec Królów, i Dziad Króla á co nadto może być flawnieyfzego? Tamtego poddane narody Oycem Oyczyzny, boday czy nie z mufu,

lub pochlebnie nazwali: w tym Hiſzpania, Francya, Bawarya, Saxonia ſwego miały Oyca, Neapolitańſkie, i Sycyliyſkie Króleſtwo Dziada, Polſka Króla; owo AUGUST nie już jedney Oyczyzny; lecz tylu narodów, tylu Królów Ociec. Tamten Auguſt kiedy z życia do grobu wſtąpił, ſamo tylo ſwey wielkości zoſtawił imię; Ten i po śmierci w tylu synach Ociec żyje, w potomne zaś wieki w Wnukach, i nadwnukach, w wielkich Królach nieśmiertelnym Auguſt będzie. A jako niegdy Themiſtokl z chuci ku własnemu synowi: że syn rządzi Matką, Matka Oynowi, Ociec Ateńczykami, Ateńczycy Grecyą, chełpliwiey więc onemu panowanie przypiſał całey Grecyi. Tak sprawiedliwiey Królowi temu panowanie całego świata przyczytaćby należało. Jeſt Oycem tylu Monarchów, Króleſtwa ich w Europie naypotężnieyſze, Europa w innych częściach świata łacno rządzi. A tak Auguſta panowanie, i ſława rozciąga ſię z światem. Dawni Ceſarze ku ſwey chwały pomnożeniu, wſpaniałe na ſię Auguſta kładli imie, rozumiejąc, iż ſię wielkie-

mi ſtaną gdy Narody Auguſtami ich nazową. Tak Król już wielkim w urodzeniu wyſzedł na świat, bo Auguſtem: a że ku wiekopomney ſławie na wſpanialſze zaſłużył Imie, Auguſta W muſi świat cały nazwać naywiękſzym na ziemi.

O tey wielkości gdy obecni ſłyſzycie, bierzcie miarę jak ſzeroko powierzchna rozciąga ſię żałość; od wſchodu ſmutek popłynął we łzach do zachodu, od północy na południe gdy dochodzi, niekończy ſię. Te Króleſtwa ſmutną przyimują żałobę, tamte w równym kłopocie, że Auguſt W. z życia pozbawion. Sama bowiem natura śmierć Monarchów wſzyſtkim podała na politowanie, Liczcie więc Królów, á na każdym wymaga żałości, jako długu, abo krew powinowactwa, abo ludzkość wrodzona, że ſami śmiertelnemi są; pierwſzym pamięć przeſzłey, drugim uwaga przyſzley śmierci łzy z oczu wymuſza.

Waſze zaś boleści Nayjaśnieysze Potomki, Synowie i Córki wielkiego

Oyca kto zgodnemi opiſze ſłowy? Sam ten jedno ból czuje naydowodniey, który zadaną cierpi ranę. Od którego ſzczęśliwie wzieliście życie, śmiercią nayukochańſzego Oyca muſieliście obumierać. Raz po Nayjaśnieyſzey Matce, powtórnie po Oycu nieſzczęśliwych żalu ſkutków doznaliście. Zamkneliście obecni Oycowſkie oczy, któreby synom Ociec zamknął, prze wrodzoną miłość, i życzliwość żądaliście; i z oſtatnim błogosławieńſtwem zoſtawił wam teſtamentem ſmutek. Lecz Nayjaśnieyſi Potomkowie, kiedyżkolwiek łzom płynącym załóżcie tamę, á jasności waſzey niećmicie tak poſępnym żałości obłokiem. Za powſzechnym Nieba prawem uſtąpił Ociec dziedzictwa cnoty, zaſług, ſławy, pozoſtałym synom. Zoſtała czuła nad wami opatrzność Niebieſkiego Oyca, która was łacno Oycu podobnemi, á u świata naywiękſzemi uczynić potrafi. Zaden wſzakci tym zamyſłem nieżegluje, by żeglował nieuſtannie; żaden nieſtaje ſię żołnierzem, by zawſze wojował; żaden nieprzyimuje pracy, by w oney trwał wiecznie. Lecz

i żeglarz portu, i żołnierz zwycięſtwa, i pracujący ſpoczynku z chęci żąda. Owoż i AUGUST Nayjaśnieyszy ſtanął u portu ſzczęśliwey wieczności, odebrał Koronę zwycięſką, ſpoczoł w chwale wieczney, jako w Boſkiey ufamy dobroci, á jego zaſługi nam przewieſzczają. Ale ſłuchacze, owo gdy innych cieſzę, ſam moc nieutulonego czuję żalu, łzy, i ſmutek odeymują władzą mówienia.

Nayjaśnieyſzy Miłościwy Królu, zſtąpiła z tobą do grobu powſzechna wſzyſtkich radość. Płacze Polſka, oſierocone poddańſtwo nad mogiłą dobrotliwego Pana, i te łzy miey za dowod uprzeymey ku Panu chęci; smuci ſię Kościoł po utracie prawowiernego Króla, i onego smutek niechci wieczną nayprędzey przyśpieſza radość, żałuje Europa, á prawie świat cały Wielkiego AUGUSTA, i żyć będzieſz w ludzkich pamięciach ku wiekopomney na ziemi ſławie.

MOWA XXXIV.

STANISŁAWA I. Polſkiego Króla Wielkiego Xiążęcia Litewſkiego &c. &c. Lotaryńſkiego i Barſkiego XIĄŻĘCIA Pogrzebowa pochwała miana w Poznaniu w Kościele XX. Jezuitów, *przy obchodzie pogrzebowym za tegoż KRÓLA Jegomości. Przez X. Jana Bie ſkiego tegoż Zakonu Kapłana Roku 1766.*

Smierć Królów, i wielkich w doſtojeńſtwie ludzi ſtrata, zawſze Króleſtwom żałośna bywać zwykła. Wſzakże nayżałośnieyſza na ten czas być muſi, kiedy tracą tych Panów, którzy w życiu dobroczynnemi byli: którzy chwały imienia tego wprawdzie wſpaniałego, nie przez pochlebſtwo ludu, ale przez rzetelność ſamę i powſzechną wſzyſtkich zgodę sobie przyznanego tak obſicie dopełnili, iż ſława dobroczynności ich, którą ſobie zjednali w życiu; ani śmiercią zakończona, ani zmnieyſzona przez nienawiść jaką, ale raczey przez ludzi wſzelkiego ſtanu i wieku uſtawicznie będzie w ſercach ludzkich ożywiana. Do tego nas bowiem przyſpoſobiło ſa-

mo przyrodzenie, iż Mężów takowych, jeżeli przy nieśmiertelności zachować nie możemy, (to bowiem przechodzi żądze i pragnienia naſze bądź ſzczére i uſilne,) tedy przecie czerſtwych i całością zdrowia cieſzących ſię mieć pragniem, na naymnieyſzą ich ſłabość ſobą trwożemy, ku żyjącym z ſzczegulnieyſzą ſię miłością i poſzanowaniem oświadczamy, gorzkiemi i prawie nieutulonemi łzami opłakujemy umarłych, ku nim obracając wſzyſtkie pragnienia naſze, którzy tak obfitym potokiem zlali na nas dobrodzieyſtwa ſwoje, iż wątpić nikt nie może, że przeto tylko władzą rządów mieli, aby o dobro i ſzczęście poddanych ſwoich, których na łonie dobroczynności jako synów kochanych piaſtowali; łatwiey i ſzczodrobliwiey zabiegać mogli.

W nayżałośnieyſzey tak dobroczynnych Panów ſtracie, to nie jaką ſmutku i dolegliwości folgą być by mogło, gdyby ludziom niczego ſię barziey niewzdrygającym, niczego barziey nienawidzącym, jako niewdzię-

czności zakały, tak łatwo było tych dobrodzieystw, któremi nadobficie są uszczęśliwieni, pamięć złożyć, jak im łatwa i zwyczayna jest na nieprzyjazne sobie skarżyć się szczęście. Wrodzona cnota, i wszystkim jawna w odwdzięczaniu dobrodzieystw usilność ich, gdyby im dozwoliła tego, zaiste w tym samym grobie, w którym Panów ich złożone zwłóki, oraz sprawiedliwe smutku ich przyczyny byłyby zagrzebane. Ale w ludziach tych; w których sercach nigdy nie umiera ku ich dobroczyńcom wdzięczność, przeciwnie dziać się zwykło: iż im większa na nich przy śmierci dobrych Panów bije trwoga, im sprawiedliwsze mają uskarżania się na przeciwne sobie szczęście przyczyny, tym smutnieysza im w oczach sieroctwa stawa postać, i żywiey ich dolega dobrodzieystw odebranych pamięć; tak dalece, iż ani żaden przeciąg czasu, ani przypadek, ani odmiana szczęścia nie zdaje się być zdolna, nie mówię do wymazania z pamięci, ale nawet do zmnieyszenia w myśli dobrodzieystw odebranych.

Y toć jeſt, co nad zwyczay powiękſza ſmutek i żałobę dnia dziſieyſzego, w którym pamięć zeyścia Nayjaśnieyſzego nieśmiertelney pamięci, o gdyby i życia! STANISŁAWA Króla Polſkiego, Wielkiego Xiążęcia Litewſkiego, Lotaryngii i Baru naydobroczynnieyſzego Pana, ponawiamy publiczną tą, dobrym wſzyſtkim arcyprzykrą, Francyi, Lotaryngii owſzem Europie całey nayżałośnieyſzą, wſzakże przecie przyjemną á dobroczynnemu Panu należytą winnych pochwał daniną. Kiedy żadnym ſpoſobem, ani z myśli wybić, ani w niepamięci pogrześć nie możemy nieśmiertelnych łaſk tego Pana, przez które ſobie, za jednomyślną wſzyſtkich zgodą, jedno nayszlachetnieyſze i powſzechnie przyjęte *Dobroczynnego* zjednał Imię.

W prawdzie na wybor wyśmienite wſzyſtkie w Panie tym widzieć było cnoty; Urodzenie (tak o nim jeſzcze oſiemnaſtoletnim Panięciu, mówi w Kſięgach liſtów ſwoich Załuſki, nie Polſkiego tylko, ale wſzyſtkich Euro-

peyſkich Króleſtw zaſzczyty ozdoba (*dowcip i cnota* Panięcia tego *wielką o nim wſzyſtkim czynią nadzieję, nikt go widzieć bez polubienia, nikt ſłyſzeć bez podziwienia nie może.* Tak dalece, iż Karolowi XII. Szwedzkiemu Królowi, jedno potym widzieć było STANISŁAWA, co wſzczegulnych jego zakochać ſię przymiotach, jedno było poſtrzec wynikającą z twarzy powagę, i osądzić godną Tronu Królewſkiego. Zaiſte takeś sądził, toś wyznał przed wſzyſtkiemi Karolu, kiedy w licznym Senatorów gronie, z tym jawnie wydałeś ſię, iż nie maſz innego, któryby tyle między ziomkami ſwemi miał powagi i wziętości, aby miłość i ſerca nawet ſtron przeciwnych mógł ku sobie nakłonić. Te zaś wſzyſtkie uwagi jakmi wielkie, jak ſzerokie do mówienia otwierają pole! jak obſzerną do pochwał STANISŁAWA torują drogę! Wſzakże nie wiem, czyli ku oświadczeniu nayſzczérſzey ku niemu przychylności naſzey, inną którą pochwałę ſprawiedliwiey za oſnowę dalſzey mowy mojey przyjąć mogę nad tę, która mu przez powſzechne wſzy-

ſtkich zezwolenie była przypiſana. Tamte bowiem były pierwſze znaki i niby wieſzczby á naſienia przyſzłych onych zbyt obſitych pożytków, których pod ſłodkim i dobroczynnym panowaniem Jego, nie tylko Lotaryngia, ale prawie Europa cała koſztowała. Podają ſię wprawdzie niezliczone prawie zaſzczyty i zalety, któremi prawdziwie ſzczodrobliwą ręką Bóg ozdobił STANISŁAWA, które i wam przyjemną by podobno uczyniły teraźnieyſzą pochwałę, i w powſzechnym ſmutku nie małąby wſzyſtkim przyniosły folgę. Krew z Cesarzów wzięta, ſzczęśliwe na Tron wynieſienie, z Królem naypotężnieyſzym ścisły powinowactwa związek, wiek podeſzły, i z łaſki dobroczynnego Boga do oſtatniey ſtarości doprowadzony, albo (ponieważ ſama tylko cnota nieśmiertelną ludziom jedna chwałę, i próżna jeſt wſzelka zaleta, która z niey nie wypływa,) wielka owa niezwyciężonego umyſłu ſtałość w oboim ſzczęściu tak doświadczona, iż w którymby ſię piękniey wydawała, wątpić sprawiedliwie można, byćby mogły

ku pochwałe przywiedzione. Przecież dość mi będzie na jednym *Dobroczynnego* nazwisku, w którym nietrudno wszystkie inne zalety zawrzeć się i pomieścić mogą. Ten zaś całey mowy mojey zachowam porządek, abym wprzód pokazał, któremi STANISŁAWA urodzenie, natura i cnota przyozdobiła darami; w których, i z jak niezwyciężonym statkiem poniesionych, szczęście doświadczyło przeciwnościach; któremi go nakoniec, jak przedziwnemi á wszelkie pomyślenie ludzkie przechodzącemi drogami, do zarobienia sobie na imię dobroczynnego Pana, Boska doprowadziła Opatrzność, *to pierwszą pochwały teraźnieyszey będzie częścią*. Jmię to wspaniałe nazwisko jak usilnie, z jak wielkim przemysłem w sobie utrzymywał STANISŁAW, zwłaszcza na ten czas, gdy dwóch Xięstw arcy pięknych Lotaryngii i Baru rządy jemu były zdane, oraz jak rozpostrzenił granice dobroczynności swojey: *to drugą będzie teyże pochwały częścią:* W tym obrazie okryślę wam i wyrażę STANISŁAWA, jeżeli mniey szczęśliwie i nie

wedle wymiaru chęci waſzych, łatwego ſię od was ſpodziewam wybaczenia, gdy dwie te uwagi nieco roztrząśniecie, iż niemniey wielkością ſmutku, jako też obſzernością przedſięwziętych do mówienia rzeczy jeſteśmy pogrążeni, i że zwyczaynie ſmutek ſztuką i przepiſem rządzić ſię nie umie. Na niedoſtateczne też Pana tego pochwały ſkarżyć ſię ten jedynie może, kto nie wie, jak powſzechnemi on pochwalon już łzami.

CZĘSC PIERWSZA.

Naywyżſzy Króleſtw sprawca, i Królów wielowładny ſtanowiciel Bóg, gdy ku sprawowaniu i uſzczęśliwieniu poddanych, wyznacza i ſtanowi Rządców, natychmiaſt ich z gminu poſpolitego ludu wyłącza, i tak niby przerabia, że i krew w ciała ich szlachetnieyſzą, i wſpanialſzego w umyſły wlewa ducha; i oraz te w ſercach ich ſzczepi cnoty, które im niby od przyrodzenia dane, obſitſzy w nich napotym chwały przynoſzą owoc, i to ſprawują, że i Króleſtw, któremi władną, ozdoba: i poddanych, którym roſkazują, uſzczę-

śliwienie: i Tronu tego, na który wyniesieni, powaga: i Kościoła, którego synami są, ozdoba: z Królewskiego ich dostojeństwa rość i powiększać się będzie. Tak dalece, iż zdaje się, jakoby w tych niby ziemskich Bogach, obraz swóy doskonaley chciał wyrazić, i wyrażony przeto wystawić oczom ludzkim, aby do miłości i poszanowania ich, skuteczniey byli zachęceni, á zachęceni tak: aby jak wielką w żyjących mieli pociechę i uszczęśliwienie, tak wielką z ich straty i prawie nieukojoną na sercach czuli żałość.

Czego lubo w wielu innych Królach i Panach, z niemnieyszym Krajów uszczęśliwieniem, jako rządzących chwałą napatrzyć się możem, tedy w dobroczynnym STANISŁAWIE Europa cała nie tylko tego dostrzegła, ale też z skutków poznała oczywiście. Udzielił mu Król Królów Bóg naywyższey krwi cząstkę z jednego nayszlachetnieyszego, á we dwóch Polskim i Czeskim Królestwach naystarożytnieyszego Rodu, w którym chęć i żądza przysłużenia się Kościoło-

wi i Oyczyźnie, tak ſzczęśliwie z Przodków zpływana na Potomków, że jedno zawſze było w Domu *Leſzczyńſkich* być zrodzonym, co nową á potężną Wierze i Oyczyźnie przydać ozdobę i obronę. Nadał mu tenże naymędrſzy świata Rządca, tak żywy i wſpaniały umyſł, iż go nikt widzieć nie mógł, ktoby oraz nie polubił. Wlał wſpaniałego i właśnie do ſprawowania naywyżſzych rządów zdolnego ducha, przydał poſtawę ciała i ogromność twarzy, zgodną do wewnętrznych darów. Temi nakoniec udarował cnotami, że nie na Królewſką krew względy, nie trefunkowa urodzenia doſtoyność, ale te ſzczegulniey, pierwſzym mu do Tronu były ſzczeblem. Tak dalece iż wieſzczego jakiegoś, i prawie Boſkiego Ducha, w ſłowach owych ſiedmdzieſiąt niemal lat przedtym od Załuſkiego na piśmie zoſtawionych, uznawać muſzę. *Ludzkość w nim tak ſię wielka wydawa*, mówi mądry ten Biſkup ozdoba Polſki naſzey, o młodziuchnym jeſzcze STANISŁAWIE, *że zdaje ſię, jakoby dla tey cnoty był zrodzony, w niey ſię ſzczegulnie ćwiczył, dla niey ſamey był przez ſzczęście zachowany.*

Co się zaś starożytności Dómu *Leszczyńskich* tycze, niech nie rozumie któżkolwiek, abym w grubym owym zostawał błędzie, i tego był u siebie zdania, że do prawdziwey szlachetności, do niezmyśloney chwały, sama z wysokiego Urodzenia, i godnych Przodków chluba, cóżkolwiek pomoc może. Darmo ten Dziadów i Pradziadów wylicza pochwały, komu na własnych lub zkąd inąd nabytych zchodzi zaletach, á same tylko Przodków w ustach jego brzmią czyny. Raczey świetne imie takowemu złożyć, lub odmienić przystoi obyczaje, á zgodne urodzeniu swemu przedsięwziąć dzieła. Cieszyć się i radować należy wszystkim, gdy wspominają pierwsze na świat przyiście tych, których z pomiędzy gminu pospólstwa wyniosła dostoyność urodzenia; atoli na ten czas radość ich i wesele żadnym podlegać nie będzie podchlebstwa podeyrzeniom, kiedy do krwi Szlachetności, która trefunkowa jest, dobrze przepędzonych lat młodych przystąpi chwała, i taż sama przez bieg dalszego życia powiększana w naywyższym

ſzczeblu poſtawiona będzie. Co jeżeli ſzacownego Bohatyra potomek wyrodzi ſię od męſtwa, czcza wſzelka jego pochwała jeſt.

To jednak twierdzić bezzawodnie mogę, że wſpaniałość umyſłu; oraz z krwi szlachetnością z Przodków na Potomków spływać, i że cnota, długim jey poſiadaniem niby zamieſzkała, dziedzictwem nie jakim do nich przenoſić ſię zwykła.

O czym, przeto tylko nie jaką tu uczyniłem wzmiankę, abyście zrozumieli jaśniey, jak ſkłonne do dobroczynności przyrodzenie z Przodków było w STANISŁAWIE, w których liczbie byli wielcy owych wſchodnich Krajów Ceſarze, Polſcy Królowie, wybór Imion w Europie całey nayprzednieyſzych Ale dokąd ſię wżdy zapuſzczam? Wielkie rzeki przy ſwym uyściu w morze własne tracą nazwiſka. Straciłeś podobnie Twoje, alboś raczey nieśmiertelne uczynił STANISŁAWIE, gdyś je z Borboniuſzów Imieniem przez ściſły powino-

wactwa złączył związek, i rodowitą *Wieniawy* głowę, Francuſkiego Króleſtwa uwieńczył Liliami.

Lubo zaś odſtąpię nieco od Twoich i Imienia twojego pochwał Królu dobroczynny, tedy przecię Wam Państwo zgromadzone, w których przytomności mówię, sądzę, iż rzecz miłą uczynię, jeżeli z niezliczonych prawie cnót, i ozdób STANISŁAWA, które z Oycowſką i Macierzyńſką krwią nayszlachetnieyſzą hoynie nań ſpłynely, te przynaymniey acz krótko wſpomnę i wymienię, które do zjednania i utrzymania nazwiſka *Dobroczynnego* Pana ſzczegulniey mu pomagały. Ale zkądże mowy przedſięweźmiem początek, który jey zamierzemy koniec? izaliż pierwſze lata jego chwalebnie przepędzone, z pism Załuſkiego ſławić będziem? jako więc w młodziuchnym jeſzcze, i początkowym wieku, nic nie doſkonałego, w dziecińſtwie nic dziecinnego nie uczynił? jako za ſprawą cnoty przeſzedlſzy granice wieku, wſzyſtkie oraz o ſobie przewyżſzył nadzieje, zawſze więcey

po ſobie obiecywał; oczekiwania, ile dozwoliła wieku ſłabość, pełnił, á na czym zchodziło latom, doſkonałą nadgradzał cnotą! Nie uymował (jako więc niekiedy w godnych Paniętach innych trafiać ſię zwykło, którzy powzięte o ſobie wielkie nadzieje z gruntu omylają) nie uymował mówię z tych pochwał STANISŁAWA dalſzy w wieku poſtępek; wzraſtały wraz z laty inne wſzyſtkie zalety, i powzięte o dziecięciu nadzieje nie tylko nie były próżne, ale też nierównie przewyżſzone. W pierwiaſtkach wieku ſwego do nabywania cnót, przywykły godny ten Panic, nigdy potym uſilnego z ſiebie około zatrzymania, i powiękſzenia ich nie złożył ſtarania; zwłaſzcza około zatrzymania i powiękſzenia tych, których potrzebował ſtan życia teraźnieyſzy, lub ów do którego był od Boga wybrany. Tak zwykł był do praw Boſkich ſtoſować obyczaje ſwoje, iż te ſzczegulną jakąś ozdobę jednały Katolickiey Wierze naſzey, którą też nigdy niechciał mieć za ſłużebnicę ſzczęścia i doſtojeńſtwa ſwe-

go, raczey zawſze podległym jey będąc, zawſze ją powagą, przykładem, mądrością, radą, doſtatki Królewſkiemi, wśpierając. Ci którzy zbliſka i pilniey uważali Pana tego, zawſze go w zachowaniu obowiązków pilnym, bądź w różnym ſzczęściu nigdy nie odmiennym, to jeſt; ani w przypadkach zbyt ſtrapionym, ani w pomyślnościach nad zamiar wynioſłym, zawſze sprawiedliwości miłośnikiem, uczynnym go być zawſze doſtrzegali, i głoſili jawnie. Wſzyſcy w nim nakoniec doſkonałą cnotę, poważne, gruntowne, i nigdy nie poſzlakowane o rzeczach zdania, jednoſtayne zawſze przedſięwzięcia, i chyba w lepſze odmienione, wſzakże zawſze zgodne do przepiſów cnoty, uśmierzone namiętności, i ſamemu tylko pod rząd dane rozumowi, widzieli, i oczywiście poznawali. Zgoła nie bez podziwienia, wſzyſtkim, wielorakie owe zalety w jedney zebrane Oſobie uważać przyſzło, i tak przedziwne przymiotów umiarkowanie, że ani ludzkości w obcowaniu wrodzona niejaka twarzy ſurowość czyli raczey powaga, ani wſpaniałości wdzięk i przy-

jemność, ani szczerości serca, po tyle kroć czynione zasadzki i zdrady, ani dostoyności z naypierwszych związków pochodzącey ku wszystkim przychylność, naymnieyszego nię czyniła uszczerbku. Tak dalece, iż takim się być zawsze pokazywał STANISŁAW, jakim go potym jawne okrzyki, które zmyślać i udawać nie umieją, ogłosiły: jakiegoby miała, pragnąć mogła Lotaryngia, wszak nie wiem czyli się kiedy spodziewała, jakiego Xięstwom tym dobrzy wszyscy życzyli, zgoła, jakiego jedna tylko i sama prawdziwa Wiara dać im mogła.

Ale żywiey i głębiey w pamięci mojey tkwi wyrażona dziwna owa Pana tego łagodność i przyjemność, przez którą on tak skutecznie ku sobie serca wszystkich i umysły pociągać umiał, że nawet w ten czas gdy od szczęścia opuszczony czyli raczey zwiedziony, po dwakroć na Tron Polski wezwany, po tyleż razy ustąpić przymuszony, wypędzony z Oyczyzny, z Dóbr które na siebie i kochaną w życiu Małżonkę spadały wyzuty, że mówię w ten

czas nawet ludzi u których przemieſzkiwał sobie mile zniewalając, ich nie jako zdał ſię władnąć ſercami. Radbym ja, byście byli na ten czas przytomnemi, kiedy przy pierwſzym owym arcy-żałośnym z Tronu i Oyczyzny uſtąpieniu, do którego przez przegraną Pułtawſką, i znieſienie woyſk Króla Szwedzkiego Karola, pomocnika i obrońcy ſwego, był przymuſzony STANISŁAW. Straciwſzy wſzelkie o dóyściu ſwych nadziei ſkutku, á w ſamey tylko łasce i dobroczynności Karola ſwoje pokładając nadzieje, od tegoż Króla Xięſtwo Bipontyńſkie, czyli od dwu Moſtów, w któregoby ſtołecznym Mieście ſwoje założył mieſzkanie, i tam własnego i Karolowego ſzczęścia lepſzey oczekując pory, nieco wytchnął i wypoczął. Rzecz dziwna: nic tu ſwego nie przydam, to tylko co ſię działo, opiſzę. Częścią dla niejakiego ſmutku rozerwania, który roſł nieporównanie w STANISŁAWIE, już to z chęci powrótu do Kraju Oyczyſtego, już to z żywey na dawne nieſzczęścia pamięci, już z niepewności o dalſzych w życiu powodzeniach, już

z oſobności pomieſzkania, częścią dla zdrowego zażycia powietrza, częścią, i ſzczegulniey przeto, aby kochanemu Miaſtu ſwemu dał ſię widzieć i poznać, wychodził niekiedy na publiczne miaſta ulice, i po wſpanialſzych rynku przechodził ſię mieyscach. Wſzakże nie samych tylko na ten czas około niego widzieć było Dworzan, miłość Obywatelów, wierność ku Panu i przedziwne poſzanowanie (życia i spraw jego świadczy Piſarz) nierozerwani przy boku ſtali towarzyſze; i nie bez ciężkiego ſmutku ludowi z nim ſię przyſzło rozſtawać, gdy powrótu na Pałac przychodziła godzina. Tak zaiſte ludzkością i dobroczynnością ująć sobie i zniewolić wſzyſtkich umiał STANISŁAW, że lubo woyſko ku obronie Miaſta tego zoſtawione, roſkazy jego i owſzem naymnieyſze z weſołością przyimowało ſkinienia, z chęcią je w ſkutku wykonywało; przecież nie było nikogo, którzyby nie pragnął być pełnienia roſkazów jego uczeſtnikiem; i oraz któryby nie równą przeto z mądrości, jako z wojenney sztuki Karolowi XII. przypiſywał chwałę, że

godne Tronu cnoty STANISŁA-WA, tyle u niego znalazły względu, i tak go zniewoliły, że niewątpił nay-głównieyszą jednę przedsięwziąć woy-nę i na tysiączne się podać przypadki, aby tylko na Polskim Tronie, do któ-rego posiadania, nadobficie go zdolnym uczynila cnota, osadził STANISŁA-WA. Zebym zaś nie na samey tylko Prowincyi Bipontyńskiey przykładzie tey wam się zdawał dowodzić praw-dy, iż godnym miłości i poszanowania od wszystkich był sądzony STANI-SŁAW; radbym, abyście do Weyssen-burgu naprzód, do Strasburga potym udali się, i w Alsackie przeniosszy się granice, choć myślą ścigali STANI-SŁAWA. Gdy śmiertelne to życie złożył Karol XII. á tym samym Bi-pontyńskie Xięstwo w obce poszło rządy, mieysce skłonienia, od nieprzy-jaźnego sobie, lubo pomyślnieyszego był godzien szczęścia, odmienić Pan ten przymuszony. W tym zaś razie, dokądże miał się udać? jeżeli nie do po-wszechney oney uciśnionych Królów twierdzy? (Francuskie rozumieycie Króleſtwo.) Z zalecenia Kardynała

de Rohan Strafzburfkiego Bifkupa, i fzczegulney Ludwika XV. á wielkim Królom prawie wrodzoney łafkawości, Alsacya STANISŁAWOWI pozwolona z władzą oraz wybierania fobie mieyfca, w którymby ztarganym pracami i trudami fiłom, ftateczny potym w dopędzeniu lat życia dał spoczynek. Podobało fię STANISŁAWOWI wzwyż wfpomnione wybrać Miafta. Pogłofka wybrania tego co tylko między ludzi była rozniefiona, któż wyrazi, jak wielką na ten czas wfzyftkich napełniła radością! Rzekłbyś, iż nie tak wygnańca aczkolwiek Króla, jako raczey własnego Pana, i Oyca przyimowano. Y lubo nayłafkawfzego Ludwika, ta była wfzyftkim Prowincyi Rządcom obwiefzczona wola, aby z zwykłą Królom czcią przyjęty, z powinnym względem był zawfze STANISŁAW fzanowany; przecięż wolą i rofkazy jego, Szlachta, i wfzelkiego ftanu Obywatele Alfaccy, nierównie przewyżfzyli. Zgromadziło fię o pięćdziefiąt i daley mil, wfzyftko do *Weyfenburgu* Rycerftwo, przybywającego nie tylko do Miafta z

radością przyimując, ale też ferce swoje jemu otwierając. Napełniło drogi wszystkie które ku Zamku prowadziły, prawie niezliczone pospólstwo, nie tak zachęcone wspaniałością wjazdu, który aczkolwiek z roskazu Chrześciańskiego Króla być miał uroczysty, przecięż go zwykła dobroczynnego STANISŁAWA skromność uniknęła, jako raczey ciekawe widzieć Pana tego, o którego znamienitych, nad nieprzyjaznym sobie szczęściem, wiele słyszało zwycięztwach. Y zaiste, nikt nie powrócił ztamtąd, któryby nie przyznał, że sława jego tak szeroko rozniesiona nie tylko jemu winna, ale owszem niewystarczająca jest. Ow zaś od ludzi nayzacnieyszych pożądany, od Hrabi *de Bourg* potym Marszałka Francuskiego uproszony, wyjednany od Kardynała *de Rohan*, do Auszpurgu Miasta wjazd STANISŁAWA, mamże pokryć w milczeniu? Wielkie o cnotach Pana tego mniemanie tyle sprawiło, że ani wiek, ani sił słabość, ani płci różność naymnieyszey nikomu nie uczyniła przeszkody, aby tylko widzeniem tak wspaniałey, i znie-

walającey ku sobie twarzy, mògł swe oczy nasycić i serce, cnot jego jawnie choć poniewolnie wydających się dostrzeganiem uweselić. Widzieć było jako nań na ten czas wskazywali młodzi, jemu się dziwili starzy, osłabieni przeciw woli i radzie lekarzów, na jego widzenie, jak gdyby uzdrowiciela swego powstawali. W czym ja wszystkim tajemną Boga uznaję radę; przez to bowiem byłaś przestrzeżona Francya, jakoś w tym Królu wygnanym Oyca Oyczyzny, jeszcze na ten czas bynaymniey się tego nie spodziewając, uznawać i poważać miała.

A to gdy ja mówię, gdy z jak wielką Króla Chrześciańskiego łaskawością, ludzkością i weselem, z jak radośnemi okrzykami, nie samey tylko Alsacyi, ale prawie wszystkiey Francyi był przyjęty STANISŁAW, opisuję, mniemać któżkolwiek będzie, iż w rzeczy tak poważney, jaka jest teraźnieysza, żart tylko niejaki sobie czynię, kiedy przedsięwziąwszy dobroczynnym pokazać STANISŁAWA, tych się tylko rzeczy bawię wyliczaniem,

które jawnie pokazują, że na ten czas cudzey tylko á to naybarziey potrzebował pomocy. Sprawiedliwieby, przyznam się, czynił, ktoby mi w tym przyganił, którey też naganie naypierwey mi zabiec należało. Mówię owszem, znaycie szczérość Krasomówcy, mówię: że w tym na ten czas zamysły STANISŁAWA były stanie, iż gdyby nie potężną, to jest Borboniuszów wsparte ręką, zupełnie byłyby obalone. Zeby zaś tym jawnieysza była szczérość moja, nie zamilczę ciężkich owych, które powielekroć na niego nalegały, przypadków, wspomnę przedziwne szczęścia odmiany nie te tylko, które w kochaney swey poniosł Oyczyźnie dwa razy na Tron wezwany, i tylekroć ustępujący z Kraju, z tą jedną w oboim arcy smutnym z Oyczyzny wyiściu szczęścia swego różnicę, że powtóre z Kraju wychodzącemu Króla Polskiego i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, imię było przyznane, wszak nie wiem, czyli dla ulżenia przykrości wygnania, czyli ku ożywieniu w pamięci niegdyś poniesionych klęsk. Które w Banderze, które

w Gdańſku znoſić mu było trzeba nieſzczęścia, nigdy póyść nie mogą w zapomnienie. Tam w krótkim bo cztérech tylko i to nie zupełnych dni przeciągu, już do Ottomańſkiego obozu jako niewolnik przywiedziony, już za Polſkiego Króla powitany, już od ludzi zdradzieckich ledwie niezaprzedany w niewolą. Tu gdy poprzyſiężeni nieprzyjaciele gwałtownym ſzturmem prawie Miaſta dobywają, w ſzczupłym czołnie mniey roſtropnym, i nie trudnym do przekupienia Rybakom (ani bowiem nad ſpoſòb ten ratowania ſię był inny beśpiecznieyſzy) na tyſiączne zatonienia przypadki drogie życie ſwoje powierzyć przymuſzony, jednego ſię uchroniwſzy, drugiegoby już był pewnie nie uniknął nieſzczęścia, gdyby nie wyżſzą jakąś obroniony ſiłą. Przebóg któreż nieſzczęścia większym na kogo ciężarem zwalić ſię mogły! Przebieżcie wſzyſtkie ſtarożytności dzieje, śladu jednego nie znaydziecie tych trudów i niebeśpieczeńſtw które przez trzydzieści i więcey lat niezwyciężoney cnoty STANISŁAW przekonywać muſiał. Prze-

cież te wſzyſtkie ſtatecznego umyſłu nie tylko nie złamały, ale ani nawet osłabiły. Całował mile zawſze, dotykającą ſię Boſką rękę, i gdy wiernego drogi ſwey towarzyſza, jakimſiś ſtracił przypadkiem, w te niekiedy ufności pełne mówiący dał ſię ſłyſzeć ſłowa: *Towarzyſza drogi pociechę i obronę moję odjął mi Bóg, abym na jego tylko wielowładney Opatrzności polegał, i w niey ſamey pokładał nadzieję.* O przedziwna pobożności! cudowna ſerca wſpaniałego cnoto! nieſłyſzane nad nieſzczęściami zwycięſtwo! W tym zaś wſzyſtkim, abym od przedſięwziętey nie odſtępował rzeczy, jednę wam czynię uwagę: iż do nawyknienia dobroczynności lepſzey nie maſz szkoły, nad tę, w którey nas utrapienia i nędze, do świadczenia jey drugim, wiodą, Y zaiſte przewròćcie Kſięgi wſzyſtkie, odnówcie dawnych czaſów pamięć, (wiernie, nie przeto tylko bym mówił; ſzczerze, nie dla chluby mówię) żadnego nie znaydziecie Męża, któryby od nieprzyjaźnego, i prawie srożącego ſię nad ſobą ſzczęścia natarczywiey był nagabany, i oraz w którymby wſpa-

niałego ſerca i umyſłu dzielność dokładniey ſię okazała. Tak dalece, iż gdyby kiedy ſpór o to miał być wzniecony, czyli w pomyślnym, czyli w nieprzyjaznym ſzczęściu większym był STANISŁAW, á gdyby go koniecznie roztrzygnąć przyſzło, daleko większymbym go na ów czas nazwał, gdy odmianę powodzeń ſwych wſpaniałym znoſi ſercem, niż gdy w ſzczęściu będąc, chwalebne dzieła ſtatecznym wykonywa umyſłem. Y lubo przedziwnego w pomyślnościach umiarkowania, zamilczeć bym bez pochwały nie mógł; wſzakże oraz ani godnego zalety w przeciwoościach ſtatku. Rzekłbym, iż walecznym był w oboim ſzczęściu bohatyrem, ale w samych przeciwnościach zwycięzcą. Y tobym przydał jeſzcze: że przez obce nauki nie mógł lepiey w dobroczynności być wydoſkonalony, jako przez ſamę niepomyślność, ani przez ſkryte rady Boſkie do owego doprowadzonym Kraju (Xięſtwa Lotaryngii i Baru rozumiem) w którym naybarziey ugruntował pamięć dobroczynności ſwojey. Wſzakże, przetoż chwałę ſzczodro-

bliwości jego do owych szczęśliwszych odkładać mamy czasów? czyliżeś jey sobie nawet i w ten czas nie zjednał STANISŁAWIE, gdyś się jeszcze z nieprzyjaznym biedził szczęściem? Cofniymy do Miasta *od dwu Mostów* nazwanego myśli nasze. Cóż wżdy za widok, z jedney, bezbożności i bezprawia, z drugiey strony, dobroczynności widzieć nam się daje? ktożby się spodziewał, aby obmierzła poczwara krwi STANISŁAWA pragnąca znaleść się mogła? zwłaszcza gdy między niezliczonym ludzi gminem zapatrującym się i sławiącym cnoty jego, nie było nikogo, komuby godzień użalenia stan łzów z oczu niewycisnął, przecież znalazła się. Bo na którąż się nie odważy zbrodnią albo chciwa złota, albo w nie szczodra wściekłość? już jey przez ostatnią niegodziwość życie STANISŁAWA było poświęcone, już by była niesłychana zbrodnia w skutku wykonana, gdyby nie w tym Mieście miała być popełniona, które dobroczynnością tak sobie ujął STANISŁAW, że oraz do miłości swey zniewolił. Spoprzysiężenie na życie Kró-

la tego ſkoro uknowane, natychmiaſt odkryte jeſt, i ten tylko, aby tak ſtraſzna zbrodnia była od kogo przedſięwzięta, ledwie, by uwierzył, mògł być przywiedzony, który ſam jeden teyże złości był nieludzko na ofiarę zgotowany. Za wymiar bowiem powolności innych, miał ſwoję nigdy na zgubę cudzą niezawziętą łaſkawość. Ale Miaſta *od dwu Moſtów* Rada, która życie i całość STANISŁAWA nad własną, więcey ſobie poważała, żadnego nie opuściła ſtarania, któreby i ku beśpieczeńſtwu Króla, i ku pewnieyſzemu winowayców zchwytaniu być ſię zdało potrzebne. Las między Miaſtem i Kościołem, do którego Pan ten świątobliwy zwykł był na modlitwę uględzać, leżący, mieyſcem był ku wykonaniu okrutney tey zbrodni umówionym. Tam potajemnie wyſłani żołnierze, aby bynaymniey niepoſtrzeżeni, złośliwych ludzi doſtrzegali zaſadzek, i nic ſię takiego nie ſpodziewających w ſamym zdrady knowaniu poimali. A jako więc zdrowie Królów w pilnieyſzey Niebo ma pieczy; rzecz

ſię wedle myśli powiodła, bezbożne ſpoprzyſiężenie wyjawione, przedniey-ſi zbrodni herſztowie oraz ich wſpomagacze, oprócz niewielu zbiegów poimani, i że krótko rzecz całą zawrę, woyſkowym sądem na śmierć byli ſkazani. Y zaiſte byliby, jako potrzebowała sprawiedliwość, pod miecz dali karki, ale widzieć tu przedziwną, i nad którą potomne czaſy zdumiewać ſię mają, á nie wiele jey w ſtarożytnych dziejach, i dawnych Królów czynach widziemy przykładów, godną, któraby zawſze w naſzey tkwiała pamięci, i brzmiała w uſzach łagodność STANISŁAWA. Wſtawił ſię dobry Pan za życia zabóyców i spoprzyſiężonych na zdrowie ſwoje nieprzyjaciół; ani na tym, że od kary byli uwolnieni, przeſtając, jeſzcze pieniędzmi przez ſzczegulną dobroczynność ſwoję udarował; á tak obdarzonych, zbawienne im czyniąc przeſtrogi, aby godziwſzemi napotym ſpoſobami ſtracone odzyſkowali dobra, i nie tak porywczo przekupione ręce na wſzelką targali zbrodnią, wolno puścić kazał. Cóż? izaliż tu ſobie imienia *Dobroczynnego*

Pana nie zjednał? nie wysłużył STANISŁAW? raczey: izaliż nie przeszedł dostoyności nazwiska tak wspaniałego?

Y tuć się otwiera pole, do poznania przedziwnych Boskiey Opatrzności około tego dobroczynnego Pana zamierzeń. Już bowiem przystąpiliśmy do owych tak różnych, tak odmiennych i zawikłanych szczęścia STANISŁAWA obrótów, że mu się z nich wydobyć, i w spokoynym zaciszu wiek dalszy pędzić, ludzkim rozumem rzecz prawie była niepodobna. Ale zawsze pospolicie trudne są do pojęcia, i niedostępne ludziom, które ich szczupłe siły przechodzą, Boskie ułożenia. Obdarzył Bóg tak doskonałym przemysłem STANISŁAWA, tak wybornemi ozdobił przymiotami, że te pewną mu do Tronu otworzyły drogę. Doświadczył go w pomyślnym i niepomyślnym szczęściu, i w tym równie jak w tamtym wielkim być doznał. Przecóż? oto byśmy poznali, jak wielka jest między Panami, których niekiedy

zagniewany, i których nam Bóg przebłagany daje, różnica. Abyśmy się w tym nawet skażonym i zepsowanym wieku, w którym, że sam tylko tresunek i ślepe szczęście światem władnie, bezbożność śmiele twierdzi i popiera: jawnym tym upewnili przykładem, że świata rząd i sprawowanie, od nayważszey jego i wszechmocney zawisło woli, że nami Moc naywyższa władnie, i że od skinienia Opatrzności Boga zawisło wszystko, i że ta stawia nas w swey porze w ten czas, gdyśmy się za zgubionych mieli. Którą też rzecz abym pewnemi ścieśnił granicami, chcieycie proszę zatopić wszystkę myśl i uwagę waszę w roztrząsaniu drog owych, któremi opatrzny rzeczy wszystkich sprawca prowadził STANISŁAWA tak, iż bynaymniey się niespodziewającego, Królewską ozdobił dostoynością: á przedziwne rad Boskich skutki, i niepojętą jego poznacie Mądrość. Bo któraż to wżdy jest Opatrzność twoja Boże! niszczyć i obalać rady ludzkie temi samemi przedsięwziąłeś sposobami, któremi wedle ludzkiego mniemania szczęście STA-

NISŁAWA do oſtatniego było nachylone upadku; i znowu do wykonania przedſięwziętego dzieła wedle zamierzeń ſwoich, tych zażyłeś śrzodków, które naymędrſzych ludzi mniemaniem, bądź naypomyślnieyſzemu ſzczęściu byłyby na przeſzkodzie. Któż albowiem po zeyściu Karola XII. Szwedzkiego Króla, na którym ſię wśpierały wſzyſtkie zamyſły STANISŁAWA, po przynieſieniu Xięſtwa *od dwu Moſtów* w cudze ręce, gdy innego ſzukać trzeba było ſkłonienia, nie byłby zwątpił o powodzeniu Pana tego? Nie było nikogo, ktoby o zamyſłach STANISŁAWA równie jak i Karola, nie tylko nie ſtracił nadziei, ale oraz nie ubolewał nad ſtanem jego prawdziwie nieſzczęśliwym. Przecież ja tę wſzyſtkę niepomyślność z Boſkiey właśnie rady nań być ſądzę dopuſzczoną, aby: jako więc nawałności i burze, ucifzonemu morzu i wypogodzonemu chwałę przynoſzą Niebu; tak ku powiękſzeniu ſzczęścia, które bynaymniey ſię nieſpodziewającemu Bóg opatrzny sporządzał, tym natarczywſze ponioſł przeciwności. Ta bowiem

życia i ſtanu ludzkiego niedola jeſt, że przeciwne po pomyślnym, i wzajem pomyślne po przeciwnym ſzczęściu tuż naſtępować, i niby jedno z drugiego ſię rodzić zwykło. Te zaś oboje powodzenia w pierwiaſtkach i początkach swoich zakrywa Bóg, i drugdy złe i dobre pod przeciwnemi tai pozorami. Wielką zaiſte i zdaniem ludzkim nieuleczoną ów, który Karolowi wydarł życie, ſercu STANISŁAWA poſtrzał zadał ranę; przecież ta to była nayproſtſza droga, którą nietylko do podźwignienia zamyſłów obalonych, ale do naywyżſzego ſzczęścia, chwały, i ozdoby doſzedł STANISŁAW. Na Karola bowiem, gdyby mu znać było dłużſze pozwolone życie, jedne po drugich nalegały woyny, które jako mu zakończyć, zwłaſzcza w tak wielkiey, jaka jeſt w potyczkach, zwycięſtwa niepewności, było trudno, tak z niezliczonych wywikłać ſię przypadków, w które nieco goręťſza podała go nierozmyślność, prawie było niepodobno. Uſtąpiłeś z Bipontu STANISŁAWIE, któż ſię tu niedościgłym około ciebie Boſkim niezadziwi ra-

dom? kto ich nie uczci? abyś ſtraciwſzy wſzelką o dóyściu ſwych zamyſłów nadzieję, pewną á tę naybeśpiecznieyſzą dla ſiebie w Francyi znalazł obronę. Wydarto nieſzczęśliwym przypadkiem mocnemu obrońcy twemu życie, abyś ſzczęścia i zdrowia ſwego zupełną nadzieję, naypierwey po Bogu, potężney obronie i pieczy Ludwika XV. powierzył. Lecz na cóż was dalſzym rzeczy mam bawić zwłaczaniem. Gdy Pan naſz *Dobroczynny* w Alſacyi dziedzicznym Króla Chrześciańſkiego Xięſtwie zakłada pomieſzkanie, gdy zewſząd ſię gromadzącemu, i własnemi oczyma widzieć pragnącemu, co o cnotach jego ſłyszeli, poznać ſię daje Rycerſtwu, á przeto ſzczęśliwſzym ſię i zacnieyſzym ſtawa, że ſię jednym z Obywatelów niemniey Królem jak człowiekiem być mniema: gdy o Królu tym, i Nayjaśnieyſzey jego Familii, nic tak chwalebnego w Paryżu i wſpaniałego nie głoſzą, coby z naywiękſzym tey Króleſtwa ſtolicy nie było podziwieniem: kiedy wieść owa zbyt prawdziwa, i wſzyſtkim już dobrze wiadoma,

á z niemałą pochwał i zaleceń jednostaynością po całey rozniesiona Francyi o Nayjaśnieyszey MARYI jedyney Córce STANISŁAWA na Królewskie dochodzi pokoje, i nawet się o LUDWIKA XV. obija uszy: jako więc ta doskonałością cnoty przewyższa lata, jako z przedziwną urodą cudowną życia niewinność w sobie łączy, jako w szkole cierpliwości długo ćwiczona, ani przeciwnościami łatwo przekonana, ani pomyślnością szczęścia być może odmieniona: jako szczerego, wspaniałego, pełnego ludzkości naymnieyszey w sobie nagany nie mającego jest umysłu, jak łagodnego i w wszelkiey się pobożności kochającego jest przyrodzenia, prócz naymnieyszey przygany. Gdy powszechną te o MARYI z *Leszna* Królewnie Polskiey sławę i powieść, oczywisty świadek jeden z Francuskich Xiążąt nayprzednieyszy (*) nie tylko zgodną do rzetelności samey być mieni, ale owszem, że nayszlachetnieysze jey przymioty wszystkę powieść przechodzą, świad-

(*) *Kardynał de Rohan.*

czy: Patrzcie, do którego jak wſpaniałego za przedziwnym Boga rozporządzeniem, ſzczęście STANISŁAWA doprowadzone ſtopnia! Król naypotężnieyſzy Państwem jednym z naypięknieyſzych, á co więcey, ſercy i umyſłami ſwoich władnący poddanych, jedyne pogranicznych kochanie, poſtrach nieprzyjaciół LUDWIK XV. wygnańca przecięż Króla STANISŁAWA Córę nayszlachetnieyszą, wſzyſtkiemi przyrodzenia i cnot darami obficie zbogaconą, MARYĄ za Małżonkę mieć pragnie, przez wspaniałe wyprawione Poſelſtwa nalega, chęci ſwoich ſkutek odbiera. Lecz nad rzeczą w zwątpionym STANISŁAWA ſzczęściu prawdziwie nieſpodzianą, lubo niewymównie radośną, w dniu tym, który na oświadczenie ſmutku i nayſprawiedliwſzey żałości wybraliśmy, dłużey ſię bawić nie należy.

Zamilczeć jednak nie mogę nowego widowiſka, w którym od nieſtatecznego ſzczęścia zażyty STANISŁAW, tęż ſamę, którą przed trzydzieſtą lat niegdyś, wyrażał oſobę. AUGUST

II. Król Polfki, wfpaniały i godzien wfzelkiego zalecenia Pan, śmiertelne na ten czas zakończywfzy życie, wybiernicze Polfkiego Króla otworzył pole. Było wielu Xiążąt i Panów, którzy chciwie fię tey dobijali Korony. Wzywa do niey POTOCKI, na ów czas naywyżfzy w Króleftwie Arcybifkup i Prymas, á jako prawa każą, w Bezkrólewiu władzy Namieftniczey, Zaftępca, i wraz gdy wyznaczony dzień wybierania nadfzedł, Królem głofi STANISŁAWA. Kiedy przecię wielu na to nie zezwoliwfzy, á inne wznowiwfzy wybieranie, AUGUSTA III. Safkiego Elektora, Królem mianowali. Zdało fię ftronie STANISŁAWA fprzyjać fzczęście. Zięć Król Naypotężnieyfzy; Córa tegoż mocnego Króla Małżonka; Szwecya na dawne pamiętna związki; ferc Polfkich ku fwemu Rodakowi przychylność; Moc i dzielność powinowactwa związków; na dawne fzczęście pamięć, mniey przychylny niektórych ku STANISŁAWOWI umyfł, famą czafu zwłóką ułagodzony; wielką w nim zaifte o fwym na Tron wyniefie-

niu gruntowały nadzieję. Ale nieſte-
tyż! próżne wſzyſtkie zamyſły, rady
i ułożenia ludzkie zgruntu obalone.
Przymuſzony Pan dobry i łaſkawy,
gdy Moſkiewſki żołnierz, od przeciw-
ney przywołany ſtrony, wſzędzie na-
legał, i żadnego w Polſzcze nie czynił
beśpieczeńſtwa, unikając niepomyśl-
ności jakiey, w Gdańſku naprzód ſwe-
go ſzukać ſkłonienia, które też mniey
beśpieczne widząc, (przerzeczone
bowiem Moſkiewſkie i Saſkie woyſka,
tak ściſłym oblężeniem i natarczywym
ſzturmem na Miaſto nalegały, że ſię
nakoniec w pewne umowy poddać u-
myśliło) do Królewca uyść był przy-
muſzony. Tak za wyżſzą, niż ludzka
bywać zwykła, Boſką radą, Król ten
miał być Rządzcą twoim Lotaryngia;
Danyć przez Wiedeńſką ugodę za Pa-
na, w którymeś uznać miała Oyca, na-
wet przy pierwſzym rządów zaczęciu
Dobroczynnego, kiedy z poważnym
Xiążęcia Lotaryngii i Baru nazwi-
ſkiem, wſpaniałe i godne Zięcia ſwego,
Polſkiego Króla, i Wielkiego Xiążęcia
Litewſkiego złączył imiona. Dobro-
czynnego gdym wſpomniał STANI-

SŁAWA, sądzę iż mnie też samo przestrzega Imię, aby gdym już dokładnie, jako mniemam, urodzenie, przyrodzone dary, cnoty jego, przez które się do dobroczynności sposobił, gdym przypadki i dolęgliwości, w których się do niey przyprawiał, gdym przedziwne Boskiey Opatrzności drogi, któremi do Tronu doprowadzony, na którym wraz z nim zasiadła dobroczynność, w pierwszey mowy mojey części wyliczył; w drugiey tey, jak doskonale wszystkie dobroczynnego Króla obowiązki wypełnił STANISŁAW, wam odkrył, i jak sądzę, bynaymniey nie tęskniącym przełożył.

DRUGA CZĘSC.

Dobroczynnego Króla nazwisko STANISŁAWOWI daliśmy (użyłem słowa mniey tu służącego) Dobroczynnego nazwisko naywspanialsza jedna STANISŁAWA dobroczynność Jemuż nadała, Lotaryngii, Narodów i owszem wszytkich głos, i Chrześciaństwa całego jednomyślność á szeroko rozniesiona sława stwierdziła. Prawda też podchlebstwu występków

pomocnicy zawſze nieprzyjazna, nie odbierze nigdy; ponieważ ſłuſznie i z ſwoim niepochwaleniem tylko, ale weſelem Jemuż przyznane jeſt. Nazwiſko to zaiſte jedno z naywielmożnieyſzych jeſt, i które chociaż ſamo á pojedyńcze, jeżeli od naybarziey łechcących i ułożonych pochlebnie Królów pochwał wyłączyſz, dużo te będą niedołężne. Bo jakiż ſobie mądrością wyboryczni Mężowie Królów prawdziwie znamienitych wyſtawują na umyśle kſztałt; tylko w którymby dobroczynność na poddane od powagi i ogromności Tronu nie była wydzielona? Jakoż doſtojeńſtwa tego i wytworu nazwiſka, które u naygrubſzych Narodów w wyſokiey czci i poſzanowaniu zoſtaje, czyliż ſłuſznie tym przyczytany być może honor; którzy do dóyścia nieśmiertelney rządów swoich pamiątki i do okazania chwały, tę naybliżſzą i nayprzyzwoitſzą być mniemają ścieſzkę, którą im śmierć wielu otwiera, gdy ſąſiedzkim Narodom wypowiadają woyny, i niemi granice ſwych Króleſtw, dodam? że i zwycięztwa, rozprzeſtrzeniają ſzero-

ko, ślepą panowania i wynioſłości żądzą to w ſobie omamienie sprawując, że umyſłem swym lubo od przyrodzenia do ludzkości utworzonym tego nie poſtrzegają, że im ſię ſwoich zwycięſtw chwały tyle opowiadaczów wydarło, ile od nieprzyjacielſkiego miecza legło na placu: i tylu równie ſwego ſerca ſrogości zoſtało świadków, i jeyże przykrych á ſobie niewczesnych głoſicielów, ile oſzczędziła ich woyna. Czyliż Królewſkiemu owi wyrównali imieniowi, i potomności ſię zalecili, á nie raczey w wieczney zagrzebli niepamięci, którzy mniemają, że imienia ſwego inaczey nieśmiertelności nie poświęcą, chyba, że przez nieznośne ludu nakazanemi tym końcem podatkami wycieńczonego krzywdy i ſtraſzną uciążliwość dobyte z ziemi kruſzce i marmury w ich poſągi przerobi ſztuka? Na to ſię bynaymniey nie oglądając, że te nadgrobkowe ſłupy i bałwany, które albo niebaczna wiekopomności świerzbota, albo gnuśne wyſtawiło pochlebſtwo, czas w niwecz obróci. Y tych nawet do pocztu Królów nieśmiertelney pamięci godnych

nie przyłączę, którzy osądzili u siebie, że ich jedynie wsławią dzieła na podziw okazałe i cudowi podobnieysze, ale próżność swą i nadętość okazujące. Albo którzy dobroczynnością, ludziom nayprzyzwoitszą cnotą, starali się zajaśnieć, ale którychto dobrodzieystwa, oblane żalem pospólstwa daninami uciemiężonego, i których dobroczynności potok nie złotem obficiey płynie, jak łzami i krwią wytrawionego ludu. Królowie takowi i ziem Rządcy nie widzą tego, że ich Bóg do Tronu dźwignął, nie żeby siebie samych uszczęśliwiali, ale i sobie poddany lud. Niechay zaiste nie obdarza nikogo Pan, byle nikomu nie wydzierał: niech nie żywi, byle nie zabijał: nie znaydą się takowi, którzyby na smutną poddaniczego stanu skarżyli się niedolą. Niechay przeciwnie obdarza darami, i zdziera: żywnością opatruje, i zabija: zaiste to sprawi tą swą nieporządną szczodrobliwością, że mu nigdy Pana dobrze zasłużonego nie przyznają nazwiska. Jedynowładzcy świata nie mniey mieć w pamięci mają, że ludźmi są, jak, że rozkazują i przodkują lu-

dziom; i że przeto ſą wynieſieni do Tronu, ażeby z tego wyżſzego mieyſca względami i dobrodzieyſtwy zaſięgali daley, zdrowia i doſtatków ſwoich dla poddanych uſzczęśliwienia bynaymniey nie oſzczędzając. Nie wiedzą, że w ten czas niemi chwalebnie władną, gdy cnotami ſwojemi to ſprawują, że poddani życzyliby ich ſobie mieć nieśmiertelnemi, że zdrowych czczą, i ſzanują chętliwie, á wydartych ſobie uteskliwie opłakują.

Co zaiſte wſzyſtko ſzczera á prawdziwa dobroczynność, ani w okazaniu chełpliwa, ani w karmieniu zbytków i swawoli ludu rozrzutna, i w którey ſzafunkach to wſzyſcy upatrują, że ſię do nich nie przymięſzało zdzierſtwo: i że zbogaceniem wielu, ſam tylko Xiąże ubożſzy: (jeżeli tylko ubożſzym być może ten, którego darem jeſt, co jeſt należytością innych: i który nie mniey ma, niż wſzyſcy) ta mówię jedna dobroczynność ujednać Monarchom to wſzyſtko może, którey ſię też z przykładu dobroczynnego STANISŁAWA nauczyćby mogli, któremu

do uſzczęśliwienia i ſławy taż jedna naywięcey dopomogła: i uczyniła go kochaniem ludu przeto, że wielu uſzczęśliwił, która też nieśmiertelną jemu zjednała chwałę, i nie na nieczułych kamieniach, ale na umyſłach ludu wieczną Oſoby jego wyryła pamięć. Cnota ta jego nayszlachetnieyſza brzmi w uſtach wſzyſtkich, jey pochwała z pod Drukarſkiey prasy wychodzi na światło, tkwi w myślach, ani ſię obawiać trzeba, ażeby ją kiedy w potomności pamięci czas zamazał. Wynoſić będziemy zawſze, i żal naſz cięſzki z ſtraty tego Pana uczyni ona wieczny. Wſpominać potomność będzie STANISŁAWA dobroczynnego Króla. To imię ażeby wymawiał, jak tylko przyrodzenie uſta mu do mówienia otworzy, Matka wdzięczna i dobrodzieyſtw pamiętna synaczka pouczać będzie. To naſtępujący wiek późnieyſzym głoſić: Tego wiadomość brać będą od ſwych Naddziadów Prawnukowie. Ze Lotaryngii i Baru rząd niekiedyś naywyżſzy trzymał Xiąże i Król dobroczynny. Dobroczynny

Polſzcze, w którey odebrał życie, rod wyſoki, Królewſkie Polſki i Xiążęcia Wielkiego Litwy doſtojeńſtwo. Dobroczynny Lotaryngii i Barowi, którym Xięſtwom nie za Xiążęcia barziey dany, jak doznany za Oyca. Dobroczynny wſzędzie Kościołowi, na którego łonie zrodzony, wychowany, życie i prowadził, i położył świątobliwie. Przypatrzmy ſię temu wſzyſtkiemu pilnie, i umyſł ciężkim żalem uciśniony, przednieyſzych jego dziejòw przypomnieniem dźwigniymy.

Ktòrą to mowy cząſtkę gdy ja zaczynam od uwagi i wielbienia przedziwney Kròla tego ku Polſkiemu naſzemu Narodowi dobroczynności, i od ponowienia w pamięci dobrodzieyſtw tych, ktòremi Chryſtusòw Kościoł w Kròleſtwie tym ozdobił; ſłyſzeć ſię ſobie zdaję przyganę niektòrych; że ja Kròla dobroczynnego STANISŁAWOWI dałem nazwiſko, ktòry nie mogę nie wiedzieć, jaką Kròleſtwo to, i jak ſtraſzną zkołatane á ledwie nie pogrążone jeſt nawałnością, gdyśmy do naywyżſzego Polſki ſtyru przyzywa-

li STANISŁAWA. Nie zapieram zaiſte, ani zwyczajem pochlebnych Krasomòwcòw gminowi zwykłym, ciężkiey owey, ktòra ciału Rzeczypospolitey naſzey zadana jeſt, rany, i którą całość Narodu naſzego ledwie nie przyprawiona o zgubę, milczeniem nie pokrywam, á nawet niebeśpieczeńſtwa jeyże zwykłemi wymowy przyprawami i piękrzydłem, nie taję, nie wycieńczam. Przyznaję, że i w ten czas, gdy ſzczęśliwy, lubo powodem oręża nieco zuchwalſzy Karola XII. bieg zwycięztw, drogę STANISŁAWOWI do Tronu otworzył: gdy po zeyściu AUGUSTA II. podźwignienia upadłych ſwych fortun, i przywròcenia do rządòw Polſki nadzieja mu ſię okazała pomyślnemi ſtwierdzona wieściami. Przyznaję, że cięſzka na karki naſze zlała ſię burza, i zdawało ſię, że z ròżnych ſtron wywarty na nas wicher, doſtatki nasze zniſzczy i rozwieje. Domowemi też rozterkami Królestwo to dziwnie rozkwitłe, tak zamieſzane i zkołatane zoſtało, że naynieſzczęśliwſzy ów Pań-

ſtwa naſzego ſtan, do którego Przodkowie naſi ſą przywiedzeni przedłużonym owym Mieciſława, ſtarego i białego Leſzka ſporem o Pańſtwa rząd naywyżſzy, nie może iść w porównanie z klęſkami temi, które nas w ten czas ledwie nie zgubiły. Tamtych albowiem czasów lubo Narodowi dużo ſzkodliwych, żadney od obcego oręża nie odnieśliśmy rany, domową woyną ſamiśmy ſię wojowali i gubili, ale korzyść przecię acz ſmutnego zwycięztwa zoſtawała w domu. Tu nad utrapioną Oyczyzną naszą, nie gorzey ſrożył ſię nieprzyjaciel, jak Obywatele. Wſzakże na to ſię pilniey tu obeyrzyicie, żądam. Lwa Szwedzkiego z ſwojego okropnego łożyſka na weſołe Polſkie pola poruſzył-że STANISŁAW? On dał radę wypowiedzenia woyny Karolowi XII. Szwedzkiemu Królowi? On ſprawił, że woyſka Saſkie w śrzód Jnflant wtargnęły? zdrady te na zgubę naywſpanialſzego Auguſta inna knowała ręka, do niey ſię STANISŁAW bynaymniey nie przyłożył. Między nayświetnieyſzemi i naymożnieyſzemi razem Domami w Króle-

ſtwie tym niezgody on karmił? i żeby te Rzeczypoſpolitey całey budowaniu nayſzkodliwſzym płomieniem wybuchneły, który potym wylaney ſowicie krwi potokiem ledwie był nadgaſzony on podnietę przydał? Gdy i przez lat gorętſzych porę, i powodem zwycięſkiey broni nadętſzy Karol XII. z mocnym woyſkiem w naſze granice wciągnął, i zagrażań pełen pod Warſzawę podſtąpił? On ułożoną ſztucznie radą na obalenie fortun Auguſta II. w Polſzcze pośrzedniczy między tymże Auguſtem, i Karolem Szwedzkim Królami przedſięwziął urząd? Zuchwalſze owe i wynioſłości duchem natchnione Karolowi temuż oświadczenia podał w uſta? któremi zapowiadał, że w ten czas broń złoży, gdy Auguſt II rządy Polſkie: Y że zwycięztw ſwych nie prędzey uczyni koniec, jak panowania Auguſta? A że w ſłów krótkości zawrę wiele: czyli za STANISŁAWA nie mówię powagą, ale radą i natchnieniem złożona w Warſzawie Senatu rada? Mam ci dzięki świadku prawdy, Dziejopiſtwo, potomności światło, pamięci życie, że nic nam ta-

kowego o STANISŁAWIE nie piszesz, boś ani pisać mogło krom zakały kłamstwa i zaduszenia rzetelności dziejów. Rzeczy i owszem przeciwnych świadectwo o nim zostawujesz: Jego wierności ku Augustowi II. Jego miłości ku Oyczyźnie, jego nayszczerszych ku obydwóm życzeń. Zadney on, z stron niezgodami wzajem uplątanych i zakłóconych żwawie, powagą, radą, dostatkiem, mocą nie wspierał. Myśli i starania swoje wszystkie ktemu obrócił, ażeby spokoyność Krajowi i zacisze dawne, Majestatowi Pana beśpieczeństwo wszelkie były powrócone. Nie zapieram wprawdzie, szczerość moję obaczcie, jako się niczego nie obawiam, przez coby mi albo pochlebstwa, albo kłamstwa kto wyrzucił wadę. Nie zapieram, że Poznańskie, którego on był głową w ten czas, i Kaliskie Wielko-Polskie Województwa, część naylicznieysza Królestwa, poszły do związku, i sąsiedzkie Prowincye do niegoż zaprosiły i do zawarcia z sobą przymierza, ale którym oni zmierzali, nie do wzniecenia nowych zamieszek, ale żeby prawa z

ſwey kluby wyruſzone wróciły do nieyże, i do Kraju ciſza. Wſzakże nie dościgał nikt w ten czas Karola XII. przedſięwzięcia, które u ſiebie on ułożył: do wyzucia z Tronu Auguſta II. Y gdy ſtanowił to Karol, STANISŁAWA *na Leſznie* jeſzcze w ten czas ani z twarzy nie zaznał. Móy Boże! rzeczy te wſzyſtkie uważywſzy pilnie, któż nieſzczęść tych, któremi Polſka już w ten czas ledwie nie pogrążoną była, winę na STANISŁAWA włoży? Y lubo Karol XII. jak tylko raz pierwſzy STANISŁAWA uyrzał, ukochał zaraz, i Tronu Polſkiego oſądził godnym, zaſługujeż rzecz ta naganę, á nie zadumienie raczey nad cnotami tego Pana, któremi raz pierwſzy uyrzany zwyciężył zwycięzcę Karola? Mianowicie gdy uważy, że w ciężkim owym Polſki zamieſzaniu i czaſu ſłuſznego rozmyſłowi nie pozwalano, i żaden ſię ląd beśpieczny nie ukazywał, do któregoby zkołatana domowym zakłóceniem Rzeczypospolitey łódź zawinąć mogła. Jeżeliby w naypotężnieyſzego Karola zwycięſtwami uwielmożnionym łonie zgubionym

swym fortunom ucieczką i obroną pogardziła.

Ale są zaiste przyczyny inne wolnieysze, którychbyśmy przytoczeniem, do dobroczynnego tego Króla klęsk Narodu Polskiego nie tylko winę ale i jey podeyrzenie odparli. Na to się jednak obeyrzeć nam należy, że tu nie ów zupełny życia Jego i chwalebnych dzieł zbiór czyniemy, ale pogrzebową piszemy pochwałę, i że w tym krótkości czasu posadzeni obrębie celnieyszych Jego spraw wspomnieniem w ciężkim naszym żalu jakiegożkolwiek szukamy trosku podźwignienia. Dla czego też rzeczy uczyniwszy wzmiankę, á część ich większą ukrywszy w zamilczeniu, tam mowy bieg kierujemy, zkądbyście dochodzili, jak doskonale i nad miarę powinnościom dobroczynnego Króla wyrównał STANISŁAW.

Bo jakoż nie wyrównał? Czyli pierwszey młodości jego uważemy lata, czyli obeyrzemy się na dalsze, w których szczęście jego z nieszczęściem uganiały się wzajem i na przemiany

zwyciężały. Czyli na nayświetnieysze Himena pochodnie, których blaskiem zatłumiony i zgaszony woyny i nienawiści płomień, przez Małżeńskie LUDWIKA XV. z MARYĄ jedyną Córą zaślubienie nayweselszą obróciemy myśl, i do uwagi ją przybliżemy tych powodów, które ztąd na całą Francyą zpłynęły? czyli się pilniey przypatrywać będziemy wiekowi dośrzalszemu w lata, gdy Lotaryngii i Baru naywyższe sprawując rządy w przedziwnym ichże zaciszu, już się cały wydał na zbawienne w sobie wzrosty nabożeństwa ku Bogu: już na obronę Kościoła, już na uszczęśliwienie Ziem sobie podległych, i ich dobra stateczne powiększanie; łatwo każdy i jaśnie uzna, że swojey ku Polakom dobroczynności STANISŁAW wierzchołku dosiągł, i żadnego dobrzeczynienia nam nie zaniedbał rodzaju, którymby Króla Dobroczynnego Polszcze nie stwierdził dla siebie nazwiska i chwały nie pozyskał.

Młodzieństwa jego naywdzięcznieysze lata w myśli sobie wystawiemy?

Ale z tych liczby któreż przódy? Czyliż te, pod które w szkołach Miasta Poznania pod dozorem naszym zwykłą w naukach zbierał korzyść? Zaiste przyszłey swojey wielkiey dobroczynności, nieoszczędną w drobności wieku swą szczodrobliwością, upewniającą o dalszey zostawił wieszczbę, gdy w zgromadzeniu wiernych MARYI sług wyniesiony do rządu, Ołtarz Jeyże hoynie wysypanemi ozdobił z srebra darami. A zaś skromności i młodości niewinney przykładem, więcey zgromadzeniu temu przyczynił ozdob. Albo czyliż dalsze raczey lata ścigamy uwagą? Już gdy go Wiedeń w Austryi dla nie dawno odniesionych przez Jana III. Króla Polskiego nad Turkiem zwycięztw dużo uweselony, ponieważ i obroniony razem, ze czcią przyimuje gościa: już gdy w Rzymie, gdy w Wenecyi, gdy we Florencyi bawi, i imienia Polskiego wszędzie roznosi chwałę. Gdy do Paryża zjeżdża, i w nim z przedziwną cnoty swojey zaletą, przez czas niejaki bawi, nie mając tego na ten czas ani w myśli, że go Opatrzność Boska i cnoty jegoż Naro-

dowi temu za Oyca ich Oyczyzny gotowały. Co Boſka taż Opatrzność dla tego czyni, i igra przeto z ludzkiemi myślami, ażeby, gdy przed niemi i początek tai i koniec, ani ich zbytni fraſunek, ani zbytnia na zdrowiu nie uſzkadzała radość. Y iużli nawet, gdy Oyca ſwojego, (Męża takowego, który ſławę o ſobie wielką cnotami wyścignął) rozkaz nadeſzły nazad mu wrócić do domu kazał: á tak gdy Francyą, którą przedziwnemi ſwojemi przymiotami, i miłego u ſiebie obcowania wytworem w zadumieniu trzymał, pożegnał, zoſtawiwſzy w niey widzenia ſiebie pragnienie i teſkność, do Oyczyzny zawitał w jey granice z gorętſzego obcego ſłońca, nie wnoſząc z ſobą żadnego ſwey cnoty przypalenia czyli okopcenia raczey. Pod te wſzyſtkie cudzych Krajów zaſiedzenia, bawienia ſię w nich, i powrótu w Oyczyſty, nie zaſłużyłże STANISŁAW na Pana dobroczynnego nazwiſko, i jego nie doſiągł? Którąż dobroczynnosci chwałą mógł nas zaſzczycić, jako gdy Młodzian nayślicznieyſzą i rodu i cnoty świetność zamieſzczający w ſobie, tak

ſzeroko po Europie uwielbił naſz Narod, i gdy nic krom oſobliwſzego Oyczyzny zalecenia, na umyśle owych wſzyſtkich, z któremi przeſtawał kiedy, i imże miłego towarzyſtwa zalecił ſię wyborem, á też w gronie tym znayduje ſię Ludwik Wielki XIV. na owych mówię wſzyſtkich umyśle wyśmienitych cnót swoich zoſtawił wizerunek.

Wſzakże i wieku też doźrzalszego nadeſzła STANISŁAWOWI pora, i bogate nań po Oycu dziedzictwa zpadły, i znamienitemi dla wielkich cnót ozdobiony onże doſtojeńſtwy. W tym doſtatku czegoż zaniedbał do ujednania ſobie dobroczynności chwały? Gdy go i rodu zacność nad inne wynoſiła, i Senatorſka zaſzczycała godność, i nayszlachetnieyſzych powinowactw związkiem wielkie Familie swoje ozdoby z jego ozdobami połączyły, gdy w naywiękſzy opływał doſtatek, oto ſię jak naypilniey ſtarał, ażeby chwała i fortuna dały ſię rządzić i powodować cnocie. Bogactw nie użył do karmienia zbytku, świetności

pokrewieństw do cudzego przyćmienia, powagi i dostojeństw do wyniosłości. Zamysły jego były wielkie i wspaniałe, ale dalekie od pychy: powodzenia go nie czyniły zuchwalszym, ani obałała statku umysłu przeciwność. Próżno się kuszę, abym w mowie mojey czasu krótkiego obrębem ścieśnioney zasługi jego wszystkie pomieścił, które w Narodzie naszym powszechne znalazły pochwalenie, i przedziwną jego ku wszystkim ludzkość, którą w nim zpostrzegali, którey się dziwili, którą szacownie kochali Ziomkowie: którą obcy sławili, i o którey słysząc, nie wiem czyli jey da wiarę potomność. Owe szczere á uprzeyme serca wylanie nie tylko w powitaniach się z swojemi rodakami, ale w każdym spotykaniu się okazane wszystkim: ochota do przysług: tkliwość nad nieszczęściem. Przez co wielki ów Kanclerz nasz Załuski osądził, że na zaszczyt i przykład i wieku tego pociechę od Boga był dany. Przez co czyliż on dobroczynnego nazwiska nie wyścignął daleko w tenczas, nim mu je jeszcze Narodów głos nadał jednomyślny? Do-

pieroż nazwiſka tego godnym ſię ukazał cale, gdy był wynieſion do rządów Polſki. Rozumiałbyś, że ożywiony Titus na Tronie zaſiadł, tak on w poſtawie Króla okazywał ſię Oycem. Był on w udzielaniu ſiebie łatwy, łagodny, łaſkawy, pomniący, że przy ſwoim nad ludzi wynieſieniu nie przeſtał być człowiekiem. Tego ſię on Królem będąc lękał, żeby go ſię nie lękano, i o to uſilniey, żeby był kochany, ſtarał ſię; nieobawiał ſię zaś tego nigdy jak wielu, żeby powaga majeſtatu nie powſzedniała łagodnością, ponieważ tak dobrze umiał majeſtat z ludzkością połączać, żeby ta, gdy miłość mu jedna, nie zmnieyſzała nic z poſzanowania. Wiedział on z doświadczenia wieku, że nie łatwo otrzymuje powaga miłość, albo jeżeli otrzymuje, ta ſłaba i nietrwała jeſt, ponieważ jeżeli ſię miłość nakazać kiedy może, ſama ją nakazuje ludzkość.

Ale do rzeczy przednieyſzych przenieśmy mowę. A odłożywſzy na ſtronę weſołe STANISŁAWA powodzenia, które w Polſzcze nie długo

trwały, i które zawſze przeplatało nieſzczęście: do uwagi przeciwności jego myśl obróćmy. Y żebyśmy jey nie wikłali wielą: przypatrzeniem ſię obalonym w Polſzcze Króla naydobroczynnieyſzego fortunom zabawmy ją. Gdy z woyſkami Karola XII. na placu nieſzczęśliwie położonemi, upadły STANISŁAWA nadzieje wſzyſtkie, czego ſię on w tym troſku obawiał naprzód? Oto: gdy jedna po drugiey nieſzczęścia burza ſwe własne kołace i grąży fortuny, nadzieja też Króleſtwa pełznie. Nayzacnieyſzym Mężom, i którzy zakładem swych ciał ocaloną mieć chcieli Tronu Jego powagę, radził, ażeby, mówię, beśpieczniey ſzego w Oyczyźnie szukali lądu, i wczesnym ſwym na ſtronę Auguſta oświadczeniem ſię ſtanu ſwojego uciemiężonego klęſk niedoświadczali dłużey, ale z pod piorunów przeciwnego ſzczęścia na beśpieczność unoſili ſwe głowy. Y było to, że nayprzykrzeyſza uwaga niebeśpieczeńſtw tych, w które w prowadziła znamienite wysokim rodem, urzędy i doſtatkami Pany Polſkie Karola XII. goręt ſza rada, że ta uwaga,

mówię, ledwie naydobroczynnieyſzego Króla dużo tym zmartwionego nie przyprawiła o utratę życia. Naywierniéyſzych on nakoniec i odważnych na dźwiganie wſzelakiego, jakie ſię nadarzy, ſzczęścia, dobrodzieyſtwy obdarzać nie przeſtał nigdy, á w kochaniu miał zawſze.

Ale na cóż ciężki dnia tego płacz dawnych klęſk wſpominaniem rozjątrzamy? przyſtąpmy uwagą bliżey, i ſzczęśliwości owey STANISŁAWA przypatrzmy ſię: do którey go wieczna Opatrzność gotowała, gdy Królewnę jedynę Jego Córę Król naymożnieyſzy żądał sobie mieć za Małżonkę. Z Królów naydobroczynnieyszy niech mi ſię godzi rozmawiać z tobą po śmierci, gdy mi umknione ſzczęście poświęcenia języka mojego ku pochwale żyjącego. Tylekroć ty ſkarżyłeś ſię nad nieudolnością fortuny, że od pierwſzych dziecińſtwa lat przywykły do dobroczynności, ile w wielkiego Domu wychowany świetle i doſtatku, i tegoż po Rodzicach dziedzic jedyny, nagłą potym odmianą ſzczę-

ścia do tey niełagodności jegoż á niedoli byłeś przywiedzion, żeś nie tylko dobrodzieyſtw na innych zwyczajem dawnym ſzafować nie mógł, ale też wyglądałeś od innych, i że nic tu nie zataję, niekiedyś ich ſię dopraſzał. Ta zaiſte myśl, to umyſł twòy zkąd inąd ſtrapiony dniem i nocą uciemiężało ſtaranie.

Aliżci łaſkawy Bóg na zniszczone STANISŁAWA fortuny okiem weſelſzym spóyrzawſzy, upor ſzczęścia łamać zaczął, i toż z upadku dźwigać: Nayprzezornieyſzemu Królowi Ludwikowi XV. tę podał do ſerca radę, ażeby ten Wielki Król Maryą Królewnę cnotami Jey i wyśmienitemi przymiotami zniewolony, dożywotnie sobie złączył. Iżby, jako niegdyś Polſzcze Króla na Tron dała Francya Walezyuſza, i tegoż Leſzczyńſki i Opaleńſki Wojewodowie Pradziadowie STANISŁAWA wezwali do rządów, tak teraz Francyi Królową oddała Polſka przez łono Prawnuków tamtych: á tak ludzkości ſpór wzajemną doko-

nany był uczynnością; gdy Polacy Francuzom i ci wzajem Polakom nayszacownieysze zdawają berła. Którą to jedną rzeczą i przedziwnie dopomógł do szczęścia Francyi STANISŁAW, i Królestwa Polskiego chwałę nadmiar rozprzestrzenił. Obydwóm Narodom, gdyby zchodziło na rzeczy tey dowodach innych, przedziwnie i na wytwor dobroczynny. Ani zaiste z wielkości dobrodzieystwa tego nic to nie uymie: że Nayjaśnieyszey MARYI gdy do zawarcia Małżeńskich związków i pierścienia przyjęcia rękę podaje i łoże Ludwik XV. zdaje się wielom, że on barziey dobrodzieystwo wyświadcza, niż bierze; i że to wszystko dziwnemu szafunkowi Opatrzności Boga, i naymędrszemu wybieraniu wielkiego Króla przyczytać powinniśmy: z których dwóch, rzecz pierwszą ze czcią głęboką przyimuję, drugą nie bez pewnego ograniczenia. Bo że Chrześciański Król MARYĄ uczynił Królową, to woli jego przypisujemy, to jest dobrodzieystwo jego; ale że w niey Małżonkę nayprawowiernieyszą znalazł, i cnotami temi okraszoną ob-

ficie, któreby miłość teyże Królewny i szacunek nakazywały, to przyznać należy tym godney Córy cnotom, których pierwszy przykład od nayukochańszego zabrała Oyca, i dalszy wraz z laty w nich postępek z jego wzięła nauki. Ani barziey uroda twarzy łagodne weyrzenie, wspaniałość czoła, jako przedziwne umysłu przymioty, dowcip, i rozeznanie nad lata wyższe, pobożność, pełna powagi i przystoynego wstydu mowa, i to wszystko przy wybornym wychowaniu w niey szczęśliwie zebrane, cokolwiek lub przyrodzenie naywyśmienitszego, lub wysokość urodzenia Królewskiego, lub pobożność naylepszego udzielić mogła; te, mówię, były powaby, które Królewskie ku niey zniewoliły serce, i mile pociągnęły umysł: te na Tron jeden naywspanialszy wydźwignęły MARYĄ, te naykochańszemu Oycu, nieprzystępną prawie do tych czas, do zjednania sobie nazwiska *Dobroczynnego Pana* otworzyły drogę. Te zaś wszystkie wspomnione zalety i ozdoby tak z siebie jakoby z żywego obrazu na

Córę przeniósł Ociec, że oraz wszystkiey tey szczęśliwości, która potym na Francuskie Królestwo, i tey wszystkiey, która na Polskę naszę spłynąć miała, chwały pierwszym się stał początkiem.

Y tu już (pożądane albowiem MARYI z Królem naypotężnieyszym od Boga przeyrzane, á za powodem cnoty do skutku przywiedzione zaślubienie szczęśliwym oraz uczyniło Oyca) stańmy nieco nad pilnieyszym dobrodzieystw owych, któremi on prawdziwie szczodrobliwą ręką opatrywał Oyczyznę na ten czas, gdy już Polskiego Króla, i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego godność, dóbr własnych i obszernych w Polszcze włości dziedzictwo było mu przywrócone, i oraz dwóch Xięstw wspaniałych Lotaryngii i Baru, do niego przeniesione rządy. Mamy zaiste dobroczynności tey wielu i arcy-poważnych świadków, pierwsze światła w Rzeczypospolitey naszey i część wielką Senatu, to jest tych wszystkich, którzy w Nancyum i Lunewillu wspaniałych i szczegulniey

STANISŁAWOWI ku mieſzkaniu ulubionych Miaſtach, nie tak pomiędzy Miaſt tych mury, jako barziey z otwartym Króla fercem byli przyimowani. Czyli to tych, któréy w tych niby Stolicach wſzelakiey umiejętności, przez ſzczodrobliwośc *Dobroczynnego* STANISŁAWA ku więkſzemu nauk zaleceniu przyjęci, tam ſwego w nich ſzukali wydoſkonalenia, czyli tych, którzy na Królewſkim Dworze, i niby pod okiem Pana tego, nie tak przez naukę Mężów naydoſkonalſzych, jako raczey przez ſamego STANISŁAWA w naywyżſzym ſzczęściu naybarziey umiarkowanego przykład do wſzelkiey obyczajów uczciwości byli spoſobieni. Ci wſzyſcy jak dobroczynnego doznali STANISŁAWA! jak po te jeſzcze czaſy ſławić go i wielbić nie przeſtają! jak przedziwnym cięſzką owę burzą, która zamieszała Oyczyznę naſzę, Boſkim około nas przyznają ſporzędzeniom! Ze lubo cięſzka Narodowi naſzemu w ten czas jeſt zadana rana; jeżeli jednak inaczey do rządów Lotaryngii STANISŁAW doprowadzon być nie mógł: przyzna-

wają się głośno, że ta tym samym zagojona. Myśmy STANISŁAWOWI czcze, iż tak rzekę, Króla tytuły dali. On dobrodzieystwy swojemi do wielkich dzieł usposobionych, i którzy nachyloną do upadku Rzeczpospolitą przezorną dźwigali radą, naymędrszych Króleſtwu oddał Obywatelów.

Ale jakoż się barziey nierównie temu dziwić niemamy? kiedy Pan ten śmiertelnym się być widząc, i w lata już dobrze podeszłym, żeby dobrodzieystwa jego obfitym na nas spływające potokiem swego kiedykolwiek nie miały końca, i oraz imię *Dobroczynnego Pana* wraz się z życiem nie kończyło, z wielką naprzód usilnością i okazaniem wysokiey mądrości, myśli i zdania swoje wprawdzie poważne w napisanych od siebie zostawił Księgach, przez któreby już to wiara nasza i pobożność, pod te zwłaszcza pełne bezbożności czasy w nas ożywiona, już to wolność nasza tak nam miła i przyjemna, piękniey jeszcze przybrana była. Czterykroć potym i dwadzieścia tysięcy Francuskich złotych wyzna-

cza, z którychby corocznego zyſku (abyśmy snać ztąd zrozumieli jawniey, jako więc łaſki ſwoje na Kościoł i Króleſtwo dzieląc, ku oboygu był dobroczynny) Zakonni ludzie pomnożenia chwały Boſkiey, i zbawienia dusz ludzkich jedynie pragnący, i potrzeb ſwoich mieli opatrzenie, i większą wſpomożenia nędzy ludzkiey ſpoſobność. Przebóg! jakoż wſzelkich dobroczynności granic nie przeſzedł ten, który Wiſłę i Mozellę swemi złączył dobrodzieyſtwy? W tym zaś mowy naſzey przeciągu, gdyśmy niejaką o Lotaryngii uczynili wzmiankę, rzecz przyzwoitą być sądzę, przytym pochwał teraźnieyſzych dokończeniu, w nią niejako wkroczyć, i którėmi, jak wielkiemi Xięſtwa Lotaryngii i Baru STANISŁAW obdarzył dobrodzieyſtwy, jak długo letnią tam *Dobroczynnego Pana* zoſtawił pamiątkę, pilniey nieco roztrząsnąć.

Tu zaś, co naprzód, co potym ſławić będziem? nad których wſpominaniem rzeczy nieco ſię rozſzerzyć? któreby w krótkości zawrzeć należa-

ło? powątpiwać muſzę: tak niepojętą dzieł chwały godnych uważam wielość. Zaiſte gdyby dłużey nad wyliczaniem pochwał Pana tego bawić mi ſię wolno było; gdyby krótki ten wymierzony czaſu przeciąg obſzernieyſzy mi nie zabraniał mowy, tedy wſpomniałbym ludzkość jego, która do poſzanowania i należytego jemu względu bynaymniey nie była na przeſzkodzie; umyſłu wſpaniałość, która nikogo nie odrażała od miłości: dobroczynność, nie tę, przez którąby ſobie poniewolnych jednał i uymował poddanych, łubo ci z wſzelkim ku niemu byli przywiązaniem; pobożność, w którey pierwſzym był wzorem; wſtrzemięźliwość, i podobne inne niezliczone, przy pierwſzym rządów Lotaryngii objęciu w nim od życzliwych poddanych uważane i ſławione zalety. Rzekłbym jako Polſzcze naſzey ku ozdobie, Lotaryngii ku jey uſzczęśliwieniu: Kościołowi ku obronie, królom naprzykład: Państwom na podziwienie: światu niemal całemu jako jedyne cudo był wyſtawiony STANISŁAW. Ale cóż powſzechnieyſzego, i oraz wſpaniał-

ſzego przyznać mu ſię może nad to Jmię *Dobroczynnego Pana*, które mu zjednały i prawie właściwe uczyniły hoynie świadczone dobrodzieyſtwa? Któreż wżdy i jak wielkie? Zaiſte ni przez urodzenia społeczność, ni przez naſtępſtwa prawo; nie miał Pan ten żadnego związku z Lotaryngią, chyba ten, który sprawuje cnota, i że wzaiemnie godnym był STANISŁAW, by rządził Lotaryngią, godna była Lotaryngia, by rządzcę miała STANISŁAWA. Przecięż jednak ledwo tylko rządy Pańſtw tych objął, takim ſię ku wſzyſtkim być pokazał, iż ſłuſznie za własnego tey Oyczyzny syna mógł być poczytany. Xięſtw zaś przerzeczonych mieſzkańcy takim go być doznali, niejakiego ſię od zwycięzcy Ludwika XV. ſpodziewać było trzeba; nie jakiego częſtokroć wraz z ſobą dziedzictwa prawo niosące urodzenie dawać zwykło; ale jakiegoby ſobie wybrać kiedykolwiek byli mogli, i w którym różnica ta, która jeſt między Panem i Oycem, zupełnie być ſię zdaje znieſiona: i druga ta jawnie okazana, jak daleko odmienni są Panowie,

których Bóg ftanowi, od tych, których ludzie wybierają. Z którego przykładu dobrym Panom uczyćby się należało, coby czynić mieli, mniey dobrym: coby czynić powinni. Któż wymówi, jak łagodnym, jak się przyjemnym być ku wfzyftkim pokazywał STANISŁAW? nie przez umyflu podłość, która Królewfkiego ftanu mniey godna jeft; ale przez serca wfpaniałość; nie na pozyfkanie tylko próżney między pospólftwem chwały, ale przez uprzeymą ku poddanym miłość i przywiązanie; o którychby się ftarał ufzczęśliwienie, by wfzelką od nich oddalał niepomyślność, tym tylko końcem ich się Panem być mniemał. Radbym dla większego mowie mojey wiary zjednania mieć cię tu przytomną, któraś się na to własnemi zapatrywała oczyma, godna Młodzieży Polfka, i wafzym w leciech życia pierwiaftkowych danym, które pod pieczołowitością á prawie na łonie Pana tego przepędziliście, być wfparty świadectwem; tym pewnieyfzym, że w niedoźrzałym wieku dane jeft. Aczkolwiek, choćby na ludzkich zchodziło świadectwach, (na-

ktòrych przecię nigdy zbywać nie będzie,) założone na ćwiczenie Młodzieży Konwikty, wyſtawione Szkoły, Kościoły zbudowane, albo gdzież ſię zapędzam? wſzelakiego rodzaju i wieku ludzie potrzebami opatrzeni, pożytkami uſzczęśliwieni, Duchowny, Szlachecki, Mieyſki Stan wſzyſtek *Dobroczynnego Pana* izaliż głoſić nie będzie? Bo kogoż z ſwemi pominął dobrodzieyſtwy? któregoż ſtanu i wieku ludzi, w dobroczynney ſwojey nie miał zawżdy pamięci? Wſtrzymaymy nieco bieg mowy nad lekkim niejakim rzeczy tey i kròtkim roztrząśnieniem.

Od uczciwego, z wſzelkiey pilności przyłożeniem, młodzieży wychowania, i należytego jey do cnoty i nauki przyſpoſobienia, Króleſtw wſzyſtkich zawiſło ſzczęście; na tym, niby na gruncie jakim, Miaſt wſzyſtkich polega uſzczęśliwienie; jego niedoſtatek pierwſzym Króleſtw oſłabieniem, i oſtatnią jeſt upadku ich przyczyną. O tym zaś wychowaniu, aby naydoſkonalſze i w naylepſzey zawſze było

porze, aby nowy codziennie, á coraz większy wzrost brało, jak usilnie myślił? jak na to wszystkie niemal Królewskie dostatki swoje łożył STANISŁAW: kiedy w Nancyum, w Barze, w Lunewillu, w Kommersium, z gruntu nowe zakłada i wystawia Szkoły, i oneż pod wybornych Nauczycielów dozorem ku należytemu Młodzieży otwiera ćwiczeniu? kiedy dla zachęcenia, przez nadgrody pilnieyszych, Bareńską i Mussyponcką Towarzystwa Jezusowego, nowemi dochodami powiększa Akademią? Prawdziwie dobroczynny nauk wyzwolonych obrońca i ociec. Wszakże izaliż tylko wyzwolonych? Przybądźcie tu sławne Snycerzów, Malarzy, jędwabnych tkaczów, budowniczych, (bo zacóż niektórych tylko wspominać mam?) wszystkich zgoła rzemieślników szkoły, którym abyście kwitnęły, wszelkie i w rzeczach do kunsztu należących, i w pieniędzach opatrywał potrzeby? Jakoż zaś wielką ku należytemu w cnocie i obyczayności lat młodych przepędzeniu są pomocą owe obszerne dla wygodnego sierót wy-

chowania zbudowane domy, od których zaraza ona młodzieży nayszkodliwsza próżnowanie i gnusność naybarziey była daleka? znaczne owe pieniężne składy, na banki i corocznych zysków wypłacania dane, z którychby szlachetnym chłopiętom i Panienkom, którykolwiek życia sposób przedsię biorącym, aby do pierwszego nie przyszli niedostatku, potrzebne było dane wspomożenie? tak dalece, iż wszyscy od pierwszych zaraz lat młodości, powszechnym go być swoim w wychowaniu mniemali Oycem, i w zażywaniu dobrodzieystw jego wzrastali ku pomocy i ozdobie Lotaryngii. Cóż o tym mam sądzić? że gdy niepewne są i obojętne szczęścia drogi, i gdy często się przydarza, że na ostatni ubóstwa niekiedy spadają ci szczebel, którzy dobrego i dostatniego się mienia dosiągali wierzchołku. Y gdy do nieszczęścia tego to się przymieszywa jeszcze (jak ślifka jest ziemskich powodzeń ścieszka!) że tych samych, których ubóstwo trapi, obarczają choroby, i uderzają o łóżko. Zabiegł tym wszystkim nieszczęśliwym

przypadkom przez uſtanowienie znacznych i ſtatecznych dochodów *Dobroczynny STANISŁAW*, za którychby pomocą, i ſwoją mogli wſpomodz nędzę, i podupadłe ożywić ſiły. Tych zaś, krórzy przez handel i kupiectwo ſwego ſzukają zyſku, jeżeliby znać kiedy nieſzczęśliwym przypadkiem w nędzę byli wprawieni, aby potym lub w zupełney dòbr ſwoich ſtracie, lub w znaczney ich ſzkodzie i uſzczerbku łatwiey być mogli wſpomożeni, bynaymniey Pan łaſkawy nie przepomniał. Milczę tu o otworzonych przez ſzczegulną hoyność jego Matematycznych szkołach, wyſtawionych ku zażywaniu i ozdobie nauk; zbudowanych dla uważania obrótów Niebios gwiazdarſkich wieżach, opatrzonych należycie ku powſzechnemu używaniu publicznych Kſięgarniach; o tych, mówię, nayſpoſobnieyſzych mieyſcach, na którychby nauk wyzwolonych ćwiczenia z niewymównym Lotaryngii i Baru pożytkiem były sprawowane. Ani tego opiſywać lub ſłowy powiękſzać myślę, jako lekarſkie zgromadzenia, Pałac do spraw rozmai-

tych rozsądzania, ku pożytkowi ludzi zwłaſzcza nędznych wyſtawione łaźnie za ſtaraniem *Dobroczynnego* ſtanęły *Króla*. Niechcę oraz nad publicznych Domów, wſpaniałych mieſzkań, Miaſt aż ku zadumieniu Przychodniów ozdobionych bawić ſię wyliczaniem. Które tylą niejako zrzódłami ſą, z których około dzieł tych pracujący ludzie, nie tylko potrzebne w życiu mieli opatrzenie, ale nadto uczciwe ſwoje i przyſtoyne obeyście. Będą nieśmiertelne te aż do przyſzłych wieków trwały pamiątki, i że żadnemu wiekowi, żadnemu ſtanowi ludzi na łaſkach *Dobroczynnego* nie zchodziło *Pana*, opowiadać nie przeſtaną. Opowiadać mówię: jak wielkiego Króla i Xiążęcia miała Lotaryngia, na którego dobroczynnym łonie, równie Panowie jak poſpólſtwo, szlachetna młodzież i zgrzybiali ſtarcy, równie szkół nauczyciele, jako rol uprawiacze, mile ſpoczywali.

Lecz ponieważ doſtatki by naywiękſze, i wſzelkie Króleſtw uſzczęśliwienie, jeżeli filarem cnoty wſpar-

te nie jeſt, upadać muſi, i wſzelka ich ginie ozdoba, jeżeli prawdziwą nie będzie ożywiona pobożnością; czegoż ku pomnożeniu i ozdobie á okazałości wiary nie uczynił STANISŁAW? Weyrzymy w to krótko i niby przez zaſłonę. Zaiſte żadney ſwojey, co do tey rzeczy, nie pominął powinności. Jakoż tego jawnie nie dowodzą tak wiele pomieſzkań niby tyle cnót i nauki szkół ku pomocy i obronie wiary, ludziom Zakonnym zbudowane? tak liczne ku zażywaniu innych wyſtawione Klaſztory? założone dla uczciwych i szlachetnych Panien Zakonne domy, niby twierdze ich nie zmazaney czyſtości otworzone szkoły? hoynie opatrzone Młodzieży Konwikty? w których, ile jeſt żywſzych dowcipów, tyle na odparcie zuchwałości odſzczepieńſkiey zdolnych będzie narzędziów; tyle wſpaniałych na przyimowanie i opatrowanie ludzi nędznych (aby snać niedoſtatek nie był przyczyną bezprawia) Szpitalów? tylu ſłowa Boſkiego i wiary nawet w nayodlegleyſzych Krajach, dobrych obyczajów w Pańſtwach

Katolickich opowiadaczów ſtałemi dochodami? tylu -- Ale na cóż wſzyſtkie mam wyliczać dobrodzieyſtwa? Jakoż ſię mniey baczny ſpodziewać mogę, abym je w krótkiey tey okryślił mowie, które Lotaryngii nie ścieśnione granicami, na inne także nawet nayodlegleyſze świata części spłynęły nadobficie? Lubo w tych ſamych dziełach, które Lotaryngii powiękſzały świetność, i jey ozdób tak znacznie przyczyniały, żebyś Lotaryngii dawnych budowań ledwie ślady niektóre znalazł w okazalſzey jeyże odnowie. W tych dziełach (mówię) nabożeńſtwo i Religia ſwe brała wzroſty, gdy *Pan* ten *Dobroczynny* tylu rzemieślników ſwym koſztem podeymuje, á tym ſamym płodney wyſtępków rodzicielce próżnowaniu mnożyć ſię nie dopuſzcza.

Ale ponieważ rzeczy te wſzyſtkie, bądź, że nayświetnieyſze są, mnieyby jednak Kościołowi Bożemu pomocne zoſtawały, gdyby do nich życia świętego nie przyſtąpił przykład, to nay-

większe dobrodzieystwo jest, którym powszechny Kościoł STANISŁAW ozdobił naprzód. Nie takie on o pomnożenie doczesney chwały starania łożył, żeby nie pilniey zabiegał o wieczną. Umiał mądrym zbiorem skarb bogacić, ale też ani darów Nieba marnotrawić; ozdabiać lud pospolity rozumnym dobrodzieystw szafunkiem, ale i duszę swoję ubogacać cnotą. Zasłużył, aby pamięć dobroczynności jego wiekowała na marmurach, ale nie leniwszy był w zabiegach o Niebo i zasłużeniu sobie swoim nabożeństwem w czasie, aby nadgrodę jegoż odbierał w wieczności. Z jak przedziwnym woli swojey z Boską ustosowaniem nayprzykrzeysze dolegliwości (jak gdyby Oycowska Boska niemi dotykała go ręka) przyimował zawsze! Jak mocną w Opatrzności Boskiey pokładał ufność, i w naycięższych troskach jeyże nie składał nigdy! Jak pilnego przykładał starania (czego zaniedbywa wielu, którzy tych praw chętnie wiadomości nie zasięgają, któremiby się zbrodnie ichże pohańbiały) ażeby wiary prawideł nauczył się! Nie żeby

też prawidła, (która to wieku bezbożnego jeſt wada) zepſutych namiętności ſznurem miarkował i przychylał je do narowów brykającey woli, ale żeby ſwego im poſłuſzeńſtwa dał dowod. Z jak gorącym ſerca nabożeńſtwem Ofiary bezkrewney Ołtarza świętego codziennie ſłuchał! z jak głębokim uſzanowaniem i pokorą do ſtołu Pańſkiego przyſtępował! jaką umyſłu przytomność na Kazania przynoſił! jak ſzczodrobliwą ręką, á często ukrycie, już Kościołów pomnażał ozdoby, już Kapłanów opatrywał potrzeby! jaką hoynością ubóſtwo dźwigał! jak ſurowie uſtanowione w Kościele Bożym zachowywał poſty! i (którey to rzeczy w Panach arcy-rzadki znaydujemy przykład) jak mężnie z ciała roſkoſzy i ſzczęśliwie tryumfował! i świata wojowników tą trudnego boju chwałą nieporównanie wyścignął! Końcabym mowie mojey nie znalazł, gdybym cnoty jego wſzyſtkie w niey pomieścić uſiłował. Zamilczeć nie mogę pobożnych owych łez i ſerca pobożnego ku Bogu wylania,

które okazał, gdy do bram śmierci, á wieczności raczey przybliżony, spowiedź czynił, i oftatnie w drogę wieczności brał ftrawne z daru Kościoła, który on zawfze kochał, którego powagą bronił, który dobrodzieyftwami i cnotą dziwnie ozdobił. Co wfzyftko tym końcem tu kładę: bo rzeczy wfpomnione wyżey żal tylko nafz jątrzą, i to sprawują, że po ftracie *Dobroczynnego* tego *Pana* tym barziey tęfknienia nafze wzmagają, im pragnienia nawet same zwyciężył on dobrodzieyftwy. A zaś cnót jego uwaga (ponieważ nam przed oczymakładzie ląd ów nayfzczęśliwfzy w wieczności, do którego on pobożnego życia biegiem całym zmierzał, i że po dokonanego życia żegludze już fię oń opiera, nadzieję taż czyni) sprawuje, że w trofku nafzym nie małą ztąd znaydujemy pociechę. Przez coby też rządzcy świata uznali, że ta jedna pewna jeft droga wiekowania i w potomności pamięci, i w fzczęśliwości Nieba, kiedy fię Bogu fwoją cnotą, á fwemi dobrodzieyftwy zafłużą ludziom.

KROLU Dobroczynny! z niezmier-

ną naſzą klęſką nam wydarty! ale za pomocą cnót twoich przedziwnych przypuſzczony do Nieba! wyzuty z dóbr doczeſnych, ale odziedziczający wieczne! Im bliżey nabożeńſtwo twoje ſtawia cię przy Tronie Boga, tym twoje za nami mocnieyſze czyń wſtawiania ſię i modlitwy. Litościwy Bóg niech zachowuje Francyi LUDWIKA XV. i jego naypobożnieyſzą Małżonkę Córę twoję zgromadzenia naszego naymnieyſzego, (bo czegoż jawnie tego wyznawać nie mam, jak gdybym dobroczynność Jey ku nam grzebał w niepamięci) naydobrotliwſzą Matkę. Wnuczki nayukochańſze i Prawnuków niech zachowuje równie, Oyca, Dziada i Pradziada cnót wizerunki żywe. Niech zachowuje Delfina, który po Oycu nam z krzywdą całego Chrześciańſtwa odebranym, imię toż dziedziczy, i Tronu z nim Prawo, cnot zaś naśladowanie przeymie. Niech on długo panuje, ale panować wcześnie nie zaczyna: ponieważ panować tak przez wieku niedoźrzałość nie może, á chociażby przez lata, dla cnoty doźrzaley niechce: nad nayozdobniey-

ſze Berło Dziada ſwojego zdrowie w większym ſzacunku mając, i ſwoję pod rządami jego powolność.

Za twoją też Polſką, którąś póki żyw kochał, i dobrodzieyſtwy zdobił, którey życia początki, rodu wyſokość i doſtojeńſtwo Królewſkie winieneś, modły błagalne zanieś. A ponieważ całey Europie dla przedziwney dzieł i cnot ſławy znajomego Rycerza i Xiążęcia PONIATOWSKIEGO, w obojey fortunie doświadczonego i tobie męſtwem w znoſzeniu niepomyślney, umiarkowaniem w powodzeniach podobnego, syn do rządu Rzeczypospolitey całey wynieſiony dziwną wſzyſtkich w jegoż wybraniu jednomyślnością, darem ſwoim w Oſobie jego Narodowi całemu udzielonym niech ſię opiekuje jegoż dawca Bóg. Rokiem przody wydany on na świat, nim życia kres położył nieśmiertelney pamięci Król AUGUST II. z wody Chrztu S. odrodzony on w tenczas, gdy o Tron Polſki między AUGUSTEM III i STANISŁAWEM, nayżwawſzy ſpór zachodził. Zaſzczycony

jeſt obydwóch imionami w ten czas, ażeby, którażkolwiek przemoże ſtrona, u tey ſwoję z imienia znaydował zaletę, ponieważ mu inney wiek niemówlęcy niepozwalał. Y teć to były ludzkie o nim na ten czas rozporządzenia i rady, gdy Bóg opatrzny o dziecięciu tym coś wyżſzego rorządzał. Sprawił tajemnym natchnieniem, że mu przy Chrzcie S. obydwa te imiona nadane, iż miał niekiedyś obydwu Królewſkiey doſtoyności być Naſtępcą. Niechże Bóg ten, który tak wcześnie STANISŁAWA AUGUSTA nam teraz ſzczęśliwie panującego, i do Imion obydwóch i do berła naywielmożnieyſzego piaſtowania zgotował: lata STANISŁAWA, ſzczęście AUGUSTA, tak obydwóch cnoty, jak już i chwałę ku uſzczęśliwieniu Narodu w nim łączy i pomieſzcza.

MOWA XXXV.

Po śmierci Nayjaśnieyszey KRÓLOWY Polskiey MARYI JÓZEFY.

Dzieło X. Franciszka Bohomolca Soc: Jesu.

Czyż jeszcze tego strapionemu tylą klęskami świata nieszczęścia niedostawało, żeby śmierć nieuważna ostatnią w MARYI JÓZEFIE Pani naszey pociechę mu odebrała? Tak li na nas zagniewane sprzysięgły się fata, że jedynego w tych uciskach cierpliwości przykładu zostawić nam niechciały? Alboż niedosyć jesteśmy utrapieni widząc, jak wiele Państw na wzajemne klęski uzbrojonych, w srogim pożarze woyny niszczeje? jak wiele Miast naywspanialszych ostatniego upadku czekają? jak wiele skarbów i bogactw, przez tyle wieków zbieranych, niesprawiedliwe ręce psują, i zabierają? rola spustoszona, niemając, ktoby ją zasiał, zwyczayney nam żywności niedodaje: handle ustające potrzebom naszym zwyczaynych niewypłacają dochodów: żelazo na krew ludzką zaostrzone tysiące mie-

ſzkańców w jedney godzinie świata odbiera. W tym tak ſtraſznym całego prawie świata zamieſzaniu, któż jeſt, kto niewzdycha? My ſami, lubo za Oycowſkim AUGUSTA III. Pana Naſzego Miłościwego ſtaraniem w pożądanym dotąd zoſtajemy pokoju, niemożemy jednak na nieopłakane wiekami tylu Państw klęſki suchym poglądać okiem. Niedoſięga nas wprawdzie ten tak wielki woyny teraźnieyſzey płomień, dogrzewa nam jednak cudzych troſk użaleniem. Wzdychając nad całey Europy nieſzczęściem, niemogliśmy być ſami zupełnie ſzczęśliwemi. W tym jednak powſzechnym świata utrapieniu, niemałą ſobie pociechę mieliśmy, póki ſię ta Pani i Królowa naſza do wiecznego z tey ziemi Króleſtwa nieprzenioſła. Jey męſtwo i niewyſławiona cierpliwość do mężnego tak wielkich ucisków znoszenia wſzyſtkich zachęcała. Wſtyd nam było na naſze uſkarżać ſię przeciwności, widząc iż naſza Pani większe nierównie cierpliwie wytrzymuje. W podziwieniu wielkości wſpaniałego jey ſerca zanurzeni, zapomnieliśmy o ſo-

bie, żeśmy nieſzczęśliwi. Jakoż któż ſię niezadziwi nad ſtatkiem jey w uciſkach nieprzełamanym? Łacniey daleko było nieprzyjacielowi ogromne woyſka zwyciężać, niż nad wielkim tey Pani umyſłem tryumfować. Każdy wprawdzie pod czas tey woyny miał na co ubolewać, żadnego jednak nie było, któremuby żywiey jak jey te przeciwności dopiekały. Ona nad wſzyſtkich naynieſzczęśliwſzą powinnaby ſię była nazywać, gdyby wspaniałość wielkiego jey ſerca nieſzczęściu mogła podlegać. Cała Europa nad niepomyślnym jey ſtanem wzdychała, i ci nawet, którzy ją trapili, ubolewali nad jey utrapieniem: Ona jedna pod ten czas na świecie była, która niepomieſzanym ſercem i okiem na ſwe troſki poglądała. Nieporuſzył jey z mieysca, ani od przedſięwzięcia nieodraził ów ſtraſzny pożar, którym zewſząd otoczona, innych barziey niż ſiebie od niego zaſłużyła: to tylko ją trapiło, iż drugich w utrapieniu widziała. Przetoż zapomniawſzy prawie o ſwym Majeſtacie, Macierzyńſkie ku nieſzczęśliwym ſerce pokazywała. O-

na ſmutnych cieſzyła, ona rozpaczających do dobrey nadziei zachęcała, ona wątpliwych radami wśpierała, ona w niedoſtatku i ubóſtwie jęczącym ſiebie krzywdząc, o ſwe wygody niedbając, jako w politowaniu łaſkawą Matką, tak w hoyności wielką ſtawiła ſię Monarchinią. Sami nawet, ſami jey nieprzyjaciele, lubo więkſze, niż na nieprzyjaciół przyſtoi umartwienia jey czynili, przecież w niedoſtatku pomoc, w ſmutku pociechę, w chorobach lekarſtwo, i wygody u niey znaydowali; i którzy jey wielkiego umyſłu żadną potęgą zwyciężyć nie mogli, ci utrapieniem ſwoim litościwe jey ſerce łatwo zniewalali. Któż tedy przy tak niewczesnym tey Pani odeyściu może łzy utrzymać? Jeżeli bowiem tak litościwą, i miłoſierną dla ſwoich była nieprzyjaciół, nietrudno każdemu domyślić ſię, jak łaſkawą ku poddanym ſobie ſprzyjającym ſtawiła ſię. Któż jeſt, proſzę, któryby od niey, nie mówię, przykrość jaką, ale naymnieyſze kiedy nieukontentowanie odebrał? Któż jeſt, ktoby ſię do Jey udawſzy nieodnioſł więcey, niż pragnął? Tkwią

nam w żywey pamięci owe rzadkie, rzadkie nietylko na Tronie, ale i w prywatney osobie cnoty, któremi ta Pani nie nasze tylko, ale i całego świata oczy i serca na siebie porywała. Niech wyświadczą świątnice Pańskie, hoynemi jey jałmużnami obdarzone, wiele ta Pani prosząc Boga o pomyślność swych poddanych łez wylała? Niech wyświadczą każdego stanu ludzie, z jaką pokorą, z jaką ochotą, z jaką hoynością, potrzebom ich dogadzała? Niech wyświadczą ubodzy, jak wiele skarbów na nich wysypała! Lecz cóż ja tym wspominaniem rozjątrzam ranę przez się niedotkliwą? Pozwol mi o Wielka Królowa! pozwol, proszę, abym jeszcze i niedobrze zaczęte przerwał twe pochwały, które ledwo dotknione dość ciężki żal w sercach naszych barziey pomnażają. Gotują Historycy swe pióra na ich opisanie. Dowiedzą się o nich potomne wieki, i zdziwią się. Mnie tym czasem niech się godzi cóżkolwiek wspomnieć na utulenie smutku powszechnego, w którym zostających sama cieszyć miałaś za ukontentowanie. To rzecz pewna

zacni ſłuchacze, iż ta Pani barziey nas niż wſzyſtkie tey woyny uciſki ſwym odeyściem zasmuciła, á odeyściem właśnie pod ten czas, kiedy nam przykład jey cierpliwości był naypotrzebnieyſzy: winſzujemy jednak i sobie, i potomkom naſzym, iż Polſka tym w potomne wieki zaſzczycać ſię może, że u niey ta Pani Królowała, którey i naywyżſze nam Trony zayrzały. Jeżeli która, tedy ona wielką Królową nazywać ſię powinna, nie przez to jednak wielką, iż była Królową, gdyż nie ona od Królewſkiey godności, lecz godność Królewſka od niey ſwóy zaſzczyt, i ozdobę bierze. Niegodna była tego honoru ziemia, żeby ſkarb tak drogi u niey dłużey zoſtawał: potrzeba było, aby ſię z tego, do Niebieſkiego Tronu przenioſła. My wprawdzie ſtraciliśmy w niey Wielką Królowę, ſtraciliśmy Matkę nas kochającą, lecz mamy teraz wielką przed Bogiem pośrzedniczkę, Zycie jey świątobliwe, cnoty rzadko i prywatnym ludziom znajome, każą nam tuſzyć niezawodnie, iż ta Pani Niebieſką za ſwe zaſługi już odbiera nadgrodę. Przez cały

bieg życia jey świątobliwego, we wſzelką pomyślność Oyczyzna naſza opływała: i gdy cała prawie Europa ſtraſzliwym woyny pożarem zdięta, podobnym i nam nieſzczęściem groziła, myśmy bez trwogi, i bojaźni w pożądanym cieſzyli ſię pokoju. Któż ten pożar tak bliſki od nas odwrócił, jeżeli nie gorące jey modlitwy? kto nas od nieſzczęścia zaſłaniał, jeżeli nie zaſługi tey Pani przed Bogiem tak wielkie? Jeżeliż jeſzcze z nami na tym wygnaniu żyjąca tyle nam dobra uczynić mogła, czegoż niedokaże teraz tam z Bogiem królująca, zkąd wſzelka pomyślność na nas wypływa? Niemniemaymy jednak, żeby nam i na ziemi znaczney ſiebie niezoſtawiła części. Zoſtawiła nam ſwoje zacne potomſtwo, w którym nie tylko jey krew, ale i cnoty oſobliwſze widziemy. Zoſtawiła nam Auſtryą przez ſwe urodzenie, zoſtawiła Włochy, Niemcy, Francyą przez ſwe Córki spokrewnioną. Zoſtawiła nam godnych ſwych Synów, wielkiey nadziei Panów, którzy nawet i w kwitnącym wieku nayſławnieyſzych świata Boha-

tyrów cnotą i męſtwem przechodzić poczynają. Zoſtawiła nam zaſzczyt Tronu naſzego, i tarczę nieprzełamaną w Wielkim Małżonku ſwoim AUGUSCIE III. Panu naſzym miłościwie nam Królującym, pod którym wiek ſpokoyny, wiek złoty, wiek prawdziwie Auguſtowy żyjemy, nieznając przez tyle lat jego panowania ſkutków woyny nieſzczęśliwych. Za jego panowania tyle Obywatelów pod ſłodkie jego rządy garnących ſię, do Polſkiey przybyło: za jego panowania tyle rzemioſł nieznajomych nam dotąd, do nas przenioſło ſię: Za jego panowania tyle miaſt i ludności, i nowey ozdoby nabyło: Za jego panowania nauki niegdyś u nas pogrzebione wzroſt brać, i do doſkonałości przychodzić poczęły: za jego panowania nauczyliśmy ſię z doświadczenia, iż i Monarchowie mogą ſwych poddanych ſercem kochać Oycowſkim. Tego nam tedy Pana i Oyca odchodząc od nas zoſtawiła, ba i ſama nie ze wſzyſtkim ſię od nas wynioſła, ponieważ prócz prochów ciała ſkazitelnych, nic nam śmierć w niey nieodebrała; cnoty jey

wielkie, cnoty któreśmy w niey kochali, żyją, i w ſeıcach naſzych żyć będą nieśmiertelnie. Póki imie Polſkiego Narodu trwać będzie, póty ją wieki potomne ſławić, póty za przykład naywyżſzym świata Monarchom ſtawiać nieprzeſtanie. Otrzyimyż tedy oczy we łzach zanurzone. Smutek naſz chociaż sprawiedliwy, nie może jednak podobać ſię tey Pani, która żadnego w życiu ſwym niezaſmuciła. Winſzuymy raczey sobie, że w potomne wieki tym ſię Oyczyzna naſza zaſzczycać może, iż miała taką Królową, jakiey wſzyſtkie Trony będą ſobie życzyły, á nigdy nieznaydą.

REJESTR MOW
W TYM TOMIE DRUGIM ZAWARTYCH.

REJESTR

REJESTR

Biblioteka Jagiellońska
stdr0026665